



CHRISTIAN JACQ

Echnaton
i Nefertiti

Świat Książki

CHRISTIAN JACQ

Echnaton i Nefertiti

Z francuskiego przełożył Maciej G. Witkowski


Świat Książki

Tajemnica Echnatona

17 listopada 1714 roku ksiądz Claude Sicard, jezuita, prowadzi rekonesans ruin Tuna(t) al-Dżabal, w Egipcie Środkowym, ponad 200 km na południe od Kairu. Miejsce to robi ogromne wrażenie. O jego niepowtarzalnej urodzie stanowią błękitne niebo, pustynia i ciepłe odcienie łagodnej jesieni. Tuna(t) al-Dżabal to typowe miasto umarłych, świat głębokiego spokoju i przejmującej ciszy, domena wiatrów. Przetrwały tu jedynie grobowce z okresu grecko-rzymskiego. W kilku zamieszkały arabskie rodziny.

Przed Sicardem rozpościera się pustynia obrzeżona skałami okalającego ją dząbla. Jego wzrok przyciąga rzecz na tym odludziu niezwykła – połyskujący w promieniach słońca kamień, na którym wyryto jakieś napisy i postacie. Zaintrygowany podchodzi bliżej. Nie, nie pomylił się. Ma przed sobą dzieło ręki ludzkiej z czasów faraonów. Jego estetyka jest jednak całkowicie odmienna od tego, co dotychczas spotykał. Król, królowa i księżniczka mają nietypowe, zdeformowane twarze i sylwetki. Składają ofiarę osobliwemu wizerunkowi słońca, którego promienie są zakończone małtkimi dłońmi.

Claude Sicard nie ma pojęcia, że stoi przed obiektem stanowiącym ważne świadectwo z czasów panowania króla Echnatona i jego małżonki Nefertiti, jedną z tzw. stel granicznych wyznaczających zasięg Miasta Słońca – Achetaton, nowej stolicy państwa faraonów XVIII dynastii, wzniesionej przez tę królewską parę.


Jednak miasto boskiego Słońca – Atona – wcale nie leżało w tym miejscu, lecz na przeciwległym, wschodnim brzegu Nilu, 67 km na południe od

ważnej obecnie aglomeracji miejskiej Al-Minia i około 40 km od słynnych skalnych grobów w Bani Hassan, na równinie Al-Amarna¹.

Egipt Środkowy, stosunkowo trudno dostępny i w związku z tym rzadko odwiedzany przez turystów, ma jeden z najciekawszych krajobrazów na świecie. Pejzaż ten pozwala zrozumieć realia geograficzne Egiptu z Nilem-żywcielem i jego wędrującymi wysepkami, rozpościerającymi się wkoło polami uprawnymi, ograniczonymi urwistymi stokami pustynnych płaskowyży, gdzie wydrążono domy wieczności dla tych, którzy uzyskawszy usprawiedliwienie przed trybunałem Zaświatów, mogą napawać oczy wiecznym spokojem tej błogosławionej doliny.

Rejon Al-Amarna jest jakby sumą podobnych widoków. Bernard Pierre tak opisał tę dolinę: *Ten niezmierny cyrk, okolony na horyzoncie skałami, który rozciąga się wzdłuż Nilu, ta poprzecinana uedami pustynia, która rozpościera się w tym amfiteatrze, ten soczyście zielony palmowy gaj, który ciągnie się kilometrami wzdłuż rzeki, kryjąc złożone z lepianek osady – wszystko to tworzy jeden z najpiękniejszych krajobrazów, jakie występują jedynie w Egipcie.*

Al-Amarna to świat zamknięty, otoczony trudnymi do przejścia wyżynami, które przecina kilka uedów, niejako skupiony w sobie, otwiera się tylko w jednym kierunku – na Nil. Jest to otwarcie o żywotnym znaczeniu, gdyż rzeka była główną arterią starożytnego Egiptu: kursowało po niej mnóstwo łodzi, transportując ludzi, zwierzęta, żywność i wszelkiego rodzaju materiały. Nieopodal, w Hatnub, znajdowały się kamieniołomy alabastru (ściślej: trawertynu). Naprzeciw usytuowane było święte miasto boga Thota – Hermopolis Magna.

Miejsce to przypomina hieroglif  przedstawiający dwa wzniesienia, pomiędzy których wyłania się słońce. Znak ten ma wartość fonetyczną *achet* i oznacza „rozświetlony/świetlany region”, czyli „horyzont”. Tworzy on pierwszy komponent egipskiej nazwy miasta – Achetaton, która znaczy *Rozświetlony* lub: *Świetlisty region* [= *Horyzont*] boga *Atona*. Ta zbieżność realiów geofizycznych z nazwą jest zbyt uderzająca, by mogła być dziełem przypadku. Starożytni zawsze dążyli do zharmonizowania miejsca, na którym miała stanąć jakaś święta budowla, z nią samą. A w tym przy-

¹ Achetaton jest egipską nazwą tego miasta; Al-Amarna (właściwiej Al-Amarina) to nowożytna arabska nazwa tej okolicy (często też błędnie: Tell lub Tall el-Amarna, wskutek identyfikacji z sąsiednią osadą at-Tall); stąd powszechnie przyjęte określenia: np. „okres amarneński” lub „sztuka amarneńska”.

padku chodziło o miasto, więcęj nawet – nową stolicę poświęconą kultowi Słońca. Jej położenie zatem musiało – symbolicznie i geograficznie – być zgodne z religijną koncepcją „światlanego regionu”, w którym początek bierze wszelkie życie. Stąd też cały okręg Al-Amarna jest w istocie rodzajem hieroglify – słowa boga, i właśnie tak był rozumiany.

Dziś zwiedzający Al-Amarna może doznać uczucia strasznego zawodu. Spodziewa się, że zobaczy wspaniałe świątynie, pałace i wille przesławnej stolicy wzniesionej przez tę niezwykłą królewską parę. Ma nadzieję, że ujrzy fascynujące miasto o tajemniczym przeznaczeniu, którego sława przetrwała wieki. Tymczasem święte miasto Nefertiti i Echnatona już nie istnieje. Zniknęło niemal całkowicie, a jego smętne resztki są interesujące jedynie dla specjalistów. Panuje tu teraz pustynia, przeraźliwa cisza i pustka. Między Nilem a falezami dżabla rozciąga się wyschnięta, bezkresna; opustoszała równina, której widok napawa dojmującym smutkiem.

Nefertiti i Echnaton w pewnym sensie także zostali wyeliminowani z historii, gdyż ten faraon-heretyk nie figuruje na oficjalnych listach królewskich. Odkrycie Sicarda przez długi czas nie wzbudzało żadnego oddźwięku. Podczas swych wojaży po Egipcie w latach 1828–1829 Jean-François Champollion nawet nie zauważa Achetaton. W połowie XIX wieku sformułowano trafną hipotezę, że ów dziwny monarcha był władcą XVIII dynastii i panował po Amenhotepie III, a przed Horemhebem.

Jednak dopiero wykopaliska prowadzone w końcu XIX wieku, zarówno w samym Al-Amarna, jak i w Karnaku, dostarczyły materiałów dokumentalnych, które pozwoliły właściwie usytuować Echnatona w ciągu władców, a także zrekonstruować jego wielką przygodę. W 1891 roku brytyjski archeolog William Matthew Flinders Petrie rozpoczął regularne wykopaliska na stanowisku starożytnego Achetaton. Umożliwiły one odczytanie planów niektórych budowli i lokalizację najważniejszych kwartałów miasta. Okazało się, że ze zrujnowanej stolicy prowadziły ścieżki wiodące do stel granicznych i grobowców wykutych w skalnych urwiskach. Te ostatnie zawierają sceny i inskrypcje, które przyniosły wiele istotnych informacji, choć zachowały się w nie najlepszym stanie. Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy w Al-Amarna liczne kampanie wykopaliskowe starają się wydrzeć z ziemi tajemnice skrywane przez to niemal całkowicie zrujnowane stanowisko.

Niełatwo opisać dzieje Echnatona i Nefertiti, gdyż mało jest konkretnych danych. Do pewników należy czas panowania Echnatona – 17 lat. Jednak i tu rodzą się pytania, jak choćby to, w jakim wieku wstąpił na tron?

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa miał wtedy przynajmniej 16 lat, lecz nie więcej niż 24 lata.

Bezwzględne daty panowania Echnatona wciąż są przedmiotem sporów: były to zdaniem Donalda Redforda lata 1377–1360, 1364–1347 zdaniem Bruce'a Triggera i współautorów *Historii społecznej starożytnego Egiptu*, albo 1353–ok. 1336 zdaniem Jeana Yoyotte'a i Pascala Vernusa, autorów syntetycznego *Słownika faraonów*. A są to tylko trzy najpopularniejsze z wielu hipotez*.

Chronologię egipską cechuje brak ciągłości. Gdy kolejny władca wstępował na tron, rok jego intronizacji każdorazowo określano jako rok pierwszy. Co więcej, z powodu zjawiska tzw. koregencji daty panowania poszczególnych królów mogą się zazębiać. Przed Okresem Późnym brak jest jakichkolwiek pewnych punktów odniesienia w dziejach krajów ościenych, na których dałoby się oprzeć bezwzględne datowanie wydarzeń w Egipcie. Pomimo wielu ustaleń szczegółowych nie sposób obecnie dokładniej sprecyzować dat panowania Echnatona; można jedynie mówić, że rządził około połowy XIV wieku przed Chrystusem. Stąd też tutaj przyjmujemy metodę stosowaną przez samych Egipcjan, tj. posługujemy się latami panowania i posuwamy się od roku 1. do roku 17.

Tyle mówiono o Echnatonie i Nefertiti, że można by pomyśleć, iż wszelkie ustalenia na ich temat opierają się na solidnym naukowym dossier. Prawda jest jednak inna. Książka ta to moja druga praca na ten temat, a już musiałem w niej radykalnie zmienić niektóre poglądy i wnioski, jakie zdały się uzasadnione jeszcze dwanaście lat temu.

Kim w istocie byli Nefertiti i Echnaton? Czy naprawdę zbuntowali się przeciwko kapłanom Amona? Czy chcieli stworzyć nową religię i nowe społeczeństwo? Czy byli twórcami monoteizmu?

Dokumentacja, na której się opieram, składa się z tekstów religijnych, administracyjnych i dyplomatycznych oraz rozlicznych wytworów sztuki – od kolosalnych posągów króla po niepozorne rysunki na odłupanych kawałkach wapienia, czyli ostrakonach lub ostrakach. Materiał ten, wprawdzie fragmentaryczny i często pełen zagadek, pozwala jednak uzyskać sporo konkretnych, niebudzących wątpliwości informacji. Byłoby jednak nieuczciwością ukrywać przed czytelnikiem, że rekonstrukcja życia Nefer-

* Podobnego zdania jak Yoyotte i Vernus jest Robert Krauss, natomiast Wolfgang Helck opowiada się za latami 1340–1324. Zob. też: T. Schneider, *Leksykon faraonów*, tłum. R. Darda, E. Jeleń, Z. Pisz, PWN, Warszawa – Kraków 2001 – przyp. tłum.

titi i Echnatona w jakiejś mierze zależy od osobistych przekonań badacza i że w wielu punktach może być kwestionowana. Nie zapominajmy, że Egipt faraonów nie miał takich historyków jak Grecja czy Rzym. Nagie fakty, dokładne daty, na przykład narodzin czy śmierci władców, po prostu nie interesowały starożytnych Egipcjan. Pojmowali historię jako rodzaj nieustającego rytualnego święta, a nie jako ciąg jednostkowych zdarzeń. Na przykład we wszystkich epokach opisy wojen poszczególnych faraonów są skonstruowane według podobnego schematu, są one zawsze metaforą zwycięstwa Ładu nad Chaosem. Wiele przesłanek wskazuje na to, że niektóre z tych zdarzeń były po prostu fikcją. Dopiero w znacznie późniejszych tekstach pojawiają się konkrety i szczegóły osadzone w rzeczywistości. W każdym razie w epoce Echnatona jest na to jeszcze za wcześnie. Co więcej – skoro król ukierunkował swe panowanie na reformę religijną, to jego teksty i przedstawienia będą oczywiście dotyczyły głównie religii. Sacrum, jak zawsze nad Nilem, jest wartością nadrzędną. Analizując dokumentację naszego zagadnienia, często sami będziemy mogli to stwierdzić i nie wolno o tym zapominać, gdy interpretuje się materiały źródłowe.

Królewscy małżonkowie niewątpliwie osiągnęli swój cel. Religia Atona jest tą sferą, co do której jesteśmy najlepiej poinformowani i którą możemy precyzyjnie opisać.

Czy jest nadzieja na odkrycie nowych dokumentów dotyczących Echnatona i jego czasów? W egiptologii zawsze można oczekiwać cudu. Otóż stosunkowo niedawno z kilku pylonów Wielkiej Świątyni Amona w Karnaku (chodzi tu zwłaszcza o IX Pylon, wzniesiony przez Horemheba) wydobyto tysiące niewielkich bloków piaskowca. Jak się okazało, pochodziły one z temenosu Atona, usytuowanego ongiś na wschód od okręgu Amona. Kamienie te, nazwane przez uczonych *talatat*, mają zwykle wymiar około 52×26 centymetrów, a ich dekoracje często dotyczą pierwszych lat panowania Echnatona, nie mniej enigmatycznych niż lata ostatnie. Dotychczasowe badania nad tymi dekoracjami, choć daleko im jeszcze do końca, rzuciły pewne światło na sposób, w jaki Echnaton i Nefertiti realizowali swoją wizję państwa. Tylko w Karnaku odnaleziono ponad 45 tysięcy bloków będących elementami gigantycznej układanki. Do dziś udało się odtworzyć zaledwie jej niewielki fragment, czego przyczyną są w znacznej mierze błędy popełnione przez samych odkrywców.

Czy któregoś dnia odnajdziemy mumie Nefertiti i Echnatona i czy ich przebadanie pozwoli wyjaśnić przynajmniej niektóre tajemnice? Czy natrafimy na teksty lub chociaż rzeźby pochodzące z ostatnich lat ich panowa-

nia? Czy też będziemy musieli zadowolić się jedynie tym, co oparło się działaniu czasu i ludzi?

Zamiarem tej książki jest pokazanie tego wszystkiego, co udało się dotąd nauce ustalić. Nie należy się jednak łudzić, że wyjaśni ona wszystkie złożone problemy do końca. Zapewne postawi tyle samo pytań, ile da odpowiedzi. Jednak dossier „Nefertiti–Echnaton” jest już dziś tak obszerne, że usprawiedliwia to próbę stworzenia wizji historycznej odtwarzającej dzieje tego niezwykłego małżeństwa, które postanowiło poświęcić się kultowi Słońca.

Za Echnatonem czy przeciw niemu?

Echnaton i Nefertiti od chwili pojawienia się na kartach historii wciąż budzą gwałtowne kontrowersje. Amerykański kompozytor Philip Glass, przedstawiciel kierunku minimal music, napisał operę, w której Echnaton, porównywany z Einsteinem i Gandhim, jawi się jako rewolucjonista. Twórca „miasta idealnego” został przedstawiony jako ten, który wstrząsnął naszym widzeniem świata i jego koncepcją. Autor opery *Akhnaten* wpisuje się więc w egiptologiczną tradycję „proechnatońską”, którą Arthur Weigall zawarł w następujących słowach: *Już 3 tysiące lat temu Echnaton dał nam przykład, jaki powinien być mąż, ojciec i człowiek uczciwy, co powinien odczuwać poeta i głosić kaznodzieja, do czego ma dążyć artysta, w co wierzyć uczone i jak myśleć filozof. Tak jak inni wielcy mistrzowie ducha, poświęcił dla swych zasad dosłownie wszystko. Jego życie pokazało jednak, niestety, jak dalece owe zasady nie sprawdziły się w praktyce!*

Mocno podkreślano również to, że Echnatona cechowały czułość, dobroć i wrażliwość. Helen de Campigny uważa, że źródeł takich przymiotów należy doszukiwać się w dzieciństwie przyszłego króla. Píše tak: *W wieku 8 lat Echnaton na własne oczy widział, jak zgodnie z ówczesnym krwawym obyczajem żołnierze układają przed jego ojcem, faraonem Amenofisem**,

* *Amenofis* to wywodząca się z greckiej transkrypcji dość powszechnie używana w starszych pracach wersja imienia czterech królów z XVIII dynastii. Obecnie szeroko przyjęła się transkrypcja tego imienia wprost z zapisu egipskiego, tj. *Amenhotep*, i w tej postaci będziemy je tu stosować. Podobnie, jako bliższe egipskiemu oryginałowi (*Dżehutimes*, imieniu noszonemu przez czterech innych królów tejże XVIII dynastii) będzie tu stosowane imię Thotmes, a nie zniekształcony przez grekę, używany zwłaszcza przez wielu uczonych starszego pokolenia *T/h/Jutmosis*. Kwestia, która z proponowanych wersji jest właściwsza, stanowi przedmiot zażartych sporów specjalistów, które jednak dla samego przedmiotu nie mają większego znaczenia – przyp. tłum.

sterty rąk obciętych poległym w boju nieprzyjaciółom. Widowisko to i towarzyszący mu nieznośny odór tak silnie wstrząsnęło młodym chłopcem, że aż się rozchorował. Wyznał, że gdy później wracał do tego wspomnienia z lat młodości, już na samą myśl o wojnie czuł trupi odór.

Takie świadectwo miałoby kapitalne znaczenie, gdyby nie to, że zostało całkowicie zmyślane. Wedle naszej wiedzy żaden z zachowanych egipskich dokumentów nie odnotowuje tych zdarzeń.

Amerikanin James Henry Breasted napisał, że *Echnaton był człowiekiem przepojonym boskością, a jego duch z nadzwyczajną wrażliwością i inteligencją reagował na przejawiające się w nim samym przejawy Boga... Miał w sobie dość odwagi, by głosić idee, które przekraczały granice pojmowania nie tylko jego epoki, lecz także przyszłości.*

Arthur Weigall, autor książki o Echnatonie, powiedział o tym królu mistyku, że *był on pierwszym człowiekiem, któremu Bóg objawił się jako źródło powszechnej, wyzbytej pożądania miłości oraz bezgranicznej dobroci.*

Z podobnych wypowiedzi można by stworzyć hymn pochwalny na cześć króla i jego amarnęskiego eksperymentu. Trzeba jednak zauważyć, że miałby on charakter życzeniowy, nie mający żadnego oparcia w świadectwach pisanych.

Jednocześnie istnieje w egiptologii wyraźny nurt „antyechnatoński”, jeszcze silniejszy i bardziej utrwalony. Poglądy niektórych jego przedstawicieli przybierają formę wypowiedzi graniczących niemal z mściwą histerią. Gustave Lefebvre twierdzi, że Echnaton był po prostu *kobietą przebraną za mężczyznę*. Francuski egiptolog miał tu zapewne na myśli Acenheres, córkę mitycznego króla Horusa, po której nie pozostał w egipskich dokumentach najmniejszy ślad. Według Auguste’a Mariette’a, jednego z pionierów egiptologii francuskiej, „heretycki” faraon miał być wykastrowanym jeńcem, pojmanym ongiś przez wojska egipskie w Sudanie, który doszedłszy krętymi ścieżkami do władzy, z czasem popadł w szaleństwo z rozpaczny nad swym kalectwem.

Donald B. Redford, autor najnowszego „uczonego” dzieła o Echnatonie i Nefertiti, należy do zajadłych przeciwników króla. W jego opinii król był co najwyżej *niezłym poetą*. Poza tym Echnaton to człowiek słabujący na umyśle i zapatrzony w siebie leń, władca, który nie miał pojęcia o polityce międzynarodowej, panując na skorumpowanym dworze. Przejawiał skłonności dyktatorskie, a odmawiając jednostce najmniejszego prawa do wolności, był prawzorem władcy absolutnego, tyrana wymagającego bezwzględного posłuszeństwa. Redford daje się ponieść emocjom i i ostatecz-

nie uznaje Echnatona po prostu za wariata, tylko dlatego, że *ceremonie rytualne odprawiał w pełnym słońcu, którego żar od marca do listopada jest wszak w Egipcie nie do zniesienia!*¹

Claude Traunecker, autor znakomitych skądinąd prac o okresie amarneńskim, określa jednak eksperyment Echnatona mianem „żałosnej klapy”. Inni egiptolodzy posuwają się nawet do oskarżania tego „przeklętego faraona” o spowodowanie upadku Egiptu ramessydzkiego, co nastąpiło przecież 300 lat po jego śmierci!

Ten wyraźnie emocjonalny nurt „antyechnański”, nie znalazłszy rzetelnych podstaw w źródłach, szuka niepodważalnych, „obiektywnych” argumentów poza nimi. Czyż Echnaton nie był ciężko chorym człowiekiem? „Specjaliści” utrzymują, że mieszanka krwi egipskiej z azjatycką jest szkodliwa i że właśnie to mogło sprawić, iż król był „przerafinowanym zwyrodnialcem”. Czyż jego wszystkie przedstawienia nie ukazują niepokojąco wydłużonego kształtu czaszki, zbyt grubych warg, za szerokiej miednicy, nienaturalnie wzdętego brzucha i nieproporcjonalnie tęgich ud?

Francuski egiptolog Alexandre Moret daje taki oto „oskarżycielski” opis: *Amenhotep IV był młodzieńcem średniego wzrostu, o delikatnym kościecu i wyraźnie kobieco zaokrąglonych kształtach. Współcześni mu rzeźbiarze wiernie oddali androgyniczne cechy jego ciała. Wydatne piersi, za szerokie biodra i zbyt obłe uda nadają mu wygląd dwuznaczny i chorobliwy. Nie mniej osobliwa jest głowa: pociągły owal szczupłej twarzy, skośnie osadzone oczy, miękko zarysowany długi, wąski nos, dość wydatna dolna warga. Nienaturalnie wydłużona czaszka jest wygięta do tyłu, jak gdyby zbyt słaba szyja nie była w stanie jej utrzymać*². Niemiecki egiptolog Adolf Erman dostarcza następującego „świadczenia”, które uważa za rozstrzygające: *Młody król był psychicznie chory, co pokazują jego portrety; bez wątpienia był duchem niespokojnym i od początku do reformy podchodził z nadmiernym zaangażowaniem, co mogło jej tylko zaszkodzić.*

Dzisiejsi uczeni posunęli swą dociekliwość tak daleko, że nakłonili lekarzy, by zdiagnozowali przypuszczalną chorobę Echnatona. Orzeciono, że król cierpiał na tzw. zespół Fröhlicha*. Angielski egiptolog Cyril Aldred

¹ Pomijając już kwestię, że nasz uczonej najwyraźniej źle znosi działanie promieni boskiego słońca, pozwalamy sobie tu jednak przypomnieć, że starożytni Egipcjanie znali parasole i baldachimy, zresztą dość często spotykane na dekoracjach amarneńskich grobowców.

² Patrz rozdział 9, s. 60 i nn.

* Termin używany w krajach francuskojęzycznych. W polskiej terminologii medycznej odpowiada mu określenie feminizm – przyp tłum.

napisał: *Osobnicy dotknięci tą chorobą często przypominają swym wyglądem kompleksję Echnatona. Genitalia pozostają niedorozwinięte i mogą tak obrosnąć tłuszczem, że stają się niewidoczne. Rozkład tkanki tłuszczowej bywa wprawdzie różny, jednak z tendencją do rozmieszczenia nadającego [choremu] wygląd typowo kobiecy, tj. w okolicach piersi, brzucha, łona, ud i pośladków.* Głos chorego nie podlega mutacji; jego genitalia pozostają w stadium dziecięcym; jest on niezdolny do prokreacji, często też okazuje agresję wobec dzieci.

Echnaton, niezależnie od swej genialności, byłby więc człowiekiem chorym, a jego niezrównoważenie psychiczne miałyby wyrażać się mistycznymi wizjami. Innymi słowy, był to kierujący się emocjami romantyk, który czasami przewyciężał nękającą go chorobę. Popadł wtedy w religijność, powoli wyradzającą się w fanatyzm.

Mumii Echnatona do dziś nie odnaleziono. Wszystkie opinie medyczne opierają się więc wyłącznie na analizie przedstawień króla, których autorami byli egipscy artyści, tworzący wedle wytycznych faraona i na jego zamówienie.

Należy tu przypomnieć, że osławione cechy charakterystyczne Echnatona, o których mówią wszyscy badacze, występują również, choć często w mniejszym stopniu, w przedstawieniach jego małżonki Nefertiti, członków jego rodziny, dygnitarzy królewskiego dworu, a nawet urzędników niższego szczebla.

Czy płynie stąd wniosek, że dwór Echnatona opanowała epidemia i zespół Fröhlicha rozprzestrzenił się błyskawicznie w całym Egipcie? A może raczej warto byłoby skierować wysiłki badawcze w inną stronę i uznać na przykład, że to artyści na rozkaz króla stworzyli ten niespotykany dotąd typ wizerunku władcy, który nam wydaje się niezwykły tylko dlatego, że nie rozumiemy jego funkcji czy też przestania.

Obserwacja Jeana Serviera wydaje się tu raczej dorzeczną: *Anglosascy egiptolodzy biadają nad chorobliwym wyglądem Amenofisa IV i jego kruchą konstytucją. Twierdzą, że ma szczupłą, lecz zmysłową twarz, przygarbioną sylwetkę, zbyt długie ręce, za szerokie jak na męczyznę biodra, a do tego jeszcze ten obwisły brzuch! Co gorsza, zupełnie nie zdradza zainteresowania sprawami państwa. Zdaniem naszych francuskich kolegów jest to szlachetny idealista, być może nazbyt pochłonięty swymi mrzonkami, o dość ograniczonym spojrzeniu na świat, co oczywiście musiało doprowadzić do katastrofy. Nikt jednak nie zauważył niezwykłego spokoju, jaki maluje się na królewskim obliczu, jakby skąpanym w łagodnej poświacie nareszcie odnalezionej pewności.*

Nikt jakoś nie pomyślał, że piaskowcowe rzeźby Amenofisa IV, które ongiś były ustawione w Karnaku, inicjują tę drogę, którą odnajdzie dopiero wiele wieków później sztuka helleńsko-buddyjska. A zatem problem być może wcale nie na tym polega, by zyskać pewność, czy faraon z XIV wieku p.n.e. byłby dziś dobrym graczem w krykieta bądź wioślarzem w osadzie Cambridge czy Oksfordu lub czy byłby na miejscu w gronie ministrów Francji za czasów którejś republiki...

Zarówno pochwały, jak i krytyka są tylko jeszcze jednym świadectwem bezradności światka naukowego wobec amarneńskiego fenomenu. Wszystkie te opinie, wprawdzie przesadzone i zbyt ogólnikowe, upraszczają jednak to złożone zjawisko, nagminnie lekceważąc jego egipski kontekst. Dlaczego za wszelką cenę próbuje się oceniać Nefertiti i Echnatona w kategoriach nowożytnych koncepcji polityki i religii? Dlaczego uparcie dąży się do wtłoczenia ich w racjonalistyczne schematy historii najnowszej i dlaczego się ich krytykuje z perspektywy współczesności, którą wcale nie ma się co aż tak bardzo pysznić?

Spróbujmy teraz posłużyć się dostępną nam wiedzą, nie kryjąc istniejących w niej luk czy białych plam, aby pojąć ducha tej wyjątkowej epoki i zrozumieć owo na pozór dziwne panowanie.

Rozdział 2

Amenhotep III, ojciec Echnatona, i jego dwór w Tebach

Narodziny królewskiego syna

Przyszły król Echnaton urodził się przypuszczalnie w królewskim pałacu w Malqatta, na zachodnim brzegu Teb. Musimy użyć tu słowa „pripuszczalnie”, ponieważ żaden ze znanych tekstów nie wspomina o tym wydarzeniu. Biologiczne narodziny władcy nie interesowały redaktorów królewskich roczników. Dla nich istotna była wyłącznie data koronacji, i to tylko jako akt sakry.

Hipoteza ta jest jednak wielce prawdopodobna, gdyż ów pałac został wzniesiony na rozkaz Amenhotepa III z przeznaczeniem na rezydencję królewskiej rodziny. Wybór miejsca jest interesujący: brzeg zachodni, a nie wschodni, nad którym dominuje Karnak, świątynia-miasto, której panem jest bóg Amon. Wygląda na to, że faraon świadomie chciał się oddalić od domów kapłanów Amona. Jego wystawny pałac stanął na tym brzegu, gdzie bogini „Pięknego Zachodu” przyjmuje dusze udające się na Tamten Świat.

Miejsce to wcale nie było smutne czy ponure. Wprost przeciwnie – pałac w Malqatta otaczały ogrody pełne kwiatów, a sądząc z zachowanych pozostałości, cieszył oczy swą urodą. Wszystko tu było luksusowe i piękne. Dekoracja, w najwyższym stopniu wyrafinowana, przedstawiała cuda natury. Malowidła zdobiące ściany i podłogi ukazywały ptaki, ryby, rośliny, sławiąc Dzieło Stworzenia.

Gdy urodził się przyszły król Echnaton, jego przeznaczeniem wcale nie było królowanie. Teoretycznie tron należał do jego starszego brata. Król Egiptu bynajmniej nie musiał wybierać następcy spośród członków swojej

rodziny ani też z grona szlachetnie urodzonych czy spomiędzy wysoko postawionych dygnitarzy.

Drugi syn Amenhotepa III wiódł tedy spokojny żywot w tym pałacu jak ze snów, gdzie jako dziecko podziwiał naturę, a z czasem nauczył się rozumieć przejawy Stwórcy w jej wspaniałościach. Dzieciństwo miał szczęśliwe. Jego ojciec panował nad bajecznie bogatym Egiptem, przeżywającym wówczas apogeum świetności. Amenhotep III zbierał plony dokonań swych wielkich poprzedników, którzy stworzyli Nowe Państwo, kiedy to kraj faraonów stał się największą potęgą świata śródziemnomorskiego i ośrodkiem ówczesnej cywilizacji. Prestiż Obu Krajów, to znaczy Górnego i Dolnego Egiptu, był niekwestionowany. Państwo żyło w stanie pogodnej równowagi, co sprawiało, że wszelkie wytwory sztuki mają niepowtarzalną wymowę. Dzięki znakomicie zarządzanej gospodarce Egipt był bogaty i szczęśliwy. Religijne rozważania tego czasu przepajała niezwykła głębia myśli. Inspirowała ona architektów, malarzy i rzeźbiarzy, toteż ich dzieła często zdają się tworami samego Boga. Ceremonie religijne osiągają szczyty przepychu, a przyjęcia na dworze cechuje niebywale wyrefinowana elegancja.

Pomimo to Amenhotep III na ogół nie cieszy się sympatią egiptologów. Zwykle uważają go za typowy przykład „orientalnego despoty”. Twierdzą, że był osobnikiem zmysłowym i leniwym sybarytą, spragnionym jedynie dóbr materialnych i przyziemnych uciech, myślał wyłącznie o rozrywkach i spędzał większość czasu na obżarstwie lub niewyobrażalnie kosztownych wielkich łowach.

Te niezbyt pochlebne opinie są jednak całkowicie bezpodstawne. Dla przykładu: osławione łowy na lwy miały przecież charakter rytualny – były rodzajem ceremoniału: oto król-łowca próbuje okiełznać chaotyczne siły natury i „ujarzmzić złe bestie”, będące po prostu symbolami instynktów.

Dwór Amenhotepa III w rzeczywistości wcale nie był zbieraniną wiecznie uczujących leniwych sybarytów. Wprost przeciwnie: na każdym kroku widziało się tam mądrość i powagę, jakże stosowne do rangi największej światowej potęgi, a poczesne miejsce na dworze zajmowała teologia i symbolika.

Wielu dworzan to ludzie o wprost wyjątkowych zaletach. Amenhotep syn Hapu, architektki Suti i Hor czy nadzorca spichlerzy Beki są jednocześnie wielkimi mędrkami. Stele i posągi świadczą o głębi i intensywności ich duchowych przeżyć. Oprócz licznych świętych tekstów, które wówczas powstały, wypada zwrócić uwagę na wielki program architektoniczny. Za je-

go sprawą panowanie Amenhotepa III stało się jedną z najświetniejszych kart w dziejach ludzkości. Wymieńmy tu choćby tylko takie dokonania, jak: III Pylon w Karnaku, pałac na południe od Madinat Habu, świątynia w Soleb w Sudanie, świątynia odrodzenia króla na brzegu zachodnim (pozostały z niej tylko „kolosy Memnona”) czy wreszcie jedno z najdoskonalszych dzieł sztuki egipskiej – świątynia w Luksorze.

Wszędzie ten sam świetlisty kamień, ta sama czystość formy. I wszędzie ponadczasowa siła zakłeta w niebywalej lekkości konstrukcji, niezależnie od jej ogromu. Pogodna harmonia w sztuce jest tylko odbiciem harmonii i równowagi panującej w królestwie i opromienia wszystkie dzieła tego okresu.

Polityka zagraniczna Amenhotepa III

Cywilizacja Nowego Państwa czerpie siłę z postawy faraonów wobec świata zewnętrznego, a zwłaszcza z ich stosunku do najważniejszych krajów ościennych; wśród nich były i takie, które mogły stanowić poważne zagrożenie dla Egiptu.

Symbolem potęgi i niezależności Egiptu stały się Teby (eg. Uaset). To właśnie tam zrodził się ruch wyzwolenczy, który w konsekwencji sprawił, że egipskie wojska wyгнаły hyksoskiego najeźdźcę. Wciąż jednak obawiano się inwazji z północy. Władcy tacy jak Thotmes III czy Amenhotep II będą organizować wyprawy wojenne do Azji i demonstracyjnie urządzać tam parady wojskowe, ażeby pokazać potencjalnym siewcom niepokoju czy napastnikom, że doskonale zorganizowana armia egipska nie będzie tolerowała żadnych prób agresji lub buntu.

Egipt Amenhotepa III to państwo imperialne, które dysponuje takimi siłami zbrojnymi, że żaden inny kraj, nawet Babilon czy Mitanni rządzone przez „wielkich królów”, nie waży się go zaatakować. Doktryna egipskiego „ministerstwa spraw zagranicznych” pozostaje niezmienna od samego początku Nowego Państwa: Azjaci są agresorami, Egipt tylko się broni. Jego terytorium jest niczym sanktuarium otoczone murami: na północy granicę stanowi wschodni skraj Delt, na południu zaś I Katarakta. W celu lepszej ochrony Doliny utworzono strefy buforowe pozostające pod protektorem Egiptu. Na południu jest to Nubia, prowincja trzymana żelazną ręką

faraona, na północnym wschodzie zaś – istna mozaika maleńkich królestw-księstewek, znacznie trudniejszych do utrzymania w ryzach. To stąd ponownie może nadejść zagrożenie.

Teksty religijne utrzymują, że to sam bóg Amon patronuje panowaniu faraona nad obcymi krajami. Z teologicznego punktu widzenia podlegają one więc Egipcjom. Jeśli ich mieszkańcy występują przeciwko egipskiej zwierzchności, to tym samym łamią prawo boskie i obrażają *boską światłość*.

Około 1380 roku p.n.e. imperium egipskie rozciąga się od syryjskich wybrzeży po Orontes na północy i sięga III Katarakty na południu Nubii. Utrzymuje też dobrosąsiedzkie stosunki z krajem Mitanni i Babilonem.

W korespondencji z królem Mitanni Tuszratą Amenhotep III nie używa języka egipskiego, lecz babilońskiego. Jest to przejaw wyrafinowanej grzeczności obyczajów dyplomatycznych i zarazem zabieg magiczny. Hieroglify, święte „słowa bogów”, są zarezerwowane jedynie do „użytku wewnętrznego” Egipcjan i dlatego nie należy udostępniać ich mocy obcym w korespondencji dyplomatycznej, mającej przecież świecki, przyziemny charakter.

Amenhotep III zgrabnie manewruje, by nie urazić drażliwości przeczulonych na swym punkcie sprzymierzeńców. Na przykład przygotowując zaślubiny córki z królem Babilonu, używa norm prawa babilońskiego, a nie egipskiego.

Przemoc i represje nie są w mniemaniu Amenhotepa III najodpowiedniejszymi środkami do utrzymania pokoju na podległych mu ziemiach: woli roztaczać nad nimi dyskretny nadzór, pozwalając ich mieszkańcom na swobodę praktyk religijnych i zachowanie obyczajów.

Tu omówimy kwestię o kapitalnym znaczeniu, którą warto zapamiętać. Taka polityka zagraniczna w naturalny sposób prowadzi do wymiany doświadczeń w sferze religijnej i społecznej. Dochodzi do prawdziwej „wymiany bogów” i braterskiego spotkania bardziej lub mniej komplementarnych ideologii. Ludzie różnych ras i wyznań powoli uczą się żyć razem, unikając konfrontacji. Egipt otwiera się na świat, a świat na Egipt. Ten szczególny klimat przysłuży się narodzinom „religii ateońskiej”.

Niezależnie od świetnych dokonań, w jakie obfituje jego panowanie, Amenhotep III musi zmierzyć się z delikatnym, acz palącym problemem, jakim jest wzrost militarnej siły i znaczenia państwa Hetytów w Azji Mniejszej. W 1370 roku p.n.e. król Suppiluliuma bierze w swe ręce los tego ludu i wzmacnia armię. Charakter tego nowego władcy również nie wróży dobrze utrzymaniu pokoju w duchu „serdecznej ententy” między mocarstwami.

Suppiluliuma to człowiek o duszy wojownika i zdobywcy. Ma wielkie plany co do przyszłości Kraju Hatti i dąży do utworzenia silnego państwa, zdolnego prowadzić politykę podbojów terytorialnych. A niby dlaczego Hetyci nie mieliby naruszyć dotychczasowej równowagi w świecie na swoją korzyść?

Suppiluliuma nie zwleka zatem z zadaniem pierwszego ciosu. Pewien swej siły, otwarcie prowokuje faraona, najeżdżając na ziemie Mitanni, tradycyjnego sprzymierzeńca Egiptu.

Wszyscy spodziewają się gwałtownej i natychmiastowej reakcji Egiptu. Tymczasem Amenhotep III nie odpowiada wprost gwałtem na gwałt. Najwyraźniej chce uniknąć nowej ery krwawych konfliktów i decyduje się na zawarcie z Hetytami paktu o nieagresji. Ten wysoce moralny kontrakt precyzuje m.in., że od tej pory ustalone granice będą respektowane przez oba narody i że nie będą one już nigdy dążyły do podejmowania działań militarnych przeciwko sobie.

Sprzymierzeńcy Egiptu nie posiadają się ze zdumienia. Zupełnie nie rozumieją, dlaczego potężne armie egipskie nie zdusiły w zarodku hetyckiej hydry. Syryjscy książęta pozostają wierni Amenhotepowi III, jednak król Babilonu, wyraźnie zaniepokojony, decyduje się na alians z Suppiluliumą. Bo czyż jutro to nie on będzie władcą świata? Niektórzy lokalni władcy, niezdolni do jednoznacznej decyzji, podejmują podwójną grę: zapewniając faraona o swej wierności wobec Egiptu, nie czynią nic, by przeciwstawić się hetyckim intrygom.

W tym zamieszaniu, kiedy sytuacja gmatwa się coraz bardziej i staje się coraz mniej przejrzysta, tylko jeden człowiek zachowuje jasność spojrzenia. To Ribaddi, książę Byblos. Głęboko przywiązany do egipskiego sposobu myślenia i cywilizacji nad Nilem, ujawnia podstępnie poczynania Hetytów. To prawda, że unikają oni teraz otwartej konfrontacji, jednak wciąż rozmaitymi metodami pozyskują zwolenników, budują siatki szpiegowskie, zawierają potajemne przymierza, a ponadto popierają wszelkie działania siejące niezgodę.

Amenhotep III, choć rzetelnie poinformowany o tym wszystkim, nie robi nic, by natychmiast ukrócić ich poczynania. Jest bez wątplenia przekonany, że Hetyci nie odważą się przekroczyć pewnych granic i że niebawem prestiż Egiptu ostudzi ich wojownicze zapędy i ograniczą się do kilku brauwrowych popisów bez większego znaczenia.

Wydarzenia te z pewnością trwale zapisały się w pamięci młodego Echnatona. Z bliska obserwował rozwój sytuacji politycznej, kształtowanie się dyplomatycznych postaw obu stron i towarzyszył powolnym przemianom

w tej sferze. Nie mógł jednak przewidzieć, jak dalece zewnętrzne uwarunkowania polityczne zaciąją nad jego własnym losem.

Podczas gdy Amenhotep III boryka się ze skomplikowanymi problemami natury dyplomatycznej, w Egipcie tli się już zarzewie innego konfliktu.

W samym centrum imperium Amenhotepa III wznosi się ogromne miasto – prześwietne Teby. Jest wprost niewiarygodnie bogate, gdyż dysponuje trybutami wojennymi ściągаныmi do Egiptu przez zwycięskich królów, poprzedników Amenhotepa III.

Teby, wielki ośrodek religijny, miasto wspaniałych świątyń, nie poprzestają na zawiadywaniu życiem duchowym. Rządzą również sferą ekonomiczną. To kosmopolityczne miasto, pełne kupców i cudzoziemskich handlarzy, jest znakomitym rynkiem zbytu, toteż troszczy się o stworzenie jak najlepszych warunków do wymiany towarów, dzień po dniu przysparzając Obu Krajom niebagatelnych dochodów. Dawne stolice – Memfis i Heliopolis – które nadal odgrywają pewną rolę w dziedzinie religii, pozostają w cieniu wspaniałości „stubramnych Teb”, wciąż upiększanych przez faraonów XVIII dynastii.

Bogactwo rodzi jednak pragnienie władzy. Ten problem, początkowo utajony, stopniowo narasta, osiagając w końcu niepokojące rozmiary. Teby są świętym miastem boga Amona – tj. „Ukrytego”. To drugorzędne bóstwo za czasów Starego i Średniego Państwa stopniowo zyskuje rangę boga „narodowego” w czasach Nowego Państwa. Wielki Kapłan Amona, wykonawca jego woli i pragnień, dosłownie króluje „kaście” kapłańskiej o rozbudowanej hierarchii, na której szczycie stoją tzw. Boscy Ojcowie i Prorocy Amona. Owi dygnitarze mają w swej gestii wielkie majątki i znaczne bogactwa, w tym ziemię, zapasy wszelkiego rodzaju surowców, niepoliczalne stada bydła itd. Tymi dobrami opiekuje się rozbudowany personel pomocniczy, obejmujący skrybów, rzemieślników, robotników i chłopów.

Kiedy faraon mianuje kogoś na to najwyższe stanowisko, wypowiada następujące słowa: *Jesteś Wielkim Kapłanem Amona. Jego skarby i Jego wojownicy znajdują się pod twą pieczę. Tyś jest przełożonym Jego świątyni.*

Za panowania Thotmesa I (1506–1494 p.n.e.) kapłani Amona zajmują się wyłącznie sprawami religii. Król, którego rozkazy są bezdyskusyjne, prowadzi samodzielnie politykę państwa. Suwerennie sprawuje władzę admini-

stracyjną, zaufaniem obdarzając wyłącznie najbliższych, sprawdzonych współpracowników. W zasadzie nie ma punktów spornych między zakresem funkcji króla i Wielkiego Kapłana Amona.

Tebański „kler”, niezadowolony z takiej sytuacji, stara się poszerzyć zakres swych wpływów. Jego ostateczny cel – decydowanie o wyborze króla – ujawnia się wskutek efektownego posunięcia z wykorzystaniem wyroczni boga. Oto podczas uroczystości celebrowanych w Karnaku kapłani zatrzymują procesję i składają posąg Amona przed młodym księciem. W ten sposób jednoznacznie wskazują przyszłego faraona, Thotmessa III, i sakralizują następcę tronu.

Konsekwencje tego wydarzenia są dalekosiężne. Odtąd „kler” Amona wyraźnie się upolitycznia. Kapłani zdecydowanie wykraczają poza sferę ściśle religijną i angażują się bezpośrednio w sprawy państwa. Wielki Kapłan Hapuseneb kładzie znaczny nacisk na doczesny wymiar tebańskiego „kleru”. Jako przełożony wszystkich robót królewskich, nalega na podporządkowanie sobie ośrodków kapłańskich w całym Egipcie. Jako przełożony wszystkich świątyń, całkowicie nadzoruje życie wewnątrz królestwa i dąży do szerokiego rozpowszechnienia tebańskiej ideologii.

Hapuseneb zachowuje się często niczym udzielny monarcha. Uważa, że młody król Thotmes III nie jest mu wystarczająco powolny, toteż odsuwa go od władzy. Na tron wynosi królową-faraona, sławną Hatszepsut, która na każdym kroku będzie okazywała swemu protektorowi szacunek i zaufanie.

Mianowanie i odwoływanie władcy za pośrednictwem Wielkiego Kapłana Amona sprawia, że tebańscy kapłani mają bezpośredni udział w rządzeniu Egiptem.

Tymczasem Thotmes III odzyskuje tron. Można by teraz oczekiwać, że młody suweren zastosuje surowe represje wobec ludzi, którzy odsunęli go od władzy. Jest to jednak rozumowanie w kategoriach polityki dzisiejszej. Faraon nie dzieli przecież swej funkcji z arcykapłanem, nie musi też zasięgać jego opinii. Wszak to on decyduje o mianowaniu zarówno tego wysokiego dostojnika, jak i pozostałych. Thotmes III potrafi znakomicie manipulować ludźmi. Dobrze wie, kto powinien znaleźć się w jego najbliższym otoczeniu: postawi więc teraz na czele tebańskich kapłanów Mencheperreseneba, jednego ze swych zaufanych ludzi.

Młody król prowadzi też spektakularną politykę zewnętrzną. Często wyrusza z armią za granicę i podporządkowuje Egiptowi wiele rozległych terytoriów, które z nim sąsiadują. Z wypraw tych przywozi wprost niewy-

obrazalne bogactwa, a zarządzanie nimi powierza Wielkiemu Kapłanowi Amona.

Tym sposobem kierowanie państwem pozostaje nadal całkowicie w rękach faraona. Teby bogacą się i są coraz wspanialsze, a tebańscy kapłani gromadzą coraz więcej bogactw.

Okolo 1445 roku p.n.e. arcykapłanem zostaje niejaki Mery. W tym czasie jego pozycja dość przypomina stanowisko prezesa wielkiego koncernu. Całkowicie pochłaniają go zadania administracyjne: jest zarządcą „Podwójnego Domu Złota” i „Podwójnego Domu Srebra”, zarządcą pól, spichlerzy i trzód Amona. Jako dyspozytor tych wszystkich dziedzin skarbu państwa, Mery de facto jest najwyższym dostojnikiem imperium.

Gdy Mery zmarł, Thotmes IV (1412–1402 p.n.e.) na jego miejsce mianował arcykapłanem swojego człowieka o imieniu Amenemhat. Ten 60-letni podówczas mężczyzna to syn mistrza rzemieślników, którzy produkowali sandały w warsztatach przy świątyni Amona.

Po latach oddanej pracy w służbie boga Wielki Kapłan Amenemhat nie przejawia żadnych osobistych ambicji. Poświęca się całkowicie teologii i praktykom religijnym, respektując odwieczną zasadę, że faraon jest niekwestionowanym suwerenem Egiptu, któremu Wielki Kapłan całkowicie podlega.

W początkach swego panowania Amenhotep III jest zatem najwyższym przełożonym wszystkich kultów, świątyń i ich kapłanów. Kapłani tebańscy nie stanowią tu wyjątku, chociaż bez wątplenia zajmują wśród egipskiego „kleru” najwyższą pozycję.

Inskrypcja na steli informuje, że na stanowisko Wielkiego Kapłana został mianowany przez Pana Obydwu Krajów Ptahmes, będący jednocześnie *Przełożonym wszystkich Królewskich Robót, a by spełnił przeznaczenie Egiptu*. Co w rzeczywistości kryje się za tymi konwencjonalnymi sformułowaniami? Czy nowy Wielki Kapłan Amona może samodzielnie podejmować jakieś decyzje? Czy może przeciwstawiać się decyzjom króla?

W epoce Amenhotepa III z pewnością nie! Monarcha ma wciąż nieograniczone możliwości egzekwowania bezwzględnego posłuszeństwa. Jednak w historii Egiptu nadejdzie taki czas, kiedy Wielcy Kapłani Amona, ulegając pokusie władzy, sięgną w Tebach po koronę faraonów.

W dobie, która nas zajmuje, zarządzanie sprawami państwa całkowicie należało do króla. Byłoby nadużyciem utrzymywać, że „kler” Amona sta-

nowił coś w rodzaju „państwa w państwie”. Nie sposób jednak zaprzeczyć temu, że niektórzy kapłani byli żywo zainteresowani władzą doczesną, a wyjątkowa pozycja Amona, wyniesionego do godności „sztandarowego boga państwowego”, nadała im uprzywilejowany status.

Czy dochodziło do jakichś zdeklarowanych konfliktów między faraonem a tebańskimi kapłanami? Jeśli nawet tak było, to w żadnym ze znanych tekstów nie pojawia się ich najmniejszy ślad. Nie zapominajmy wreszcie, że król Egiptu *ex definitione* był bogiem. Kraj zawdzięczał bezpieczeństwo tej symboliczno-metafizycznej osobowości faraona. Siłą rzeczy „kler” Amona oraz wszelkie inne organizmy państwowe były mu poddane, zarówno w sensie teologicznym, jak i w rzeczywistości. I tylko ewidentna słabość samego monarchy mogła to zmienić.

Królowa Egiptu Teje – matka Echnatona

Dla tych, którym nie daje spokoju fizyczny wygląd Echnatona, sprawą zasadniczą jest racjonalne uzasadnienie szokujących deformacji jego ciała. A może ich przyczyną jest po prostu nieegipskie pochodzenie króla?

Przypuszczenie to pozornie potwierdziło się, gdy przeanalizowano zachowane portrety matki Echnatona, królowej Teje¹. Zdaniem niektórych badaczy ma ona niewątpliwie fizjonomię cudzoziemki, być może Semitki. Twarz królowej jest zwykle poważna i surowa, wyraziste rysy znamionują zdecydowanie i upór. Wygląda na osobę zamkniętą w sobie. Odnosi się wrażenie, że to kobieta z charakterem, mająca niezłomne przekonania i żelazną wolę. Teje zupełnie nie przypomina owych pełnych uroku dam, których urodę tak często uwieczniali malarze i rysownicy XVIII dynastii. W jej przedstawieniach brak nawet cienia kokieterii czy też chęci epatowania kobiecością.

Nic jednak nie świadczy o tym, że Teje była obcego pochodzenia. Wiemy z pewnością, że jej rodzicami byli Juja i Czuja², małżonkowie pełniący funkcje kaptańskie i – co niezwykle ważne – niebędący królewskiej krwi! Tekst wygrawerowany na skarabeuszu upamiętniającym królewskie zaślubiny głosi: *Imię jej ojca jest Juja. Imię jej matki – Czuja. Teje jest małżonką potężnego króla, Amenhotepa III, [władcy królestwa] którego granica południowa znajduje się w Karoj (= głęboki Sudan), a granica północna w Naharina (= Irak).*

Ojciec królowej nosił tytuł Boskiego Ojca i był kapłanem boga Mina. Oprócz godności religijnych Juja pełnił jeszcze obowiązki oficera – odpowia-

¹ Imię to spotyka się w przeróżnych transkrypcjach, np.: Tii, Teye, Tiji.

² To imię również bywa rozmaicie transkrybowane, np.: Tuya, Touyu.

dał przed królem za stan bojowy rydwanów. Matka królowej była „Przełożoną w haremie Mina” i „Przełożoną w haremie Amona”. Sprawowanie tych wysokich i odpowiedzialnych stanowisk w hierarchii kapłańskiej kobiet plasało w Czuje w gronie najwyżej postawionych w Egipcie dam.

Czuja, która nosiła również poetycki tytuł „Królewskiej Ozdoby” (oznaczający oficjalną nałożnicę władcy), niewątpliwie była Egipcjanką. Dzięki swym funkcjom miała bezpośredni dostęp do prywatnych apartamentów króla w pałacu i z pewnością osobiście poznała najwyższych dostojników w państwie. Była też obznajomiona z zasadami skomplikowanej dworskiej etykiety.

Co się tyczy Jui, to możliwe, że był on, jak się często uważa, syryjskim księciem wychowanym na egipskim dworze. Niedawno sformułowana sensacyjna hipoteza czyni zeń nawet biblijnego Józefa. Tak czy owak, dobrze zaadaptował się w Egipcie i znalazł tu odpowiednią żonę, która dzięki swej pozycji umożliwiła mu awans do kręgu dygnitarskich elit królestwa. Ostatnie badania raczej obalają tę misterną konstrukcję, gdyż dowodzą, że Juja pochodził z czysto egipskiego miasta Achmim w Górnym Egipcie i zrobił dość błyskotliwą karierę w ściśle egipskich sferach „kleru” i administracji.

Wszystko to przemawia za egipskim pochodzeniem królowej Teje i jej przynależnością do „szlachetnie urodzonych” oraz za tym, że miała doskonałą pozycję na dworze i cieszyła się znakomitą reputacją u samego króla.

Potem dochodzi do małżeństwa Teje z Amenhotepem III, zdarzenia niezwykłego, przynajmniej w naszych oczach. Oto faraon zamiast wybrać sobie za żonę kobietę królewskiej krwi, wynosi do godności Wielkiej Małżonki Królewskiej młodą dziewczynę, która – choć nie można jej niczego zarzucić – nie należy nawet do jego najbliższego otoczenia! Rodzice Teje zostają obsypani bogactwami i obdarzeni godnościami, jakie przysługują jedynie ważnym osobistościom. Decyzja faraona jest dla nich prawdziwym błogosławieństwem, gdyż dzięki niej zyskali nie tylko fortunę, lecz także najwyższy szacunek.

Dlaczego król Egiptu wybrał za żonę kobietę z rodziny, która nie była spokrewniona z koroną? Niektórzy egiptolodzy próbują wyjaśnić ten „mezalians” przypuszczeniem, że Juja i Czuja byli tylko przybranymi rodzicami Teje. Dlaczegoż jednak zatajono prawdę o jej szlachetniejszym – jak ta hipoteza sugeruje – pochodzeniu?

Jeszcze inni uważają, że małżeństwo to było rodzajem wyzwania rzuconego Wielkiemu Kapłanowi Amona za pomocą rozmyślnego obyczajowego skandalu godzącego w usankcjonowane przez tradycję normy. Ta romantyczna koncepcja nie ma jednak żadnego pokrycia w źródłach. Pamiętajmy też, że faraon-bóg przed nikim nie musiał uzasadniać swych decyzji. Wygląda więc

na to, że poślubiając kobietę stosunkowo skromnej kondycji, Amenhotep III z nieznanymi nam powodów (a może była to prawdziwa miłość, nieogładająca się na żadne przeszkody?) po prostu zlekceważył obyczaj nakazujący władcy Egiptu wstępowanie w związek małżeński wyłącznie z kobietami krwi królewskiej. Dzięki małżeństwu Teje stawała się pełnoprawną królową, a jedno z jej dzieci nabywało prawa do dziedziczenia tronu faraonów.

Teje, ogłoszona Wielką Dziedziczką, Córką Króla, Siostrą Króla i Małżonką Króla, zostaje uznana za królową Egiptu, dysponującą u boku faraona pełnią praw i obowiązków związanych z tym stanowiskiem.

Teje to postać znacząca w historii Egiptu, a nie zwykła królowa bez wyrazu, trzymająca się w cieniu wszechmocnego małżonka. Od samego początku swego „panowania” Teje manifestuje, że jest czynną władczynią – aktywnie uczestniczy w podejmowaniu ważnych decyzji politycznych, a niekiedy nawet je inspiruje.

Bierze udział we wszystkich oficjalnych ceremoniach i w obchodach wszystkich świąt i towarzyszy mężowi w jego podróżach po całym kraju. Zdziwiająco, że Teje jest zawsze obecna obok króla podczas jego publicznych pojawień, które mają na celu eksponowanie władzy faraona.

Egipt starożytny nigdy nie był nastawiony mizoginicznie i nie ograniczał kobiety jedynie do roli kury domowej. Egipcjanki mogły ubiegać się o najwyższe godności i funkcje, a ich pozycja społeczna na tle innych kultur była wprost wyjątkowa. Można by nawet stworzyć poczet wielkich dam, które odegrały ważną rolę w rządzeniu Egiptem. Są to przede wszystkim księżniczki tebańskie, „matki ruchu narodowowyzwoleńczego”, który doprowadził do wygnania hyksoskiego najeźdźcy i powstania Nowego Państwa. Teje niewątpliwie należy włączyć do owego pocztu. Ta wierna towarzyszka Amenhotepa III działa w sprawach państwa kompetentnie i skutecznie, czego nikt nie podaje w wątpliwość. Wyjątkowa pozycja królowej znajduje najlepszy wyraz we wzniesionej specjalnie dla niej, i to z jej rozkazu, świątyni w Sudanie: występuje tam zarazem jako fundator i „majster” – budowniczy tej budowli, a więc w rolach zwyczajowo zastrzeżonych dla faraona.

Dysponujemy ewidentnym dowodem wpływów królowej i jej kompetencji. W listach króla Tuszratty z Mitanni do nowego suwerena, Amenhotepa IV, znajdujemy takie oto niebywale formuły: *Wszystkie słowa, jakie [kiedykolwiek] zamieniłem z Ojcem Twoim, zna Matka Twoja, Teje. Nie zna ich nikt oprócz Niej i poznasz je tylko od Niej... Od [samego] początku mego królowania, tak długo jak Amenhotep III, Ojciec Twój, bezustannie pisał do mnie o pokoju. I nie było nic innego, o czym by pisał do mnie tak bezustannie... Teje... Ona jedna zna wszystkie te*

słowa Ojca Twego, które bezustannie pisał do mnie. Dlatego Teje, Matkę Twoją, musisz wypytać o wszystko na ich temat (Listy Amarnańskie, EA 28 i 29).

Trudno o lepsze potwierdzenie tego, że Teje miała doskonałe rozeznanie w tajnikach najistotniejszych pertraktacji prowadzonych na najwyższych szczeblach władzy, a niekiedy jako jedyna osoba w państwie, oprócz króla, była zorientowana co do ich wszystkich szczegółów.

Teje podzieliła się ze swym synem Echnatonem wszystkimi tymi sekretami. To ona zaznajomiła młodego faraona, zgodnie z własnym punktem widzenia, z sytuacją państwa, zarówno wewnętrzną, jak i międzynarodową. Echnaton z pewnością nie był ignorantem w tych dziedzinach i miał już wyrobiony pogląd na wiele spraw; ponadto matka przekazała mu bogaty zbiór archiwalnych „materiałów uzupełniających” nieocenionej wartości.

Królowa Teje wywarła zapewne decydujący wpływ na kształt poglądów politycznych Echnatona. Miała konkretne plany i wizję przyszłości państwa. Przede wszystkim nie chciała, ażeby Egipt zamknął się i skupił tylko na sobie. Oba Kraje są bogate, cywilizacja nad Nilem rozkwita jak nigdy dotąd, bogowie obsypują wszelkimi dobrami lud, który ich czci odpowiednio. Królowa jednak nie zadowala się tym powszechnym szczęściem, którego podstawy często wydają się dość kruche. Teje cechują szerokie horyzonty myślowe, toteż dąży do połączenia egipskiej ekspansji ekonomicznej z religijno-kulturową. Otwiera Egipt na wpływy z zewnątrz i próbuje utworzyć państwo kosmopolityczne, w którym różne ludy mogłyby współistnieć w pokoju i poznawać się nawzajem, nie tracąc jednocześnie swej tożsamości. Kładzie nacisk zwłaszcza na wymianę handlową, która umożliwi przekazywanie obcym krainom pewnych wzorców i idei oraz przyczynia się do wzajemnego zrozumienia. Wszystko to zapewnia Egipcjom – źródłu powszechnego oświecenia – centralną pozycję w nowym porządku świata.

W dziedzinie religii Teje wnosi wyraźny wkład w ewolucję idei swej epoki. Jej brat Aanen odgrywa w tym procesie ważną rolę. Wyobrażająca go statueta, która znajduje się w Muzeum Egipskim w Turynie, pokazuje, że był on Wielkim Widzącym w Heliopolis i Drugim Prorokiem Amona. Ta podwójna funkcja nadaje Aanenowi wyjątkowy status. Z jednej strony należy do wszechpotężnej struktury tebańskiej hierarchii i zajmując w niej wysoką pozycję, dobrze zna wszystkie jej mechanizmy. Z drugiej zaś związany jest z ośrodkiem heliopolitańskim, zepchniętym na drugorzędną pozycję przez rosnących w potęgę kapłanów Amona.

Dzięki rodzinnym powiązaniom Teje doskonale orientuje się w wysublimowanych teoriach rozwijanych w obu tych środowiskach. Podziwia zasady

tak drogiej heliopolitańczykom teologii słonecznej, lecz jednocześnie z uwagą śledzi poczynania tebańczyków i ich rosnące ambicje.

Jest wielce prawdopodobne, że dzięki Aanenowi, jednej z ważniejszych postaci tego okresu, królowa Teje dysponowała szczegółowymi i wiarygodnymi informacjami o wszystkich newralgicznych dziedzinach życia egipskiego społeczeństwa.

Czy brat królowej zadowalał się korzystaniem z prerogatyw, jakie dawała mu pozycja wysoko postawionego dygnitarza, czy też aktywnie przyczynił się do odrodzenia prastarego kultu Słońca, który gdzieś tam pojawia się za panowania Amenhotepa III? Teje w każdym razie musiała podzielać tę wizję sacrum, w której bóstwo objawia się w najbardziej oczywisty sposób – pod postacią Słońca. Wyraźnie faworyzuje kapłanów ze świętego miasta Heliopolis, dążąc do przywrócenia stanu równowagi zachwianej przez rosnące wpływy kapłanów Amona, którym mimo wszystko udaje się zachować przewagę.

Owo przywracanie stanu równowagi odbywa się bez konfliktów. Podczas ceremonii na pokładzie statku o nazwie „Wspaniałość Atona” królowa Teje wyznaje wobec zebranych dworzan wiarę w słoneczną mistykę. To, że królewska para oficjalnie okazuje cześć bogu Atonowi, w niczym nie uwłacza czci Amona. Dlaczego więc jego kapłani mieliby czuć się urażeni? Właściwie jest to zdarzenie o drugorzędnym znaczeniu, potwierdzające tylko teologiczną i duchową rolę małżonki królewskiej, rolę jaką od zawsze odgrywały królowe Egiptu.

Czyż Teje nie jest żywą inkarnacją bogini Ma'at uosabiającej Ład-i-Porządek świata, kosmiczną Harmonię i samą Prawdę, słowem – „Wieczną Zasadę”, której podlegają wszyscy i której wszyscy, nawet faraon, muszą przestrzegać. Królowa to także Hathor, bogini nieba, Oko Słoneczne, siła kosmiczna, niejako uosobienie każdej kobiety. Jak widać, rola Teje nie zapowiada jeszcze wcale „religii atońskiej”. Jest co najwyżej wyrazem pewnej tendencji do promowania prastarego prądu duchowego i idei, podzielanych zresztą przez jej męża Amenhotepa III.

Echnaton nie mógł pozostać obojętny na klimat religijny dworu. Silne osobowości rodziców odegrały zasadniczą rolę w kształtowaniu jego charakteru, zwłaszcza po niespodziewanej śmierci starszego brata, zdarzeniu, które zdecydowało o jego przyszłości.

Amenhotep III i Teje uznali wtedy swego drugiego syna za zdolnego do objęcia tronu Egiptu. Zasiądzie na nim pod imieniem Amenhotep IV, przedłużając tym samym linię panujących ku chwale Amona.

Początki kultu Atona i edukacja przyszłego króla

Sfera sacrum stanowi fundament cywilizacji egipskiej. Zasadnicze znaczenie mają formy, w jakich się ono przejawia. Każdy faraon w trakcie swego panowania realizował określony święty program, który był związany z jakimś aspektem boskości.

Ośrodkiem myśli Echnatona stanie się bóg Aton. Przyszły faraon odkryje jego istnienie w młodości, podczas edukacji na dworze. Czy Aton był wymysłem epoki Amenhotepa III, czy też już od dawna istniał w tradycyjnym panteonie egipskich bogów?

Faraon Amenhotep II, którego panowanie rozpoczęło się w połowie XV wieku p.n.e. i trwało około 25 lat, urodził się w Memfis, świętym mieście boga Ptaha. W swym królewskim protokole zamieścił tytuł „boga-regenta Heliopolis”, co podkreślało jego zainteresowanie tym prastarym ośrodkiem egipskiej cywilizacji. Heliopolis, najstarsze teologiczne centrum, było miejscem, gdzie egipska mądrość przybrała po raz pierwszy konkretną formę.

Respektując głęboko zakorzoną tradycję, Amenhotep II postanawia dodać jej blasku. Nakazuje eksploatację kamieniołomów w Tura i podejmuje liczne prace budowlane w Memfis i Heliopolis, by uświetnić te miasta nowymi, wspaniałymi obiektami. Zapewne miał nadzieję, że zrównoważy tym niebezpieczny wzrost znaczenia kapłanów i wyznawców Amona. W mniemaniu Amenhotepa II Panem Bogów nie jest Amon, lecz boska trójca – Amon-Re-Atum, tj. jeden bóg w trzech osobach – *który napelnia serce króla ideą takiego działania, jakie [najlepiej] służy Egipcowi*¹.

W Wielkim Hymnie do Amona bóg ten określany jest mianem *stworcy*

ludzkości, zwierząt, drzewa życia i trawy, które żywią wszelkie bydłota. Ten związek między „zasadą sprawczą” i przyrodą zostanie podjęty w Hymnach do Atona. Widać tam wyraźnie, że Aton przejmuje część charakterystycznych cech Amona.

Thotmes IV, następca Amenhotepa II, przeżył na pustyni niezwykłą przygodę. Zmęczony trudami całodziennych łowów, usnął w cieniu Wielkiego Sfinksa, który zesłał nań proroczy sen i obiecał księciu wesprzeć jego starania o tron pod warunkiem, że ten odkopie go spod piachu. Thotmes IV zastosował się do tego zalecenia, a następnie rzeczywiście został wprowadzony na tron przez Sfinksa-Harmachisa, blisko związanego z religią heliopolitańską, a nie, jak dotychczas było w zwyczaju, przez Amona.

Przybierając imię *Tego-który-dokonuje-puryfikacji-Heliopolis-i-cieszy-Re*, Thotmes IV wyraźnie odcina się od kapłanów Amona. Deklaracja ta nie jest jedynie czystą teorią, lecz przybiera wkrótce formę konkretnych posunięć natury administracyjnej: Wielki Kapłan Amona zostaje pozbawiony władzy zwierzchniej nad wszystkimi kolegiami kapłanów i traci urząd wezyra. Jednakowoż w tekstach oficjalnych Thotmes IV nadal przyznaje, że *Amon jest tym, który daje zwycięstwa i przysparza chwały Krajowi*.

Przykłady Amenhotepa II i Thotmesa IV dowodzą, że już w przeszłości uwidoczniły się tendencje do zrównoważenia rangi różnych egipskich kultów i pomniejszenia roli bogatych kapłanów z Teb. Amenhotep III nada temu procesowi przyspieszenie, zwłaszcza w sferze religijnej. Będzie wyraźnie podkreślał znaczenie boga Atuma, Pierwszego Stwórcy, oraz bogactwo symboliki kultu solarne.

Taki klimat intelektualny ewidentnie sprzyjał najrozmaitszym zmianom. Pozostaje jednak pytanie, dlaczego Echnaton wybrał właśnie Atona na, by tak rzec, *porte-parole* „Nowego Egiptu”?

Aton nie był zupełnie nieznanym w religii egipskiej. Już w epoce Thotmesa I uchodził za moc sprawczą, i to bynajmniej nie ograniczoną wyłącznie do zewnętrznej formy Słońca. Gdy faraon umiera, jego nieśmiertelna dusza wlatuje do nieba, gdzie łączy się z tarczą słoneczną – Atonem – by *promieniować jego światłem, na wieczność*. Jeden z tekstów literackich dotyczących Amenemhata I mówi tak: *I wzniosł się do nieba, i połączył się z tarczą słoneczną – ciałem Boga, jednocząc się z Tym-który-Go-stworzył*.

¹ Warto tu zauważyć, że w Nubii, leżącej daleko od wielkich ośrodków Egiptu, bogiem tej samej rangi co Amon był sokoli bóg o imieniu Horachty (*Horus Obydwu Horyzontów*). Zostanie on wyniesiony w pierwszych latach panowania Echnatona na najwyższe szczyty, co przygotowuje grunt dla nadejścia Atona.

Z czasem Aton zaczyna być postrzegany coraz wyraźniej jako ciało boga Re. Rechmire – *Ten-[wszystko]wiedzący-niczym-[sam]Re* – będzie porównywał swego króla, Amenhotepa III, z Atonem, *który objawia się sam [z siebie]*. Utożsamiany z osobą faraona, Aton siłą rzeczy zyskiwał coraz szerszą popularność.

Już za panowania Thotmesa IV oddawano kult „osobie” Atona. Za Amenhotepa III pojawia się tytuł Intendenta Domu Atona. Wiemy też, że boga tego otaczano podówczas kultem w świętym okręgu Teb. W Heliopolis i w Memfis również istniał „kler” Atona, który stopniowo aktualizował elementy tamtejszej prastarej kosmogonii.

Jest oczywiste, że Echnaton architekturę i symbole zaczerpnął ze skarbnicy pradawnych form i tradycji. Thotmes IV i Amenhotep III, czyli dziadek i ojciec Echnatona, pozostawali w znacznie bliższych relacjach z boskim Słońcem niż wcześniejsi faraonowie. Thotmes IV na swym kommemoratywnym skarabeuszu określa dysk słoneczny jako *Tego-który-zapewnia zwycięstwo w walce: Księżęta Nahariny, przynosząc swe dary, patrzą na Majestat Jeggo, jak wychodzi ze swego pałacu, słyszą jego głos, jako [głos] syna Nut (= nieba). Ma On w swym ręku tuk jako dziedzic Szu (= świetlane powietrze). Gdy rusza do boju, mając Atona przed sobą, obala góry i depcze obce kraje* (za tłumaczeniem G. Doresse). Poezja dworska mówi o królu jako *tarczy w jej regionie światłości*. Królewski pałac jest w niej *domostwem/siedzibą dysku*, a Amenhotep III otrzymuje miano *On-jest-dyskiem-olśniewającym*. Imię Atona staje się składnikiem epitetów, za pomocą których opisywane są kampanie wojenne i królewskie okręty.

Suma wielu takich drobnych elementów pozwala twierdzić, że za czasów Amenhotepa III Aton zagościł na dobre w religijnej świadomości Egipcjan.

Lata nauki

Czy przyszedł Echnaton wychowywał się choćby przez jakiś czas w Memfis, podobnie jak wielu synów królewskich? Nie potwierdzają tego żadne dokumenty. Zapewne jednak bywał w tym wielkim mieście, nazywanym *Wagq-Obydwu-Krajów*, ważnym ośrodkiem gospodarczym i religijnym Egiptu. Niedaleko stamtąd leżało On-Junu-Heliopolis, będące od najdawniejszych czasów świętym miastem Słońca.

Re, Horus-Obydwu-Horyzontów (Horachty), Szu, Aton... Wielu słonecznych bogów stanowiło o intelektualnym oglądzie świata tego młodego człowieka. Wiele metafizycznych form odciągało jego uwagę od oficjalnego kultu Amona, Pana Karnaku i patrona egipskiego imperium.

Pałac w Malqatta również mógł czegoś nauczyć niedorostka. Z pewnością odkrywał tam sacrum, zakłętę zarówno w tworcach przyrody, jak i w dziełach stworzonych ręką artystów. Na murach pałacu miał stale przed oczami boską ścieżkę zobrazowaną dziełami genialnych artystów, którzy znakomicie uchwycili w swych malowidłach wszystko, co tylko istniało w świecie przyrody.

Młody człowiek z pewnością studiował święte teksty egipskiej tradycji, tak bogatej w różnorodne duchowe doświadczenia. Jak każdy przyszły król, musiał poznać tajniki słów bogów – hieroglifów – i zostać wtajemniczony w sekrety świętej wiedzy. Faraon, wedle praw Ma'at, jest przecież nie tylko uczonym, lecz także prawdziwym mędrce, *Tym-który-wie-wszystko*.

Niebagatelny wpływ na wychowanie przyszłego władcy wywarł ktoś naprawdę wielkiego formatu, a mianowicie Amenhotep syn Hapu. Ten zdumiewający człowiek, wyniesiony do rangi boga u kresu swej długiej i niezwyklej kariery, był uczonym i genialnym architektem, a także znakomitym rządcą i administratorem, cieszącym się nieograniczonym zaufaniem Amenhotepa III. Król uhonorował swego przyjaciela w sposób zaiste niezwykły – pozwolił mu wznieść własną świątynię na Zachodnim Brzegu, w rzędzie królewskich Domów Milionów Lat!

Amenhotep syn Hapu stał na czele wojsk, podlegały mu również zastępy skrybów, jednak najchętniej przedstawiał się jako Naczelnik Wszystkich Robót Królewskich. Ten najwyższy przełożony wszystkich mistrzów wszelkich możliwych rzemiosł uważany był za prawdziwego herolda bogów, kogoś, kto jest w stanie przeniknąć myśli samego Stwórcy i je urzeczywistnić. Dlatego też, odpowiednio do swych zasług, dożył boskiego wieku 110 lat, stosownego wedle egipskiej tradycji dla prawdziwych mędrców.

Amenhotep syn Hapu był żywym symbolem istoty doskonałej, w której harmonijnie łączyły się potęga ducha i moc tworzenia. Jakże wielkie szczęście miał młody książę, mogąc rozprawiać z tym mędrce nad mędrkami, który równie dobrze znał naturę kamieni, jak i ludzkich serc! W ciszy chłodnych wieczorów, przesyconych upojnymi woniami z pałacowych ogrodów, przyszły król i mistrz architektów długo dyskutowali o sacrum, wspominając Hathor, niebiańską krowę, Anubisa, „szakala”, który oczyszcza świat, Horsa, światłość prapoczątków, i wszystkich bogów, którzy

stoją za „Tym Jedynym” – siłą tworzenia, w każdej chwili stwarzającą świat na nowo i przybierającą twarz coraz to innego bóstwa. Niewątpliwie właśnie od Amenhotepa syna Hapu królewski syn dowiedział się, że życie należy budować tak, jak wznosi się świątynię.

Przyszły Echnaton bez wątpienia korzystał też z nauk wielu preceptorów, dwór Amenhotepa III pełen był bowiem ludzi najwyższych zalet. Dla przykładu przytoczmy tu jeden z najpiękniejszych tekstów z okresu preamarneskiego – hymn skomponowany przez dwóch braci architektów, Sutiego i Hora, których zapewne nieprzypadkowo nazwano tak na cześć słynnych boskich braci. Owym architektom powierzono kierowanie budową przybytków Amona, dzięki czemu dołączyli do grona najważniejszych osobistości w państwie. Na ich steli grobowej widnieje tekst, który wbrew wszelkim oczekiwaniom wcale nie opiewa chwały Amona takiego, jakim jawił się ówczesnym tebańczykom, lecz przedziwnego Amona solarnego, niezwykle podobnego do Atona. Oto jego fragment, który z pewnością poruszyłby przyszłego króla:

Pozdrowienie Amonowi, gdy wstaje on jako Horus-na-Horyzoncie-Wschodnim, od Przełożonego Prac Suti i Przełożonego Prac Hora. Chwała Tobie, który jesteś Re doskonałym, każdego dnia... najczystsze złoto nie da się porównać ze wspaniałością Twoją. Kamieniarzu, który wykuleś sam siebie – sam uformowałeś swe własne ciało. O Rzeźbiarzu, który nigdy nie zostałeś wyrzeźbiony... Wszystkie oczy widzą dzięki Tobie i przestają widzieć, gdy Majestat Twój idzie spać. To Ty wprawiasz [wszelkie] istoty w ruch. To Twoje promienie tworzą poranek, otwierają oczy, gdy się budzą... O, Panie Jedyny, Ty, który codziennie osiągasz skraj ziemi... (za tłumaczeniem A. Varille).

Dysk słoneczny jest tam nazwany *Tym-który-stwarza-każdego*, co jednoznacznie nadaje Amonowi status Stwórcy-Demiurga. A Suti i Hor są przecież, jak wiadomo, dosłownie – służącymi (eg. *hemu*) Amona. Stąd też radykalne przeciwstawianie „tradycyjnej religii Amona” i „nowatorskiej religii Atona” jest całkowicie nieuprawnionym zafalszowywaniem rzeczywistości.

Amenhotep III i Aton

Wszelkie przesłanki wskazują na to, że Amenhotep III i jego syn doskonale się rozumieli. Łączyła ich więź psychiczna i uczuciowa (co dość oczywiste), mieli także podobne poglądy na zasady kierowania państwem. W pewnym sensie Amenhotep III zbudował podstawy polityki, jaką poprowadzi jego

syn, a chodzi tu zwłaszcza o stworzenie oficjalnych warunków, które umożliwiły umocnienie się i okrzepnięcie kultu Atona i prastarego kultu solarnego.

Zdarzało się niekiedy, że Amenhotep III opuszczał Teby i Amona. Tak było choćby w przypadku obchodów istotnych dla faraona ceremonii Heb Sed – Jubileuszu 30-lecia Panowania. Na uroczystości te składa się zespół rytuałów rozłożonych na kilka dni, a ich celem jest regeneracja magicznych sił faraona, ulegających z biegiem czasu naturalnemu zużyciu. Wszyscy bogowie gromadzą się wówczas w jednym miejscu, by towarzyszyć ceremoniom odrodzenia się istoty panującego.

Na obchody swego jubileuszu Amenhotep III wybiera odległe miasto Soleb w Sudanie. Naczelnym architektem, Amenhotep syn Hapu, wznosi tam przepiękną świątynię, podobną do świątyni w Luksorze. Zostaje ona dedykowana królewskim małżonkom i magicznej regeneracji sił władcy.

W tym miejscu przypomnijmy, że pałac króla, usytuowany na lewym brzegu w Tebach, poświęcony jest Atonowi. Jego nazwę – Dom Faraona Jest Wspaniałością Atona – Echnaton zachowa, tak samo nazywając swoją rezydencję w Achetaton. Nazwa jest dla Egipcjanina czymś niezwykle ważnym, wręcz zasadniczym – definiuje najgłębszą naturę istoty lub rzeczy, które określa. Innymi słowy, przez nadanie takiej właśnie nazwy pałacowi Amenhotep III powierzył życie w nim opiece Atona, czym zmanifestował przywiązanie swojej rodziny do tego boga.

Na ostatek warto przywołać tu uroczą scenę o wyraźnym podtekście religijnym. W pobliżu wspomnianego przed chwilą pałacu Amenhotep III nakazał wykopać wielkie sztuczne jezioro. Jego inauguracja nastąpiła w czasie Święta Otwarcia Basenów: król i królowa Teje wstąpili na pokład wspaniałego statku, by po raz pierwszy przemierzyć wody nowego jeziora. Statek ten nosił nazwę „Blask Atona” lub „Aton jest Promieniejący”, co odnotowano w egipskim tekście. Głosi on:

Majestat Jego nakazał, by wykopano wielkie jezioro dla Wielkiej Królewskiej Małżonki Teje – Niech żyje! – w posiadłości „Tego-który-przegania-zmrok”.

Długość jego: 3700 łokci, a szerokość jego 700 łokci.

Szesnastego dnia trzeciego miesiąca Majestat Jego celebrował uroczystość otwarcia jeziora. Majestat Jego odbywał przejażdżkę królewską łodzią „Aton Promieniejący”.

Tak oto Amenhotep III dokonywał stopniowo coraz istotniejszych modyfikacji w religijnej świadomości swej doby. A światłość boga Atona promieniała coraz większym blaskiem.

Rozdział 5

Koregencja?

Jedną z instytucji politycznych starożytnego Egiptu była koregencja, czyli jednoczesne sprawowanie władzy przez starzejącego się króla i jego następcę przez krótszy lub dłuższy okres. Praktyka ta, poświadczona wielokrotnie, nasuwa pytanie, czy koregencja była zasadą?

Ogromnym walorem koregencji było to, że umożliwiała praktyczne wprowadzenie przyszłego suwerena w tajniki sprawowania władzy przez aktualnego władcę i dawała gwarancję ciągłości rządów. Nie konkurując ze sobą, współwładcy dzielili odpowiedzialność za kraj przez kilka miesięcy, a czasem nawet przez kilka lat. I chociaż następcą zawsze nazywany jest „synem”, nie należy tego tytułu brać dosłownie, często bowiem był to przybrany „syn duchowy”, niekoniecznie z królewskiego rodu.

Czy gdy Amenhotep IV, przyszły Echnaton, został rytualnie koronowany i uznany za króla Egiptu, jego ojciec Amenhotep III żył jeszcze? Inaczej mówiąc – czy Amenhotep III i jego syn byli koregentami?

Pytanie to jest przedmiotem niekończących się sporów między egiptologami. Niektórzy obstają przy tezie, że do koronacji Amenhotepa IV doszło dopiero po śmierci ojca i zaprzeczają ich koregencji. Tego zdania jest na przykład Donald B. Redford, który utrzymuje, że Amenhotep IV nigdy nie pojawia się na monumentach swego ojca, a istnienie księcia potwierdza tylko jedna współczesna wzmianka – inskrypcja na dzbanie do wina, odnalezionym w pałacu w Malqatta. Pewne jest tylko jedno: Teje, Wielka Małżonka Amenhotepa III i matka Echnatona, przeżyła przynajmniej o 12 lat swego męża i była stale obecna u boku syna, wywierając nań wpływ, którego znaczenia i zakresu nie sposób bliżej ocenić. W takim kontekście nale-

ży raczej mówić o nieco innym rozumieniu koregencji, obejmującym rolę matki przy boku panującego syna.

Zwolennicy koregencji mają na jej potwierdzenie różne argumenty. Jedną ze stel pochodząca z któregoś z domów w Al-Amarna (obecnie w British Museum), ukazuje Amenhotepa III i Teje siedzących przed ołtarzem zapełnionym stertami wiktuałów. Nad królem jaśnieje tarcza świetlistego Atona, którego promienie podsuwają znaki życia pod nos faraonowi. Król przedstawiony jest tu jako człowiek otyły, znudzony, zgarbiony, wyraźnie przytłoczony wiekiem, z ręką zwisającą z kolan. Jeśli przyjmujemy, że uwieczniono go jeszcze za życia, mielibyśmy dowód na to, że koregencja obu Amenhotepów trwała przynajmniej 9 lat. Tak czy owak, scena ta świadczy, że Amenhotep III i Teje brali udział w celebracji nowego kultu.

Jeszcze bardziej przekonującym dowodem jest statuetka, na której widnieją obok siebie imiona obu suwerenów i Atona. Z tego, że należy ona do typu przedstawień, jakie nie pojawiają się przed dziewiątym rokiem panowania Echnatona, niektórzy uczeni wysnuwają wniosek, że 9 lat po koronacji syna Amenhotep III nadal cieszył się życiem.

Do tego można dodać z pewnością przedstawienie ojca i syna, obu w koronach, widniejące na południowym masywie III Pylonu w Karnaku. Cyril Aldred oblicza, że dwudziesty ósmy–trzydziesty rok panowania Amenhotepa III odpowiada szóstemu–ósmemu rokowi rządów jego syna i że okres wspólnego sprawowania przez nich rządów trwał przynajmniej 8 lat, a prawdopodobnie nawet nieco dłużej.

Ci, którzy obstają przy koregencji, za decydujący dowód uważają scenę z bloku pochodzącego z Athribis (obecnie Al-Banha), na którym uwieczniono Amenhotepów III i IV pospołu składających ofiarę przed bogiem. Cechy formalne umożliwiające datowanie tego przedstawienia wskazują wyraźnie, że ukazana na nim ceremonia musiała odbyć się już po koronacji Amenhotepa IV.

Najbardziej skrajna opinia głosi, że koregencja trwała aż 12 lat! Oparta jest na interpretacji listu króla Tuszraty, odnalezionego w archiwach w Al-Amarna, który wspomina o żalobie na dworze w dwunastym roku panowania króla Egiptu. Według zwolenników tej tezy chodzi tu bez wątpienia o śmierć Amenhotepa III i ponowne wstąpienie na tron Echnatona, tym razem już w charakterze jedynowładcy.

W interpretacji tego dokumentu o kapitalnym znaczeniu dla omawianej sprawy pojawia się jednak pewna, dość istotna wątpliwość. Otóż jest on

uszkodzony w miejscu podającym datę, z której odczytać można tylko cyfrę „2”. Niewątpliwie należy poprzedzić ją znakiem, którym może być wyłącznie „10”. Uzupelnienie liczbą „20” nie wchodzi w grę, gdyż panowanie Echnatona nie trwało aż tak długo. Niemożliwe jest również odczytanie tego miejsca po prostu jako „rok drugi”, ze względu na wyraźną w tym miejscu luknę*.

Czyżby więc koregencji w ogóle nie było? A jeśli była, to jak długo trwała – 2 lata, 6, 8 czy 12 lat? Czy kiedy Echnaton królował w Achetaton, Amenhotep III pozostawał w Tebach? Czy też obaj władcy pospołu rezydowali w nowej stolicy? Na żadne z tych pytań nie da się dziś odpowiedzieć definitywnie.

* Pozostaje zatem tylko przypuszczenie, że skoro żałoba, o której mowa w liście, nie była związana z Amenhotepem III, to dotyczyła innej ważnej osoby, na przykład Teje, co jest bardzo prawdopodobne – przyp. tłum.

Od pierwszego do trzeciego roku panowania – Aton w Karnaku

Pierwszy rok panowania Amenhotep IV rozpoczyna tak, jak być powinno, rytualną koronacją. Rzecz znamienne, że odbyła się ona nie w świątyni w Karnaku, lecz w Hermontis, położonym poza Tebami, choć należącym do nomu tebańskiego. Wybór tego miejsca nie był przypadkowy. Hermontis to „Heliopolis Południa” – miasto będące odpowiednikiem wielkiej solarnej metropolii Północy. Był to więc pierwszy ukłon w stronę pradawnego kultu słonecznego i jego kapłanów.

Najprawdopodobniej ceremonię prowadził Aanen, brat Teje, który pełnił wysokie funkcje religijne zarówno w Karnaku, jak i w Hermontis, co potwierdza niewątpliwe związki między różnymi ośrodkami kultu.

W początkach panowania Amenhotepa IV brak oznak zerwania z tradycją. W świątyni w Sesebi, w Sudanie, znajdują się krypty, które tworzą część zespołu kultu solarnego. Echnatona przedstawiono tam w towarzystwie różnych bogów, zgodnie z klasycznymi zasadami obrazowania władcy. Również inne znane przedstawienia Echnatona z tego czasu ukazują go w zwyczajowych postawach i scenach przewidzianych w tradycyjnej ikonografii dla królów Egiptu.

W tekście z pięknego tebańskiego grobowca Cheruefa Echnaton jest określany nadal mianem „Wybrańca Amona-Re”. Przedstawienia ukazują króla składającego ofiarę Atumowi, Panu Heliopolis, i innym bóstwom, m.in. Hathor, Pani Nieba i patronce Teb Zachodnich. Zauważmy na marginesie, że Echnaton nie zdecydował się zniszczyć tych scen, w których został przedstawiony jako typowy, klasyczny faraon u boku swych rodziców, Amenhotepa III i Teje. Zwróćmy tu jednak uwagę na przedstawienia, w których dokonuje on czynności rytualnych przed Atumem. Ten Wielki

Bóg, Stwórca Początków, jest jednoznacznie związany z teologią heliopolitańską, której ślady nieraz spotkamy w religijnej filozofii Echnatona.

Niezależnie od znaczącej przewagi Teb Memfis i Heliopolis istotnie wzbogacały duchową sferę życia Egiptu. Władcy Nowego Państwa chętnie przebywali w Memfis, wielkim ośrodku gospodarczym i świętym mieście boga Ptaha, patrona rzemieślników. Prestiż Heliopolis był również przegromny. Faraonowie, którzy utorowali drogę kultowi Atona, coraz widoczniej opierali swe działania na środowisku heliopolitańskim, usiłując ograniczyć ambicje tebańskich kapłanów.

Młody król od początku faworyzuje wszelkie związki z Heliopolis. Nieufny w stosunku do tebańczyków, wyraźnie poszukiwał wsparcia innej wzorcowej korporacji religijnej. Heliopolitańczycy zaś z pewnością musieli być zainteresowani solarnymi ideami władcy, dość zbieżnymi z drogim ich sercom kultem.

W dząblu na wschód od Al-Amarna wykuto „grób Mnewisa”, świętego byka z Heliopolis. Więcej nawet – arcykapłan kultu Atona zostanie obdarzony tytułem „Wielki Widzący”, a więc będzie nosił taki sam tytuł jak arcykapłan z Heliopolis.

Czy fakty te pozwalają twierdzić, że „religia Atona” powstała w Heliopolis, biblijnym On, gdzie *Mojżesz został wprowadzony we wszystkie mądrości Egiptu*? Choć zachowane źródła nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź, pewne jest, że myśl heliopolitańska miała decydujący wpływ na koncepcje Echnatona. Kult Atona bowiem, przynajmniej po części, łączy się z reaktywacją pradawnych praktyk religijnych z Heliopolis.

Dowodzi tego choćby uprzywilejowana pozycja nadana przez Echnatona bogu-sokołowi, Horachty – „Horusowi Obydwu Regionów Światłości (= Horyzontów)”, który symbolizuje twórczy aspekt i moc stwarzania słonecznego światła. Król przyzna też poczesną pozycję bogu Szu – świetlanemu powietrzu, dawcy wszelkiego życia i warunkowi jego istnienia. Bóstwa te należą do najstarszej skarbnicy egipskiej religii i występują już w Tekstach Piramid, zapewniających władcom znad Nilu odrodzenie do życia wiecznego w Zaświatach. W Heliopolis Aton często przyzywany był *w swym imieniu Szu*. Jak zauważył van de Walle, pierzasta koafiura Szu, jaką nosiły królowa i księżniczki, była umyślnym nawiązaniem do najstarszych tradycji mitologicznych. Dysk słoneczny, inkarnacja boga Atona, jest formą życia wyrażającą się w postaci światła. Jego promienie, zakończone małymi dłońmi, prawie zawsze trzymają miniaturowy znak Życia – *anch*. Symbolika ta kładzie wyraźny nacisk na jakże istotny akt daru i ofiary. Tym sposobem jest bezpośred-

nią kontynuacją linii filozofii heliopolitańskiej, w której Stwórca – Atum, okreśłany jako *Ten-który-jest-i-ten-którego-nie-ma*, przywołuje do istnienia wszystko, co zostało stworzone. A zatem między Heliopolis i Al-Amarna nie ma żadnego przełomu – podstawowe zasady tworzące fundament egipskiej cywilizacji pozostają w swej istocie nadal takie same.

Echnaton nie zadowala się obraniem Heliopolis Południowego na miejsce koronacji. Przybiera niezwykle tytuł, określający go jako *Pierwszego Proroka Re-Horachty, który raduje się w swym imieniu Szu, którym jest Aton*. Re-Horachty jest więc tu tym, który przyczynia się do nieustannego stwarzania życia, Szu zaś – ożywczą siłą światła słonecznego. Aton natomiast po raz pierwszy pojawia się jako symbol obejmujący naraz wszystkie aspekty tych pojęć.

To świetlane bóstwo wibruje, tętni życiem i rozradowuje całą „świetlistą krainę”, czyli – cały świat rozumiany jednak przede wszystkim jako Egipt. Imię owej mocy stwórczej wpisane zostaje w podwójny kartusz, co oznacza jego absolutne władztwo – zarówno niebiańskie, jak i ziemskie – oraz jego efektywne rządy nad wschodem i zachodem i nad cyklicznym pojawianiem się i zanikaniem życia.

Amenhotep IV wznosi w Karnaku potężne monumenty na cześć tego słonecznego bóstwa, siebie mieniąc jego Wielkim Kapłanem. To pierwszy akt jego panowania, jedyny z tego czasu, którego ślad przetrwał. Teksty głoszą, że monumenty te były *podobne do tarczy Słońca i trwale niczym samo Niebo*.

Na podstawie inskrypcji zachowanej w kamieniołomach w Dżabal Silsila wiadomo, że król nakazał prowadzić prace na południu oraz na północy i zatrudnił rzesze robotników do wniesienia w Karnaku wielkiego *benben* ku czci Re-Horachty, w *Jego imieniu: Światłość-jest-w-[tarczy]-słonecznej*.

Benben był to „kamień niebiański”, pierwszy materialny przejaw Dzieła Stworzenia, który stanowił środek solarnej świątyni w Heliopolis. Amenhotep IV wznosząc kolejny *benben* w Karnaku, świadomie sięga do tego prawzorca sanktuarium z czasów Pierwszego Razu. Czy pierwsze architektoniczne dzieło króla było wierną kopią modelu z Heliopolis? A jeśli tak, to czy był to krępy obelisk wzniesiony na wysokim podmurowaniu przypominającym *mastabę*? Tego nie dowiemy się zapewne nigdy, gdyż „atońskie” budowle w Karnaku zostały później całkowicie rozebrane i przetrwały tylko w postaci pojedynczych bloków użytych jako wypełnienie pylonów, budowanych na chwałę Amona. Obeliskiem tym – będącym niejako spetryfikowanym promieniem Słońca, podtrzymującym stałą obecność boga na ziemi i ją zaświadcającym – Egipt uczcił narodziny światłości.

Amenhotep IV wcale nie walczy z Amonem. Nie podejmuje żadnej religijnej kampanii przeciwko jego kapłanom. Po prostu zamienia cały Karnak w jedną wielką świątynię Atona.

Działanie te mogą wydawać się „rewolucyjne”, ponieważ niejako zmienia się przez to boski właściciel świątyni. W rzeczywistości jednak Amon wcale nie zostaje usunięty ze swych włości – w początkach panowania Amenhotepa IV nadal pozostaje ich niekwestionowanym panem, chociaż na scenie religijnej wysuwa się już na czoło nowa, odmienna boska forma.

Sanktuaria Atona wzniesiono na wschód od Karnaku, od strony, gdzie co rano wstaje słońce. Było ich cztery i każde nazywało się inaczej:

- *Tarcza Słoneczna-została-znaleziona* (eg. *gem-pa-Aton*);
- *Dom Pierwotnego Kamienia* (eg. *hut benben*), który jest w *Tarczy-Słonecznej*-[która]-została-znaleziona; nazwa ta determinowana jest znakiem obelisku;
- *Trwałe są pomniki Tarczy Słonecznej, na wieczność* (eg. *rud-menu-en-Aton-er-neheh*); dekorację tego sanktuarium stanowiły głównie sceny przedstawiające króla, który wśród aplauzu dworu zmierza ku stołom ofiarnym pełnym chlebów, win i paktuwa;
- *Pełne Chwały są pomniki Tarczy Słonecznej na wieczność* (eg. *teni-menu-en-Aton-er-neheh*); to sanktuarium zdobiło mnóstwo scen ukazujących codzienne życie w pałacu.

Redford oblicza, opierając się na tekstach zawierających niestety liczne luki, że do pracy przy tych czterech świątyniach zatrudniono około 6800 ludzi. Oczywiście jest więc, że nie chodziło tu o jakieś dyskretne kapliczki mające uhonorować Atona, ale o wprowadzenie zupełnie nowego kultu w święty okręg Karnaku.

W tych nowych świątyniach po raz pierwszy pojawiają się przedstawienia tarczy słonecznej otoczonej promieniami, których końce tworzą małe dłonie. Imię Atona zawsze otacza kartusz, owalny pierścień, którego w tekstach hieroglificznych używano do wyróżnienia imion faraonów.

Aton jest zatem królem i zarazem bogiem, tożsamym z faraonem. Symbolem Atona, Pana i Nieba, i Ziemi, jest tarcza słoneczna otoczona przez węża. Na „szyi” gad ów ma zawieszony słynny egipski „klucz życia”, czyli – znak *anch*. Tu warto przypomnieć, że w Egipcie starożytnym wąż wcale nie miał tak negatywnych konotacji jak dziś – związany był przede wszystkim z ideą nieustających metamorfoz życia.

Tak zwane talatat, niewielkie bloki, z których wzniesiono owe pomniki chwały Atona, dzięki umieszczeniu na nim scenom, wybranym przez Ech-

natona do dekoracji tych świątyń, pozwalają bliżej przyjrzeć się życiu i kultowi epoki. Często w tych scenach pojawia się król w tzw. Błękitnej Koronie w trakcie przejażdżki rydwanem. Jest to akt rytualny, o czym świadczy towarzyszący tym przedstawieniom tekst: *Pojawienie się w chwale, na rydwanie, Majestatu Jego, podobnego Tarczy Słońca, pośrodku nieba, opromieniającej Obydwa Kraje*. Konie dumnie prężą pierś, ich lby zdobią pyszne pióropusze, zaprzęg zaś zwie się: *Stworzony przez Atona*.

Na jednym z talatów znalezionych w II Pylonie Echnaton ofiarowuje pęki roślin słonecznemu bogu o głowie sokoła. Styl tego przedstawienia odbiega od dotychczasowej, tradycyjnej estetyki dekoracji świątyń. Zarówno król, jak i bóg prezentują ten sam typ figury z wydatnym, nieco obwisłym brzuchem.

Zdarzają się też przedstawienia jeszcze dziwniejsze, jak chociażby kolosalne statuy króla, blisko 5-metrowej wysokości, które eksponują zdumiewające deformacje twarzy i niektórych partii ciała. Twarz jest nienaturalnie długa, niemal końska, o rysach wyostrzonych i pogrubionych. Król ma lekko skośne oczy, małe niczym szparki. Uszy natomiast są ogromne i przekłute, nos jest długi, a podbródek masywny i ciężki. Wydatne wargi cechuje zmysłowość. Kolosy te stanowiły podpory filarów jednej ze świątyń Atona w Karnaku. Amenhotep IV w skrzyżowanych na piersiach rękach, o nadgarstkach i bicepsach przystrojonych szerokimi bransoletami zdobnymi w kartusze z imionami króla-boga, dzierży biczyk *nechacha* (w prawej) i pastoralne berło *heka* (w lewej). I o ile te atrybuty wraz z koroną stanowią całkowicie tradycyjne regalia, symbole władzy królewskiej, o tyle ciało ma cechy nigdy dotąd niespotykane w przedstawieniach faraona – zdecydowanie kobiece piersi, uda i biodra. Niektóre z tych posągów przedstawiają króla nago (lub w cienkiej, przezroczystej szacie), bez genitaliów.

Ten sposób portretowania Amenhotepa IV wyraźnie nawiązuje do typowych przedstawień króla jako Ozyrysa (tzw. posągów ozyriackich, w skrócie zwanych często ozyriakami). Zmarłemu i ubóstwionemu królowi-Ozyrysowi brak jest tej istotnej części ciała, którą dopiero musi odnaleźć jego boska małżonka Izyda; jej doczesnym wcieleniem na ziemi jest każdorazowo żona władcy. To Nefertiti, zgodnie z teologią Izydy, jest więc tą, która przywraca królowi zdolność prokreacji. Oto dlaczego pełnię istoty

¹ Wedle innej hipotezy te „androginiczne” posągi miały być nieukończonymi rzeźbami, których artyści nie zdążyli jeszcze „przybrać” w tradycyjne królewskie szaty, czyli przepaskę z fartuszkiem. Owa hipoteza jednak zupełnie nie bierze pod uwagę najwyraźniej świadomie nadanych tym rzeźbom cech kobiecych. Budowa miednicy i kształt ud nie pozostawiają w tym względzie najmniejszych wątpliwości.

bóstwa wyrazić może tylko para małżonków¹. A czyż ten pozbawiony przyrodzenia król nie uosabia najlepiej owej jedności boga w jego dwoistości? Jako mężczyzna i zarazem kobieta, Amenhotep IV byłby tu więc obrazem pierwotnej zasady jedności istoty boga, jeszcze sprzed etapu wyodrębnienia się płci.

Jak uważa Jean Yoyotte, te przedziwne kolosy są wyrazem skrajnie symbolicznego znaczenia tych przedstawień, które mają ukazać panującego władcę na podobieństwo samego Atona, tzn. jednocześnie jako *ojca-i-matkę* wszelkiego stworzenia. Nie przedstawiają one zatem Amenhotepa IV jako konkretnej jednostki, lecz jego rolę króla-boga.

Poważnym błędem jest więc wiara w to, że kolosy te są wiernymi portretami monarchy. Faraon zażądał od swych rzeźbiarzy stworzenia nowych środków estetycznego wyrazu, zdolnych oddać nową formułę pełni boskości, którą postanowił uczynić motywem przewodnim swego panowania.

Najprawdopodobniej istnieją tylko dwa „prawdziwe portrety” Amenhotepa IV (w dzisiejszym rozumieniu terminu „portret”): jeden znajduje się obecnie w Luwrze, drugi zaś w Muzeum Egipskim w Kairze. Pierwszy, pochodzący z atelier rzeźbiarza Thotmesa z Al-Amarna, ma 64 cm wysokości i jest fragmentem steatytowej grupy rzeźbiarskiej. Ukazuje on króla o całkowicie spokojnym i pełnym pogody obliczu. Drugi, wapienny, przedstawia monarchę w Błękitnej Koronie. Ta precudna rzeźba jest jednak w swoim wyrazie na wskroś klasyczna. Skupieniu, jakie maluje się na twarzy władcy, nadano tu niebywałą wprost intensywność. Oprócz tych dwóch dzieł wspomnieć jeszcze należy gipsową maskę, być może rzeczywisty odlew twarzy Amenhotepa IV, pochodzącą również z warsztatu Thotmesa.

Portrety te, z wyjątkiem dość grubych warg, nie mają nic wspólnego ze zdeformowanymi obliczami kolosów z Karnaku, które miały dać wyraz nowej teologii. Aton, wkraczając w zakres kultu królewskiego, musiał otrzymać odpowiednią nowatorską formę również w sztuce.

Działania króla są spójne: nowy bóg został zainstalowany w Karnaku, na jego przyjęcie wzniesiono nowe świątynie, znaleziono nową formułę rzeźby dla wyrażenia nowej teologii – a wszystko to zaczerpnięto ze skarbcza pradawnych tradycji religijnych, jakim był ośrodek heliopolitański i odpowiednio do aktualnych potrzeb twórczo przetworzono. Tak oto poczyniono pierwsze kroki ku „amarneńskiej przygodzie”.

Czwarty i piąty rok panowania – Święto Odrodzenia Króla i władza Nefertiti

W czwartym roku panowania Amenhotepa IV niejaki Maja, Wielki Kapłan Amona, otrzymuje rozkaz poprowadzenia ekspedycji do kamieniołomów w Wadi Hammamat. Jej cel to wydobycie odpowiedniego bloku kamienia na posąg władcy, z pewnością jednej z tych kolosalnych rzeźb, które miały posłużyć rozpropagowaniu teologii Atona.

W czwartym roku panowania Amenhotepa IV kult Atona jest już dość rozpowszechniony: nowe świątynie, tysiące służących, czyli kapłanów, ołtarze wypełnione hojnymi ofiarami z żywności. Miasta Egiptu uznają zwierzchnictwo Atona i przysyłają bogu cenne metale, tkaniny i szaty, oleje, wina, mięsiwo etc. Świątynie płacą swoisty podatek na rzecz boga wyniesionego na szczyty przez faraona, by zapewnić mu w karnackim temenosie kult godny jego rangi. Te wcale znaczne dary w naturze – rozmaite materiały oraz żywność – mają też aspekt symboliczny. Stanowią wyraz oficjalnego uznania nadrzędnej pozycji Atona przez wszystkich bogów Egiptu.

Proces ten jest całkowicie racjonalny i nigdzie nie widać najmniejszych śladów sprzeciwu. Kapłani Amona, podobnie jak reszta egipskiego „kleru”, pełnią swe zwyczajowe obowiązki. W sprawowaniu władzy królewskiej nie ma żadnych zakłóceń. A przecież dokonano ważnej i znaczącej innowacji: Aton, odbierający kult w Karnaku, w przeciwieństwie do innych bóstw, takich jak Anubis, Hathor czy Ptah, nie wciela się w żadną konkretną statuetkę o jakiejś specyficznej formie. Do stwierdzenia tego należy jednak podchodzić ostrożnie, wzięwszy pod uwagę to, że kolosalne statuy króla mogły być symbolicznymi wizerunkami Atona.

Szeroko rozpisywano się o tym, że Amenhotep IV postanowił nie nadać Atonowi żadnej fizycznej, ikonicznej formy. Nie jest to jednak prawda. Po pierwsze, mamy owe kolosalne posągi, po drugie – podwójne kartusze, zawierające imię boga, a po trzecie – istnieją przedstawienia Słońca opromieniającego królewską rodzinę i bezustannie dostarczającego jej niezbędnej energii twórczej. A więc – tak jak inne bóstwa, których kult trwa w najlepsze w całym Egipcie – Aton dostaje wsparcie w symbolach ikonografii, co pozwala wyrazić i przekazać jego najtajniejszą, „ukrytą”, czyli prawdziwą naturę.

Wielce wymowne są tu podwójne kartusze. Dzięki nim Aton staje się królem bogów, suwerenem niemającym równego sobie, formą władzy królewskiej, której wyrazem jest faraon. Wracamy więc tutaj do teologii solarnej okresu Starego Państwa, kiedy panujący był jedynym pośrednikiem między sferą sacrum a ludźmi.

W czwartym roku panowania Amenhotep IV podejmuje zaskakującą decyzję: postanawia celebrować swe pierwsze *Heb* (= Święto) *Sed*, czyli, mówiąc inaczej, rytuał magicznej regeneracji królewskiej mocy. Dlaczego?

Król jest wszak człowiekiem młodym i włada Egiptem zaledwie od czterech lat. Czyżby już odczuwał zmęczenie fizyczne i psychiczne, co usprawiedliwiłoby decyzję o odbyciu tego niezwykłego rytuału? Trudno w to uwierzyć. Jesteśmy raczej przekonani, że Amenhotep IV, który tymczasem zapewne podjął już określone postanowienia co do dalszych etapów reformy religijnej, po prostu potrzebował teraz dopływu sił magicznych, pozwalających mu zdynamizować jego „moc stwórczą”. Zadania, jakie sobie wytyczył, z pewnością wymagały takiego metafizycznego zasilenia jego sił duchowych przez wszystkich bogów i boginie.

Rada „panteonu” zostaje zwołana w Tebach. Poszczególne bóstwa otrzymują do dyspozycji kaplice, do których prowadzą schody. Król wstępuje na nie kolejno i oddaje osobny hołd każdemu z zaproszonych nadprzyrodzonych gości. Oni zaś w zamian obdarzają go wszelkimi siłami Życia, których są jedynymi depozytariuszami.

Znamy miejsce, gdzie odbywały się obchody tego święta regeneracji. Była to świątynia – *Tarcza Słoneczna* (= Aton)-*została-znaleziona*, wznosząca się na wschód od Karnaku. Zbudowana na planie prostokąta o wymiarach ok. 120×200 m, była zorientowana na wschód. Na otwartym dziedzińcu, otoczonym kolumnadami, stały kolosalne posągi królewskie, zdobne na przemian w tradycyjną Podwójną Koronę i w wysokie pióra boga Szu, symbol promiennego powietrza, które umożliwia krążenie życia we wszech-

świecie. Posągi te, przedstawiające króla w androginicznej postaci, były najprawdopodobniej, jak już wiemy, inkarnacją określonego aspektu Atona jako *ojca-i-matki* wszelkiego stworzenia.

Jak inne budowle Atona w Karnaku, tak i ta świątynia została później rozebrana, a bloków z niej użyto jako materiału wypełniającego w karnackich pylonach. Na wielu z nich widnieją fragmenty scen dotyczących Świąta Sed. Stąd też można przypuszczać, że rytuał regeneracji króla i wzmoczenia jego sił zapładniających odbył się właśnie w tym miejscu oddanym władzy Atona, określanego tu jako *Bóg [Wiecznie] Żywy, Wielki Bóg, Tendo-którego-należy-Święto-Sed, Pan Nieba i Ziemi*.

Heb Sed jest teologicznym potwierdzeniem koronacji króla. Utrwała jego wszechmoc i wszechwładzę, niejako koncentrując w postaci faraona siły wszystkich bogów.

Co więcej, rytuał ten kładzie nacisk na realność sacrum i podkreśla znaczenie królewskiej pary. Talatat odnalezione w IX Pylonie dowodzą, że w obchodach tych ceremonii, których korzenie sięgają czasów I dynastii, Nefertiti i Echnaton odgrywali główne role: Echnaton był tu wcieleniem Re, Nefertiti zaś inkarnacją Hathor. Boskie Słońce jednoczy się w tym rytuale z Hathor – Panią Świata, by ujawnić Dzieło Stworzenia i uczynić je *Pięknością samą*.

Na murach rzeczonyj świątyni Atona widniało wiele przedstawień króla i królowej, manifestujących łączące ich uczucie. Służyły one niewątpliwie wyeksponowaniu idei świętości małżeństwa i miłości łączącej króla i królową Egiptu. Wszak królewska para przekazuje boską naturę życia całej ludzkości!

I choć symbolika ta nie jest w Egipcie niczym nowym, sposób ujęcia tematu zdradza skłonność suwerenów do nadania większego realizmu i ekspresji formom wyrazu, niż było w zwyczaju. Oto przykład: na jednym z bloków widzimy małżeńskie łoże, które opromienia światłość boskiego Słońca, a obok niego – Amenhotepa IV i Nefertiti w scenie czułego uścisku. Akt fizycznego zbliżenia – ukazany tu z powściągliwością właściwą egipskiej sztuce w tych sprawach – nabiera wymiaru sakralnego, ponieważ dotyczy pary królewskich małżonków, istot boskich już z natury. Rzecz znamienna – Słońce opromienia tu puste łoże, a nie doczesny, ludzki aspekt zbliżenia małżonków.

Dzięki Świątu Sed para władców nabiera nowych sił. Doposażeni przez boską magię w większą moc, mogą teraz żyć i działać znacznie skuteczniej.

Nefertiti, królowa-faraon?

Nefertiti pojawia się, jak widzieliśmy, w kontekście wydarzenia o kapitalnym znaczeniu, które naznaczyło czwarty rok panowania Amenhotepa IV. Nie jest to z pewnością przypadek. Zdaniem wielu charakter amarneskiej przygody najlepiej podsumowuje zachwycający uśmiech Nefertiti, dobrze znany dzięki wystawionym w Berlinie i w Kairze popiersiom królowej. Wzrok władczyni wyraźnie zwrócony jest ku wieczności. Król sam, bez swej ukochanej Wielkiej Małżonki zdaje się jakby pozbawiony przynajmniej części swej osobowości. Badania egiptologiczne przeprowadzone w ostatnich latach dowiodły decydującej roli królowej, która dotąd, choć sławna, uchodziła za postać drugoplanową, pozostającą w cieniu męża.

Nefertiti była kimś więcej niż tylko żoną króla i matką jego dzieci. Liczne przesłanki pozwalają przypuszczać, że to głównie jej myśl przyczyniła się do nadania kształtu reformie religii, zainicjowanej przez Echnatona, oraz że czynnie uczestniczyła we wprowadzaniu w życie kultu Atona.

Nefertiti, tak jak Hatszepsut i Teje, należy do grona tych wyjątkowych królowych, które odcisnęły wyraźne piętno na dziejach Egiptu. Wywarła istotny wpływ na bieg wydarzeń, aktywnie uczestnicząc w sprawowaniu władzy, pełniła funkcję królowej Egiptu z niespożytą energią i odpowiedzialnością.

Religijne zaangażowanie Nefertiti nie podlega najmniejszej wątpliwości. Reforma realizowana przez męża cały czas skupia jej uwagę. Co więcej, być może to właśnie ona była inspiratorką tego procesu! Aż do chwili śmierci jest stale obecna u boku króla i uczestniczy we wszystkich oficjalnych ceremoniach ku czci Atona. Jako Wielka Kapłanka jego kultu codziennie spełnia wynikające stąd religijne obowiązki.

Teksty i liczne sceny figuralne podkreślają duchową jednię króla i królowej. Czy stosowanie dworskiej terminologii było tu wymogiem konwencji, czy też rzeczywistym świadectwem wielkiej miłości? Rytualizacja nie musi przecież wcale stać w sprzeczności z prawdziwym uczuciem. Małżeństwo Nefertiti i księcia Amenhotepa bez wątpienia zaaranżowane zostało na samych szczytach władzy. Wygląda jednak na to, że było równie mało konwencjonalne, jak więzy Amenhotepa III z Teje. Przyszły król powinien wszak poślubić księżniczkę-dziedziczkę tronu, czyli Sitamon. Czyżby zatem było to od samego początku prawdziwe małżeństwo z miłości? Niestety, nic nam o tym nie wiadomo. Można jedynie powiedzieć, że między mał-

żonkami istniała głęboka więź. Artyści z Al-Amarna nader udatnie uchwycili w swych dziełach szczęście i radość panujące w królewskiej rodzinie, jako następstwo życia zgodnego z ideałem świętości małżeństwa. Ich miłości nie da się oddzielić od kultu boskiego Słońca i pojęcia siły jego promieniotwórczości.

Kim była Nefertiti, której przeznaczeniem było zostać suwerenem królestwa Egiptu? Jej imię, znaczące *Piękna-która-nadeszła* (lub: *idzie, nadchodzi*), przez długi czas traktowano jako argument przemawiający za obcym pochodzeniem królowej. Uważano, że dotarła do władzy dzięki wnioskowi wysnutemu z analizy sytuacji dyplomatycznej. Wobec rosnącej potęgi państwa Hetytów Amenhotep III dążył, co oczywiste, do zacieśnienia więzi z tradycyjnymi sprzymierzeńcami Egiptu. W tym celu wysłał swego ambasadora do króla Mitanni Tuszraty, z prośbą o rękę jego córki. Ten rodzaj małżeństw politycznych, powszechnie praktykowany w krajach starożytnego Bliskiego Wschodu, był rękojmnią przymierza między stronami zawierającymi taki układ. Alians zaś z potężnym państwem Mitanni miał podówczas znaczenie zasadnicze.

Tuszratka zaaprobowała propozycję faraona i wysłał doń księżniczkę o imieniu Taduhepa, która bez przeszkód dotarła na dwór Pana Obydwu Krajów. W tym miejscu źródła milkną i po mitannijskiej księżniczce ginie wszelki ślad. Niektórzy egiptolodzy uważają, że stało się tak za sprawą zmiany jej imienia właśnie na Nefertiti. I zamiast poślubić Amenhotepa III, została żoną jego syna, Amenhotepa IV. Według tej teorii imię Nefertiti, zawierające czytelną aluzję do przybycia księżniczki nad Nil, ma stanowić koronny argument za jej cudzoziemskim pochodzeniem.

Co więcej, często uważa się, że religijny fanatyzm Nefertiti, która z wielkim oddaniem poświęciła się „sprawie Atona”, najlepiej można wytłumaczyć, uznając, że była z pochodzenia Azjatka. Jeżeli przyjmie się również, że bóg Aton ma azjatyckie korzenie, łatwo zrozumieć postawę Nefertiti wobec bóstwa bliskiego jej sercu.

Ta konstrukcja myślowa przypomina domek z kart i naszym zdaniem utożsamianie Nefertiti z Taduhepą jest całkowicie nieprawdopodobne.

Rozważmy najpierw imię Nefertiti. Owszem, jego tłumaczenie jako *Piękna-która-nadeszła* (lub: *idzie, nadchodzi*) zdaje się wiele mówić. Jest to jednak niemal na pewno przypadek. Argument ten w istocie okazuje się mniej przekonujący, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Po pierwsze, ten typ budowy patronimików jest typowo egipski, po drugie, obce księżniczki, które zamieszkały na stałe w Egipcie (a odnotowano mnóstwo takich wypadków), zwykle zachowują swe oryginalne imiona lub przybierają imiona zegityzowane.

wane, jednak wyraźnie wskazujące na ich cudzoziemskie korzenie. W wypadku imienia Nefertiti nic na to nie wskazuje. Jej imię ma czysto egipską konstrukcję i jest dość typowe dla epoki, w której żyła. A co więcej wywód, że Taduhepa i Nefertiti to ta sama osoba, dowodzi raczej czegoś wręcz przeciwnego! *Piękna-która-nadeszła* (lub: *idzie, nadchodzi*) była więc, wnioskując z najskrupulatniejszych analiz, rdzenną Egipcjanką.

Natomiast argument dotyczący „fanatyzmu” królowej jest po prostu niepoważny. Po pierwsze, opiera się na bezpodstawnym założeniu o azjatyckim pochodzeniu Atona, który niewątpliwie należy do czysto egipskiej tradycji religijnej i z pewnością wcale nie jest „importem”. A po drugie, zakłada jakąś niczym nieuzasadnioną „azjatycką skłonność do fanatyzmu”. W obecnym stanie wiedzy żaden dokument nie pozwala przypuszczać, że Nefertiti była ową księżniczką mitannijską wysłaną przez Tuszratę na dwór Amenhotepa III. Nie wiadomo, co się z tą młodą damą stało. Albo wkrótce umarła, albo też przybrała egipskie imię, które do dziś nie pozwala nam jej zidentyfikować. Pozostaje nam więc teraz już tylko odszukać prawdziwą rodzinę Nefertiti Egipcjanki.

Tu mamy do wyboru kilka hipotez. Pierwsza zakłada, że Nefertiti była córką Amenhotepa III i królowej Teje – lub też jednej z jego pomniejszych żon albo nawet nałożnic. Echnaton i Nefertiti byłiby zatem bratem i siostrą.

Teoria ta ma jednak dość poważną wadę, która uniemożliwia jej utrzymanie: Nefertiti nigdy nie jest określana tytułem Córki Króla, do którego miałyby najoczywistsze prawo.

Inna hipoteza, bardziej prawdopodobna, czyni z Nefertiti córkę któregoś z wielkich dygnitarzy. Czy możliwe jest ustalenie, który dostojnik był ojcem *Pięknej-która-nadeszła*? Wiele zdaje się wskazywać na to, że mógł nim być Boski Ojciec Eje, jedna z pierwszoplanowych postaci tego czasu. Człowiek ten, niewątpliwie bliski Amenhotepowi III, zachowa uprzywilejowaną pozycję również na dworze Echnatona i odegra ważną rolę przed „rewolucją amarneńską”, w jej trakcie oraz po niej. Eje, znakomity przykład pogodnej opoki w tym burzliwym okresie, był Głównodowodzącym Królewskich Rydwanów i Pisarzem Królewskim. Niezwykły tytuł Boskiego Ojca (lub: Ojca Boga), jaki nosi, ma ewidentnie symboliczny sens, lecz jednocześnie może też wskazywać, że był naprawdę teściem Echnatona.

W tym miejscu pojawia się jednak pewna komplikacja. Otóż żona Eje, nosząca imię Tija, nigdy w żadnych tekstach nie została określona mianem

matki Nefertiti. Wiele natomiast zdaje się przemawiać za tym, że była jej piastunką i mamką.

Rozwiązaniem byłoby tu założenie, że biologiczną matką Nefertiti była pierwsza żona Eje, która umarła przy porodzie lub wkrótce potem. Tii powierzono wtedy wychowanie dziewczynki, zaznaczając jednak w dokumentach, że nie jest jej matką.

Chociaż ta hipoteza właśnie wydaje się nam najbardziej pociągająca, głównie ze względu na silną osobowość Eje, który był jedną z kluczowych postaci schyłku XVIII dynastii, to należy powiedzieć, że i w tym wypadku brak ostatecznych dowodów*.

Wypada wreszcie zaznaczyć, że imię Nefertiti ma też określone konotacje teologiczne. *Piękna* to przecież bogini Hathor, *która przyszła* (lub: *przychodzi*) z dalekich krajów, gdzie się ongiś schroniła przed gniewem Re. Ażeby miłość i harmonia znów zapanowały nad Nilem, faraon musi dopełnić rytuałów, które pozwolą sprowadzić z powrotem do Egiptu tę, jak ją powszechnie nazywano, Daleką (lub dokładniej: Oddaloną) Boginię. Jak słusznie zauważa Claude Traunecker, *Piękna-która-przyszła* (lub: *przychodzi*) to imię teologiczne, nadane królewskiej małżonce w czasie tebańskich obchodów Święta Sed, o których już mówiliśmy, a więc – w momencie zasadniczego aktu magicznej regeneracji boskich sił władcy.

Szczęśliwy przypadek pozwolił przetrwać do naszych czasów zabytkom, które zachowały dla potomności rysy twarzy Nefertiti. Oto jak losy jednego ze słynnych popiersi królowej opisał francuski egiptolog Pierre Montet: *Gdy z początkiem lata 1914 r. wykopaliska w Tell el-Amarna przerwano na czas bliżej nieokreślony, przedstawicielowi Służby Starożytności przedstawiono znalezione i ich spisy w celu dokonania sprawiedliwego podziału zabytków. W grupie obiektów przyznanych stronie niemieckiej znalazł się ochlapany wapnem blok niewielkiej wartości, który w Berlinie doznał cudownej przemiany w głowę królowej, przybraną w wysokie nakrycie, doskonale zachowaną – dzieło urzekające, by nie rzec najpiękniejsze, jakie kiedykolwiek odkryto w egipskiej ziemi. Jest to Neferet-ity, żona Echnatona...¹*

Wszyscy znają tę precudowną twarz, przepelnioną pogodnym spokojem, który oddano z niebывałym artyzmem. Dzięki tej niezwyklej rzeźbie Nefertiti naprawdę osiągnęła nieśmiertelność. To jednak, co uważamy za ar-

* Co więcej, obecnie wielu badaczy skłania się raczej ku pogładowi, że Tija była jedyną żoną Eje – przyp. tłum.

¹ Wykonawstwo głowy przypisuje się warsztatowi rzeźbiarza Dżehutimesa (Thotmesa) – por.: R. Krauss, [w:] „Jahrbuch Preussischer Kulturbesitz”, 20 (1983), s. 119–132.

cydzieło, w istocie jest zwykłym gipsowym modelem rzeźbiarskim, i to niedokończonym! Rzeźba ma wprawione tylko jedno oko. Obiekty tego rodzaju były rodzajem wprawek egipskiego rzeźbiarza i modelem właściwego dzieła.

W Muzeum Kairskim znajduje się inna głowa, nie mniej piękna. Odkrył ją brytyjski archeolog John Devitt Stringfellow Pendlebury podczas wykopaliisk w Al-Amarna w latach 1932–1933. Na tej rzeźbie brakuje inskrypcji, która formalnie identyfikowałaby królową. Jednak porównanie tej rzeźby z innymi umożliwia atrybucję. Głowa, o szlachetnym, pełnym czaru profilu, o nie inkrustowanych oczach, zapewne miała wieńczyć posąg królowej, wykonany prawdopodobnie zgodnie z modą epoki, z innego materiału. Twarz jest tak natchniona i piękna, że nie sposób wyrazić tego słowami. Brak też słów, by oddać głębię duchowości, jaka przepaja oblicze królowej. Wierna wyznawczyni Atona promienieje jego niebiańskim blaskiem, choć jednocześnie uważa się, że mamy tu do czynienia z najprawdziwiej oddaną podobizną Nefertiti.

Długa szyja, prosty nos, delikatny zarys warg, spiczasty podbródek: Nefertiti – *Piękność-która-nadeszła* – naprawdę musiała być piękną kobietą. I żaden z tych portretów nie wykazuje ni śladu owych osławionych „amarneskich deformacji”, które cechują jej sylwetkę na wielu innych przedstawieniach.

Na reliefie w niezwykle oficjalnym grobowcu Boskiego Ojca Eje widzimy króla, królową i trzy spośród ich córek podczas ceremonii rozdawania złotych naszyjników. Faraon ma tu przesadnie przerysowany podbródek, twarz królowej jednak jest doskonale klasyczna. W owych czasach istniało zatem co najmniej kilka kanonów piękna, toteż nie należy skupiać się wyłącznie na tym jednym, najbardziej spektakularnym, bo niezwykłym.

Na wielu reliefach z Karnaku Nefertiti ma na głowie tzw. nubijską czubatą perukę, składającą się niekiedy aż z pięciu warstw warkoczyków lub loków². Nad czołem królowej widnieje zwyczajowy ureusz, wyrażający jej zwierzchność nad Oboma Krajami. Na architrawie świątyni *Aton-został-znaleziony*, odkrytym w IX Pylonie w Karnaku, można przeczytać: *Ta-o-czystychjasnych-dłoniach, Wielka Matzonka Królewska, Ukochana Jego, Pani Obojga Krajów, Nefertiti, niech żyje! Ukochana przez Wielki Żyjący Dysk Słoneczny w dniu Jego święta, rezyduje Ona w świątyni Tarczy Słonecznej w Heliopolis Południowym*. I w tej budowlu sakralnej, którą Aton obrał sobie na rezydencję, Nefertiti celebrowała jego kult.

² Na temat tej peruki zob. E.K.Werner [w:] *Acta Orientalia*, 48 (1987), s. 324–331.

Jednak to nie wszystko. Badania talatat pozwoliły zrekonstruować tzw. kolumnadę Nefertiti oraz monumentalne bramy, na których przedstawiono królową oddającą cześć boskiemu Słońcu wyobrażonemu w postaci kręgu, z którego wybiegają promienie zakończone maleńkimi dłońmi. Jedna z tych dłoni trzyma „klucz życia” – *anch* – i podsuwa go pod nos władczyni, która potrząsa dwoma sistrami nad stołami pełnymi ofiar. Jedynie Nefertiti, i to tylko ona sama, dopełnia w tych przedstawieniach wszystkich czynności liturgicznych i wznosi ofiary ku boskiemu Słońcu. Jej małżonek, król Amenhotep IV, jest tu nieobecny! Królowa – nosi tytuł *Nefer-neferu-Aton – Doskonała/Piękna-jest-Doskonałość/Piękno-Atona* – tak jakby jej osoba była inkarnacją samej istoty boga.

Jak policzono, na zachowanych talatat królowa występuje dwa razy częściej niż Amenhotep IV. Na bloku pochodzącym z Hermopolis i wystawionym obecnie w Museum of Fine Arts w Bostonie można zobaczyć niezwykle scenę.

Przedstawiono na nim państwową nawę Nefertiti – jedną z tych wielkich łodzi, jakich używano podczas królewskich ceremonii. Na pokładzie stoi królowa w koronie i trzymając jeńca za włosy, masakruje go maczugą. Jest to w repertuarze egipskiej sztuki klasyczna scena. Dotychczas jednak była zarezerwowana wyłącznie dla przedstawień faraona. Nigdy dotąd (i nigdy potem) nie pojawiła się w takiej scenie!

Nefertiti w tym rytualnym epizodzie występuje więc w roli faraona-mężczyzny. Idąc o krok dalej, można powiedzieć, że utożsamiono ją tutaj z postacią władcy, będącego zarazem *mężczyzną-i-kobietą*, *Ojcem-i-Matką Egiptu*, który unicestwiając „wroga”, niejako porządkuje Świat i zmusza do uległości wrogie siły Chaosu, ażeby Egipt mógł pozostać w sferze objętej boską światłością. Dodajmy, że maczuga, używana w tej scenie przez faraona, nosi nazwę *hedż*, czyli *oświecająca* (dosł. *błyszcząca, lśniąca, biała*) – i służy w tym kontekście nie tyle niszczeniu, ile oczyszczeniu oraz „oświecaniu nieoświeconych”.

Ten sam akt rytualny widnieje na bloku z Karnaku, na którym Nefertiti zamierza się maczugą na grupę klęczących przed nią brank. Uznanie królowej za „wojowniczą faraonicę” to wyjaśnienie zbyt uproszczone, nieoddające istoty sprawy. Scena ta zawiera niewątpliwie symboliczne przesłanie – chodzi tu oczywiście o doprowadzenie do triumfu światłości nad siłami ciemności – dzięki wyzwoleniu pozytywnych energii.

John R. Harris upatruje w kolosalnych androginicznych statuach z Karnaku wizerunku Nefertiti – a to ze względu na jej niezwykle status w kar-

nackich reliefach³. Król i królowa byłiby więc żywym wcieleniem pary „pierwotnych małżonków”, stwórców wszelkiego istnienia: on to Szu, a ona – Tefnut.

Interpretacja karnackich kolosów jako Nefertiti jest powszechnie lekceważona. Sama hipoteza jednak nie jest wcale tak nieprawdopodobna, jakby się mogło wydawać, jeśli przyjmiemy, że królowa mogła uchodzić za króla-boga. Zresztą, niezależnie od tego, czy będziemy uważali je za Echnatona, czy za Nefertiti, te gigantyczne rzeźby były świadomą kreacją mającą plastycznie wyrażać teologiczną „ideę Atona”, u której podłoża leżał pierwotny aspekt boga, zarazem *ojca-i-matki* wszelkiego stworzenia i wszystkich „żyjątek” (eg. *anchu*).

W Karnaku powstała też paradna aleja sfinksów, przy czym jedno miały twarz Amenhotepa IV, a inne Nefertiti. Podkreśla to znaczenie pary królewskiej, w której król i królowa byli nierozłączni i uzupełniali się wzajemnie w sprawowaniu świętej władzy, powierzonej im przez Atona.

Czy te przesłanki pozwalają wyciągać wniosek, że Nefertiti nie była zwykłą królową i że zachowywała się niczym prawdziwy faraon, sprawując funkcje tradycyjnie przynależne jedynie panującemu? Sama prowadzi rydwan, otrzymuje światłość wprost od słonecznego boga, używa berła mocy (*heka*) i maczugi oświecenia (*hedž*), atrybutów najwyższej władzy, prowadzi liturgię i święci ofiary. Określana mianem „boskiej”, staje przed ołtarzem Atona i sama wchodzi z nim w kontakt, nie korzystając z pośrednictwa męża. Na „filarach Nefertiti” pobrząkująca sistrami królowa jest określana jako *Ta-która-odnalazła-Atona*, czyli, innymi słowy, dokładny odpowiednik Echnatona.

Niektórzy egiptolodzy nie wahają się nawet uważać Nefertiti za prawdziwego króla-faraona, na wzór Hatszepsut. Choć hipoteza ta opiera się na mocnych przesłankach, nie należy zapominać, że Nefertiti, w przeciwieństwie do Hatszepsut, nie rządzi samodzielnie. Amenhotep IV jest zawsze gdzieś u jej boku. W relacjach małżeńskich jednak, co dość oczywiste, królowa odgrywa znacznie większą rolę niż tradycyjna. Nefertiti jest ważną częścią „istoty” faraona. Co więcej, unaocznia to – podejmując sama praktykę rytuału sprawia, że staje się ona rzeczywistym bytem.

³ Por.: Acta Orientalia, 38 (1977), s. 5–10.

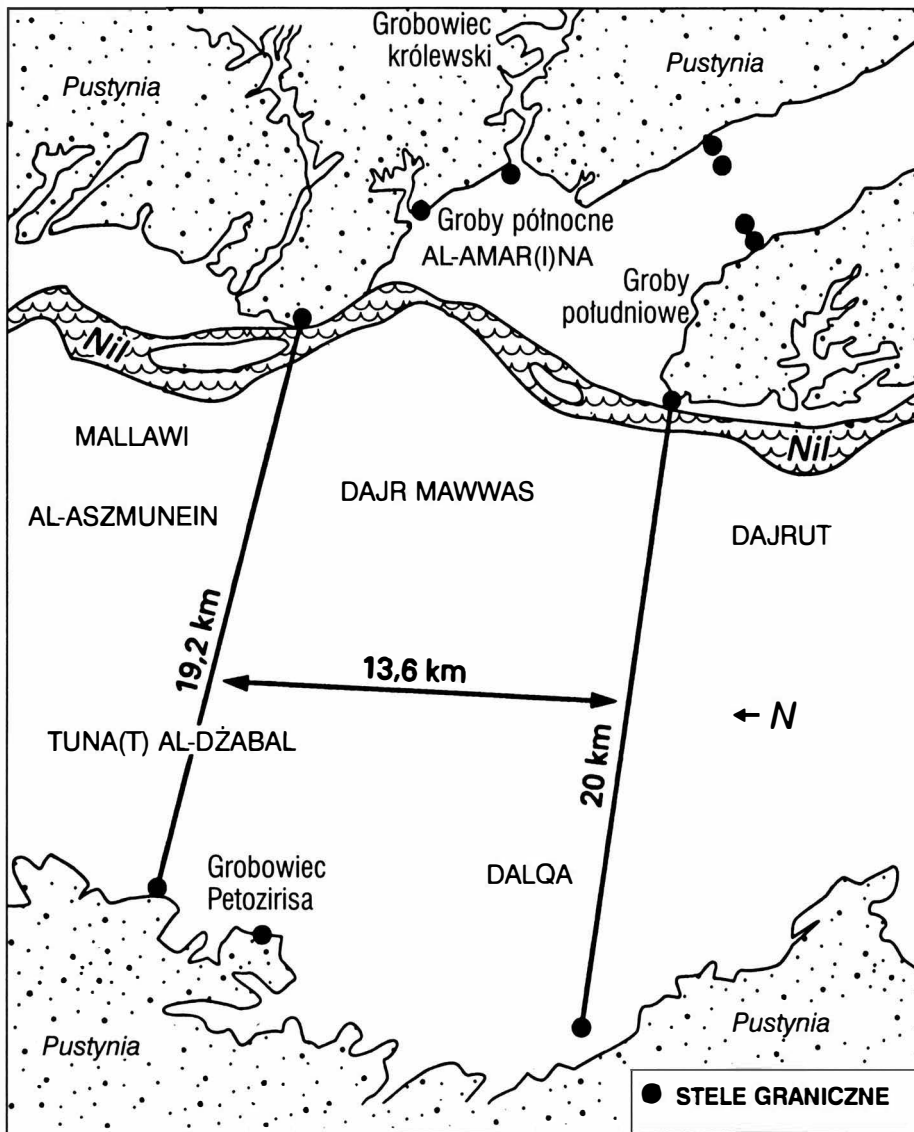
Czwarty rok panowania – wybór miejsca pod nową stolicę

Czwarty rok panowania Amenhotepa IV obfituje w wydarzenia. W trakcie jednej ze swych inspekcyjnych podróży po kraju zatrzymuje się w Środkowym Egipcie, w pustynnym miejscu zwanym dziś Al-Amarna. Raczej trudno sobie wyobrazić, że doznał nagłego olśnienia urodą tego miejsca. Doskonale znał swój kraj dzięki wcześniejszym podróżom, a także dzięki znajomości katastrof i zapewne upatrzył sobie owo miejsce już wcześniej.

Karnak powoli stawał się dla Atona za ciasny. Boskie Słońce musiało współistnieć tu z Amonem i innymi bóstwami. A przecież jeśli jakaś siła boska uzyska status boga państwowego, wypada oddać mu we władanie jakieś nowe terytorium, odpowiednie do jego rangi. I tak też było w wypadku Atona. Wzniósłszy mu kilka świątyń w Karnaku, król uznał, że nastał czas, żeby dać bogu ziemię zupełnie dziewiczą i absolutnie niezależną, która mogłaby zostać w całości poświęcona wyłącznie Atonowi.

Wybór miejsca z pewnością nie był przypadkowy. Przyszłe święte miasto Atona będzie usytuowane w połowie drogi między Tebami – stolicą Południa, inkarnacją chwały Nowego Państwa, a Memfis – metropolią Północy, symbolem nieprzemijającej potęgi Starego Państwa. Nowe stołeczne miasto ma stać się kolejnym wcieleniem Egiptu oraz zastąpić i przyćmić wszystko, co dotychczas zbudowano.

Na brzegu wschodnim, naprzeciwko domeny Atona, leżało Hermopolis, święte miasto boga Thota, Pana Słów Boga – tj. hieroglifów. Thot wszytkowiedzący, patron pisarzy i wszelkiego rodzaju skrybów, jest także bogiem-Księżycem, naturalnym wezyrem i pisarzem boga-Słońca. Miasta Słońca i Księżycy położone na przeciwległych brzegach rzeki doskonale



Okolice Al-Amar(i)na. (Za Barry J. Kemp, *Ancient Egypt. Anatomy of a Civilization*, London–New York, 1989).

obrazują jedność kosmosu, którego światłość jawi się pod postacią tych dwóch boskich źródeł światła. Księżyc uważano bowiem za Słońce nocne.

Słońce i Księżyc są wreszcie dwojgiem oczu Stwórcy, którego wzrok każdego ranka stwarza świat na nowo. U podstaw decyzji faraona zatem leżą oczywiste względy natury zarówno metafizycznej, jak i symbolicznej.

W czwartym roku panowania Amenhotep IV składa pierwszą oficjalną wizytę w miejscu, w którym powstanie w przyszłości jego nowa stolica. Ogłasza, że tu powstaną grobowce rodziny królewskiej oraz świętego byka z Heliopolis i kapłanów Atona. Tą deklaracją król wiąże bezpośrednio wprowadzaną przezeń reformę z najstarszymi egipskimi kultami. Od tej pory cześć oddawana słończnemu bogu staje się najważniejszym religijnym przesłaniem jego panowania.

Tworząc nową stolicę, Amenhotep IV nie dokonuje więc nieoczekiwanego, brutalnego „rewolucyjnego” przewrotu. Działa systematycznie: dokonuje wyboru, obwieszcza go publicznie i najprawdopodobniej kilkakrotnie wizytuje teren, nim ostatecznie nakaze przystąpienie do robót na wielką skalę. Nie wyobrażamy sobie ani przez chwilę natchnionego, osamotnionego w swych mrzonkach mistyka, który pod wpływem chwili działa na oślep, wbrew wrogo nastawionym dostojnikom i zawsze podejrzliwemu prostemu ludowi. W takim wypadku powstanie świętego miasta byłoby niemożliwe, nie mówiąc już o tym, że sytuacja taka w ogóle nie wchodzi w starożytnym Egipcie w rachubę.

Amenhotep IV jest władcą absolutnym. Wszystkie organa państwa są mu całkowicie posłuszne. To, że faraon każe pobudować nowe miasto, wznieść nową stolicę, nie jest niczym nadzwyczajnym. W przeszłości zdarzało się tak już wielokrotnie.

Powołanie do życia nowego miasta staje się najważniejszą sprawą jego panowania. Wymaga zmian w sposobie zarządzania krajem. Jest wielce prawdopodobne, że Amenhotep IV położył tym kres permanentnym renowacjom świątyń w Karnaku. Architekci, rzeźbiarze, rytownicy, malarze i pisarze konturów mają odtąd poświęcić wszystkie siły i zdolności tworzeniu zupełnie nowego miasta. Podobnie rzecz się miała ze wszystkimi ekipami wysoko wyspecjalizowanych rzemieślników.

Poważna część dochodów Teb zostaje skierowana do nowej stolicy. Dwór, służby administracyjne, wysocy urzędnicy i najważniejsze urzędy państwowe muszą przyzwyczaić się do myśli o zmianie miejsca pobytu.

Zachowane źródła zawierają informację, że król podczas pierwszej wizyty w Al-Amarna mieszkał pod wielkim namiotem. Bez wątplenia sam

nadzorował wówczas rozpoczęcie prac nad swym wielkim dziełem i poczynania mistrzów budowlanych.

Przez cały piąty rok panowania wre praca na placach budowlanych. Rodzi się Achetaton – Kraina Światłości Atona. Kamień po kamieniu rosną świątynie, pałace i domy.

Król nieustannie kursuje między Tebami i Achetaton. Nil jest bardzo wygodną arterią komunikacyjną, która pozwala szybko się przemieszczać. W Tebach zapewne wciąż odbywają się kolejne narady. W ciągu kilku miesięcy król informuje wszystkie instytucje państwowe o podjętych decyzjach. Przeniesienie akcentów w warunkach ściśle określonych zasad funkcjonowania egipskiej gospodarki wymaga podjęcia złożonych działań i koordynacji wysiłków organów państwa.

Bez wątpienia jest to jedna z przyczyn tego, że w piątym roku swych rządów Amenhotep IV kładzie wielki nacisk na to, by nazywano go *Ten-który-żyje-z* (= według)-*Ma'at*. Sam wielokrotnie wyraźnie podkreśla swój związek z *Ma'at*. Zarówno spożywając posiłki, jak i rozmyślając czy też nauczając, król *żyje z Ma'at*. W słynnym wspomniałym grobowcu Ramoze, wezyra z Teb, który wyruszy do Al-Amarna u boku swego pana, Amenhotep IV został sportretowany pod baldachimem. Za królem stoi bogini *Ma'at*, która napełnia go *wszelką siłą i daje mu miliony lat*.

Ma'at jest „pierwszą spośród równych” wśród egipskich bogów. Opieka, której udziela to ich opieka. Ona jest córką Re – boskiej światłości i przekazicielką tej nieśmiertelnej esencji. I ona jest niewzruszalną „zasadą” warunkującą istnienie Uniwersum, ideałem mędrców, Prawdą-i-Sprawiedliwością samą, której nie splamił nigdy nawet najmniejszy błąd.

W swych poczynaniach Amenhotep IV – tak jak każdy faraon – ma obowiązek przestrzegać *Ma'at*, żyć w zgodzie z Nią i *sprawiać, by żyła*. Gdyby zszedł z tej drogi choć na chwilę, cała cywilizacja znalazłaby się w straszliwym zagrożeniu. Bo gdy *Ma'at* nie panuje w Egipcie, jest on skazany na upadek, nieszczęścia i zagładę. *Ma'at* bowiem to odwieczny Ład i Porządek świata, stworzonego i istniejącego.

Epitet *Ten-który-żyje-z-Ma'at* przysługuje zwykle bogom. Czy przyjmując taki tytuł, Amenhotep IV wykazuje brak umiarkowania? Nic podobnego, gdyż sięgając po ten epitet, władca nawiązywał do tradycyjnej frazeologii Starego Państwa, wyraźnie podkreślającej nieprzemijający, boski status faraona – króla-boga.

Amenhotep IV usilnie podkreślał swe uprzywilejowane relacje z *Ma'at*, najpewniej mając na względzie wymiar podjętej reformy. Jak najjaśniejszy

chciał wyrazić, że doskonale wpisuje się ona we „właściwy porządek rzeczy”, pozostając w całkowitej zgodzie z odwieczną „Regułą”-Ma’at, a w związku z tym w żaden sposób nie zmierza ku Chaosowi, stanowiącemu największe zagrożenie dla istnienia świata.

Kwestia ta miała w oczach Egipcjan znaczenie fundamentalne. Jeśli faraon unika Ma’at, jeśli powoduje chaos i nieład, lub choćby tylko je toleruje, to jego los jest przesądzony – zmierza bowiem ku nieuchronnej klęsce. Stąd tak ważne było stworzenie przekonania, że Miasto Słońca, tak jak król, pozostaje pod skrzydłami Ma’at.

Tak oto wszystko zostaje przygotowane na nadejście nowego wydarzenia. Król jest już całkowicie gotów, by dopełnić decydujący akt, który sprawi, że nieodwracalnie wkroczy na obraną przezeń drogę.

Dziewiętnastego dnia trzeciego miesiąca pory *peret** imię Amenhotep IV zostaje zapisane na pomniku po raz ostatni.

* Dosł. „Pory Peret (= wychodzenia, wzrostu)”, czyli zimy (od połowy listopada do połowy marca) – przyp. tłum.

Szósty rok panowania – nadejście Echnatona i narodziny Słonecznego Miasta

Aż do szóstego roku swego panowania następca Amenhotepa III zwie się Amenhotep IV. Imię to znaczy *Amon-jest-zadowolony* lub *[Pierwiastek-]Ukryty-który-jest (albo: istnieje) -w-swej-petni*, gdy sięgnie się głębszych warstw znaczeniowych. Grecy przetranskrybowali to imię, czyniąc z niego Amenofisa¹. Imieniem tym linia Amenhotepów oddawała więc wprost hołd bogu-patronowi imperium egipskiego i Panu Karnaku, Amonowi-Re.

W szóstym roku panowania Amenhotep IV podejmuje decyzję, która przez wielu uważana jest za „rewolucyjną”: zmienia swe imię*. Porzuca miano Amenhotepa, by stać się Echnatonem.

Wraz ze zmianą imienia rodzi się w sposób magiczny nowa istota ludzka, choć nie nowy król. Echnaton nadal pozostaje tym samym faraonem, którym był, gdy nosił imię Amenhotepa IV. Echnaton nie unicestwia Amenhotepa IV i nie zaczyna liczyć lat swego panowania od nowa, poczynając od „roku pierwszego”. Nie niszczy swych wizerunków, na których podpisany był starym imieniem. Eksponuje jednak nowe imię jako lepiej wyrażające wdrażany program religijnej reformy. Przyjęciu nowego imienia rzeczywiście towarzyszy nowy kurs, jaki król obiera wobec religii.

¹ Transkrypcja *Amenofis* jest jednak błędem. Jedyna właściwa lekcja tego imienia to *Amenhotep*. Por.: przypis na s. 11.

* Rewolucyjność tego posunięcia jest dość wątpliwa; w dziejach Egiptu wielu faraonów zmieniło imiona w czasie swego panowania. Prawdą jest natomiast, że wiązało się to zazwyczaj z jakimiś ważnymi wydarzeniami lub zmianą kursu w polityce bądź w koncepcji sprawowania władzy – przyp. tłum.

W mniemaniu starożytnego Egipcjanina imię jest nieśmiertelną częścią noszącej go istoty. Przeżywa ono nawet wtedy, gdy ten, kto je nosi, przestaje istnieć. Imię zawiera energię duchową, która zostaje zachowana, gdy jego nosiciel będzie, już jako „usprawiedliwiony głosem”, tj. zmartwychwstały, przemierzał piękne drogi Zaświatów oraz pozwala go jednoznacznie zidentyfikować.

Jedną z najcięższych kar, jakie groziły w następstwie procesu sądowego, było skazanie osoby uznanej za winną na zmianę imienia lub, co gorsza, na całkowitą jego utratę. Równało się to, ni mniej, ni więcej, tylko unicestwieniu człowieka.

Obierając imię Echnatona, król manifestuje swe oddanie Atonowi i wskazuje wprost, że właśnie ten bóg będzie patronował jego panowaniu. Jednocześnie jednak faraon Echnaton nie zarzucił tradycyjnej tytulatury suwerenów Egiptu, zawartej w Królewskim Protokole, na którą składa się pięć imion mających znaczenie symboli. Pełna tytulatura Echnatona, znana dzięki tekstom wypisanym na stelach granicznych w Achetaton, to:

Horus Żyjący: *Byk potężny, ukochany przez Atona,*

Dwie Władczynie²: *Wielki swą królewską władzą w Achetaton,*

Złoty Horus: *Ten, który wychwala imię Atona,*

Krół Górnego i Dolnego Egiptu: *Ten, który żyje z Ma'at, Pan Obydwu Krajów, Piękny przejawami Re, Jedyny w Re,*

Syn Re: *Ten, który żyje z Ma'at, Pan Koron, Echnaton, obdarzonego [długim] życiem, oby żył wiecznie.*

Jak widać, oprócz Atona pojawiają się tu dwa bóstwa: Horus, bóg o głowie sokoła, symboliczna inkarnacja władzy królewskiej od czasów I dynastii, oraz Re, w stosunku do którego Echnaton jest *Jedynym w Re*, innymi słowy – jedyną istotą zdolną, z tytułu swej funkcji faraona, do przekazywania światu boskiej światłości.

Pierwsze imię króla, będące zwiastunem reformy religijnej, łączyło sokołogłowego boga Horachty (Horusa Obydwu Horyzontów) z Re: *Niech Żyje Re-Horachty, który raduje się w Krainie Światłości w jego imieniu Światłość-która-należy-do-Atona.* Dwa dalsze imiona uzupełniały symboliczną

² Tzn. dwie boginie, patronki Egiptu – Górnego (sępica) i Dolnego (wężyca).

charakterystykę króla: *Niech Żyje Re, który należy do Krainy Światłości, który raduje się w Krainie Światłości, Re, który przybył w [Słonecznej]Tarczy oraz: Doskonale objawiający się jako Re³, Jedyny w Re.*

Ten zestaw imion wykłada pokrótce słoneczną teologię Echnatona.

A cóż znaczy samo imię Echnaton? Najczęściej tłumaczone bywa jako „Służący Atonowi”, „Przydatny Atonowi”, „Miły Atonowi” bądź „Użyteczny Atonowi”. Te interpretacje wydają się nam jednak zbyt powierzchowne. Najbardziej do prawdy zbliża się chyba brytyjski egiptolog Cyril Aldred, który tłumaczy to imię jako „Skuteczny Duch Atona”, a więc rodzaj „kanału świadomości”, którym przepływa światłość Atona.

Imię Echnaton rozpoczyna się słowem *ach*, zajmującym w języku i myśli egipskiej miejsce szczególne. Implikuje ono ideę „spełnienia się ludzkiej istoty w światłości”: wtajemniczony, który przeszedł zwycięsko przez przeżające próby w Świecie Zmarłych, staje się „światlanym bytem”. Jego promieniowanie będzie dobrodziejstwem dla tych, którzy po nim wstąpią na te same szlaki. Król Echnaton zatem już tylko z racji swego imienia jest *Tym-który-rozpromienia-[boga]-Atona*.

Poza tym *ach* ma też konotacje wskazujące na jego „moc” i „użyteczność”. W istocie religijna filozofia starożytnego Egiptu nie oddzielała pojęcia „światłości duchowej” od pojęcia „skuteczności” czy też „użyteczności”. Duchowość bezcielesna jest tylko utudą. Duchowość promieniująca jest koniecznie, już ze swej natury „użyteczna” i „skuteczna”, ponieważ daje życie i karmi wszelkie istoty tym, co najważniejsze.

Nie negowanie przeszłości ani jej porzucenie czy zaparcie się, lecz jej kontynuacja – oto sens zmiany imienia dokonanej przez króla. Jednak na ten aspekt prawie nikt nie zwraca uwagi. Dla przykładu: na pasku na posągu króla w Kairze (nr 6015) widnieje imię Amenhotep, które nie zostało zastąpione imieniem Echnaton. Posąg ten jednak pochodzi ze świątyni Atona w Karnaku, gdzie władca był jeszcze „tylko” przedstawicielem czy też posłannikiem Amona na ziemi.

Zmiana imienia zbiega się w czasie z innym działaniem w sferze bardziej wymiernej: chodzi tu o rytualne założenie świętego miasta słonecznej światłości, Achetaton.

³ Wyrażenie to tłumaczy się częściej jako: *Piękne* (lub: *Doskonale*) *są formy* (lub: *przejawy*) *Re*.

Zmiana idei osobowości faraona oraz zmiana stolicy Egiptu. Oba te akty, wzajemnie uzupełniające się, są w zasadzie jednością. Oba są sakralnymi konstrukcjami tej samej natury. Narodziny Miasta Słońca implikują potrzebę wewnętrznej przemiany władcy. A ta z kolei jest konieczna, by mogło powstać miasto Atona.

Teksty podają datę teologicznego założenia Achetaton – świętego miasta Atona: trzynastego dnia czwartego miesiąca Pory Peret (Zimy), szóstego roku panowania.

Do tej pory Aton nie miał własnej „siedziby”, tj. uprzywilejowanego miejsca na ziemi egipskiej, gdzie mógłby królować w pełni swej doskonałości. Teraz właśnie ją otrzymuje. Achetaton staje się „Siedzibą Atona” par excellence, podobnie jak Memfis było siedzibą Ptaha, a Teby Amona. Miasto rodzi się na żądanie samego boga, ponieważ jest *miejscem początków poczynionym dla Atona*. To tu od samych prapoczątków potencjalnie istniał przewidziany dla niego tron.

Teksty mówią: *Aton zna każdego boga i każdą boginię*. Zna też wszystkie ich święte miejsca. Dlatego król – jako jego ziemski „tłumacz” – musiał „odkryć” przed ludźmi owo terytorium nienależące do żadnego boga, od prapoczątków zarezerwowane wyłącznie dla Atona, gdzie bóg ten mógłby się objawić w pełni swego majestatu. Miasto Atona powstaje zatem na iście dziewiczej ziemi, nienależnej nikomu prócz niego. Jego powstanie to jakby Akt Stworzenia sam w sobie.

Ceremonia założenia musi być czymś niezapomnianym. Przygotowali ją najlepsi znawcy rytuałów. Dzięki tekstom na stelach granicznych możemy odtworzyć jej najważniejsze epizody.

Król pojawił się na swym wielkim rydwaniu z elektrum⁴, podobny Atonowi, gdy świeci nad swym Regionem Światłości i wypełnia ziemię swą miłością. Specjalnie przygotowaną, ubitą drogą udał się do centrum miasta, gdzie w najlepsze wrą już prace budowlane. Tam złożył ofiarę Atonowi: Ziemia świętowała i każde serce radowało się, widząc, jak król składa Wielką Ofiarę swemu Ojcu – tj. ofiarę z piwa, chleba, bydła długorogiego i krótkorogiego, dzicyzny, wina, owoców, kadzideł, napojów i warzyw, obficie.

⁴ Stop złota i srebra; występuje też w naturze jako minerał (czasem z domieszką miedzi i żelaza).

Potem Echnaton zwraca się do zebranego z tej okazji dworu i najwyższych dostojników. Obecni są Wielcy Pałacu oraz naczelni dowódcy armii i pisarze najwyższej rangi. Wszyscy składają głęboki pokłon władcy, *padają na brzuch przed Majestatem Jego* i całują ziemię pod jego stopami.

Echnaton oznajmia, że oto wznioł pomnik dla swego Ojca, Atona, którego głos usłyszał. Sam bóg objawił mu, że ziemia ta po wsze czasy będzie Krainą Światłości Tarczy Słonecznej. Następnie przedstawia plan: pobudować tu świątynię dla Atona i ofiarować mu święte siedziby, wnieść sanktuarium dla królowej Nefertiti, Dom Radości, królewskie apartamenty i pałac, wreszcie – wykuć okazałe Domy Wieczności (tzn. groby) dla tych wszystkich, którzy tu odejdą ze sfery życia ziemskiego do sfery nieśmiertelności.

Patrzcie – mówi Echnaton – Aton pragnął tego miasta, by zostało stworzone dla Niego w celu uwiecznienia Imienia Jego. [Bo] to Aton, Ojciec mój, włada tym miastem, a nie jakiś urzędnik czy [inny zwyczajny] człowiek.

Nie wiemy dokładnie, jak długo trwały owe ceremonie, można jednak przypuszczać, że przynajmniej kilka dni. Przed Echnatonem stało jeszcze jedno ważne zadanie – ustawienie stel granicznych, wytyczających zasięg włości Atona na ziemi⁵.

W tym celu rusza najpierw w kierunku południa i zatrzymuje swój złocisty rydwan w wybranych miejscach, *przed Ojcem swoim – Atonem, którego promienie dają życie i zdrowie dla odnowienia Istoty Jego, codziennie.*

Wzniesiono 14 takich stel, a najbardziej wysunięta na północ znajduje się w Tuna(t) al-Dzabal. Jest to dowód na to, że święte terytorium Atona zajmowało na zachodnim brzegu Nilu dość pokaźny obszar, oprócz tego, co należało do niego po wschodniej stronie rzeki. Teksty na trzech stelach opowiadają, jak król zaplanował i zadedykował miasto swemu niebiańskiemu ojcu. Jedenaście pozostałych powtarza – z niewielkimi zmianami – taki sam tekst, sławiący Echnatona za to, że oddał te ziemie na własność Atonowi i wznioł na nich rezydencję królewską związaną z adoracją tego boga.

Na pomnikach imię Atona poprzedza „klucz życia” – znak *anch*, co podkreśla, że to *on daje życie każdemu*, kto go czci. Sam bóg nazywany jest: *Re-Horachty, który raduje się w Krainie Światłości w swym imieniu Szu, które jest Aton, Wiecznie Żywy*. Re, Horus i Szu są tu trzema formami boskiej światłości, której syntezę stanowi Aton.

⁵ Zob.: W.J. Murnane, [w:] „Newsletter American Research Centre in Egypt”, 28 (1984), s. 40–52.

Nefertiti zajmuje na tych stelach miejsce honorowe. *Serce Majestatu Jego raduje się z jej powodu*. W ceremoniach udział biorą również dwie córki królewskiej pary.

Teologicznej fundacji Miasta Słońca towarzyszy ślubowanie Echnatona. Oto jego tekst:

Ślubowanie złożone przez Króla Górnego i Dolnego Egiptu, który żyje z Ma'at, Pana Obydwu Krajów, Nefercheperure, Jedynego w Re, Syna Re, który żyje z Ma'at, Pana Koron, Echnatona, obdarzonego [długim] życiem, oby żył wiecznie.

Tak jak żyje Ojciec mój, Re-Horachty, który raduje się w swej Krainie Światłości w swym imieniu Szu, który jest [jako] Aton, który daje życie wieczne, tak serce moje raduje się z powodu Wielkiej Małżonki Królewskiej i jej dzieci. Długi żywot [niech] zostanie przyznany Wielkiej Małżonce Królewskiej, Nefer-Neferu-Aton-Nefertiti, oby żyła wiecznie, w tych milionach lat, pozostając pod opieką Majestatu Jego. Długi żywot [niech] zostanie przyznany księżniczkom Meritaton i Maketaton, jej dzieciom, pod opieką Królowej, Matki ich.

Oto ślub mój, zaprawdę, który wypowiada serce moje i któremu nie sprzeniewierzę się nigdy. Stela południowa, której miejsce jest na górze na wschód od Achetaton, to stela [graniczna] Achetaton, którą sam ustawię w miejscu jej. Nigdy nie przekroczę tej południowej granicy. Stela południowo-zachodnia została wykonana po to, ażeby była jej odbiciem na górze na południe od Achetaton, dokładnie naprzeciwko.

Stela środka, która jest na górze wschodniej, to stela [graniczna] Achetaton, którą sam ustawię na wschodniej górze Achetaton. Nigdy nie przekroczę tej wschodniej granicy. Stela środka, która jest na górze na zachód od Achetaton, została wykonana, jako jej odbicie na górze południowej, dokładnie naprzeciwko.

Stelę północną Achetaton sam ustawię w miejscu jej. Jest to północna stela [graniczna] Achetaton. Nigdy nie przekroczę tej północnej granicy. Stela północna, która jest na górze na zachód od Achetaton, została wykonana, by była bezpośrednim odbiciem, dokładnie po przeciwnej stronie.

Teraz: pomiędzy tymi stelami, od góry wschodniej po górę zachodnią, leży samo Achetaton. Należy ono do Ojca mego, Re-Horachty, który raduje się w swej Krainie Światłości w swym imieniu Szu, który jest [jako] Aton, który daje życie, wiecznie, [a także] góry, pustynie, równiny, nowe ziemie, płaskowyże, po-

la, wodę, rzeki, ludność, bydło, drzewa i wszystkie inne rzeczy, które Ojciec mój stworzy, na wieczność.

Nie sprzeniewierzę się nigdy tej przysiędze, którą złożyłem Atonowi, Ojcu memu. Trwać będzie ona na kamiennej steli na południowo-zachodniej i północno-zachodniej granicy Achetaton. Nie zostanie zniszczona. Nie zostanie wymazana. Nie zostanie skuta. Nie zostanie zamazana wapnem. Nie zniknie. Gdyby zniknęła, gdyby została unicestwiona lub gdyby stela, na której została zapisana, runęła, odnowię ją w miejscu jej.

Król ślubuje, że nigdy nie złamie tej niezwyklej przysięgi. Słoneczne Miasto nie rozprzestrzeni się poza wytyczone i przyznane mu granice. Gdyby królowa lub najbardziej wpływowi doradcy opowiadali, że gdzie indziej istnieje jakieś jeszcze piękniejsze miejsce, bardziej stosowne na stolicę, Echnaton nie da im posłuchu. Nigdy nie podejmie budowy innej stolicy. Wybrane miejsce jest doskonałe. Zasięg miasta został ustalony ostatecznie. Tak chce sam Aton!

Dlaczego Echnaton zobowiązuje się – i to na dodatek w tak oficjalnej formie i wypowiedzianej z taką mocą – nie rozszerzać zasięgu Achetaton poza precyzyjnie wytyczone granice? Teza utrzymująca, że był to wynik kompromisowego układu zawartego z kapłanami Amona, którzy dążyli do ograniczenia ambicji króla, jest całkowicie bezpodstawna. Tebański „kler” nie miał przecież najmniejszych możliwości przeciwstawienia się woli faraona. W żadnym wypadku kapłani nie zdołaliby utworzyć opozycji, zdolnej ograniczyć plany królewskich przedsięwzięć budowlanych.

W rzeczywistości to Echnaton sam, z własnej woli, wyznaczył swemu eksperymentowi określone granice w przestrzeni i czasie. I właśnie z tej perspektywy, naszym zdaniem, należy odczytywać panowanie „słonecznych małżonków”. Nefertiti i Echnaton po prostu sami chcieli, by Achetaton było stolicą tylko na czas jednego panowania i zaledwie epizodem w dziejach wielkiej egipskiej cywilizacji. Bo czyż każde panowanie nie odpowiada nad Nilem realizacji jakiejś symbolicznej idei bądź jakiegoś konkretnemu programowi teologicznemu? Nefertiti i Echnaton postanowili, że naczelnym zadaniem ich rządów będzie opromienienie ziemi boską światłością, której nadali imię Aton, toteż utworzyli specjalny ośrodek jego kultu oraz wypracowali odpowiednie po temu środki wyrazu artystycznego w sztuce.

Teby i Memfis funkcjonowały na innych zasadach. Karnak był bezustannie rozrastającą się świątynią, i to bez żadnych ograniczeń. Achetaton natomiast miało być czymś w rodzaju alchemicznego pieca, atanora, świętego tygla o nienaruszalnych granicach, wewnątrz którego było miejsce tylko dla

Atona. Przestrzeń miasta zawarta między stelami ma wymiar tyleż ziemski, co niebiański, gdyż rozciąga się między urwistymi stokami dżabli ograniczających Dolinę Nilu – od wschodniego krańca horyzontu po zachodni.

Przeprowadzka dworu

W szóstym roku panowania Echnatona królewski dwór opuszcza Teby i przenosi się do Achetaton. Gdy tylko biura i okazałe wille wysokich dygnitarzy stanęły pod dachem, wyruszają oni do nowej stolicy. Żadne z zachowanych źródeł nie zarejestrowało nawet śladu nieposłuszeństwa, nielojalności ani tym bardziej buntu czy sprzeciwu. Przenosiny trwały zapewne wiele miesięcy: urzędnicy, artyści, handlarze i kupcy podążali głównie rzeką. Starożytni Egipcjanie byli przyzwyczajeni do takich podróży, które najczęściej odbywano w okresie wylewu.

Król się niecierpliwi. Miasto Atona powstało w rekordowym czasie i już w cztery lata po inauguracji robót zostało zasiedlone. Wyczarowanie w środku pustyni miasta przyjaznego bogu i ludziom, zirygowanie okazałych terenów, posadzenie drzew i urządzenie ogrodów – wszystko to wymagało ogromnych wysiłków.

Materiał na budowę Achetaton kamieniarze czerpali przede wszystkim z kamieniołomów numulitycznego wapienia i tzw. alabastru (ściślej: trawertynu), które znajdowały się na Pustyni Wschodniej. Pracując szybko, pod presją czasu, rzemieślnicy wyraźnie większą wagę przywiązywali do terminowości powierzonych im zadań niż do perfekcji ich wykonania. Rzadko teraz wykańczali swe dzieła z precyzją, jaka ich wcześniej cechowała. Trudno jednak zgodzić się z poglądem, jakoby robotnicy zatrudnieni przez króla nie posiadali wystarczających kwalifikacji. Niektórzy egiptolodzy posunęli się nawet jeszcze dalej, twierdząc, że budowniczymi byli tu „kryminaliści zesłani do kamieniołomów za karę”. I to spośród nich, niejako resocjalizując tę bandę złodziei i bandytów, Echnaton miał ponoć rekrutować swych wiernych!

Prawda jest dużo prostsza. Do Achetaton ściągnięto z Teb mrowie rzemieślników, którzy musieli podjąć nierówną walkę z potężnym przeciwnikiem – czasem. Echnaton się śpieszy – stąd też szybki postęp prac, który odbijał się jednak na ich jakości. Na święte budowle, symbole wieczno-

ści, egipski architekt tradycyjnie wybierał najlepsze i najpiękniejsze kamienie. Pozostałe budowle wznoszono z mułu i gliny. Tymczasem do budowy nowej stolicy użyto głównie cegły suszonej. Z rzadka tylko w murach okazałych nawet domów można było spotkać tu bloki wapienia czy alabastru.

Mury najważniejszych budowli wznoszono z niewielkich bloków kamienia układanych podobnie jak cegły, co pozwalało na szybki postęp prac, i to nawet przy użyciu sił niewykwalifikowanych.

Rzeźbiarze również musieli skrócić czas wykonywania posągów. Stosowali też często sposoby pozwalające na łączenie różnych materiałów. Części odkryte rzeźbionych postaci, które wymagały większej precyzji, a więc głowę, ręce, ramiona czy stopy, wykonywano z kwarcytu, szaty zaś z miękkiego i łatwiejszego w obróbce wapienia lub nawet z fajansu. Kompozycje te uzupełniały fajansowe i szklane inkrustacje.

Achetaton powstawało w pośpiechu. Główne założenia podstawowego programu urbanistycznego zostały w zasadzie zrealizowane i życie, zarówno religijne, jak i świeckie, mogło się już tutaj toczyć zgodnie z wymogami stawianymi przez faraona. Jednak nie wszystkie zamiary udało się przeprowadzić z planowanym rozmachem. Niemniej wszystkie obiekty o żywotnym znaczeniu dla funkcjonowania stolicy, choć wznoszono je od samych fundamentów, szybko zostały oddane do użytku. I taki zapewne był też zamiar Echnatona.

Zachowane ruiny pozwalają sądzić, że miasto Atona było właściwie pięknym i przyjaznym mieszkańcom założeniem miejskim z szerokimi alejami, rozległymi terenami zielonymi (parkami i ogrodami) i dobrze zaplanowanymi kwartałami zabudowy mieszkalnej. Przybywający tu zastawali już pełne uroku miasto, z pewnością godne miana nowego serca Egiptu.

Chociaż w szóstym roku panowania kult Atona awansuje do rangi najważniejszego kultu państwowego, inni bogowie wcale nie przestają istnieć i w innych miastach Obydwu Krajów cieszą się zasłużonym szacunkiem i czcią wiernych. Aton jest bóstwem tolerancyjnym, które nie wyklucza istnienia innych form sacrum.

Jednak dość powszechnie przyjął się w nieskończoność rozwijany pogląd, że między Echnatonem a kapłanami z Teb dochodzi do otwartego konfliktu. Prawda to czy kolejna iluzja?

„Złe słowa” – Echnaton przeciwko kapłanom Amona?

Tekst wyryty na jednej ze stel granicznych, wprawdzie uszkodzony w interesującym nas miejscu i przez to nie do końca zrozumiały, zdaje się zawierać aluzję do „złej rzeczy”, jakiej mieli się dopuścić kapłani za czasów Thotmesa IV. Czy chodzi tu o jakieś wypowiedziane przez nich „złe słowa”, czy też o jakieś ich karygodne zachowania w początkach panowania Amenhotepa IV?

Kto był tu winien i co się naprawdę zdarzyło? Nie sposób tego dociec. Jak pamiętamy, Thotmes IV, podobnie jak Echnaton, wyraźnie skłaniał się ku heliopolitańskiej koncepcji religijnej. Czy z tych skąpych wskazówek można wysnuć jakieś wnioski?

Fredrick Webb Hodge uważa, że pogląd, iż Echnaton prześladował tebańskich kapłanów, mija się z prawdą. Jego zdaniem, to kapłani Amona odrzucili króla ze względu na jego anomalie fizyczne mające uniemożliwić mu sprostanie trudnym zadaniem spoczywającym na egipskim suwerenie. Hipoteza ta jednak nie znajduje oparcia w żadnych materiałach źródłowych.

Niektórzy autorzy dają się ponieść wyobraźni, utrzymując, że kapłani Amona zostali wymordowani lub wygnani, że świątynia w Karnaku padła pastwą płomieni i że Echnaton rozpętał istne „polowanie na nieczystych”, żeby wypłenić w Egipcie zło i wypaczenia, których symbolem mieli być tebańscy kapłani.

Wszystkie te okropności to wyłącznie twór imaginacji. W relacjach między Echnatonem i kapłanami stojącymi na czele tebańskiego „kleru” brak najmniejszego śladu jakiegokolwiek konfliktu, gwałtownych czynów, a tym bardziej – rozlewu krwi. Wielki Kapłan Amona Aanen umiera śmiercią naturalną w trzydziestym czwartym roku panowania Amenhotepa III. Jego

miejsce zajmuje Samut i dalej bez przeszkód pełni tę funkcję. Jednak tytuł, który przysługuje dotychczas Wielkiemu Kapłanowi Amona, przypada teraz trzymającemu stronę Echnatona wezyrowi Ramoze. Odtąd to on jest Przełożonym Proroków Górnego i Dolnego Egiptu.

Wszystko poza tym to tylko wymyśli. Zmyśleniem jest postać Semity, kapłana Astarte i Baala, który miał zostać mianowany głową tebańskiego „kleru”. Między bajki należy włożyć też historie o tym, jakoby groby Wielkich Kapłanów Amona wydano na łup bandom złodziei i że królewska policja miała na to przysykać oczy z polecenia swego najwyższego przełożonego. Krótko mówiąc, luki w przekazach próbuje się wypełnić całkowicie zmyślonymi faktami.

Echnaton w otwartej walce z „klerem” Amona? To zbyt uproszczone i całkowicie współczesne postawienie kwestii nie ma nic wspólnego z egipskimi realiami. Cywilizacja faraonańska nie mogła prowadzić wojen religijnych, gdyż nie znała pojęcia dogmatu wiary. Żadna egipska instytucja religijna nie rościła sobie wyłącznego prawa do reprezentowania „jedynie słusznej prawdy”, którą musiałaby narzucać siłą. Faraon nie jest depozytariuszem ani Świętej Księgi, ani dogmatów. Nie musi więc nikogo nawracać, bo i też nie ma powodu. Jako „zbiornik boskości” i *Pierwszy Sługa Boga* oraz pierwszy wśród swego ludu, jest tylko naturalnym pośrednikiem między sferami Nieba i Ziemi.

Konflikt między „Kościołem” i „Państwem” nie wchodzi więc nad Nilem w rachubę: jest po prostu niemożliwy, ponieważ nie było tam ani „Kościoła”, ani „Państwa”. Egipt faraonów to teokracja, władza uświęcona, której pierwszym zadaniem jest podtrzymywanie sacrum w takiej postaci, jaka obowiązywała w danym czasie.

Faraon to zatem król-i-kapłan. W istocie jedynie on jest w Egipcie kapłanem. To właśnie on i tylko on odprawia wszelkie liturgie w każdej świątyni Egiptu. Postać faraona, widniejąca na reliefach zdobiących mury wszystkich świątyń Obydwu Krajów, magicznie odżywa o świcie. Jego boska istota wciela się wówczas w postać celebrysa, który faktycznie odprawia wszelkie ceremonie w danej świątyni, niejako w zastępstwie faraona, jedynego prawdziwego kapłana.

Tu warto przypomnieć, że to faraon powołuje ludzi odpowiedzialnych za różne kulty. Ci, których nazywamy z braku lepszego terminu „kapłanami”*, stanowią ważny „organ państwowy”, rodzaj kolegium specjalistów

* Sami Egipcjanie nazywali ich *hemu neczeru*, tj. służącymi bogów – przyp. tłum.

w kwestiach sacrum, a nie grupę wiernych, których zadaniem jest obrona jakiegoś dogmatu. Zauważył to już William Edgerton, podkreślając, że kapłani Amona byli takimi samymi urzędnikami państwowymi jak wojskowi czy nauczyciele.

Nic nie wskazuje na to, że Echnaton miał jakiegokolwiek powody, by żywić jakąś szczególną, osobistą wrogość w stosunku do Amona. Warto też zauważyć, że król jako autor słynnych Hymnów do Atona nieraz czerpał inspiracje z bogatego repertuaru świętych tekstów skomponowanych na chwałę Amona. To przecież Amon był u początków pełnej chwały epoki Średniego Państwa, którego władcy za czasów XII dynastii często nosili imię Amenhata, co znaczy *Amon-był-na-początku* (lub: *Amon-jest-na-czele*).

Jako Amon-Re, *Jedyny Wieloreki*, stał się wielkim bogiem państwowym, który sprawiał, że z jego ust wychodzili bogowie, a z oczu – ludzie. Jak „Dobry Pasterz”, Amon czuwał nad pomyślnością tego świata. Poniższy hymn ku jego chwale nie odbiega od tekstów sławiących Atona:

On sprawia, że trawa rośnie dla bydła,

A drzewo owocuje dla ludzi.

On tworzy to, z czego żyją ryby w rzece

I ptactwo na niebie.

On daje oddech

Temu, który jest jeszcze w swym jaju...

Ludzie nie są jedynymi istotami zdolnymi rozpoznać szczodrość Amona; również dzikie zwierzęta, a nawet pustynie opiewają dobrodziejstwa, jakimi hojnie szafuje. Wypada tu przytoczyć wspomniały fragment papiirusu z Lejdy, który doskonale oddaje symboliczny zakres pojęcia „Amon”:

Tajemny w swej postaci, olśniewający w swym objawieniu, bóg przecudowny o rozlicznych formach. Wszyscy bogowie uważają się za [wywodzących się] z Niego, by urósł tym bardziej przez Piękno Jego, gdyż On jest Bogiem. On jest samym Re, gdy [ten] złączy się ze swym ciałem. On jest tym Wielkim, który jest w Heliopolis, on jest Amonem, który wyszedł z Praoceanu. On prowadzi ludzkość. On jest Panem Świata, [Uniwersalną] Zasadą, Istotą [samą]. Amon – Jedyny, Ukryty przed ludźmi. Objawia się [tylko] bogom, [ale] nikt nie zna jego [prawdziwej] natury, żaden bóg [nawet] nie zna jego prawdziwej postaci. Nie ma [takiego Jego] przejawu, który można by narysować, jest zbyt tajemniczy, by można było ujawnić Jego chwałę. Jest zbyt rozległy, by można go było zmie-

rzyć... Wszystkiemu, co wychodzi z ust Amona, podporządkowują się bogowie, jakby to były rozkazy...

Edouard Naville w wykładzie wygłoszonym w Collège de France w 1905 roku postawił tezę, którą przyjęło wielu egiptologów: *Wygląda na to, że Echnaton szczególnie zajadłe atakował imię Amona w Tebach, co sprawia wrażenie, że jego nienawiść była skierowana nie tyle przeciwko doktrynie jako takiej czy przeciwko samemu bogu, ile raczej przeciwko kolegiom kapłanów, pozostających w służbie u [tego] boga, których poczynąń mógł się obawiać.*

Ile jest prawdy w tej interpretacji? Czy Echnaton czuł niechęć do pewnych tebańskich dostojników i postanowił odsunąć ich od władzy? Hipoteza taka jest możliwa, lecz najprawdopodobniej nigdy nie natrafimy na dokument, który mógłby ją potwierdzić.

Za to jest raczej pewne, że Echnaton postanowił zrównoważyć tendencje religijne, jakie występowały w Egipcie. Ramzes II panujący w wiele lat po heretyku postąpił podobnie.

Jako duchowy przywódca „religii atońskiej”, Echnaton musiał więc odsunąć na dalszy plan „kler” Amona i sprowadzić go do jednego szeregu z innymi kolegiami kapłanów, zmuszając do oddawania czci należnej Atonowi. Tak to niemal z dnia na dzień bogaty „kler” Amona traci pierwszoplanową rolę. O ile taka zmiana nie stanowiła większej przeszkody w sferze teologicznej, to inaczej było w wymiarze życia codziennego. Ambicje niektórych wystawione zostały na ciężką próbę, a pewne dobrze zapowiadające się kariery zostały złamane. Bogactwa zgromadzone w Karnaku nie należą do kapłanów, lecz do faraona, który może nimi dysponować wedle własnego uznania, aczkolwiek opiekę nad nimi sprawowali dotychczas kapłani Amona. Powołanie do życia nowej stolicy – Achetaton – przerywa dotychczas istniejący i sprawdzony obieg dóbr. Największe bogactwa przestają wpływać do skarbcza Amona, a ich strumień zostaje skierowany do świątyni Atona.

Decyzja taka siłą rzeczy musiała naruszyć prywatne interesy pewnych ludzi. W tej sytuacji król z pewnością mógł niejednokrotnie, usłyszeć „złe słowa” i wykorzystać to jako wygodny pretekst, by odsunąć na bok niektórych niewygodnych dygnitarzy, uznając ich za niegodnych zajmowania stanowisk w religijnej hierarchii.

Czy oznaczało to otwartą wojnę Echnatona z kapłanami z Teb? W żadnym razie! Czy było świadectwem jego braku wiary w lojalność niektórych z nich? Bez wątplenia! Jednak w szóstym roku panowania trudno powiedzieć coś więcej na ten temat.

Co stało się z „personalem” Amona? Część kapłanów z pewnością podążyła za królem do Achetaton. Wielu funkcjonariuszy musiało jednak zostać w Tebach, by zapewnić ciągłość kultu. Władza Wielkich Kapłanów Amona, pozbawionych teraz tradycyjnych szumnych tytułów, została zatem ograniczona, by moc Atona mogła rozbrzmieć na firmamencie Egiptu jeszcze większym blaskiem.

Echnaton króluje.

Nowa stolica już istnieje i funkcjonuje.

Aton staje się najważniejszym bogiem w Egipcie, tym, którego Pan Obydwu Krajów przedkłada nad wszystkich.

Dziewiąty rok panowania – Echnaton-fanatyk?

W ósmym roku panowania król odnawia śluby złożone w roku szóstym. Wsiada na swój wspaniały szczerozłoty rydwan i wyrusza na inspekcję stel granicznych ustawionych na południe od miasta. Ósmego dnia pierwszego miesiąca Pory *Peret* (= zimy) król ponownie zobowiązuje się respektować granice Miasta Słońca. Jest to forma teologicznej konfirmacji narodzin stolicy dedykowanej Atonowi.

Dlaczego konfirmacja królewskiej przysięgi była konieczna? Tego nie wiemy. Czyżby między rokiem szóstym a ósmym panowania jakieś ważne okoliczności zmusiły króla do złamania tak uroczyście danego przyrzeczenia? Żaden dokument na to nie wskazuje.

W roku dziewiątym pojawia się jednak nowe imię Atona: *Re żyjący, Pan Regionu Światłości, który świętuje w Regionie Światłości w swym imieniu Re, Ojciec, który przyszedł jako Aton*. Inaczej mówiąc, zostały tu usunięte imiona słonecznego sokologłowego Horachty i Szu, pana świetlistego powietrza. W świętym imieniu, które będzie obowiązywać już do końca panowania, obok Atona pozostał tylko Re. Aton, wykorzystując całą moc tworzenia Re, staje się Boskim i Królewskim Ojcem. Tylko Aton sam czuwa nad faraonem i regeneruje siły Pana Obydwu Krajów, codziennie objawiając się jako przewspaniałe „jądro” energii, siła stwórcza, która daje wszelkie życie, emanując światłość. Chodzi tu nie tylko o światło, jakie objawia się blaskiem Słońca, lecz także o nadnaturalną „światłość absolutną”, która ma całkowitą władzę nad zależnymi od niej stworzeniami.

Temu metafizycznemu aktowi towarzyszy niezwykle posunięcie: Echnaton wydaje rozkaz zniszczenia wszystkich wizerunków Amona i skucia ze ścian świątyń wszystkich imion boga. Jak pisze Georges Legrain, z *królew-*

skiego rozkazu wizerunki Amona zewsząd wygnano lub też zniszczono. Nie wiele jest zabytków, grobów, posągów, statuetek, a nawet drobnych przedmiotów, które nie doświadczyły tych zniszczeń... Wspinano się na czubki obelisków, schodzono na samo dno grobów, by zniszczyć widniejące tam imiona i wizerunki bogów. Nie oszczędzono nawet skarabeuszy! Znaki hieroglificzne służące zapisowi słowa „bogowie” jako zaprzeczające pojęciu Boga Jedyne go zostają usunięte z inskrypcji.

Opis tych działań jest jednak zbyt apokaliptyczny. Nie da się zaprzeczyć, że Echnaton nakazał skuć imiona bogów, stwarzając tym sposobem wokół Atona coś w rodzaju magicznej pustki. Nie można jednak pominąć milczeniem pewnych dość kłopotliwych zjawisk. Na przykład w grobowcu Ramose pierwotne imię Echnatona, czyli Amenhotep, zawierające pierwiastek „Amon” nie zostało usunięte. W grobowcu dostojnika Cheruefa imię Amona zlikwidowano wszędzie, z wyjątkiem kartuszy królewskich Amenhotepa III i Echnatona! Na steli Amenemhata Amona usunięto, oszczędzając jednak imiona Ozyrysa oraz towarzyszących mu innych pradawnych bogów, takich jak Izda, Horus, Geb czy Nut. A przecież wymowa steli jest dość prowokująca, gdyż Ozyrys został tutaj określony jako *Pierwszy pośród bogów, Stworzyciel Nieba i Ziemi!*

Lista imion różnych bogów, których oszczędzono, jest znacznie dłuższa. Poza tym fala zniszczeń niemal całkowicie ominęła na przykład okręg Al-Fajjum, gdzie, jak się zdaje, wpływy atońskie były raczej nikłe.

Usuwanie imion i wizerunki bogów, Echnaton pozbawia ich zdolności inkarnacji, a tym samym również wpływów. Aton pozostaje jedynym Panem Egiptu. Dzisiejsi zwolennicy i przeciwnicy Echnatona toczą gorące spory, komentując decyzję władcy. Nazywają go wariatem, fanatykiem, sekciarzem, epileptykiem, szalonym marzycielem, upośledzonym na umyśle oraz twierdzą, że mścił się na kapłanach, gdyż ich nienawidził. François Daumas porównuje Echnatona z Aśoką, Markiem Aureliuszem i Ludwikiem IX Świętym, uważając, że tak jak oni podjął *próbę tchnięcia ducha w sferę wydarzeń politycznych*. Uniwersalnemu kultowi Atona towarzyszy uznanie podstawowej równości dzieła jego stworzenia – tj. ludzi. Henri Petiot, czyli Daniel-Rops uderza w nutę liryczną, mówiąc o Echnatonie jako o królu, *któremu wszystkie ziemskie rozkosze i władza zdawały się śmieszne w porównaniu z ofertą niebios!*

Dwaj badacze zajmujący się egipską ezoteryką, D. Enel i R.A. Schwaller de Lubicz, mają radykalnie odmienne poglądy na temat konfliktu, który poróżnił króla z kapłanami Amona. Zdaniem Enela Echnaton po-

pełnił niewybaczalny błąd, otwierając bramy świątyni i ujawniając treści sekretnej nauki oraz udostępniając wszystkim to, co miało być znane jedynie wybranym. Pisze: *Łatwo zrozumieć złość, jaką ta profanacja musiała wywołać wśród wtajemniczonych, którzy musieli uważać to [posunięcie króla] po prostu za świętokradztwo i pogwałcenie tego, co najświętsze w starożytnej nauce.*

Pogląd Schwallera de Lubicza jest zgoła odmienny, gdyż uważa on, że „przygoda Echnatona” doskonale wpisuje się w symboliczny rozwój historii Egiptu. Jego zdaniem Echnaton – władca „kobięcy” – stanowi dokładny odpowiednik i logiczne uzupełnienie Hatszepsut, „męskiej” królowej. Schwaller de Lubicz nie wierzy w to, że Echnatonem powodowała głęboka nienawiść do tebańskich kapłanów, i zauważa, iż akcja usuwania imion bogów nie miała charakteru niszczycielskiej furii, wprost przeciwnie – była działaniem metodycznym i dokładnym. Wiele imion zostało zniszczonych tak, aby nadal były czytelne. *Echnaton wykonał gest konieczny, a była nim chwilowa likwidacja zewnętrznego wyrazu tych wszystkich zasad, które musiały ustąpić miejsca nowym, jakie postanowił wprowadzić w życie przez usunięcie tego wszystkiego, co wiązało się z kultem reprezentującym owe niejako przeterminowane funkcje.*

W każdej z tych teorii z pewnością tkwi jakieś ziarno prawdy. Niewątpliwie Echnaton wyjawiał pewne aspekty myśli egipskiej, do tej pory trzymane w tajemnicy. Pewne jest również, że unicestwienie imion boskich było celowym zabiegiem magicznym mającym ograniczony zakres, a nie aktem zemsty czy przejawem nienawiści króla do kapłanów.

Jeśli Echnaton odczuwał potrzebę złożenia ponownego ślubowania i jeśli imię Atona zostaje wprowadzone w miejsca powstałe wskutek usunięcia – za pomocą ewidentnie magicznego zabiegu – imion innych bogów (z wyjątkiem, jakże wymownym, Re), to najpewniej dlatego, że trzeba było przyspieszyć wprowadzanie reformy. Tak jak Miasto Słońca zamknięte jest w granicach przestrzennych, których nie przekroczy, tak i życie Echnatona ograniczają ramy czasu, w których musi dojść do objawienia Atona.

Nie ma mowy o wojnie religijnej ani też o przymusie czy prześladowaniach wobec tych, którzy nie czczą Atona. Decyzji Echnatona nie da się wytłumaczyć względami natury politycznej czy socjologicznej. Ma ona sens czysto magiczny – król zmierza tylko do narzucenia krajowi „programu”, który postanowił wprowadzić w życie za swego panowania.

W wielu regionach i osadach rzeźbiarze pozostawiają nietknięte imiona i wizerunki starych bogów. Echnaton nie był aż tak naiwny, by myśleć, że jego ludziom wystarczy czasu, by przemierzyć cały Egipt. Ważne było to, ażeby przeprowadzić tę akcję w punktach newralgicznych.

Jean Yoyotte i Pascal Vernus nie wierzą ani w kryzys religii, ani w fanatyzm i nietolerancję Atona. Do zaproponowanych tu już przez nas argumentów można dodać wiele innych, nie mniej ważnych. W kraju panował spokój, nie widać żadnego śladu religijnego czy społecznego przewrotu. Egipcjanie zachowują w swych teoforycznych imionach nazwy tradycyjnych bogów i nie zastępują ich wcale Atonem. Świadczy to o tym, że w sferze ducha dochowują wierności klasycznemu „panteonowi” Egiptu. Nawet w Mieście Słońca można znaleźć wcale liczne ślady religii tradycyjnej, praktykowanej od wieków. Królewska policja nie podejmuje żadnych działań przeciwko tym, którzy nie oddają czci Atonowi, lecz innym bóstwom. Na steli jednego z dygnitarzy Aton-Jedyny pojawia się nawet w towarzystwie Ozyrysa-Sokarisa i Chnuma!

Tradycyjna symbolika religijna nie zostaje wyeliminowana, zniszczona ani zarzucona. Chociaż imię Amona skwapliwie usuwano, romantyczna wizja „amarneskiego eksperymentu” sprawiła, że przeceniono znaczenie działań króla oraz ich zakres. Nie było tak, iżby hordy fanatyków uzbrojonych w dłuta i pobijaki z zapalem neofitów rzuciły się na świątynie i groby. Akcję powierzono niewielkim grupom rzeźbiarzy wybranych przez króla, którzy systematycznie skuwali imiona Amona po to, by mogło pojawić się imię Atona. Dzięki temu jego chwała przybierała na sile i mocy.

Tej magiczno-teologicznej akcji nie należy automatycznie opatrywać, jak to często bywa, etykietką fanatyzmu. Echnaton z pewnością doskonale wiedział, że nie zniszczy Amona. Nie zdewastował przecież jego świętej siedziby, Karnaku. Po prostu chciał na czas swego panowania umniejszyć wpływ boga z Teb po to, by lepiej wyeksponować wielkość Atona.

Rozdział 12

Armia u steru?

Odrzuciwszy jako nieuprawnione określenie „prześladowanie Amona”, zajmijmy się teraz inną teorią, wielokrotnie dyskutowaną przez egiptologów na przestrzeni ostatnich lat. Dotyczy ona roli armii w Mieście Słońca.

Ahmad Kadry w swych badaniach zwrócił uwagę na stale rosnące znaczenie „klasy” wojskowych w czasach Nowego Państwa¹. Żołnierze faraona odnieśli wówczas wiele zwycięstw w Azji i skutecznie strzegli bezpieczeństwa granic egipskiego imperium. W następstwie tego wielu otrzymało różne nagrody i wyróżnienia i zyskało poważanie egipskiej społeczności. Społeczny awans żołnierzy musiał jednak nieuchronnie doprowadzić do konfliktu z warstwami tradycyjnie uprzywilejowanymi: pisarzami, urzędnikami i zarządcami.

Czy Echnaton szukał oparcia w tworzącej się właśnie „kaście” żołnierzy zawodowych? Wysocy dostojnicy amarneńscy, jak Eje czy Horemheb, są wojskowymi. Należą do grona ludzi najbliższych królowi, który zdaje się rozmyślnie lekceważyć tradycyjną tebańską „socjetę”, dążąc do stworzenia własnego kręgu oddanych sobie ludzi.

Od dawna funkcjonuje wizerunek Echnatona ultrapacyfisty, faraona, którego brzydziła już nawet sama myśl czy wzmianka o wojnie, gdyż odrzucał wojnę jako taką i marzył wyłącznie o wieczystym pokoju. Prawda jest jednak inna. Jak każdy faraon, Echnaton był naczelnym wodzem potężnej i dobrze zorganizowanej armii. Słynne talatat potwierdzają udział licznych zbrojnych oddziałów w ogólnej radości podczas ceremonii, którym król prze-

¹ Zob.: A. Kadry, *Officers and Officials in the New Kingdom*, Budapest 1982.

wodniczył w Karnaku. Gdy faraon opuszcza pałac, jego domu strzeże królewska gwardia osobista. Za jego rydwanem zawsze biegną żołnierze z elitarnej jednostki, a wśród nich – nosiciele królewskiej broni: dzidy i miecza. W armii Echnatona służą też cudzoziemcy: syryjscy procarze, słynni nubijscy łucznicy oraz Libijczycy, mistrzowie w rzucaniu pałkami i oszczepami.

W grobowcu nr 3 w Al-Amarna, należącym do Jahmesa, Nosiciela Wachlarza po Prawej Stronie Króla, przedstawiono żołnierzy piechoty z ich bronią: tarczami, oszczepami i toporami. W grobowcu nr 6 należącym do Panehesy'ego król, królowa i ich córki są pokazani w scenie przejazdu na rydwanach pośród żołnierzy. Obecność wojska w tej scenie nie ma w sobie nic z grozy czy powagi: wojacy wyraźnie dobrze się bawią, raźnie się przekrzykują. Towarzyszą im przygrywające muzykantki. Jest więc całkowicie pewne, że w Achetaton byli obecni żołnierze, i to w dużej liczbie. Nie podlega również dyskusji to, że pozostawali pod rozkazami faraona i byli doskonale zintegrowani z lokalną społecznością.

Jednak przypuszczenie, że Echnaton był zabawką w rękach nieobytych, krwiożerczych wojskowych bestii, którym powierzał najwyższe stanowiska w państwie, nie ma żadnych podstaw. Wyobrażenie, że król był kimś w rodzaju „szefa bandy zbójców”, który posłużył się zbieraniną żołdaków, aby rzucić tebański „kler” na kolana, to koncept rodem z awanturniczej powieści, niemający związku z historią Egiptu. Społeczeństwu faraonickiemu obca była walka klas i władca nie musiał opowiadać się po stronie tej czy innej grupy społecznej.

Armia na pewno nie zagarnęła władzy w Mieście Słońca. Tak jak za panowania poprzedników Echnatona, wykonywała swoje zadania na rozkaz faraona i oficerów. W jej szeregach ramię w ramię pełnili służbę starzy tebańscy wiarusi, ludzie „nowi” oraz „obcy”.

Oprócz wojska istniała również policja, którą kierował niejaki Mehu. Jego grobowiec w Al-Amarna, noszący nr 9, to jedyny, jaki ukończono w tej nekropoli. Mehu, wysoki dostojnik, był także człowiekiem czynu. Wokół miasta pobudował na pustyni niewielkie „kasztele” i rozstawił posterunki, aby udaremnić niespodziewany atak na stolicę. Zawsze wszak należało się liczyć z możliwością napaści i rabunku przez jakąś mniej lub bardziej „ucywilizowaną” bandę Beduinów. Egipska policja pustynna wciąż miała pełne ręce roboty i często wyruszała w teren, by zapewnić bezpieczeństwo karawanom. Sceny z grobowca Mehu opowiadają, jak to szef policji z Achetaton udaremnił jeden z takich łupieżczych wypadów i zdusił plany nomadów w zarodku. Na innej widzimy Mehu, jak w obecności wezryra przesłuchuje

jeńców. Oskarża ich o to, że działali z poduszczenia obcego mocarstwa, które zamierzało zakłócić spokój w Egipcie.

Owe sceny wyrażają myśl, że policja Majestatu Jego trzyma rękę na pulsie i nie lekceważy najmniejszego incydentu. Mehu za swe zasługi zostaje sowicie wynagrodzony. Klęcząc przed królem, królową i ich córką Meritaton, skąpanymi w promieniach Atona, szef policji odbiera najwyższe z możliwych odznaczeń – złote naszyjniki tzw. Złoto Zasługi.

Achetaton nie było miastem otwartym. Rozstawione wokół niego posterunki straży nadzorowały przepływ ludności. Za „odfiltrowanie” niepożądanych obcych gości, którzy chcieli dostać się do stolicy, odpowiadał niejaki Tutu. On również został odznaczony przez króla za dobrą służbę.

Miasto Atona nie było rousseau’owskim wyizolowanym „rajem” na ziemi Egiptu. Echnaton nie uważał się wcale za „dobrego dzikusa” i bynajmniej nie prowadził żywota poety z głową w chmurach. Jako najwyższy przełożony armii i policji twardo stąpał po ziemi, a od podwładnych wymagał skutecznych działań na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego w stolicy.

Wojsko i policja nie tworzyły jednak „klasy dominującej”, zdolnej narzucać swą wolę królowi Egiptu. Nie może też być mowy o tym, iżby Echnaton był podatny na wpływy wojskowych z Achetaton, lub też o tym, żeby zagrażali mu kapłani Amona z Karnaku. Tak jedni, jak i drudzy są tylko sługami faraona, wobec którego nie śmieliby okazać najmniejszego przejawu niezadowolenia, nie mówiąc już o buncie.

Achetaton – stolica królestwa

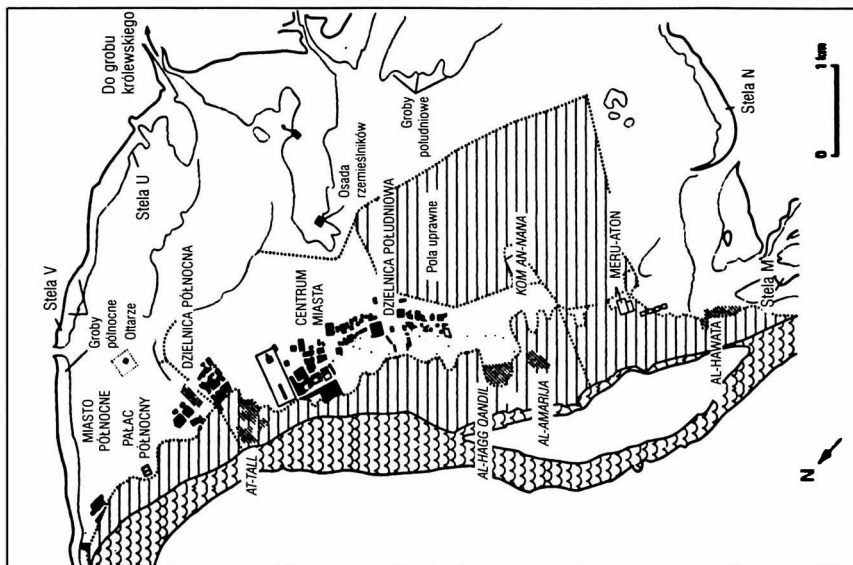
Wielka swym czarem, miła oczom swą pięknością – oto jak jeden z mieszkańców Achetaton wyrażał się o słonecznym mieście boga Atona, wyraźnej istnej wizji „niebiańskiego rajy na ziemi”^{*}.

W końcu dziewiątego roku panowania Echnatona nowa stolica Egiptu jest już w znacznej mierze pobudowana. Bóg Aton otrzymał swe ziemskie siedlisko, gdzie mógł się objawiać ludziom. Echnaton spełnił pierwszy obowiązek faraona – bycia budowniczym Królestwa Obydwu Krajów. Dokładny zasięg tego miasta bez możliwości rozwoju, o granicach wytyczonych w dniu jego założenia przez samego Atona, oznaczają stele graniczne. Zajmuje ono ok. 100 km² i rozciąga się aż po brzeg zachodni; z północy na południe ma 13 km. Choć Achetaton zostało zniszczone, archeologom udało się odczytać w podłożu plany budowli, ustalić układ kwartałów i zaproponować wiarygodne rekonstrukcje. Pozwala to twierdzić, że Achetaton tworzyły dwie wielkie dzielnice – północną i południową – każda z własnym przedmieściem. Między dzielnicami znajdowało się centrum królewskiego miasta z pałacem i główną świątynią.

Achetaton liczyło co najmniej 40 tysięcy mieszkańców i nie było byle mięsciną. Wielki badacz tego miasta John Devitt Stringfellow Pendlebury pisze: *W czasie swej krótkiej egzystencji była ona stolicą największego imperium na świecie. Tu rozstrzygane były wszystkie sprawy królestwa. Ulice pełne były przedstawicieli wszystkich znanych nacji: Minojczyków, Mykeńczyków, Cypryjczyków, Babilończyków, Żydów i wielu, wielu innych ras jeszcze, podczas gdy życie Egiptu biegło nieodmiennie swym odwiecznym trybem.*

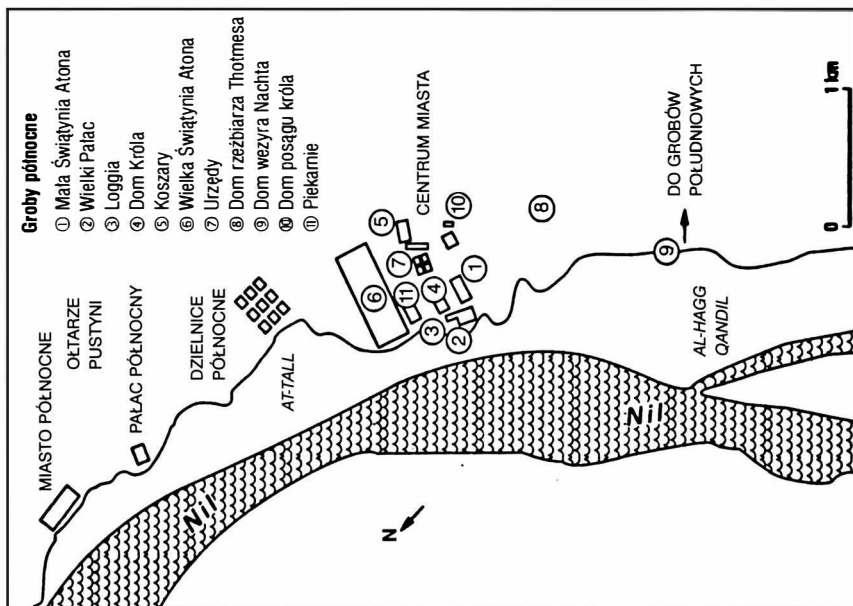
^{*} W języku egipskim rzeczownik miasto jest rodzaju żeńskiego – przyp. tłum.

AL-AMAR(I)NA obecnie



Oba plany za: Barry J. Kemp, *Ancient Egypt. Anatomy of a Civilization*, London–New York, 1989.

ACHETATON – HORYZONT ATONA



Miasto Atona, istne serce Egiptu, gdzie podejmowano wszelkie decyzje dotyczące Obydwo Krajów, było dobrze chronione. Liczne oddziały wojska, w których było wielu Nubijczyków i Azjatów, trzymały straż w mieście i okolicach. Zwiadowcy obserwowali wszelkie podejrzane ruchy w regionie, a oddziały szybkiego reagowania zawsze stały pod bronią.

Czy rodzina królewska z własnej woli skazała się na uwięzienie w domenie Atona? Zdaniem niemieckiego egiptologa Hermanna Keesa, Al-Amarna była miastem całkowicie odizolowanym od świata. Funkcjonowała we własnym, zamkniętym obiegu gospodarczo-ekonomicznym. Skupiona wyłącznie na sobie, zadowalała się zaspokajaniem tylko własnych potrzeb. Wedle tej koncepcji żyła niejako własną chwałą, jakby ignorując resztę świata.

Nic nie wskazuje na to, iżby Echnaton trwał zamknięty w swym mieście. Zapewne musiał podróżować w inne regiony kraju w sprawach natury religijnej bądź politycznej. Wiemy na pewno, że jakiś czas przebywał w Tebach podczas żałoby po śmierci Amenhotepa III. Nie zapominajmy, że jako faraon był władcą całego Egiptu, a nie tylko Achetaton.

Jeden z tekstów zawiera ustalenie, że gdyby król, Nefertiti lub ich najstarsza córka zmarli daleko od stolicy, ich ciała należy sprowadzić i pochować w grobowcu przygotowywanym w Górze Wschodniej. Taka lokalizacja grobu znakomicie oddaje związki Atona, Słonecznego Miasta i królewskiej rodziny, której zadaniem było szerzenie boskości na ziemi.

Środek Achetaton stanowiło miejsce, gdzie główna droga wiodąca z Pałacu Północnego dochodzi do Wielkiego Pałacu. Była to budowla z licznymi otwartymi przestrzeniami i centralnie położonym gigantycznym podwórcem, okolonym kolosalnymi posągami Echnatona. Miała zaświadczać o wielkości religii Atona oraz jego sługi, faraona.

Wyobraźmy sobie imponującą budowlę, długości około 270 m, z ogromną fasadą. Jest ona połączona z pobliską stosunkowo niewielką rezydencją, tzw. Domem Króla – za pomocą przerzuconej nad aleją dzielącą te obiekty loggii, ceglano-krytego przejścia z Oknem Pojawień, w którym królewska para mogła ukazywać się zgromadzonym na ulicy dygnitarzom.

Dekoracja pałacu była wykonana niezwykle starannie. Alabastrowe bazy kolumn zdobiły motywy roślinne, ich trzony z malowanego na zielono piaskowca imitowały pęki trzciny, a kapitele miały kształt liści i pąków lotosów. Posadzki pokrywały inne motywy ze świata przyrody: bagniste wody, kępy traw i papirusów, wlatujące ku niebu kaczki. Malowidła ścienne, wy-

konane techniką gwaszu na podłożu z gipsu lub stiuku, wyraźnie przypominały dekorację pałacu Amenhotepa III w Malqatta. Tak jak tamte, głosiły piękno egipskiego krajobrazu i radość życia w świecie opromienionym dobroczynnym światłem słonecznego Atona. Reliefy wzdłuż ramp ukazywały królewską parę, której towarzyszy grająca na sistrum Meritaton, w akcie składania stosów ofiar na ołtarzach. Na fryzach widniały szeregi prowadzonych przez króla cudzoziemców korzających się przed bogiem. Wokół tych rezydencji rozciągały się przepyszne ogrody.

Na północ od pałacu liczne budynki administracji mieściły biura policji, skarbcza i służb zagranicznych. Perłą tej części miasta była Wielka Świątynia Atona, której wejścia strzegły dwie ceglane wieże, podobne do tradycyjnych pylonów. Stamtąd szeroka aleja wiodła w głąb tego Domu Radości: najpierw była sala kolumnowa, potem ciąg otwartych dziedzińców, wreszcie – samo serce świątyni, *Gem-Aton* – Aton-został/jest-odnaleziony.

Obok siedziby Echnatona istniała skromniejsza świątynia, zw. Domem Atona – rodzaj prywatnej kaplicy królewskiej, której oś wskazywała wejście do uedu, gdzie w skałach przygotowywano grobowiec dla władcy.

Wielką Świątynię otaczało mnóstwo warsztatów, pracujących na potrzeby kultu. Tuż za murami okręgu świątynnego zidentyfikowano m.in. piekarnie, mieszczące się w dwu równoległych rzędach niewielkich pomieszczeń. Każde z nich było właściwie odrębną piekarnią, z własnymi okrągłymi piecami i specjalnymi komorami na mąkę i chleby wzdłuż ścian.

W dzielnicy północnej, gdzie panował stale ożywiony ruch, mieszkali głównie kupcy i urzędnicy niższego szczebla. Tu mieściły się biura pomniejszych skrybów i sklepiki, w których można było kupić najróżniejsze produkty przywiezione statkami, dobijającymi do nabrzeży portowych stolicy. Tuż obok, nad rzeką, wznosił się dobrze strzeżony i wyraźnie odseparowany od miasta Wielki Pałac, oficjalna rezydencja króla. Stąd wychodziła główna arteria stolicy; nieco dalej, w kierunku południowym, przebiegała koło pałacu najstarszej królewskiej córy, Meritaton. Sale recepcyjne, łaźienki, świątynia słoneczna pod gołym niebem, ogrody, podwórce o ścianach pokrytych malowidłami przedstawiającymi krajobrazy i zwierzęta – wszystko to składało się na rajska wizję przyrody i było, by użyć określenia Jacques'a Vandiera, *doskonałą transpozycją wspaniałego Hymnu do Słońca, skomponowanego przez króla, na płaszczyznę architektury*. Wykopaliska ujawniły tu nawet coś w rodzaju niewielkiego ogrodu zoologicznego, z wybiegami i karmnikami – czyli z tym wszystkim, czego potrzebować mogą ptaki i inne zwierzęta.

Charakterystycznym elementem dzielnicy południowej, gdzie rezydowali wysocy dostojnicy i mieściło się kilka warsztatów rzeźbiarskich, był dziwny obiekt, tzw. *Meru-Aton*. Składał się on z rozrzuconych w terenie płytkich stawów, ogrodów, pawilonów-altan i kaplic, stanowiąc zupełnie nowy pejzaż teologiczny, który opiewa dobrodziejstwa i chwałę Atona. Znajdowało się tam również „obserwatorium astronomiczne”, urządzone specjalnie dla królowej, której rytualna rola jest w *Meru-Aton* wyraźnie podkreślana, aby mogła uczestniczyć w codziennych narodzinach tej wyjątkowej gwiazdy.

Wokół najpiękniejszych willi rozciągały się ogrody, otoczone murami mającymi niekiedy aż 80 m długości. Stajnie, obory, spichlerze tworzyły zaplecze gospodarskie; odkryto nawet fermę świń, w której skarmiane zbożem zwierzęta trzymano w dających im wiele swobody zagrodach. Mięso wieprzowe po zasoleniu przechowywano w dzbanach powlekanych dla wyjałowienia białym gipsem.

W willach centralnym pomieszczeniem była obszerna sala recepcyjna, z sufitem podtrzymywanym przez malowane kolumny z drewna. Przyjmowano tutaj gości i tu odbywały się uczyty i bankiety. Światła dostarczały okna usytuowane pod sufitem. Z sali tej wchodziło się do różnych innych komnat oficjalnych, gabinetów, salonów i pokoi gościnnych. W głębi domu mieściły się apartamenty prywatne: sypialnie, łazienki z prysznicami, toalety, a niekiedy nawet „salon odnowy biologicznej” z miejscem do masażu.

Ogląd średniozamożnych domostw pozwala stwierdzić, że standardowy dom amarneński z reguły był wzniesiony na planie zbliżonym do kwadratu. Parter na podmurówce – niekiedy poprzedzony podwórcem – mieścił hall wejściowy i duże pomieszczenie centralne, skąd prowadziły drzwi do mniejszej lub większej liczby rozmieszczonych wokół niego pokoi, oraz kuchnię na wolnym powietrzu, usytuowaną na tyłach. Klatka schodowa wiodła na piętro lub na urządzony na dachu taras. Właściwie jednak nie da się znaleźć dwóch identycznych domów, gdyż owe typowe elementy były komponowane w najróżniejszy sposób.

Dzielnice robotniczą, rodzaj wiosek na przedmieściach, tworzyły kwartały równoległych uliczek, które przecinały się pod kątem prostym. Tuż przy wejściu do domu rzemieślnik składał narzędzia pracy. Dalej było pomieszczenie pobytu dziennego, jeden lub kilka pokoi i kuchnia. Niemal każda rodzina miała własną domową kapliczkę, przy której odprawiano rodzinne uroczystości. Najczęściej czczonymi bóstwami były: Amon, Izyda, Bes i Toeris.

Badania nad Achetaton pokazują, że egipskie społeczeństwo było dość spójne, a więzi między populacją miejską i wiejską nigdy nie zostały przerwane. Miasto, nawet jeśli jest stolicą, to nie jakiś zimny, bezosobowy moloch, całkowicie odcięty od natury, lecz właściwie swoisty zespół przylegających do siebie wiosek. W konsekwencji nie sprzyjało to powstawaniu gett czy wytworzeniu się proletariatu miejskiego, gdyż bogaci i biedni mieszkali tuż obok siebie. Faraon i rodzina królewska zajmują oczywiście miejsce specjalne, wydzielone. Ich szczególna pozycja wymaga osobnego usytuowania, w samym środku zespołu budowli sakralnych.

Rozdział 14

Achetaton – miasto Atona

Miało Achetaton było swoistym mikrokosmosem. W tej Krainie Światłości wszystko wzniesiono z myślą o promieniowaniu słonecznym.

Stołeczne miasto z góry przeznaczono bogu Atonowi nadając mu je na własność. Teraz spróbujmy jednak wejrzeć bliżej w samą naturę tego słonecznego boga.

Niektórzy przypuszczają, że kult Atona wywodzi się z Syrii i że Echnaton był pod przemożnym wpływem religii azjatyckich. Teza ta jest całkowicie bezpodstawną. Udowodniono, że słowo „Aton” nie ma żadnego związku z semickim „Adon”, co znaczy Władca, Wielki Pan lub Senior.

Atona przedstawiano pod postacią tarczy słonecznej, z której wybiegają promienie zakończone małymi dłońmi. Niektóre z nich trzymają „klucz życia” – znak *anch*. U dołu tarczy przeży się ureusz – kobra, która ma zamieszony na szyi kolejny *anch*. Utożsamienie promieni słonecznych z ramionami bóstwa to bardzo stara koncepcja symboliczna. Przedstawienie takie widnieje już na steli z Gizy, datowanej na czasy Amenhotepa II. Znamy też tekst, który tak mówi o Amonie-Re: *Tys jest Jedyny, masz liczne ramiona i kierujesz swe ramiona ku tym, których kochasz.*

Cykl słoneczny podobny jest do cyklu całego świata, którym rządzi prawo węzowej sinusoidy – ustawiczna metamorfoza. Dłonie Słońca podające życie i szczęście objawiają siły boskie, które każdego dnia zapewniają właściwy bieg spraw kosmosu.

Echnaton mówi:

*Wdycham słodki oddech,
Który wychodzi z ust Twoich,
Widzę Twe piękno każdego dnia,
Pragnieniem moim jest usłyszeć Twój słodki głos,
Podobny wiatrowi z północy,
Poczuć, jak moje członki napętnia życie
Dzięki Tobie.
Daj mi Twe dłonie,
Które trzymają Ducha Twego,
Bym mógł Go otrzymać
I żyć dzięki Niemu.
Wspominaj moje imię w Wieczności,
Aby nie przepadło na zawsze.*

(tłum. za A.H. Gardinerem)

Jest to prawdziwe miłosne wyznanie, które król czyni swemu bogu; przez słoneczne dłonie spłynie na Echnatona życiodajna energia – Życie samo.

Aton, *Pan wszystkiego, co tarcza otacza*, jest zarazem „nadawcą” i „odbiorcą”. Nadawcą dlatego, że jest źródłem Uniwersum; odbiorcą – gdyż przybiera formę Słońca, które król swymi czynnościami skłania do wstania o poranku.

Zbyt często mylono boga Atona z tarczą słoneczną. Naprawdę jest to tylko jego ulubiona forma. Wprawdzie Aton najchętniej objawia się jako Słońce, lecz nie jest tylko tą gwiazdą. Aton, siła witalna par excellence, energia, która sprawia, że wszystko rośnie, wybiera „kanał” słoneczny tylko po to, by móc objawić się w blasku największym z możliwych.

Tu tarcza słoneczna nie była w pojęciu Egipcjan anonimową siłą. Uważali ją za *prawdziwe oblicze boga* i opiewali jego chwałę.

Trzeba tutaj dobitnie podkreślić, że religia amarneńska nie jest jakąś naiwną adoracją dziennej gwiazdy; w istocie Aton nie jest tarczą słoneczną, lecz *źrenicą Słonecznego Oka*. Wskazówka ta rozszerza nasz horyzont poznawczy, ponieważ Oko Słoneczne to jeden z wielkich tematów przewodnich myśli egipskiej. W tym świętym oku zawiera się miara wszelkich rzeczy i tajemnica wszystkich stworzeń – dosłownie: „żyjątek” (*anchu*). Aton, przybierając formę Oka Słonecznego, niejako deklaruje, że posiada

klucz Ma'at-Harmonii wszechświata, a człowiek musi otworzyć swe „oko wewnętrzne”, aby zrozumieć zsyłaną mu przez boga mądrość.

Aton jest „motorem” świata, który bezustannie, w każdej chwili stwarza go od nowa. On też zawiaduje losem wszystkich istot i rzeczy. Rano, gdy Aton wstaje nad horyzontem, ludzie mogą podziwiać wspaniałości tego odnowionego świata; wieczorem zaś, gdy bóg znika za zachodzie, zostają wystawieni na próbę jakby śmierci przemijającej.

Aton jest królem, który włada losem świata. Jego imię zapisywane jest w kartuszach – tak jak imię faraona. Wielokrotnie imiona „króla Atona” poprzedzają imiona Echnatona. Niewątpliwie król uważał siebie za syna tego niebiańskiego suwerena wszechrzeczy i kontynuatora jego dzieła na ziemi z racji swego statusu nieodrodzonego syna transcendentnej mocy Słońca.

O tym, że kartusze Atona były obiektem kultu, świadczy górna część ołtarza odnaleziona w jednym z domów w Achetaton, obecnie znajdująca się w Muzeum Egipskim w Kairze (JE 13 255).

Aton jest Życiem, które daje życie wszystkim. Pan Nieba i Ziemi rezyduje w świątyni wzniesionej z kamienia, pośrodku swego miasta, stolicy Egiptu i Świata.

Jego przesłanie nie zostało ujęte w postaci doktryny. Wszehmocy światłości nie sposób przecież zamknąć w ramach dogmatu. Stworzywszy odległe niebo, Aton wznosił się na nie i z wysokości tej Krainy Światłości podziwiał swe dzieło, które wciąż tworzy od nowa. Są w nim obecne *miliony form życia*; rozdaje je hojnie za pomocą swych promieni. Jego światło przenika do serc jego stworzeń, wypełniając je Miłością – siłą stwórczą par excellence.

„Nauki” Atona znamy dzięki pewnej liczbie tekstów, jakie się do dziś zachowały. Ich autorem, a przynajmniej redaktorem, był najpewniej sam Echnaton. Owe teksty to inskrypcje ze stel granicznych oraz hymny i modlitwy wypisane na ścianach grobowców amarneńskich dygnitarzy. Te ostatnie są adresowane do samego Atona bądź też do Atona, króla i królowej. Łączą je nie tylko pewne wspólne tematy, lecz odznaczają się także wyraźnym podobieństwem formy. Najprawdopodobniej wywodzą się z modelowego tekstu napisanego przez parę królewską i powielają tę czy inną jego część.

Dwa z tych tekstów – tzw. Mały i Wielki Hymn do Atona – warto przytoczyć tu w całości. Ich znajomość jest nieodzowna, by zrozumieć źródła „religii atońskiej”.

Mały Hymn do Atona

Ten tekst zdobi ściany pięciu grobowców w Al-Amarna. W trzech wypadkach Echnaton sam wypowiada te słowa. W dwóch pozostałych dygnitarze uzyskali zgodę na wypowiedzenie ich w jego imieniu.

O Żyjący Atonie, Panie Wieczysty, jakże jesteś wspniany, gdy wstajesz! Tyś jest Promienisty, Doskonały, Potężny. Miłość Twoja jest wielka, niezmierna. Promienie Twoje rozświetlają wszystkie twarze, blask Twój daje życie sercom, gdy wypełniasz Obydwa Kraje (=Egipt) miłością Twoją. Boże czcigodny, któryś stworzył sam siebie, który stwarzasz każdą ziemię i to, co się na niej znajduje, wszystkich ludzi, stada bydła, wszystkie drzewa, które rosną na ziemi – one żyją, gdy Ty pojawiaasz się dla nich! Tyś jest ojcem-i-matką wszystkiego, coś stworzył!

Gdy pojawiaasz się, oczy podziwiają Cię, a promienie Twoje rozświetlają całą ziemię. Serca wszystkich [istot] radują się, widząc, jak pojawiaasz się jako ich władca. Gdy kładziesz się spać w swej Świetlistej Krainie na zachodzie nieba, [one też] idą spać, jakby umierały – nakrywają głowy, mają nozdrza pozbawione powietrza – aż do chwili gdy znów rozbłyśniesz w swej Świetlistej Krainie na wschodzie nieba. Ich ramiona wznoszą się w adoracji Twego [ducha] Ka, [a] Ty ożywasz serca ich doskonałością Twoją. Gdy świecisz – żyją, i świętuje każda kraina.

Śpiewacy i muzycyści wykrzykują [swą] radość na dziedzińcu kaplicy wyniosłego kamienia (= obelisk benben) i we wszystkich świątyniach Achetaton, miejscu sprawiedliwości, w którym Ty się radujesz. W ich wnętrzach ofiarowane jest Ci pożywienie. Twój syn, szacowny Echnaton, wypowiada Twe modlitwy, o Atonie, który żyjesz w przejawach swoich! Wszyscy, którychś stworzył, podskakują radośnie przed Tobą. Twój syn szacowny wynosi [Cię] pod niebiosa, o Atonie, żyjący, szczęśliwy szczęściem codziennym! Twoje potomstwo to syn Twój szacowny, Jedyny z Re (= faraon). Syn Re nie ustaje w wynoszeniu doskonałości Jego, Nefercheperure, Jedyny z Re.

Jam jest synem Twoim, który Ci służy, który wynosi imię Twoje. Władza Twoja i moc Twoja są zamknięte w sercu moim. Tyś jest Aton Żyjący, którego symbol przetrwa. Tyś jest, któryś stworzył niebiosy odległe, by lśnić na nich, by przyglądać się temu, co stworzyłeś. Tyś jest Jeden, w którym jest nieskończenie wielka liczba (dosł.: milion) żywotów. Aby mogły żyć, podajesz tchnienie życia pod nosy ich. Dzięki blaskowi promieni Twoich istnieją kwiaty. To, co żyje i rośnie na ziemi, wzrasta, gdy świecisz. Napojone Twym widokiem stada

brykają, a ptaki w swych gniazdach radośnie biją skrzydłami. Sposobią je, by głosić chwałę Atona, Żyjącego, ich Stwórcy.

Wielki Hymn do Atona

Tekst tej modlitwy został wykuty w grobowcu powiernika króla, Eje. Dla ułatwienia lektury wprowadzamy na początku każdej części tytuł, który zawiera jej główny motyw.

AKT ADORACJI

Adoracja Re-Horachty, który raduje się w Krainie Światłości w swym imieniu Szu, które jest Aton, Wiecznie Żywy. Wielki Atonie, Żyjący, któryś jest w święcie odrodzenia, Panie wszystkiego, co obejmuje tarcza [słoneczna], Panie Nieba, Panie Ziemi, Panie Domu Atona w Achetaton. [Oto akt adoracji] Króla Górnego i Dolnego Egiptu, który żyje [zgodnie] z Ma'at, Pana Obydwo Krajów, Nefercheperure, Jedyne z Re, Syna Re, który żyje [zgodnie] z Ma'at, Pana Koron, Echnatona, [obdarzonego] wielką długością żywota, oraz jego ukochanej Wielkiej Małżonki, Pani Obydwo Krajów, Nefer-Neferu-Aton Nefertiti, niech żyje, na wieczność, w zdrowiu i w młodości.

Wezyr, Nosiciel Wachlarza Po Prawej Stronie Króla, Eje, mówi:

NARODZINY I PROMIENIOWANIE SŁOŃCA

*Ty jawisz się w doskonałości swego piękna
Na horyzoncie nieba,
Tarczo [słoneczna] żyjąca,
Stwórczo Życia!
Wstajesz na horyzoncie wschodu
I wypełniasz każdą krainę swą doskonałością.
Tyś jest piękny, wielki, lśniący,
Wyniesiony ponad cały świat,
Promienie Twoje obejmują wszystkie ziemie,
Aż po kres wszystkiego, coś stworzył.
Tyś jest Re (= słoneczna zasada),
Ty władasz wszystkimi krajami aż po ich skraj,
Ty je jednoczysz dla syna Twego, ukochanego.*

BRAK SŁOŃCA PODOBNY JEST ŚMIERCI

*Chociaż jesteś oddalony,
Promienie Twoje sięgają ziemi
I jesteś przed naszymi oczyma,
[Chociaż] Twe drogi są nieznane¹;
Gdy kładziesz się spać na horyzoncie zachodnim,
Świat pogrąża się w mrokach, niczym umarty.
Ludzie śpią w swych domostwach,
Owinąwszy [sobie] głowy (= nakrywszy się razem z głową).
Nikt nie rozpoznaje [w nocy] brata swego.
I jeśli nawet spode głów ich [ktoś] wyjmie dobra ich,
Nie zauważą tego.
[Nocą] wszystkie lwy wychodzą ze swych kryjówek
I kąsa wszelka gadzina.
Świat pogrąża się w ciszy
I w najgłębszej ciemności,
[Gdy] jego Stwórcą spoczywa na horyzoncie².*

POWRÓT SŁOŃCA JEST ŚWIĘTEM DUCHA, SERCA I CIAŁA. CAŁY ŚWIAT DOŚWIADCZA RADOŚCI Z POWROTU BOGA

*Oto wstajesz o świcie na horyzoncie,
Wysyłasz promienie swej tarczy słonecznej [by stał się] dzień,
Rozpraszasz mroki [nocy]
Gdy rozścielasz swe promienie.
Obydwa Kraje świętują,
Ludzie budzą się
I stają na nogi.
Ty sprawiasz, że oni wstają.*

¹ Lub: *Twe ruchy [po niebie] pozostają niewiadome*. Echnaton chce tu powiedzieć, że istota Boga pozostaje dla ludzi niewiadomą, choć ukazuje się im w postaci najbardziej olśniewającego symbolu – słonecznej światłości.

² Stan „śmierci” spowodowany nieobecnością Słońca nie jest unicestwieniem, lecz tylko czymś w rodzaju przerwy w dostawie energii. W tym czasie jednak wszystko sposobi się do odrodzenia życia, któremu zewsząd stale coś zagraża.

*Ich ciała są [teraz] czyste (= myją się); ubierają się.
Ich ręce czynią gesty adoracji na Twe wstawanie.
Cały świat bierze się do pracy,
Bydło zadowolone jest ze swego pastwiska,
Drzewa i rośliny stroją się w zieleń,
Ptaki rozkładają skrzydła i wylatują ze swych gniazd,
By złożyć hołd Twej sile życia.
Wszystkie bydłeta [radośnie] pobrykują na swych nogach,
Wszystkie, które latają i wszystkie, które pelzają,
Ożywają [wraz] z Twoim powstaniem.
Statki stawiają żagle
I ruszają pod prąd lub z prądem [Nilu].
Gdy Ty się pojawisz
Rozpoczyna się dzień.
W rzece ryby wyskakują
Ku Twemu obliczu,
Gdyż promienie Twoje
Sięgają nawet do serca Wielkiej Zielonej (= w głębiny wód).*

SŁOŃCE JAKO POCZĄTEK WSZELKIEGO ŻYCIA
I MOTOR WZROSTU WSZYSTKICH JEGO PRZEJAWÓW

*Ty sprawiasz, że zarodek kielkuje w kobietach,
Ty sprawiasz powstanie nasienia u mężczyzn,
Ty dajesz życie synowi w łonie matki,
Ty zapewniasz mu pokój
I to, co powstrzymuje łzy.
Tyś jest karmicielką
Tych, którzy są jeszcze przy piersi.
Ty obdarzasz bezustannie tchnieniem
Dającym życie każdemu stworzeniu.
Tyś jest, który – w chwili gdy stworzenie opuszcza łożysko, by odetchnąć –
Otwierasz szeroko usta jego
I dajesz mu wszystko, co jest mu potrzebne.
Małemu ptaszкови, który jest w jaju jego
I popiskuje w swej skorupce,
Dostarczasz do wnętrza jej tchnienie swoje*

*Dając mu [tym] życie.
[To Ty] ustalites dla niego
Czas dojrzewania wymierzony dokładnie,
By doszedł w nim swej pełni.
Oto już rozbił skorupkę od środka,
Wygramolił się z jaja i popiskuje;
W czasie wyznaczonym
Wyszedł i stanął na nóżkach swoich.*

ZASADA SŁONECZNA – JEDNOŚĆ W WIELOŚCI

*Jakże liczne są przejawy Twego Dzieła Stworzenia,
Ileż [z nich pozostaje] ukrytych przed naszymi oczami!
Boże Jedyny, niemający równego sobie.
Ty stwarzasz świat wedle Serca (= Rozumu) Twego
Gdy[ż] jesteś Jeden.*

ZASADA SŁONECZNA RÓŻNICUJE RASY, LECNIE DYSKRYMINUJE NIKOGO, ROZDAJĄC SWE DOBRA

*Ludzie, bydłęta, dzika zwierzyna,
Wszystko, co żyje na ziemi
I porusza się na swych nogach,
Wszystko, co jest na wysokościach
I lata z rozłożonymi skrzydłami,
Krainy Syrii i Nubii,
I wszystkie zakątki Egiptu.
Tyś jest, który powołuje każdego człowieka do roli jego,
Tyś jest, który mu przyznaje to, co się jemu należy.
Liczne są języki
I sposoby wyrażania [myśli].
Ich (= ludzi) charakter jest różny,
Rozmaite są kolory [ich] skóry,
[Gdyż] to Ty różnicowałeś obce ludy.
Tyś jest, któryś stworzył Nil w świecie podziemnym,*

*I Ty powodujesz, że wypływa w miejscu [które wybrałeś] zgodnie
Z postanowieniem Twoim,
Dając życie mieszkańcom Egiptu,
Wedle tego, coś był uczynił dla siebie samego.
Tyś jest ich Panem,
I [to] Ty troszczysz się o nich.
O, Panie wszystkich krain,
Tyś jest, który wstaje dla nich.
Tarczo dnia, wielki godnością,
Tyś jest, który daje życie każdemu obcemu krajowi,
Nawet najodleglejszemu.
Tyś jest, który umieszcza Nil na niebie,
I on (= Nil) opada na nie,
I daje kształt biegom wód,
By podlały pola i miasta ich (= ludzi).
Jakże doskonale są Twe postanowienia,
O, Panie Wieczności.
Niebiański Nil
Jest Twoim darem dla wszystkich obcych,
Dla wszystkich zwierząt pustynnych, które chodzą na nogach.
Co do Ziemi Ukochanej (= Egiptu),
To jej Nil pochodzi ze Świata Podziemi³.*

ATON JAKO ZASADA HARMONII ŚWIATA;
STWARZA WSZYSTKO, CO ISTNIEJE, SAM POZOSTAJĄC
JEDNOŚCIĄ

*Promienie Twe karmią wszystkie pola,
Gdy wstajesz, żyją,
I rosną dla Ciebie.
Tyś jest, który nadaje harmonię przemianie pór [roku],*

³ W pojęciu Echnatona istnieją, jak widać, dwa Nile; jeden znajduje się na niebie i dostarcza wody i życia obcym krajom. Drugi wypływa ze świata podziemi i dostarcza wody i życia Egipcjanom. Słowo „podziemia” jest tu dość niefortunne, ponieważ sugeruje konkretną lokalizację – pod ziemią. Tymczasem Świat Podziemny był dla Egipcjan tylko miejscem, w którym gromadziły się wszelkie potencjalne siły i energie stwórcze.

*Tyś jest, który reguluje rozwój wszelkiego stworzenia.
Zadaniem zimy jest dać świeżość,
Upały mają spowodować, by ludzie docenili Ciebie.
Tyś jest, który stwarza odległe niebiosa,
By wznieść się na nie.
Okiem swym ogarniasz wszelkie stworzenie.
Tyś jest, który pozostaje w swej jedności.
Tyś jest, który wstaje
W postaci żyjącego dysku [słonecznego],
Który pojawia się i uświatnia,
Który jest daleko
I który jest blisko.
Tyś jest, który wiecznie emanuje
Tysiące form z siebie samego,
Któryś jest Jednością.
Miasta, prowincje, pola, drogi, rzeki,
Widzą Cię wszystkie oczy,
[Albowiem] Tyś jest tarczą dnia
Ponad światem⁴.
Gdy się oddalasz,
Każda zrodzona przez Ciebie istota przestaje istnieć,
Kiedy nie może Cię podziwiać.*

TYLKO ECHNATON ZNA ZASADĘ STWORZENIA

*Żadne ze stworzeń, które stworzyłeś, nie widzi Ciebie [naprawdę],
[Gdyż] Ty jesteś tylko w sercu moim.
I nie ma nikogo innego, kto by znał Ciebie,
Z wyjątkiem Twego syna Echnatona,
[Gdyż to] Ty sprawiasz, że on zna Twe plany
I moc Twoją.*

⁴ Można to zdanie rozumieć również jako: *Widzą Cię wszystkie oczy, [albowiem] Tyś jest Atonem dnia na ziemi.* Fragment ten jest niejasny i każda próba jego tłumaczenia będzie jedynie hipotetycznym przybliżeniem.

PORUSZENIA ZASADY SŁONECZNEJ OKREŚLAJĄ RYTM ŻYCIA

*Świat przychodzi do istnienia w dłoni Twojej,
Taki, jakim go stwarzasz zgodnie z wolą/postanowieniem Twoim.⁵
Żyje – gdy wstajesz,
A gdy kładziesz się [spać] – obumiera.
Tyś jest [jedyną] trwałą ostoją życia –
Żyje się [tylko] dzięki Tobie.
Oczy wpatrują się bezustannie w doskonałość Twoją,
Aż do Twego zachodu:
[Gdy] kładziesz się [spać] na zachodzie,
Ustaje wszelki ruch i praca.*

KRÓL ECHNATON I JEGO MAŁŻONKA NEFERTITI
SĄ PIERWSZYMI BENEFICJENTAMI STWORZENIA.
STĄD ICH ODPOWIEDZIALNOŚĆ

*Swym wschodem
Powodujesz, że każda rzecz rośnie dla króla.
Ruch ogarnia wszystkie członki,
[Albowiem] Tyś jest, który porządkuje [cały] świat.
Powodujesz, że pojawia się dla syna Twego,
Który wyszedł był z Twej Istoty,
Króla Górnego i Dolnego Egiptu,
Żyjącego [zgodnie] z Ma'at (= z Harmonią Uniwersum),
Pana Obydwu Krajów
Syna Re żyjącego [zgodnie] z Ma'at,
Pana Koron
Echnatona,
Oby trwanie Jego życia było jak najdłuższe!
I oby Wielka Matżonka Jego, którą [tak] ukochał,
Pani Obydwu Krajów – Nefertiti
Żyła i młodziła,
Zawsze, na wieczność!*

(tłum. za: T. Andrzejewskim)

⁵ Lub: *Tak, jak stworzyłeś człowieka.*

Aton i codzienna regeneracja

Aton jest Panem Jubileuszy 30-lecia panowania (*Heb Sed*), które pozwalały na magiczną regenerację sił władcy. Na reliefach promienie Atona dosłownie przynoszą i podają królowi hieroglify oznaczające *miliony Świąt Sed*. Zrodzony z boga Echnaton jest bowiem sam – tak jak Aton – wieczny.

Dzięki Atonowi owo święto odrodzenia sił królewskich mogło – jak zaufała Marianne Doresse – odbywać się codziennie. I rzeczywiście, teksty potwierdzają, że co rano, gdy Aton wstępował na niebo, by rozświetlić ziemię, jego promienie spływały na jego *syna ukochanego*, czyli króla. Dłonie na końcach promieni przynosiły wtedy faraonowi, dziecku zrodzonemu ze światłości, *miliony Świąt Odrodzenia*. Tym sposobem Aton codziennie niejako przekazywał królowi nieskończony wymiar swego własnego żywota – od odwieczności poranka po odwieczność wieczoru.

W celu odbycia tego święta regeneracji sił, której rytm nadawały rytuały poranny i wieczorny, Echnaton przywdziewał charakterystyczną długą białą szatę, spowijającą całe ciało, taką samą, jaką z okazji Jubileuszu zakładali wszyscy jego poprzednicy, którzy obchodzili to święto przed nim przynajmniej raz w życiu.

Aton – Radość i Miłość

Pojawienie się Atona wyzwalalo falę radości, która ogarniała ludzkie serca. Ziemia obchodziła święto światłości. Zewsząd rozbrzmiewały radosne okrzyki na powitanie Atona-Króla.

Kult Atona żywił się tą radością z piękna Dzieła Boskiego Stworzenia. Echnaton z rozmysłem pomija noc i śmierć, wynosi natomiast chwałę wszystkiego, co żyje, co się porusza, co wyraża dynamizm istnienia, niezależnie od tego, czy chodzi o jedzenie, oddychanie, zabawę czy miłość.

Co rano oczekiwano na odrodzenie, kiedy wszystkie stworzenia ponownie były obdarowywane życiem. Za sprawą łaski Atona rodzi się ludzka radość, zdrowie, dziecięcy śmiech. Dzięki jego zdolności stworzenia kwitną kwiaty i dojrzewają owoce. Ten, kto wysławia imię Atona w dziękczynnej modlitwie, korzysta w zamian z najśodszych darów boga – przynoszących

wytchnienie powiewów północnego wiatru oraz ożywczej, chłodnej wody. Ledwie Aton rozbrłyśnie, życie wstępuje w każde stworzenie, bydłeta porykują radośnie, wzlatają ptaki. Serce ogarnia miłe ciepło, a pierś wypełnia rzeńskie tchnienie poranka.

Aton jest także tą siłą miłości, która sprawia, że istoty żywe współistnieją, nie tępiąc się nawzajem, i próbują żyć w harmonii. *Wiążąc wszystką rzecz więzami swej miłości*, Aton zwraca baczną uwagę zarówno na rzeczy wielkie, jak i małe. *On widzi wszystko. Jego myśl powoduje/sprawia życie*, a jego miłość ogarnia cały świat.

Jeśli ktoś ma Atona w sercu, nie zazna nędzy, biedy ni trosk, ponieważ zachwyty nad obecnością boga, Pana wszystkiego Stworzenia, zrekompenzuje mu wszystko. Nie są znane patetyczne apele do Atona ani błagania o wyzdrowienie czy ratunek, tak często zanoszone – i wcześniej, i później – do innych bogów. Religia Atona skupia się na radości. A plenność przyrody i obfitość wszelkiego pożywienia są oczywistymi dowodami dobroczynnych skutków działania promiennego Atona.

Aton – zauważa John Devitt Stringfellow Pendlebury – jest wyłącznie Demiurgiem. Stworzył wszystkie istoty żywe i zadbał o ich potrzeby, lecz na tym zakończył swe dzieło i nie poszedł dalej. Nie ma w nim nawet śladu chęci do wynagradzania dobra czy karania zła.

O ile wymiar moralny – a więc typowo ludzki – jest rzeczywiście wyłączony ze sfery działania boskiej światłości, to ma ona jednak zdolność tworzenia losu czy też przeznaczenia. I Aton, i król noszą imię *Przeznaczenie, które daje życie*. A więc już samo pojawienie się Atona jest odpowiedzią na wszystkie pytania, jakie stawiają sobie jego stworzenia. Jego światło to „życie absolutne”, pełne, istnienie zarówno tu i teraz, jak i w wymiarze wieczności.

Monoteizm?

Liczni komentatorzy epoki amarneńskiej, zarówno specjaliści, jak i amatorzy, wysunęli koncepcję, że Echnaton jest twórcą monoteizmu. Pojawia się ona w różnych książkach tak często, że stała się właściwie pewnikiem, nad którym się już nie dyskutuje, i to niezależnie od tego, jaka jest rzeczywista wartość religijnego eksperymentu Echnatona. A jego koncepcja boga jedynego, wyraźnie zrywająca ze starożytnym politeizmem, powszechnie uchodzi za „prefigurację objawienia Mojżesza”.

Takie wnioski wydają się nam jednak mocno dyskusyjne, co uzasadnimy.

W grobowcu Neferhotepa, datowanym na czasy Horemheba, Aton określany jest jako „Widzialne ciało Re”. – Relacje pomiędzy tymi dwiema formami boskiej światłości mają fundamentalne znaczenie. Re jest niejako światłością samą w sobie, w swej boskiej i abstrakcyjnej zasadzie. To czysty akt, który stwarza życie. Jest niewidzialny, lecz jednocześnie widoczny. Aton zaś, nieoddzielny od tej pierwotnej energii, jest jej wcieleniem i najbardziej olśniewającym przejawem. Widzieliśmy już, jak wielkie teksty ku jego czci akcentują rezultaty pojawienia się światła i radość, jaką zjawisko to wywołuje wśród wszystkich stworzeń.

Teologiczne imiona Atona i rodziny królewskiej nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości. Zasada boskości nazywana jest *Re*, *Ojciec*, który przybył jako Aton. Echnaton to *Jedyny z Re*, który jest *Panem Regionu Światłości* – miejsca, w którym wstaje Aton. Swej piątej córce Nefertiti daje imię Nefer-Neferu-Re – *Doskonała/Piękna jest Doskonałość/Piękno Re*, a szóstej: Setep-en-Re – *Wybranka Re*.

Zależność Atona od Re jest tu bardzo dobrze widoczna. Aton bynajmniej nie jest „Bogiem Jedynym”, który strąca w nicość wszystkie inne

przejawy boskości. Jako znak czasu i symbol panowania jest on tylko jedną z form, które biorą się z samej „zasady światłości”.

Każda siła boska jest jedyna w swej relacji z tą zasadą. O Amonie na przykład mówiono: *Amon, Jeden, Ten-który-jest-Jedyny, Ten-o-licznych-rasionach (Papyrus Boulaq 17)*, co równie dobrze mogłoby być opisem Atona. Przy okazji pozwala to jeszcze raz podkreślić, że w wypadku Egiptu nie może być mowy o jakichkolwiek zasadniczych antagonizmach między poszczególnymi bóstwami ani też o wojnach religijnych między kultami, ponieważ idee religijne tej starożytnej cywilizacji nigdy nie przybierały formy dogmatu.

Sięgając do heliopolitańskiego systemu solarnego, którego centralną postacią był Re, Echnaton przydaje mu nowy, potężny środek wyrazu, umieszczając na swym sztandarze Atona, mało znaczące bóstwo tradycyjnego panteonu. Tym sposobem mianuje Atona kimś w rodzaju „króla wszystkich bogów”, którzy – łącznie z Amonem – będą mu odtąd winni szacunek.

Aton jest światłością, radością, ruchem. Opiewające go teksty nie wspominają o śmierci i zmartwychwstaniu, czyli, mówiąc inaczej, o domenie Ozyrysa, który sędzi zmarłych i przewodniczy zaświatowemu trybunałowi. W sztuce amarneńskiej nie spotyka się ani symboli, ani przedstawień ceremonii związanych z kultem ozyriackim.

Stela Hetiju dostarcza klucz do rozwiązania tej zagadki. Inskrypcja na owej steli głosi: *Pokłon Tobie, Ozyrysie, usprawiedliwiony przed Trybunałem [Zaświatów]! Wstajesz jak Re w Regionie Światłości. Jego tarcza jest Twoją tarczą, Jego obraz jest Twoim obrazem, Jego moc jest Twoją mocą.*

Z Re, pana sfer niebieskich, i Ozyrysa, pana sfer podziemnych, Echnaton czyni jedność. Stapiając w jedno istoty Ozyrysa i Re, niejako włącza Zaświaty do obszaru Regionu Światłości i wpisuje śmierć w sferę radości, jaką daje światłość Słońca.

Idea ta nie ma w sobie nic z „herezji”. Pojawia się ona już w Tekstach Piramid, najstarszym znanym korpusie tekstów religijnych. Faraon zresztą wcale nie odrzuca swej tradycyjnej, ozyriackiej „jakości” Ozyrysa, czyli: „Wskrzeszonego”. W grobowcu KV 55 w Dolinie Królów, dostarczającym wielu zagadek (do czego jeszcze wrócimy), znaleziono cechy magiczne, które miały zapewnić Echnatonowi skuteczną ochronę. Imię, jakie na nich widnieje, jest wielce wymowne; króla określa się jako *Ozyrysa-Nefer-Cheperu-Re*. Inaczej mówiąc, Zaświaty Echnatona są Zaświatami Ozyrysa zjednoczonego z Re, istoty przemienionej, zespolonej ze światłem prapoczątków, co zresztą jest całkowicie zgodne z najstarszymi egipskimi koncepcjami.

Nie zarzucono też stosowania niektórych klasycznych symboli grobowych, jak choćby skrzynek z tzw. urnami kanopskimi. Naczynia te symbolizują Czterech Synów Horusa. Przeznaczone są na wnętrzności zmarłego, który osiągnął „stan Ozyrysa”. Zmienił się tylko jeden element. Dotychczas narożników skrzyni kanopskiej strzegły zazwyczaj postacie czterech bogiń. W przypadku Echnatona strażnikami są cztery sokoły – żywe wizerunki słonecznego boga Re-Horachty. Jest to wyraźne podkreślenie scalenia Ozyrysa i Re.

Różne obowiązkowe roboty w Zaświatach, które mieli wykonać zmarli, wykonywali zamiast nich magiczni „służący” – niewielkie figurki, zw. *szabti* (lub później – *uszebti*). Ich nazwa oznacza dosłownie „ci-którzy-odpowiadają”. W zaświatowej rzeczywistości *szabti* miały odpowiadać na wezwanie zmarłego, który znał odpowiednie formuły pozwalające nakłonić je do pracy. W Metropolitan Museum of Arts znajduje się *szabti* z wypisanym imieniem Echnatona, wykonane z kwarcytu. Ma ono tradycyjną ozyriacką postać mumii owiniętej ciasno całunem, ze skrzyżowanymi na piersi rękoma, w których ścisną dwa *anch* – „klucze życia”. Jedyne odstępstwa od tradycyjnej ikonografii *uszebti* to zastąpienie bródki ozyriackiej typową sztuczną brodą faraona i archaiczny kształt peruki z ureuszem.

Zachowało się także *szabti* wyższego oficera o imieniu Hat, dziś wystawione w Muzeum Egipskim w Kairze (JE 39590). Figurka trzyma w zaciśniętych dłoniach dwie motyki, jakich używano do pracy w polu. Tekst wypisany na figurce głosi, że Hat prosi *Tarczę Żyjącą, która opromienia cały kraj swoją pięknoscią, żeby dała mu łagodną bryzę z północy, długi żywot na Pięknym Zachodzie (= w Zaświatach) i zawsze świeżą wodę, wino i mleko dla jego Ka (= nieśmiertelnej siły życiowej)*. Słowem – ‘całkiem zwyczajne, tradycyjne życzenia.

Nadal stosowano też mumifikację, której celem była przemiana ciała śmiertelnego w nieśmiertelne i utożsamienie zmarłego z kosmiczną istotą Ozyrysa. Jednak na skarabeuszu, który umieszczano na mumii, by służył zmarłemu w Zaświatach jako serce, nie pojawia się odpowiedni ustęp z Księgi Umarłych, lecz modlitwa do Atona.

W religii atońskiej natomiast konsekwentnie pomija się podziemną, nocną podróż Słońca, kiedy zostaje ono wystawione na rozliczne próby, grożące jego unicestwieniem. Jest to zrozumiałe. Symbolika Atona jest ewidentnie dzienna, radosna i świetlista. Nie uwzględnia zatem geografii Tamtego, mrocznego świata, tak eksponowanej na ścianach grobowców innych faraonów w Dolinie Królów i opisaną w rozmaitych królewskich

Księgach Zaświatów, takich jak np. Księga Tego, co jest w Zaświatach (*Amduat*) czy Księga Bram.

Chociaż straszliwe niebezpieczeństwa zagrażające w świecie podziemnym i przed Trybunałem Ozyrysa są w religii atońskiej nieobecne, to ciemności znajdują tam pełny wyraz. Dusza wiernego wyznawcy Atona, gdy Jego Światłość znika za horyzontem, popada w rodzaj letargu – snu, który jest pewną formą śmierci. I musi doczekać powrotu Atona o świcie, aby mogła odżyć na nowo. Z zapadnięciem nocy dusza wraca do ciała, by uwięznąć w jego mrokach i bezruchu. Gdy widzialne ciało Słońca znika, cały świat nieruchomieje. Dzięki rytualnemu obrzędowi liturgii odprawianej przez faraona, która towarzyszy wschodowi „nowego Słońca”, umarłe, tj. śpiące, dusze budzą się, odradzają i w postaci żywych już podążają za biegiem tej dziennej gwiazdy po niebie.

Chociaż pewne aspekty Królestwa Umarłych zostają przyćmione blaskiem Atona, nadal wykuwa się w skałach grobowce, Domy Wieczności, które tutaj, na tej ziemi, pełni rolę bram Zaświatów.

Zasadnicze znaczenie ma zachowanie tak ważnej „wymiany energii” między duszą a światem żywych, gdyż pomiędzy tym, co oczywiste, a tym, co ukryte, tak naprawdę nie ma różnicy. Egipcjanie uważali, że śmierć jako taka nie istnieje: zmarły po prostu przechodzi do nowego życia, w inny jego wymiar, i wszystko to jest tylko jednym ciągiem przemian, naturalną metamorfozą, której reguły są wieczne. Tak więc dusza *Ba* Sprawiedliwego (dosł.: *usprawiedliwionego głosem*, tj. zmarłego), bezustannie ożywiana energią promieni Atona, z przyjemnością wraca do ogrodu przy swym domu, by napawać się niosącym ulgę powiewem bryzy z północy i delektować się świeżością wód wieczności.

Dusza *Ba*, mająca formę ptaka z ludzką głową, regularnie wychodzi z grobowca, ażeby, oczyściwszy się uprzednio, oddać cześć wschodzącemu Słońcu i roztopić się w jego świetle. Zgodnie z regułą obowiązującą od zarania cywilizacji egipskiej *Ba* pragnie, aby imię zmarłego, tj. jego najgłębsze jestestwo i właściwa istota, zostało z szacunkiem zachowane na ziemi. Znając właściwe imię, potomkowie zmarłego mogą skutecznie zapewnić mu przetrwanie; wymaga to jednak również poparcia pokaźną ilością odpowiednich ofiar. Dusza bowiem potrzebuje pożywienia, i nie chodzi tu wcale o konkretne produkty, lecz o zawartą w ofiarnym jadle i napojach ulotną esencję, prawdziwą siłę życia.

Podczas ceremonii ku czci Atona wspomina się dusze owych niewidzialnych współuczestników boskiego bankietu, celebrowanego codziennie jako rytuał składania ofiar na wielkim dziedzińcu świątyni.

W dekoracji grobowców wprowadzono poważną innowację. Postacią centralną staje się teraz Echnaton. W scenach i tekstach, które zdobią te ostatnie ziemskie przybytki, zmarli dają liczne świadectwa relacji, zarówno społecznych, jak i religijnych, jakie łączyły ich z władcą za życia. Uwiecznieni są zazwyczaj w tych epizodach, w których uczestniczył sam Echnaton.

Obok wszechobecnego władcy niejednokrotnie przedstawieni są członkowie jego najbliższej rodziny – nader często pojawia się Nefertiti, której towarzyszą jej dzieci. Owe plastyczne wizje uzupełniają teksty; wielkie płaszczyzny ścian podziemnych komnat doskonale nadają się do wypisywania hymnów i modlitw do Atona.

Członkowie rodziny królewskiej, która w religii atońskiej zajmuje pozycję centralną, pełnią w tych grobach funkcję tradycyjnych bóstw. Najgorętszym pragnieniem każdego mieszkańca Achetaton było możliwie jak najczęstsze oglądanie królowej i króla – żywych wcieleń boskości, oraz kontemplacja wstającego na horyzoncie Atona, personifikacji nieśmiertelnego pierwiastka słonecznych małżonków.

Kontestacja Atona?

Przywiązanie Egipcjan do kultu Ozyrysa jest dla większości egiptologów czymś zupełnie naturalnym. Lecz i to należy wystrzegać się wyciągania pochopnych wniosków z zachowanej ewidencji, często oczywistej tylko z pozoru. Słynne „pielgrzymki do Abydos”, świętego miasta Ozyrysa, bynajmniej nie były czymś w rodzaju tłumnego, pełnego gwaru odpustu. Udawały się tam tylko dusze Sprawiedliwych, a samo Abydos było miastem zamkniętym, gdzie w obchodach „misteriów ozyriackich” brali udział tylko wtajemniczeni, i to w bardzo ograniczonej liczbie, a treść tej celebry zachowywano w całkowitej tajemnicy. Tylko nieliczni mieli dostęp do tekstów ezoterycznych, które wykladały sens mitu Ozyrysa oraz boskich rytów. Większość mieszkańców Obydwu Krajów znała Ozyrysa, gwaranta nieśmiertelności dusz Sprawiedliwych, jedynie z imienia. Dowodem na rozpowszechnienie się wiary w Ozyrysa u schyłku dziejów Egiptu jest astronomiczna wprost liczba zachowanych wotów, co nasuwa skojarzenia z masowym manifestowaniem uczuć religijnych i pielgrzymkami do Lourdes – zjawiskiem, które w epoce Echnatona po prostu jeszcze nie istniało!

To, że Aton zastąpił Ozyrysa w jego roli gwaranta życia wiecznego, najprawdopodobniej nie wzbudziło szczególnych emocji. Ludność Egiptu z pewnością nie okazywała większego zrozumienia dla niuansów teologii boga światłości, podobnie jak to było w przypadku Amona. Ważne było tylko to, żeby sacrum nadal rządziło sferą życia codziennego, a ludzkie losy nie zostały uniezależnione od działań bogów.

Czy Aton napotkał opór w swej stolicy? Uważali tak niektórzy egiptolodzy, m.in. Adolf Erman, który napisał: *Gdy spoglądamy dziś, po kilku tysiącleciach, na Tell el-Amarna, będzie nas kusilo, by widzieć tam tylko rajski obraz skąpany w promieniach słońca. Młode królewskie małżeństwo z uroczyimi dziewczątkami, rozkwitające miasto pełne czarownic świątyń, pałaców i wili, ogrodów i sadzawek – a wszystko to opromienione aureolą radosnej wiary w Stwórcę pełnego dobroci, sprawiedliwości i łaski w stosunku do każdego, nawet jeśli pochodziłby on z obcego ludu. Byłoby to coś tak cudownego i tak rzadkiego na tej ziemi! Niestety! Blask ten był jedynie rodzajem zewnętrznej powłoki, a tragedie i kłopoty nie omijały dworu w Tell el-Amarna. Pomimo entuzjazmu króla nowa wiara została odrzucona przez większość ludności, która nadal potajemnie czciła swych dawnych bogów.*

I o ile rzeczywiście należy ostrożnie podchodzić do wizji rajskiego życia w Al-Amarna, o tyle sformułowanie „potajemna cześć” jest ewidentnym nadużyciem. Król nie mógł nie wiedzieć, że część egipskiej społeczności, zarówno w Al-Amarna, jak i w całym kraju, nadal uprawiała religijne praktyki przodków i że jego bóg nie był jedynym, jaki zamieszkiwał w sercach wielu poddanych.

Mieszkańcy Achetaton często noszą imiona pochodzące od imion tradycyjnych bóstw. Król wcale nie zmuszał poddanych do ich zmiany. Wykopaliska wydobyły na światło dzienne wiele amuletów i drobnych przedmiotów, świadczących o czci dla takich bóstw jak Bes, Izyda, Toeris, a nawet Amon! Na przykład w domu niejakiego Ptahmesa odkryto stelę głoszącą chwałę boga Ptaha. Wśród złotej biżuterii znalezionej w 1822 roku w pobliżu królewskiego grobu jest pierścienek z obrotowym oczkiem w formie skarabeusza. Widnieje na nim przedstawienie żaby bogini Heket, a na rewersie imię małżonki Amona: *Mut, Pani Niebios*. Wydaje się nieprawdopodobne, iżby wszystkie te przedmioty trafiły do Achetaton po upadku miasta. Należy po prostu uznać, że obok oficjalnego kultu Atona istniała tam dobrze rozwinięta praktyka wierzeń „ludowych”.

Kłopotliwego materiału dostarczyła odkryta przez Williama Matthew Flindersa Petrie grupa niewielkich figurek, w których dopatrywał się on „złośliwych karykatur rodziny królewskiej”. Chodzi o zaprzężone w małpy miniaturowe rydwany, którymi powożą dwie inne małpy. Czyżby Echnaton i Nefertiti? Bardzo wątpliwe. Wystarczy przypomnieć sobie inne figurki (także rysunki) małp grających na harfach, wyczyniających figle, wreszcie jeżdżących czy pijących jak ludzie. Ich ikonografia odpowiada wzorcom znanym z różnych opowieści lub bajek, a przedmioty znalezione przez Petriego były najpewniej rzeźbiarskimi modelami, wprawkami lub po prostu zabawkami. Dopatrywanie się w nich na siłę satyry politycznej z królewskiej pary jest absurdem – tym bardziej, że w Egipcie symbolika małpy była jak najdalsza od negatywnych konotacji. O ile warto, a nawet trzeba „udomowić” i „trzymać na smyczy” harcującą małpę, która reprezentuje swobodę myśli, o tyle wielkim pawianom, które oddają cześć Słońcu i witają je rankiem, gdy pojawia się na wschodzie, należy się najwyższy szacunek oraz posłuch. Często wciela się w nie nawet sam Thot, Pan Wszelkiej Mądrości i Wiedzy.

Wierzenia „ludowe” przetrwały w Achetaton i rozwijały się tam, podobnie jak w innych miastach Egiptu. Akceptując pojawienie się nowej boskiej formy – Atona, od którego zależał los, szczęście i pomyślność – zwykli, szarzy ludzie bynajmniej nie rezygnowali ze swego przywiązania do tradycji. Faraon to nie homo politicus, lecz król i bóg zarazem. Nie wolno kwestionować jego autorytetu, gdyż jest kłamrą, która spina Niebo i Ziemię, opoką Świata. To z niego bierze się wszelkie dobro, duchowe i materialne, oraz pomyślność całego kraju. To, że dziś w Egipcie forma najwyższego bóstwa jest inna niż za czasów poprzedniego władcy, nie zmienia w niczym statusu samego faraona.

Ani monoteizm, ani politeizm

Czy Echnaton jest twórcą monoteizmu?

To źle postawione pytanie. Dwa tysiące lat religijnej ewolucji Zachodu utrwaliły w nas przekonanie, że monoteizm to najwyższa forma religii, a politeizm to przeżytek. I jakkolwiek jest, z pewnością nie tak widzieli tę kwestię sami Egipcjanie. Zarówno monoteizm, jak i politeizm opierają się na dogmatach, a więc kategoriach, które są nieprzydatne do objaśnienia istoty sfery sacrum w starożytnym Egipcie.

Rzecz zasadnicza: Egipcjanie nie wierzyli ani w Boga, ani w bogów. Mieszkańcy Doliny Nilu „poznawali” i „wiedzieli” albo eksperymentowali. Aby dostąpić nieśmiertelności, należało wiedzieć, a nie wierzyć. Stąd też tak duże znaczenie miały teksty i rytuały, które traktowano jako jedyne możliwe wprowadzenia w wymiar boskości.

Czego się z nich dowiadujemy? Przede wszystkim tego, że każde bóstwo jest wyrazem Jednego, ale ten Jeden wcale nie eliminuje tej wielości. Bóg monoteistyczny, pozbawiony towarzystwa innych bogów, nie jest dla Egipcjanina w żadnym razie wyrazem postępu, lecz tylko formą okaleczoną, niezdolną wyrazić pełni sacrum. W każdej egipskiej świątyni można więc znaleźć i Tęgo Jednego, i jego rozmaite przejawy. Amon to także *Bóg Jedyny, ten-który-zmienia-się sam z siebie w nieskończoną [ilość] form, [tak, że] każdy bóg jest w Nim.*

Religia egipska jest, ściślej rzecz biorąc, tym, co łączy jednostkę z sacrum mnóstwem najrozmaitszych dróg, które zbiegają się w jednym ośrodku. Jednak ośrodku tego nie jest w stanie dostrzec żadna zwykła istota ludzka, gdyż jej duchowe kompetencje są i zawsze będą niewystarczające. Może to zrobić jedynie faraon, gdyż tylko on jest *tym-który-wie*. Dlatego Wiara, nawet najgłębsza i najszczerza, nie jest w stanie zastąpić Wiedzy, która dla Egipcjan polegała na znajomości symboli i praktykowaniu rytuałów.

Echnaton zatem nigdy nie zamierzał ani stwarzać monoteizmu, ani walczyć z politeizmem! Taki sposób ujęcia problemu jest całkowicie obcy mentalności Egipcjan. Duchowość egipska polegała na poznaniu obiegu energii między Jednością a Wielością, czyli mówiąc inaczej, między ośrodkiem a jego peryferiami. I każdy faraon sam określał – eksponując taki a nie inny aspekt boskich mocy – własną drogę ku owemu poznaniu.

Aton – bóg uniwersalny?

Angielski egiptolog Alan Henderson Gardiner uważał, że Echnaton zadowalał się uprawianiem osobistej mistyki w granicach Al-Amarna i że zupełnie nie interesował się światem zewnętrznym. Inni erudyci obstają przy tezie zgoła przeciwnej. Czyż nie wznosił świątyni Atona w Heliopolis, Memfis, Hermontis, a także w wielu innych regionach Egiptu? Czyż zamiarem Ech-

natona nie było stworzenie religii, która, ogarnąwszy najpierw cały Egipt, nabrałaby z czasem charakteru uniwersalnego? *Jaka potęga na świecie zdolalaby obalić imperium, którego Bóg Jedyny byłby rozumiany i czczony od katarakt na Nilu aż po odległy Eufrat?* – pyta Arthur Weigall.

Czyż na poparcie tej tezy nie można przywołać „globalistycznej” polityki Thotmesa III, który dublował militarne podboje ekspansją religii? A Amenhotep III, ojciec Echnatona, czyż nie próbował doprowadzić do współistnienia rozmaitych religii, przyjmując nad Nilem różnych obcych bogów?

Aton, stwórca mozaiki ras i języków, swymi dobrami obdzielał jednakowo wszelkie swoje stworzenia. Jest zatem wyznaczonym wprost orędownikiem religijnej wspólnoty wszystkich państw utrzymujących jakiegokolwiek relacje z Egiptem. Dłaczegóż nie porzucić wreszcie tej zwodniczej mrzonki o wciąż zresztą kwestionowanej militarnej supremacji Egiptu i nie dążyć raczej do utworzenia rodzaju „egipskiej wspólnoty narodów”, opartej na jedności kultu?

Sokół, pradawny symbol mocy słonecznej, był zrozumiały tylko dla samych Egipcjan. Echnaton uznał za konieczne zastąpienie go innym symbolem – tarczą słoneczną, jednoznacznie odbieranym przez różne ludy. Każdy na własnej skórze mógł doświadczyć dobroczynnych efektów działania Słońca i cieszyć się tak bezpośrednim kontaktem z wymiarem boskości.

Ta „uniwersalistyczna” wizja Atona jest jednak, jak się zdaje, kolejną romantyczną mrzonką. Musiałaby pociągnąć za sobą zarówno chęć nawrócenia się „wszystkich Obcych”, jak i prowadzenie intensywnej działalności misyjnej przez Egipcjan – rzecz zupełnie obca religii egipskiej. Nawet Thotmes III, najbardziej konsekwentny kolonizator w dziejach Egiptu, przykładał wielką wagę do pozostawienia autonomii religijnej terytoriom podporządkowanym egipskiemu protektoratowi.

Sakralny charakter boskiej Światłości ma bez wątpienia wymiar uniwersalny. Aton już ze swej istoty nie zna granic. Jednak z metafizycznego charakteru boga wcale nie wynikała konieczność podjęcia przez Echnatona „krucjaty” w jego imieniu.

Echnaton, mistrz i przywódca duchowy

Władza duchowa i władza doczesna są nierozzerwalnie związane z funkcją Pana Obydwu Krajów. Święte obowiązki i zadania administracyjne tworzą powszechną Harmonię – Ma’at, bez której stan szczęśliwości, czyli, innymi słowy, obecność boska na ziemi, nie byłaby w ogóle możliwa.

Władca Egiptu rządzący w sferze politycznej był zarazem jedynym prawdziwym kapłanem oraz uczonym-Mędrce, Wielkim Wtajemniczonym. Aby podołać wadze i różnorodności tych kompetencyjnych ciężarów, faraon po prostu musiał być wybitną osobowością.

Echnaton nie jest w tym względzie wyjątkiem od reguły. Sam zresztą kładł szczególny nacisk na swą rolę „nauczyciela” w sprawach boskości, co czyniło zeń, wzorem wielu poprzedników, prawdziwego „Mistrza Duchowego”.

Podczas koronacji Echnaton przybiera tytuł *Największego-z-tych-którzy-widzą* lub, wedle innej interpretacji, *Tego-który-widzi-Wielkiego [Boga]*. Tytuł ten z pewnością nie został wybrany przypadkiem. Miano to tradycyjnie przysługiwało Wielkiemu Kapłanowi z Heliopolis, świętego miasta Słońca, i należało do najstarszych i najbardziej szacownych tytułów. Największej chwały zaznał „kler” heliopolitański za czasów Starego Państwa, a więc wiele wieków przed Echnatonem.

Król jednak nie wahał się przed wskrzeszeniem tak odległej przeszłości. Przybierając tytuł Arcykapłana Heliopolis, ustawia się niejako w pozycji *Tego-który-widzi* (w rozumieniu egipskim znaczy to: powtarza) całe Dzieło Stworzenia.

Echnaton jest jedynym kapłanem Atona i jedynym przedstawicielem tego boga na ziemi, który ma prawo wypowiadać się w jego imieniu. Tekst

pochodzący z jednej ze stel granicznych zdaje się wyraźnie wskazywać na to, że jeśli Echnaton przebywał poza stolicą, mianowany przezeń Wielki Kapłan nie miał prawa zastępować króla w składaniu Wielkiej Ofiary na najświętszym podwórku głównej świątyni Atona. Tę kluczową ceremonię król odprawi sam w miejscu, w którym właśnie będzie.

Czyżby megalomania Echnatona? W żadnym razie. Chodzi tu wyłącznie o poszanowanie faraonńskiej tradycji, zgodnie z którą jedynie król może odprawiać tę największą tajemnicę liturgii, jaką jest Wielka Ofiara dla boga. Kapłani mianowani przez władcę są tylko jego doczesnymi substytutami.

Echnaton jest także *Tym-który-czyni-wiadomym-imię-Atona*. W istocie nikt poza nim nie zna prawdziwej natury boga. Jak pisze François Daumas: *Król był – zarówno w sferze prawnej, jak i metafizycznej – dziedzicem i współtowarzyszem Stwórcy Jedynego. Był też jedyną [istotą] zdolną naprawdę czcić swego boga, gdyż ten jemu wyłącznie zdradził swe zamiary i moc swej siły.*

Ta teologiczna afirmacja faraona pochodzi jeszcze z czasów piramid, kiedy to faraon, „centralny punkt” społeczeństwa egipskiego, był jedynym świadomym ziemskim odbiorcą i „zbiornikiem” wszelkich boskich sił, które później miał rozprowadzać dalej, jako Słońce promieniejące.

Echnaton, syn boga, jest takim samym królem-kapłanem, jakimi byli faraonowie u zarania Egiptu. Przedstawia się jako jedyny pośrednik między bogiem i ludźmi nie z próżności, lecz dlatego, że zwykły człowiek z natury ma zbyt ograniczone możliwości, by mógł otworzyć bramy świata bogów. Faraon nie jest zwykłą ludzką jednostką. Jest nieśmiertelnym duchem Egiptu, żyjącym symbolem egipskiego społeczeństwa, Człowiekiem Kosmicznym, w którym każda istota ludzka ma swe właściwe, jej tylko przypisane miejsce.

Echnaton to *Sługa Boga*, chociaż jednocześnie sam też jest bogiem. Ten stan rzeczy zapisany jest zresztą w słowach bogów, tj. hieroglifach, gdzie do zapisu słowa określającego króla Egiptu – *Majestat Jego* – służył znak *hem*, co dosłownie znaczy: „sługa”. Wobec bogów król jest zatem najbardziej oddanym i najuważniejszym sługą. Jego zadanie polega na odbiorze tego, co niepoznawalne i niewidzialne. Natomiast wobec ludzi król jest boską wspańiałością i wszechmocą – nie jako taki, lecz jako „zbiornik” i „przekaznik” Wiedzy, Mocy i Energii, jednym słowem tego, co otrzymuje od bogów.

Światłość Atona otworzyła w królu świadomość. Jego zadanie polega teraz na podzieleniu się tym objawieniem ze wszystkimi innymi istotami i przekazaniu im doświadczenia sacrum. Dlatego też zachowuje się on jak mistrz i przewodnik duchowy. Wiele tekstów wskazuje na to, że Echnaton codziennie spotykał się z adeptami – „uczniami”, którym usiłował wpoić

zrozumienie istoty Atona. *Mówi Majestat (dost.: Sługa) Jego: Jakże dobrze będzie prosperował ten, kto słucha moich ważkich nauk, ten, kto otwiera swe oczy na Atona. Każdy, kto słucha mej nauki, jest [dobrym] sługą, a serce moje jest zadowolone z każdej rzeczy, którą czyni dla mnie. Król też przeciwny jest temu, który ignoruje nauki Jego, a nagradza tego, który zna ważne nauki Jego, który słucha Go i postępuje wedle prawa Jego.*

Postawa tyrana bądź dyktatora? To mało prawdopodobne, gdyż Echnaton nie jest głosicielem jakiejś doktryny czy też osobistych odczuć, lecz przedstawia jedynie teologiczne podstawy i objaśnia naturę boskiej światłości. Jeden z dygnitarzy czyni następujące wyznanie: *Echnaton spędza [całe] dni na pouczeniu mnie, bo tak wielka jest pilność moja, z jaką przykładam się do praktykowania nauki Jego. Przebija go swym zwierzeniem Eje: Pan mój awansował mnie, ponieważ wprowadzałem w życie naukę Jego. Stale słyszałem głos Jego; oczy moje oglądały doskonałość Jego każdego dnia – Pana mego, uczonego niczym [sam] Aton, czyniącego (= czerpiącego) szczęście swoje ze sprawiedliwości. O jakże dobrze wie dzie się temu, kto słyszy ważne nauki Jego. Mistrz rzeźbiarski Bak również wielokrotnie dostąpił zaszczytu osobistych rozmów z królem.*

Czy Echnaton w szerszym zakresie niż inni faraonowie stosował pouczenia? Pewne jest tylko to, że nadał im szeroki rozgłos, co pozwoliło dygnitarzom powoływać się w tekstach wypisanych na ścianach ich grobowców na udzielone im przez króla prywatne audiencje.

Z definicji każdy faraon jest *Synem Re* – słonecznej zasady. Echnaton nie neguje tej przynależności; dodaje jednak do niej coś zupełnie nowego: władca jest także synem Atona, który wyłonił się wprost z istoty Atona, dawcy zwierzchniej władzy nad wszystkimi krajami. *Mówi Majestat/Sługa Jego: Tyś jest, który stwarzasz świat. Każdy widzi, jak królujesz w niebiosach, nie zna cię [jednak] nikt, oprócz mnie, który jestem z ciała Twego, który jestem synem Twoim.*

Każdego ranka Aton ponawia dzieło stworzenia. Przyroda, która usypia i zanika wraz z zachodem Słońca, zostaje zastąpiona nową, która jest podobna, choć jednocześnie inna, nowa. Aton zaczyna od odtworzenia samego siebie; potem odtwarza króla – swe wierne odbicie na ziemi. Jeden z hymnów amarneńskich głosi: *Rodzisz króla [co] rano, w tej samej chwili co własne objawienie. Budujesz Go jako obraz Twój (= swój), w tym samym czasie co tarczę Twoją – Króla Sprawiedliwości, który wyłonił się z Wiecznego.*

Modlitwa wypisana na ścianie tego samego grobowca (kolumny 1–5) głosi, że promienie Atona *zalewają syna jego, króla*. Dłonie na końcach pro-

mieni Słońca podsuwają zrodzonemu zeń dziecku *miliony świąt Sed*. Aton przenika pragnienia serca króla, kocha go i stwarza jako Atona, darząc wiecznością. Aton codziennie stwarza faraona jako swą własną postać, „buduje” Go na podobieństwo swoje, gdyż władca jest tym, który wprowadza w życie Zasadę Ma’at i sam nią żyje.

Wart szczególnego podkreślenia jest tu pomysł budowania osoby faraona przez boską światłość. We wszystkich epokach dziejów Egiptu faraona postrzegano jako rodzaj „dzieła sztuki”. Był przez różne konfraternie bogów „budowany” tak, jak buduje się świątynię, „wytaczany” na kole garncarskim lub „odlewany”, lub „składany” niczym wyrób sztuki metalurgicznej lub jubilerskiej.

Posągową boskość Echnatona potwierdza słynna scena z królewskiego grobowca w Al-Amarna, na której widnieje adoracja Słońca Porannego. Echnaton, któremu towarzyszy królowa, został uwieczniony na tle budzącej się przyrody i adorujących Słońce dygnitarzy w dużo większej skali. Najwyraźniej nie należy tu do świata zwykłych ludzi – przedstawia sobą wielkiego Człowieka Kosmicznego, który istotą swą obejmuje cały swój lud.

Na płaskorzeźbie znajdującej się obecnie w Cambridge widzimy Echnatona, za którym postępuje dygnitarz noszący tytuł Proroka. Czyżby był to dowód na to, że w Achetaton oddawano cześć także ubóstwionej postaci Echnatona? Nie da się tego wykluczyć. Być może założyciel miasta Atona, podobnie jak to będzie później za czasów Ramzesa II, pragnął w ten sposób zaznaczyć dystans między ziemskim Echnatonem i pochodzącym z nieba boskim pierwiastkiem władzy królewskiej, który na czas jego panowania znalazł swe właściwe wcielenie w jego osobie. Echnaton jako *syn wieczności, który wyszedł ze Słońca*, odradzający się co rano jako Słońce, w swym boskim aspekcie mógł stać się obiektem regularnego kultu, niemającego żadnego związku z jego własną doczesną osobą. Obiektem kultu byłby tu zatem nie Echnaton – jednostka ludzka, lecz Echnaton – wcielenie pozaziemskiej esencji faraona jako takiego. I z takiej perspektywy należy patrzeć na skierowane do króla życzenia: *Oby bogactwa Jego były tak obfite jak ziarna piasku na brzegach rzeki, jak łuski na rybach! [...] Oby obchodził tyle Jubileuszy, ile piór jest na ptakach i liści na drzewach!*

Boska Nefertiti

Imię Nefertiti często poprzedza określenie *Nefer-neferu-Aton* – Doskonała jest Doskonałość Atona. Wynika z tego, że to na królową spadł zaszczytny obowiązek reprezentowania doskonałości boga, a w języku egipskim słowo *nefer* znaczy również: piękny, dobry, sprawiedliwy. To, co określa się jako *nefer*, osiągnęło „stan boskiej Harmonii”, która nie jest jednak czymś statycznym, nieruchomym. Od doskonałości – *nefer* – w każdej chwili można było oczekiwać, że nadal będzie rosła.

Nefertiti jest również *Tą, która sprawia, że Aton odpoczywa dzięki słodczy jej głosu i pięknym rękom, w których trzyma sistra*. Funkcja Wielkiej Kapłanki-muzykantki miała w Egipcie długą tradycję. Pełniła ją przełożona żeńskiego kolegium kapłanek bogini Hathor, z którą Nefertiti była powszechnie utożsamiana.

W Słonecznym Mieście Nefertiti wykonywała rozliczne zadania. Brała czynny udział w wielu ceremoniach, a niektórym sama przewodziła. Miała w swej pieczy odrębne sanktuarium noszące nazwę Dom Wypoczynku Atona; podlegał jej także kobiecy personel świątynny.

Bez wątpienia było tych obowiązków znacznie więcej. Tekst z grobowca Echnatona¹ mówi, że *Aton wschodzi, by okazać swą życzliwość Nefertiti, i kładzie się, powodując zdwojenie miłości ku niej*.

Wielki Hymn do Atona, wypisany na ścianie wschodniej grobowca Eje, adresowany jest do Atona, Echnatona i Nefertiti. Co więcej, ten ważny tekst kończy się wspomnieniem Nefertiti – *Wielkiej Małżonki, która kocha Echnatona*. Królowa Egiptu pojawia się tu jako ta, która konkretyzuje myśl wypowiedzianą przez jej małżonka, nadając jej wartość wiecznotrwałej rze-

¹ N. de G. Davis, *The Rock Tombs of El-Amarna*, IV, pl. XXXI.

czywistości. Obecność królowej ma też znaczenie magiczne: nadaje ona skuteczność wypowiedzianemu słowu, kładzie się niczym pieczęć na tekst sformułowany przez króla, sankcjonuje go przemieniając hymn w łańcuch objawień, które mają oświecić ludzkość boską światłością.

Taka ekspozycja roli władczyni jest równoznaczna z umiejscowieniem jej na samym szczycie hierarchii państwowej. Oznacza też jednoznaczne i oczywiste przypisanie jej władzy równej królowi. A także, zapewne, nadanie jej statusu boskiego, identycznego ze statusem Echnatona. Tak uhonorowana Nefertiti przestaje być postacią historyczną, jest królową w wymiarze sacrum, uosobieniem pełnionych przez nią funkcji religijnych, przejawem niebiańskich mocy. Pani Obydwu Krajów staje u boku *Jedynego z Re*, swego małżonka, na zawsze. Podobnie jak król, obchodzi święto regeneracji swych sił. Słowem, żyje w wymiarze Wieczności, którą symbolicznie ucieleśnia na ziemi.

Jest jeszcze inna wskazówka, która zdaje się potwierdzać przemianę Nefertiti w boginię. Chodzi tu o posągi królowej w Wielkiej Świątyni Atona w Achetaton. Na tych kamiennych figurach widnieją kartusze z imionami Atona: po dwa powyżej piersi i na bicepsach, i pojedynczy – w samym „środku” istoty ludzkiej – usytuowany tuż nad pępkiem. A więc wiele wskazuje na to, że w posągach tych widziano wizerunki bogini, do której zanoszono modły.

Tak jak w przypadku innych królowych, które pełniły w Egipcie najwyższą funkcję faraona, imiona Nefertiti zawsze pojawiają się w inskrypcjach parami. Zwracając się do niej, często używano słowa *dua*, tzn. adorować, modlić się, które występuje tylko w kontekstach dotyczących bogów i króla w jego boskim wymiarze.

Wreszcie wypada wspomnieć ikonograficzny szczegół o niebagatelnym znaczeniu. Zazwyczaj rógów starannie wykonanych sarkofagów strzegą cztery boginie. W sztuce amarneńskiej ich postacie zastąpiono wizerunkami Nefertiti. Inaczej mówiąc – królowa niejako zawiera w sobie wszystkie boginie, które były niezbędne do właściwego przeprowadzenia ozyriackiego rytuału wskrzeszania zmarłego. Potwierdzałyby to jednocześnie naszą hipotezę, że królewska para wcale nie zniosła ani nie odrzuciła „Nauki Ozyrysa” jako takiej, lecz po prostu włączyła ją do symboliki atońskiej i z nią zintegrowała. Król i królowa stanowią w istocie cały panteon, który miał zastąpić wszystkie tradycyjne bóstwa i przyćmić blask Atona.

Nefertiti byłyby więc zarazem Izydą i Neftydą, dwiema najważniejszymi boginiami cyklu ozyriackiego. Była też Hathor – główną boginią klasycznego cyklu solarnego. Wreszcie, naszym zdaniem, Nefertiti była także boginią najważniejszą w kulcie Atona – w tej postaci, jaką celebrowano w stolicy.

Święta siedziba Atona

Wielka Świątynia Atona, która miała ok. 800 m długości wzdłuż osi zachód–wschód i około 300 m szerokości wzdłuż osi północ–południe, była perłą Egiptu i duchowym ośrodkiem jego nowej stolicy. Dłuższa oś świątyni biegła prostopadle do pałacu zorientowanego wzdłuż linii północ–południe.

Budowla ta, nosząca nazwę Dom Radości ze Spotkania z Atonem, usytuowana była w okręgu *per-heb* – Dom Święta, co nawiązywało do tradycji świątyń solarnych Starego Państwa. Pojęcie „święta”, które miało kapitalne znaczenie w Egipcie starożytnym, jest również istotne w kontekście kultu Atona, którego każdorazowe pojawienie się na niebie wyzwała radość całej przyrody.

Dziś odwiedzający Al-Amarna nie zobaczą już, niestety, Wielkiej Świątyni Atona, lecz tylko puste miejsce po niej. Po śmierci króla budowla została całkowicie rozebrana. Jednak dzięki technice konstrukcji zastosowanej przy jej budowie mamy szansę wyobrazić sobie dość wiernie to dzieło Echnatona.

Jacques Vandier pisze: *Budowę [świątyni] rozpoczęto od wykopania rowów fundamentowych w szczerym polu, tam gdzie w przyszłości miały stanąć mury. Następnie rowy te wypełniano zaprawą wapienną. Na jej powierzchni naniesiono za pomocą napiętych sznurków, nasyconych uprzednio czarnym barwnikiem, dokładny plan – obrys krawędzi murów. Teren wewnątrz przyszłej świątyni pokryto zaprawą w podobny sposób i na tak przygotowanym podłożu rozrysowano wszystkie elementy wnętrza przyszłej budowli.* Powłoka ta, pokryta warstwą gruzu powstałego podczas rozbiórki świątyni, zachowała się w zupełnie dobrym stanie. Dzięki temu „cudownemu ocaleniu” archeolo-

dzy mieli więc do swej dyspozycji dokładny, niemal kompletny plan świątyni w skali 1:1, co pozwoliło wiernie bez ryzyka popelnienia większych błędów odtworzyć kształt tej budowli.

Świątynia Atona różniła się zasadniczo od innych budowli kultowych z czasów XVIII dynastii. W tamtych budowlach z zasady przechodziło się najpierw przez wielkie otwarte podwórce, a potem przez coraz ciasniejsze pomieszczenia, które prowadziły do małej, pogrążonej w niemal całkowitych ciemnościach sali Świętego Świętych, czyli naosu, gdzie mieszkał bóg. Do naosu wstęp miał tylko król lub wyznaczony przezeń Wielki Kapłan, działający niejako w jego zastępstwie. Każdego ranka dokonywał tam reanimacji posągu boga, aby ziemski świat mógł dalej istnieć.

Tradycyjna świątynia starożytnego Egiptu była właściwie niedostępna dla wiernych. Niektórzy z nich uzyskiwali wprawdzie przywilej wstępu na odkryte dziedzińce, jednak do sal krytych dachem mogli wchodzić wyłącznie kapłani. Faraon zaś był jedynym interlokutorem godnym boga, z którym spotykał się w najbardziej tajemnej części świątyni.

Świątynią Atona rządzą inne reguły. Oczywiście respektuje się tutaj ideę stopniowego przybliżania się ku bogu i dlatego zachowano w niej amfiladowy układ sal. Całkowicie jednak zrezygnowano z ciemnych pomieszczeń; żadna sala nie miała tu dachu. Skoro prawdziwą siedzibą Atona jest niebo, nie można przecież odseparować od niej boga, zamykając go w ciemnym pomieszczeniu; jego dom na ziemi musi być otwarty na lazurowy bezmiar nieboskłonu, po którym we wszystkie strony swobodnie rozchodzi się słoneczna światłość.

Wielką Świątynię otwierała monumentalna brama. Od niej wiodła szeroka aleja, obrzeżona szpalerem sfinksów i wysadzana drzewami. Potem przechodziło się przez ciąg podwórców z niewielkimi pylonami, przed którymi stały wysokie maszty z powiewającymi na wietrze długimi flagami, by wreszcie dojść do najświętszego dziedzińca, gdzie rozstawione były liczne ołtarze-stoły ofiarne.

Zarówno Aton, jak i Echnaton są w tej świątyni zewsząd widoczni. Bóg i jego przedstawiciel na ziemi działają tutaj, pozostając w stałym kontakcie i komunikując się ze sobą, w każdym, najdalszym nawet zakątku świątyni. Nie dzieli ich żadna przeszkoda, żaden mur, najmniejszy nawet ekran.

Zasadnicza struktura tej świętej budowli jest jednak taka sama, jaka była zawsze: ciąg sal w amfiladzie, od bramy wejściowej do Świętego Świętych. I tak samo przechodzi się z sali do sali, zgodnie z liczbą etapów liturgii, które poprzedzają spełnianą przez faraona Wielką Ofiarę.

Wypada wszak zwrócić uwagę na dwie osobliwości. Pierwsza to 360 postumentów z cegły, przeznaczonych na ofiary z żywności. Jest to najprawdopodobniej liczba znacząca, symboliczna, nawiązująca do sakralnej czasoprzestrzeni, której jedynym panem był Aton. Egipski rok liczył 365 dni kalendarzowych, w tym 5 dni epagomenalnych, tj. przejściowych, na przełomie starego i nowego roku.

Druga osobliwość to wielka stela przedstawiająca Echnatona i jego rodzinę w akcie adoracji Słońca. Zastąpiła ona w amarneskiej świątyni heliopolitański obelisk – *benben*; najwyraźniej wołą Echnatona było zastąpienie prastarego słonecznego symbolu wizerunkami własnej osoby, żony i dzieci.

Związek z Heliopolis jest tu oczywisty. Serce Wielkiej Świątyni Atona, miejsce, w którym bóg się raduje, nosi miano *Hut-benben* – Świątynia (dosł. Dom) Benben, czyli, mówiąc inaczej, kamienia prapoczątków, sakralnego centrum Obydwu Krajów, pamiętającego powstanie czasu. Na nim ongiś przysiadł feniks, ognisty ptak, objawienie wieczności Ducha. Echnaton przywrócił do łask tę prastarą symbolikę, która pozwalała włączyć Atona do cyklu wielkiej tradycji solarnej egipskiego Złotego Wieku – Starego Państwa. Ten z pozoru nowy kult Atona był w istocie powrotem do zarania cywilizacji, do pierwszej formuły świetlanej duchowości, która znalazła swój najdoskonalszy wyraz w konstrukcji gigantycznych kamieni *benben* – piramid.

W Wielkiej Świątyni Atona znajdowało się mnóstwo posągów ubóstwionych króla i królowej. Ściany pokrywały reliefy, których głównym tematem było składanie przez słonecznych małżonków Wielkiej Ofiary Atonowi. Choć do dziś z tego wszystkiego pozostały tylko okruchy, pozwalają one domyślać się, że ongiś stały tam również kolosalne rzeźby, zapewne podobne do tych z Karnaku, uwieczniające faraona na podobieństwo Atona jako *ojca-i-matkę*. Większość tych wizerunków jednak przedstawiała Echnatona i Nefertiti przed stołami ofiarnymi i była ściśle związana z praktyką kultu codziennego.

Tak jak w przeszłości, świątynia była nie tylko ośrodkiem sakralnym, lecz także centrum gospodarczym. Na zrekonstruowanym fragmencie muru, eksponowanym w Muzeum w Luksorze, widnieją ludzie krzątający się w magazynach, rzemieślnicy uwijający się w warsztatach i w browarze oraz niosący ptaństwo chłopci. Wszystko to, co zrodziła ziemia Egiptu, musiało trafić do świątyni w celu poddania sakralizacji, nim zostało redystrybuowane wśród ludności.

Głównym dyspozytorem tych dóbr był zapewne Wielki Kapłan Atona Meryre. W jego grobowcu przedstawiony jest u boku króla odbywającego

inspekcyjny obchód: pokazuje Echnatonowi rozmaite pomieszczenia świątyni, jej magazyny, obory i warsztaty.

Właściwe funkcjonowanie administracji państwowej ma żywotne znaczenie dla pomyślności Egiptu. Echnaton nie oddawał się wyłącznie – w każdym razie nie bardziej niż którykolwiek z jego poprzedników – abstrakcyjnemu mistycyzmowi. Kult Atona, tak jak kult każdego bóstwa, wymagał świątyni wraz z obiektami służącymi celom rytualnym. Obok niej powstało „święte miasto” ze wszystkimi instytucjami koniecznymi do właściwego funkcjonowania gospodarki.

Sakralną rzeczywistość świątyni tworzyły różne grupy zawodowe i kategorie społeczne. Stąd też na murach świątynnych pojawiają się m.in. sceny ukazujące żołnierzy z elitarnej formacji rydwanów, którzy wraz z ich końmi i rydwanami kierują się ku świątyni Atona. Są tam też licznie reprezentowani Nubijczycy, muzykanci, pieśniarze, fletniści, lutniści i harfiarze. Wszyscy oni, jak przystoi istotom, które otrzymały życie od Atona, w miarę swych sił i możliwości towarzyszą aktowi ofiary.

Pewne fragmenty – o ile zinterpretowano je trafnie – pozwalają przypuszczać, że w świątyni Atona znajdowały się także intymne przedstawienia rodziny królewskiej zażywającej chłodu w cieniu winnicy. Ta innowacja byłaby zgodna z wolą słonecznego małżeństwa, gdyż dążyło ono do utrwalenia obrazu swej rodziny jako formy „boskiego bytu”, któremu w związku z tym należy się miejsce wewnątrz świętego okręgu.

Mylny jest pogląd, że Aton otrzymał od króla tylko jedno miasto i jedną świątynię. To prawda, że najpierw trzeba było podarować Atonowi godne go miejsce – dziewicze, wolne od jakichkolwiek obcych wpływów i zależności. Jednak kiedy już wreszcie wybrano takie miejsce na boską siedzibę, można było przystąpić do budowy innych przybytków Atona. Pominając Teby, gdzie sanktuaria Atona zapewne nadal funkcjonowały w najlepsze, należy brać pod uwagę Heliopolis, Memfis, kilka miast w Deltcie oraz przynajmniej choć jedno miejsce w Nubii i w Syrii ponieważ taka była logika rozwoju kultu bogów awansowanych do rangi „bóstw państwowych”. Wynika z tego, że artyści z Achetaton musieli pracować w wielu miejscach w Egipcie, zarówno na północy, jak i na południu, a także w niektórych prowincjach podległych Egiptowi¹.

¹ Oprócz miejsc już wymienionych ślady działalności budowlanej Echnatona stwierdzono w Athribis, Illahun, Assiut, Tod, Medamud, Armant, a na ziemi nubijskiej – w Amada, Sesebi i Sedeinga.

Wszystko to zgodne było z tradycją i obyczajem i świadczyło, że władza Echnatona obejmuje całe terytorium egipskiego imperium. Echnaton bynajmniej nie był „monarchą zamkniętym w mistycznym mieście, zewsząd otoczonym przez wrogów”. Gdy już Achetaton zostało powołane do życia, należało wprowadzić Atona do możliwie jak największej liczby innych świątyń, gdzie byłby podejmowany przez miejscowe bóstwa.

Głównym miejscem jego kultu była jednak nowa stolica, gdyż tam właśnie rezydowała królewska para.

Na koniec jeszcze jedna sprawa dotycząca Wielkiej Świątyni Atona. Najprawdopodobniej źródłem inspiracji Echnatona było sanktuarium wzniesione przez Thotmesa I dla Amona w Karnaku. Założenie to również zorientowane było wzdłuż osi zachód–wschód. Potem karnacka świątynia rozrosła się naturalnie we właściwy sobie sposób. Czyżby zatem i tu Echnaton próbował nawiązać do przeszłości i pierwotnej formy świątyni?

Kult codzienny

Echnaton mianował Wielkim Kapłanem kultu Atona owego Meryre, Ukochanego przez Re, którego już poznaliśmy. Imię to wyraźnie po raz kolejny podkreśla ścisły związek Re i Atona. W Achetaton przetrwał grób tego dostojnika. Na ścianach grobowca jednak to nie Meryre, lecz król z żoną i córkami, Meritaton i Maketaton, składają ofiarę Atonowi. Nad tarczą słoneczną widnieje jedyne znane w sztuce egipskiej przedstawienie tęczy.

Arcykapłan Meryre był niewątpliwie głównym rządcą stołecznej Wielkiej Świątyni Atona, a do jego zadań należało odpowiednie przygotowywanie ceremonii i czuwanie nad ich właściwym przebiegiem. W Egipcie tylko jeden człowiek mógł celebrować liturgię w pełni – był nią faraon, który, jak pamiętamy, sam przejął tytuł Wielkiego Kapłana z Heliopolis – Największy z Widzących.

Na podstawie scen, które widnieją na talatat, uważa się, że Echnaton był jedynym kapłanem, który sprawował ofiarę przed Atonem, aczkolwiek towarzyszyli mu Pierwszy Prorok króla-kapłana, Kapłan Przełożony oraz dostojnik noszący taki sam tytuł jak władca – Największy z Widzących.

Liturgia obejmowała dwa zasadnicze akty. Pierwszy to uroczysta procesja do głównego ołtarza przez ciąg sal, przerywana postojami przy ołtarzach „pośrednich”. Drugi to dopełnienie Wielkiej Ofiary, które odbywało się przy wielkim ołtarzu będącym zarazem stołem ofiarnym, zapełnianym rozmaitym jadem. Egipska nazwa ceremonii – *semaa-a’abet* – sugeruje, że ofiara ta musiała być spełniana rzetelnie.

Alexandre Badawy uważa, że ołtarze rozmieszczone po północnej stronie budynku służyły liturgii porannej, sprawowanej o wschodzie Słońca, a ołtarze

po stronie południowej liturgii wieczornej, odprowadzanej o zachodzie. Każdy ołtarz symbolizował inny dzień rytualnego roku. Złożone na nim ofiary były obrazem boskiej wszechmocy, która dostarczała stawy dla ducha i ciała.

Tańce i pieśni stanowiły integralną część rytuału. Elitarne grupy muzyków i muzykantek były wprowadzone w sens wybranych rytów. Ich zadaniem było obudzenie w duszy ludzkiej harmonii i współbrzmienia z rytmem właściwym duszom bogów. Tu warto zauważyć, że muzykom tym – którym nie wolno było oglądać oblicza Atona! – zakładano na oczy specjalne opaski, chroniące ich przed olśniewającym blaskiem promieni słonecznego boga i jednocześnie pozwalające skupić się wyłącznie na sztuce. Co ciekawe, zasada ta nie dotyczyła muzykantek, zapewne z racji ich spowinowacenia ze Złotem Niebios. Niematerialna substancja muzyki i śpiewu – ulotna ofiara przenikająca wprost do jestestwa słonecznej tarczy – stanowiła jej ulubione pożywienie. Wynikało to z bezpośredniego związku muzyki z niebiańską, boską Harmonią – Ma'at, która, jak wiadomo, była gwarancją szczęścia i wszelkiego istnienia.

Po tej pełnej życia i radości fazie kultu następował moment ciszy i skupienia, towarzyszący wzejściu Słońca na horyzoncie. Gdy pierwszy promień przebijał mrok, zwiastując narodziny potężnej światłości zdolnej zawiązać całym światem, król i królowa, naśladowani przez towarzyszących im celebransów, zamierali w bezruchu, wstrzymując nawet oddech.

W porównaniu z tradycyjną liturgią widoczne jest tu znaczne uproszczenie ceremoniału. W świątyniach takich jak Karnak podczas liturgii porannej, najbardziej rozbudowanej, faraon otworzywszy drzwi naosu, przystępował do *budzenia boga*. Potem odczytywał długi tekst, którego zadaniem było przywrócić boską obecność na ziemi.

W Achetaton ten element rytuału, który stał się zbędny – po prostu znika. Zachowany za to zostaje najważniejszy akt liturgii – tzn. ofiara. Faraon wysławia imię Atona pod niebios a *daje mu Ma'at*. Ofiara Ma'at to akt symbolicznego zwrócenia bogu tej „zasady życia”, którą ów objawił był ludzkości. Zatrzymanie jej na ziemi byłoby aktem zdrady. Zadaniem faraona jest zwrócenie Stwórcy Zasady jego Dzieła – oddać bogu, co boskie. Krótko mówiąc, religia atonńska w najmniejszym stopniu nie podważa tego fundamentalnego wymogu, który leżał u podłoża całej egipskiej cywilizacji.

Aton oraz jego przedstawiciel na ziemi, faraon podlegają Uniwersalnej Zasady – Ma'at. Dobitnie sprecyzowano to już na stelach granicznych; teraz nadszedł czas, by wprowadzić to w życie. Dzięki przestrzeganiu Ma'at konsekracja ofiary zyskuje skuteczność, a Egipt opływa we wszelkie dobra.

Niemniej ważne w tej liturgii jest słowo. Aby ofiara była ważna, konieczne należy wypowiedzieć nad nią odpowiednie formuły konsekracyjne, choćby nawet uproszczone. Czyciele Atona *pragną usłyszeć głos Maje­statu Jego w Domu Kamienia Benben, albowiem to, co król wypowie – stanie się*. Dlatego też, by ściągnąć na ołtarz światłość Atona, faraon musi użyć boskiego, sprawczego Słowa, którego jest jedynym ziemskim depozytariuszem.

Kult prywatny

Wiele tekstów amarneńskich dowodzi, że religia atońska zachowała również fundamentalne pojęcie *Ka* – stwórczej energii ponadludzkiej natury, która może wcielać się we wszystko, co żyje, nie zmieniając przy tym swego charakteru. Stąd też, gdy człowiek umiera, *powraca do swego Ka*, owej pierwotnej energii, z której ongiś wyszedł i którą – z lepszym lub gorszym skutkiem – wykorzystywał podczas swego przejściowego pobytu na ziemi.

Religia amarneńska zachowuje tradycyjną koncepcję istoty ludzkiej (*Ka, Ba*, imię), a także pozwala swobodnie rozwijać się formom kultów prywatnych, co potwierdzają znaleziska z kilku domostw Słonecznego Miasta. Jednak dominują wśród nich nie, jak dawniej, przodkowie czy tradycyjnie związane z ogniskiem domowym pomniejsze bóstwa, lecz panująca para, przedstawiana w akcie składania ofiary Atonowi bądź otrzymywania odeń życia. W salach amarneńskich na parterze Muzeum Kairskiego można obejrzeć domowe kapliczki, często w kształcie fasady świątyni, służące jako ołtarzyki, przed którymi oddawano cześć rodzinie królewskiej – świętemu pośrednikowi między ludźmi a Atonem. Zgodnie z konwencją obowiązującą w sztuce amarneńskiej zazwyczaj widnieje na nich triada złożona z Echnatona, Nefertiti i jednej z ich córek.

Na tych miniaturowych wapiennych kapliczkach, zwykle opatrzonych małymi drewnianymi drzwiczkami, rodzina królewska przedstawiana jest w nieoficjalnych, rodzinnych scenach – na przykład podczas opromienionych Słońcem zabaw królewskich małżonków z dziećmi.

Wśród znalezisk są też statuetki; niektóre mają piedestał w formie wielkiej litery L i ukazują Echnatona. Jedna z nich wyobraża władcę klęczącego i wznoszącego ręce, by powitać wschodzącego Atona. Przedstawieniu

temu towarzyszy mała stela z wyrytymi na niej kartuszami królewskimi, którym promienie Słońca podają znaki życia. Nad kartuszami widnieją splecione heraldyczne rośliny Górnego i Dolnego Egiptu. Jest to prastary symbol koniecznej unii Obydwu Krajów. Kompozycji dopełniają przedstawiciele obcych ludów – Nubijczyków, Azjatów i Libijczyków – w wiernopoddanej postawie.

Jak widać, osoby prywatne, wśród których wciąż byli czciciele bóstw tradycyjnych, chętnie trzymały blisko siebie takie małe „pomniki” chwały Atona, niejako podsumowujące i wizualizujące istotę kultu i teologii atońskiej w postaci królewskiej rodziny.

Królewscy małżonkowie i ich córki

Faraon jest istotą kosmiczną, Człowiekiem Uniwersalnym. Łączą się w nim pierwiastki męski i kobiecy. Na szczytach państwa egipskiego wypełnianie uświęconej władzy królewskiej należy do panującego małżeństwa. Tę odwieczną egipską prawdę Nefertiti i Echnaton wypełnią szczególnym blaskiem.

Światłość Atona, boskiego Słońca, nie opromienia tylko Echnatona, lecz oboje małżonków: Echnatona i Nefertiti. Teksty jednak utrzymują, że król, Sługa Atona, jest jedyną istotą, która naprawdę zna swego niebiańskiego Ojca. Jednakowoż dzięki jedności małżeństwa królowa dzieli z nim tę transcendentną wiedzę. Echnaton i Nefertiti są nierozłączni niczym Re i Hathor. Jak widzieliśmy, w prywatnych miejscach modlitwy osoby prywatne składały ofiary Atonowi za pośrednictwem królewskich małżonków – jedynego możliwego „kanału” łączącego świat bogów ze światem ludzi.

Ani w epoce Starego Państwa, ani w czasach Echnatona przeciętna jednostka nie mogła zwracać się do boga bezpośrednio. Pomiędzy człowiekiem a sferą bogów istniała zbyt wielka przepaść. Tylko osoba faraona, który jest zarazem Niebem-i-Ziemią, sprawiała, że bóstwo, zachowując swą niebiańską naturę, mogło być obecne i skutecznie działać na ziemi. Zwrócenie się do boga niejako automatycznie zakładało konieczność skorzystania z pośrednictwa królewskiej pary. Królewscy małżonkowie zresztą zawsze są obecni przy wszystkich ważnych wydarzeniach, niezależnie od tego, czy mają one świecką, czy też religijną naturę.

Echnaton i Nefertiti okazują łączącą ich miłość, obejmują się i całują publicznie, przed całym swym ludem. Nie jest to wyraz zwykłej, wzajemnej czułości, lecz prawdziwy rytuał. Światłość Atona obejmuje cały Egipt, Aton

bierze w swe promienne objęcia króla¹, gdy Echnaton całuje Nefertiti. Tym sposobem, jak słusznie zauważył Claude Traunecker, wprowadza w życie Ma'at, Uniwersalną Zasadę istnienia świata, której ani czas, ani ludzie nie mogą zmienić, a której wcieleniem jest jego ukochana żona.

Ze scen, jakie widnieją na ścianach, Domów Wieczności, Egipcjanie wykluczają profanum. Sceny z życia codziennego pojawiają się tam wyłącznie po to, by można je było przenieść w sferę sacrum. Gdy król i królowa całują się, dopełniają magicznego aktu, nadając symboliczny wymiar Miłości, łączącej Światłość Atona z jego Dziełem.

Wielokrotnie małżonkowie przedstawieni są nago, na przykład podczas bankietu, jak w grobowcu Huja, lub podczas rozdawania nagród, jak w grobowcu Eje, czy też podążający do świątyni, jak w grobowcu Jahmesa. Egipcjan nie gorszyła nagość ludzkiego ciała. Ludzie na polach pracowali przecież rozebrani. W tajemnicy sanktuarium, wobec boga w jego abstrakcyjnej formie, król również był nagi. W największe upały członkowie rodziny królewskiej w swych prywatnych apartamentach chodzili nago i nie było w tym nic nadzwyczajnego. Niezwykłe natomiast było to, że nakazali przedstawiać się tak w intymnych scenach, co stało się charakterystyczną cechą sztuki amarneńskiej. W ten sposób Nefertiti i Echnaton po raz kolejny zaznaczali, że między królewskimi małżonkami a boską światłością nie ma żadnych barier.

Życie rodzinne w duchu echnatońskim było najdoskonalszym symbolem prawdziwie boskiej egzystencji. Miało stanowić dla Egipcjan wzorzec codziennego życia, jakie powinien wieść każdy człowiek, by mógł dostąpić łaski wewnętrznego objawienia Atona. Jak zauważył Jacques Pirenne, *miłość małżeńska była [dla Echnatona] najwyższą formą przejawu boskości. Dlatego król wcale nie ukrywał przed poddanymi swego życia intymnego i publicznie pojawiał się zawsze w towarzystwie małżonki, otwarcie okazując jej czułość.*

W większości wytworów sztuki amarneńskiej Aton objawiający się pod postacią Słońca jest nieodłączny od świętej jedni, jaką tworzą król i królowa. Echnaton i Nefertiti są arcykapłanami nowego kultu słonecznego, pospołu działającymi na rzecz jak największej szczęśliwości Obydwu Krajów. Ażeby Aton nie pozostał tylko abstrakcyjną ideą zamkniętą wyłącznie w sferze bogów, konieczne było, iżby król i królowa dali odczuć jego moc całemu światu. Wola i dokonania Stwórcy Świata niejako przechodzą przez tę małżeńską

¹ Zob. N. de G. Davis, op. cit., V, pl. II i VI, pl. XXV.

parę, gdyż życie, jakie bóg ten daje ludziom, powstać może tylko dzięki pośrednictwu panujących małżonków.

Przedstawienia, w których miłość małżeńska zajmuje tak eksponowane miejsce, nie są zatem wyłącznie kompozycjami estetycznymi. Mają bardzo konkretny sens i znaczenie teologiczne – służyły unaocznieniu, że miłość w małżeństwie jest najważniejszym sposobem osiągnięcia Harmonii-Ma'at przez całe społeczeństwo egipskie.

Życ w Achetaton znaczy rozkwiąć w blasku promiennej królewskiej pary. A także wiedzieć, że właściwym duchowym ośrodkiem miasta Atona jest ofiara dla Słońca, która pozwala niebiańskiej Światłości co dzień rano od nowa stwarzać świat doczesny. Jeśli nasza interpretacja jest właściwa, król byłby celebrazem Światłości Porannej, natomiast królowa – Światłości Wieczornej. Razem stanowiliby zatem na ziemi swego rodzaju „zamknięty obwód” – odbicie cyklu kosmicznego.

Sześć córek

Echnaton i Nefertiti nie doczekali się męskiego potomka. Dramat osobisty? Rozczarowanie, wynikające z braku następcy tronu? Być może, ale to nic pewnego. Nawet gdyby mieli syna, wcale nie musiałby przecież zostać wybrany na koregenta i sukcesora.

Nefertiti wydała na świat sześć córek. Trzy pierwsze – Meritaton, Maketaton i Anchesenpaaton – przyszły na świat jeszcze w Tebach, przed szóstym rokiem panowania, nim królewscy małżonkowie przenieśli się do Miasta Słońca. Czwarta – Neferneferuaton – urodziła się w Achetaton między rokiem szóstym a dziewiątym. Dwie ostatnie – Neferneferure i Setepenre, urodziły się między rokiem dziewiątym a dwunastym.

Już samo brzmienie ich imion pozwala zauważyć, że do dziewiątego roku dzieci królewskie powierzano opiece Atona. Potem wyraźnie ich magicznym opiekunem staje się Re. Ma to swoje znaczenie, gdyż wyraźnie przeczy tezie o nietolerancji i fanatyzmie Atona, wykluczającego możliwość istnienia jakiegokolwiek innego boga poza nim samym.

We wszystkich sześciu imionach obecna jest boska światłość – najpierw Aton, potem Re. Ten zasadniczy element imienia miał zapewniać wieczyste życie noszącym je dzieciom.

Wiele zagadek otacza córki tego słonecznego małżeństwa. Pierwsza dotyczy ich wyglądu fizycznego. Na niektórych zabytkach małe księżniczki cechuje specyficzna właściwość fizyczna – wyraźna dolichocefalia, czyli silne wydłużenie czaszki połączone z wyraźnym wcięciem czoła.

Proponowano tu wiele rozmaitych wyjaśnień. Uważano, że to artyści ze względów estetycznych świadomie przerysowywali ten detal anatomii księżniczek, być może właściwy królewskiej rodzinie. Wydłużenie czaszki mogłoby też wynikać z noszenia przez księżniczki ściśle przylegającego do głowy dużego, modnego podówczas czepca. Dopatrywano się nawet przyczyny tej cechy w zabiegu chirurgicznym związanym z praktyką rytualną, polegającą na sztucznym wydłużaniu czaszki – taki jej kształt miał świadczyć o niezwykłym rozwoju ducha obdarzonej tą cechą osoby. Podobne zabiegi przeprowadzane z powodów religijnych są znane wśród niektórych ludów afrykańskich.

Nie wydaje się możliwe, żeby wszystkie córki Echnatona były dotknięte taką samą patologiczną deformacją, a przeprowadzanie „operacji plastycznej” nie odpowiada, w naszym przekonaniu, egipskiej mentalności XVIII dynastii. Natomiast idea, jaką owa deformacja symbolizuje, mogła zainspirować Echnatona do włączenia jej do repertuaru środków artystycznych ilustrujących teologię Atona.

Z drugą zagadką trudniej sobie poradzić. Niemal wszystkie teksty, które dotyczą dzieci królewskich, mówią, że ich matką była Nefertiti, ale systematycznie pomijają imię ojca. Niektórzy interpretatorzy wyciągają z tego przemilczenia drastyczny wniosek i – podpierając się „patologicznym” wyglądem króla – utrzymują, że Echnaton był po prostu impotentem i nie mógł mieć dzieci, toteż imię prawdziwego, biologicznego ojca sześciu księżniczek skwapliwie ukrywano.

Sztuka amarnéńska zadaje kłam możliwości takiej interpretacji, opartej na przypuszczeniu o bezpłodności króla. Czułość, z jaką odnosi się w licznych scenach rodzinnych do swych dzieci, nie mogła być udawana. Bez wątplenia ojcowska miłość, jaką im okazuje, jest najszczerzej próby.

Narodziny dzieci królewskiej pary uważano za błogosławieństwo bogów dla całego Egiptu. Był to oczywisty dowód działania promieni boskiej światłości. Stąd mieszkańcom Achetaton przyznano przywilej częstego oglądania scen z prywatnego życia królewskiej rodziny. Echnaton i Nefertiti wyraźnie podkreślali role ojca i matki. Artystom nakazano jak najczęściej przedstawiać sceny, w których królewscy rodzice okazywali czułość córkom, co miało unaocznic błogosławieństwo, jakim jest posiadanie potomstwa.

Do czasu panowania Echnatona rodzinę królewską uważano za model „uświęconej godności”, w której nie ma miejsca na ciepłe, rodzicielskie uczucia, czułość i sentymenty. Echnaton nie przekreśla tego wyobrażenia – modyfikuje tylko środki jego wyrazu: skoro rodzina królewska jest rzeczywiście czymś świętym, dlaczego mąż-król nie miałby okazywać miłości do żony-królowej, a ojciec-król do swych dzieci?

Jedna z formuł atonńskiej przysięgi znakomicie to wyraża. Król mówi: *[Jest to] tak prawdziwe, jak [to, że] serce moje raduje się królową i jej dziećmi.* A częściowo zniszczony relief obrazuje taką oto wzruszającą scenę: siedząca na kolanach króla królowa trzyma w ramionach jedną ze swych córek. Skromna, niedokończona statuetka daje kolejne świadectwo intymności, portretując Echnatona piastującego kobietą postać niewielkiej postury. Długo uważano, że jest to jedna z jego córek; nie można však wykluczyć, że jest to sama Nefertiti.

Płaskorzeźby na ścianach grobowców dworskich dygnitarzy ukazują nie tylko królewskich małżonków i ich potomstwo, lecz często także dziadków: Amenhotepa III i Teje. Nie wolno jednak zapominać, że niezależnie od nowych form wyrazu wszystkie te sceny należą do tradycyjnego, typowo egipskiego repertuaru tematów rytualnych.

Na większości stel rodzinę wyobrażają zazwyczaj tylko trzy adorujące Słońce postacie: Echnaton, największy, za nim, znacznie mniejsza Nefertiti, wreszcie, jeszcze mniejsza, jedna z córek, a niekiedy kilka. Król i królowa wdychają znaki życia – *anch*, podsuwane im pod nos przez zakończone małymi dłońmi promienie słoneczne, podczas gdy inna, podobna dłoń rozpostarta jest nad głową Nefertiti, jak gdyby ją magnetyzowała. Kompozycje te podporządkowane są ścisłym zasadom świętej geometrii, która pozwala wyrazić boską jedność reprezentowaną przez rodzinną triadę.

Małe księżniczki otrzymały tradycyjne wykształcenie – połączenie zabawy i nauki. Wśród zabawek Maketaton były m.in. jakże znaczące w swej wymowie przedmioty: paletka skryby i kalamy służące do pisania. Dziewczynki z wysokich rodów, tak jak chłopców, uczono sztuki czytania i pisania. Niektóre z nich osiągały nawet status i godność zawodowego skryby.

Zbyt pobieżny wgląd w sztukę amarnęską może nasuwać wniosek o tym, że Echnaton, „szalony indywidualista”, zmierzał do zupełnego odcięcia się od tradycji i że przedkładał nad przepych dawnych królów swój wizerunek jako zwykłego, szarego człowieka i całkowicie banalnego ojca rodziny.

A przecież nie wolno zapominać, że był on przede wszystkim faraonem, tzn. rytualnie wyniesionym na tron królem, znawcą kwestii religijnych wprowadzonym we wszystkie ich tajniki oraz sukcesorem całej duchowej spuścizny swych wielkich przodków. Echnaton dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że nie jest kimś zwykłym, takim jak inni ludzie, i że każdy jego czyn czy gest ma znaczenie wzorca.

Bogactwo przedstawień rodzinnych w sztuce tego okresu wynika więc z głębokiej koncepcji teologicznej i metafizycznej, a nie z pobudek osobistych: w przekonaniu króla boski prąd światłości, by zyskać skuteczność, obowiązkowo musiał przepływać przez wspólnotę rodzinną.

Intymność w gronie rodziny królewskiej, taka, jaką ukazano na reliefach, ma charakter czysto rytualny, a nie anegdotyczny. Przywołuje się tam rodzinę w jej sakralnym, świętym wymiarze. Rodzina umożliwia obecność boskich sił na ziemi, znosząc wszelkie bariery między rodziną bogów i rodziną królów, którzy są ich żywym wcieleniem na ziemi. Dzięki temu zniesiona zostaje granica między wymiarami sacrum i profanum. Niezmienna relacja faraon-Bóg zostaje teraz potwierdzona inaczej niż za Starego Państwa, nie w kategoriach siły i surowości, lecz odwołując się do czułości i radości życia, cech warunkujących każdą szczęśliwą rodzinę.

Pozostaje jeszcze jedna śmiała hipoteza, której nie sposób definitywnie odrzucić: a może w świecie, w którym symbolika ma tak wielkie znaczenie, Echnaton i Nefertiti świadomie wyeksponowali element kobiecy oraz liczbę 6, co nie miało nic wspólnego z rzeczywistą liczbą i płcią ich dzieci? Niektórzy egiptolodzy żywią głębokie przekonanie, oparte na zbyt jeszcze słabych przesłankach, że Tutanchamon był synem Echnatona i Nefertiti bądź też króla i którejś z jego drugorzędnych żon lub nałożnic. Nie można jednak zaprzeczyć, że w kontekście dążenia Echnatona do podkreślenia wagi pierwiastka żeńskiego, reprezentowanego przez Wielką Małżonkę Królewską i jej córki, nadawanie oficjalnego rozgłosu narodzinom męskiego potomka mogło być dla sprawy Atona rzeczą drugorzędną, bez większego znaczenia.

Rywalka Nefertiti?

Zdaniem wielu badaczy Echnaton i Nefertiti są przykładem małżeństwa idealnego, połączonego miłością, która oparła się wszelkim przeciwnościom i próbie czasu.

Pojawienie się w polu badań egiptologów niejakiej Kii zmusza do rewizji tego idealnego obrazu. Echnaton miał co najmniej jeszcze jedną żonę. Czyżby więc należało odłożyć do lamusa tę „miłość doskonałą”, jaka miała łączyć króla i królową? Trzeba tu zachować wielką ostrożność. Tak, Kija naprawdę istniała. Nosiła też tytuł Małżonki Królewskiej – przy czym pamiętać należy, że godność ta często miała charakter wyłącznie honorowy.

Czy mimo to dzieliła swe życie z Echnatonem? Raczej nie. Wprawdzie Egipcjanie nie nadali monogamii rangi obowiązującego prawa, jednak nie jest znany ani jeden niepodważalny przypadek bigamii. Jeśli zaś chodzi o samych faraonów, to ich żony nosiły tytuł Wielka Małżonka Królewska i pełniły u ich boku funkcję oficjalnych królowych Egiptu. Na dworach przebywały jednak również często niejako drugorzędne żony: niektóre z nich z pewnością były obcymi księżniczkami, poślubionymi faraonowi dla przypieczerowania różnych politycznych przymierzy. I taki też najprawdopodobniej był również status Kii, choć nie ma na to żadnego dowodu.

W ogóle zresztą niewiele nam wiadomo na jej temat. Niektórzy uważają nawet, że Kija to po prostu inne imię Nefertiti, co jest raczej mało prawdopodobne. Kija nigdy nie nosiła tytułu Wielkiej Małżonki Królewskiej, a jej imię ani razu nie występuje w kartuszu zarezerwowanym dla suwerenów. I gdy Nefertiti znika za horyzontem, bynajmniej nie zajmuje jej miejsca!

Osoba Kii ma jednak ogromne znaczenie dla niektórych badaczy amarneńskiej genealogii. Czy mogła być matką którejś z córek Echnatona, a może nawet Tutanchamona?

Żadnego z tych przypuszczeń nie sposób, niestety, dziś udowodnić. Na wielu zabytkach, na których wypisane było imię Kija, zostało ono wymłotkowane lub zastąpione innym. Czymże naraziła się tak bardzo, że nie służyła, by przejść do życia wiecznego?

Jakkolwiek było, Kija z pewnością nie należała do najbliższej rodziny. Nie pojawia się w żadnych scenach, w których tylko Echnaton i Nefertiti doznają zjednoczenia w miłości Atona².

² Zob.: W. Helck, *Kija*, [w:] „Mitteilungen des Deutsches Archäologisches Institut – Abteilung Kairo”, 40 (1984), s. 159–167.

Rozdział 21

Życie w Achetaton

Rytm codziennemu życiu Słonecznego Miasta nadawały obrządku liturgiczne ku czci Atona. Król, królowa i ich córki co dzień opuszczali swój wspaniały pałac, by udać się do Wielkiej Świątyni. Mieszkańcy mieli więc stale okazję oglądać przejazd panujących, którzy obejmowali się i często całowali, stojąc na wspaniałym złotym rydwanie, błyszczącym jak samo Słońce. *Życia, powodzenia, zdrowia, na wieczność!* – wiwatowały tłumy, gdy król jedną ręką powściągnął rumaki, a drugą obejmował kibić żony.

Przejazd królewskiego rydwanu stanowił część rytuału. Był on uroczystą procesją, której trasa wiodła od doczesnego, ziemskiego przybytku władcy, jakim był pałac, do wieczystej siedziby boga – jego Wielkiej Świątyni. Stanowił też znakomitą okazję do zmanifestowania, i to w najbardziej oczywisty sposób i w pełnym blasku Atona, świętego związku łączącego parę słonecznych władców.

Echnaton i Nefertiti są tylko żywym, ziemskim wcieleniem boskich mocy. To nie ich, lecz samego Atona w ich osobach codziennie wielbi ludność Słonecznego Miasta. Ikonograficzny detal na reliefie w grobowcu Jahmesa potwierdza tę interpretację. Królowa stojąca na rydwanie zaprzężonym w dwa rumaki z pióropuszcami na głowach odwraca się ku całującemu ją władcy. Towarzysząca im jedna z córek opiera się na kołczanie przytroczonym do kosa pojazdu i patrzy przed siebie. Nad sceną góruje Aton, którego promienie zakończone małymi dłońmi podają całującym się znaki Życia – *anch*.

Jedna ze słonecznych dłoni dotyka lejców. To znaczy, że rydwanem powozi sam Aton i kieruje go we właściwą stronę¹.

Ta procesja rydwanu pozwalała mieszkańcom Słonecznego Miasta uczestniczyć w kulcie Atona. Przemierzywszy tzw. Drogę Królewską, główną arterię Achetaton, król i królowa znikali za bramą świętego okręgu.

Po odprawieniu liturgii królewska para wracała do pałacu. Echnaton udzielał rozlicznych audiencji prywatnych, część czasu przeznaczal na spotkania ze swymi uczniami. Utrzymywał też regularne kontakty ze wszystkimi współpracownikami. W mieście często wdawał się w rozmowy z mieszkańcami stolicy. Gromadzący się wokół króla ludzie mogli z jego własnych ust wysłuchiwać nauk, które z zasady dotyczyły świetlistej natury Atona i wspaniałości życia, jakim bóg darzy wszystkich. W królewskich wykładach prowadzonych podczas audiencji publicznych, uczestniczyła również Nefertiti.

Jedną z najsłynniejszych scen z życia w Achetaton jest ceremonia ukazania się władcy w Oknie Pojawień, znajdującym się w loggii przerzuconej nad ulicą i łączącej pałac z budynkami urzędów państwowych. Echnaton chętnie ukazywał się w nim poddanym, naśladując tym wschodzące na horyzoncie Słońce. Z Okna Pojawień rozdawał dostojnikom zasłużonym dla egipskiego imperium tzw. naszyjniki zasługi, zrobione ze słonecznego metalu – złota. Nawet Boski Ojciec Eje uznał za stosowne uwiecznić na ścianach swego grobowca różne zaszczyty, jakimi został obdarzony z łaski faraona. Kiedy miał otrzymać Złoto Zasługi z rąk króla, całe miasto było tym żywo poruszone: zewsząd ścigały tłumy, by przypatrzeć się wspaniałemu widowisku, wkoło biegały dzieci, radośnie pokrzykując. Wszyscy wiwatowali: *To dla Eje! Patrzenie! Oto jak faraon obsypuje go złotem i [wszelkimi] bogactwami.*

Na jednej ze stel, wystawionych obecnie w Muzeum Kairskim, widnieje przedstawienie majordomusa o imieniu Ani po takiej ceremonii. Mając na szyi aż cztery szczerozłote naszyjniki zasługi, krąży swym rydwanem po całym mieście, by podzielić się z jego mieszkańcami rozpieszczającym go

¹ Hans-Wolfgang Müller zwrócił uwagę na sakralny charakter tzw. promenad, które pojawiają się już w reliefach doby Starego Państwa. Zmarły jako „wędrowiec” przemierza tam ubóstwioną przyrodę, by *ucieszyć serce swoje* i w tym stanie osiągnąć wyznaczone mu „miejsce wieczności”. Amarneńskie przejażdżki rydwanem, choć pojawiają się w innym kontekście, są zapewne echem tych samych symbolicznych wartości.

szczęściem. Na tę okazję Ani przywdział najpiękniejsze szaty – wspaniałą, oślepiająco białą suknię, a perukę ozdobił stożkiem wonnego pachnidła. Przepętnia go duma. Nagroda, którą otrzymał, najlepiej świadczy o uznaniu, jakim darzy go królewska para. Jego pyszny rydwan prowadzi woźnica, którego imię zachowało się – niejaki Czaj. Ma on wydłużoną czaszkę, zgodnie z kanonami amarneńskiej estetyki; głowa samego Ani natomiast jest jak najbardziej klasyczna, okrągła.

Owe sceny radości nie mają wyłącznie charakteru konwencjonalnego tła, mają również święty wymiar. Złoto jest wszak produktem boskiego Słońca i odzwierciedla jego promiennosc, a Okno Pojawień to nic innego jak okno w niebiosach, którego istnienie poświadczają najstarsze znane teksty religijne. Właśnie przez ten otwór kosmicznej natury przedostaje się na ziemię słoneczna światłość. Echnaton zaś z racji swej funkcji, czyli tego, kto rozdaje z niebiańskiego okna swe łaski w postaci słonecznego metalu jest idealnym ucieleśnieniem Mocy Stworzenia, *Tej-która-daje-[wszelkie]-życie*.

Podczas tych odświętnych obchodów, dostarczających okazji do koncertów na wolnym powietrzu i ludowych bankietów, Nefertiti zawsze stoi u boku Echnatona. Tym sposobem królewska para oddaje cześć wiernym sługom, będącym wszak również częścią dzieła boskiego stworzenia.

Kult, audiencje publiczne i prywatne, ceremonie dyplomatycznego protokołu – wszystko to są tylko różne aspekty życia w Mieście Słońca, gdzie władca, choć z pewnością otoczony czujną opieką straży przybocznej, jest niezwykle blisko swoich poddanych. Ludzie zatrudnieni w świątyni, rzemieślnicy i artyści, kupcy i handlarze, nawet zwykli posługacze pędzą w Achetaton żywot podobny do życia w innych miastach starożytnego Egiptu: dni wypełnione ciężką nieraz pracą, ale też wcale nierzadkie okresy wypoczynku. Tradycyjne święta zastępują tu częste publiczne pojawienia się pary królewskiej, co daje okazję do rozprostowania grzbietu i radości.

Królewska uczta, taka, jaką utrwalono na murach grobowca Huja, szambelana królowej-matki Teje, z pewnością należała do atrakcji. Służący wnosili tace z różnymi potrawami, a w kącie zespół muzyków dyskretnie przygrywał na harfach i lirach. Tradycja wystawnych tebańskich przyjęć nie poszła w zapomnienie. Przetrwały też towarzyszące im istne rewie mody: eleganki osiadłe teraz w Achetaton nie zaprzestały rywalizacji

co do swych wdzięków i strojów. Wyszukane szaty najchętniej sporządza-
no z cienkiego jak pajęczyna, niemal przezroczystego płótna, doskonale
podkreślającego powaby ciała. Ich uzupełnieniem były obfite, wymyślne
peruki, bogata biżuteria i ozdobne paski z frędzlami.

Najbogatsza dzielnica Achetaton mogła poszczycić się wielkimi rezy-
dencjami, które w niczym nie ustępowały posesjom tebańskim. Wielkie
sadzawki i rozległe ogrody w Mieście Słońca sprzyjały spokojnej, sielskiej
egzystencji, którą Egipcjanie wszystkich epok uważali za jeden z podstawo-
wych warunków szczęśliwości.

Za panowania Echnatona ani jeden poważniejszy incydent nie zakłócił
spokoju stolicy. W każdym razie żaden tekst o tym nie wspomina. Nie ma
też żadnego śladu, nawet pośredniego, jakiegokolwiek buntu przeciwko
jego autorytetowi. Można więc śmiało powiedzieć, że niczym niezagrożona
królewska para panowała udzielnie, a praktykowanie kultu Atona przebie-
gało w całkowitym spokoju.

Mieszkańcy Achetaton wiedli spokojny żywot, który niczym właściwie
nie różnił się od tego, jaki pędzono w Tebach, wyjąwszy codzienne ceremo-
nie odprawiane tu ku czci boskiego Słońca, które ożywiały dzielnice wokół
pałacu i świątyni.

Ludzie faraona

Ażeby zreformować religię, stworzyć sztukę, wznieść stolicę, Echnaton, jak każdy faraon, musiał wesprzeć się na grupie zaufanych doradców, przyjaciół i wysoko postawionych dygnitarzy. Wymyślono zatem, że przedsięwziął szeroko zakrojoną akcję „polowania na czarownice”, aby wyeliminować swych przeciwników oraz kontestatorów i zastąpił ich wiernymi akolitami i pochlebcami.

Źródła przechowały imiona kilku wielkich dostojników tamtej epoki, a także materiały, które pozwalają zbliżyć się do prawdy. Nawet faraon nie mógł jednym ruchem czarodziejskiej różdżki dokonać całkowitego przewrotu w systemie administracji egipskiej. Potrzebował oczywiście czasu, by zmodyfikować jej odwieczne struktury, nie doprowadzając jednocześnie do załamania funkcjonowania państwa, rozpadu potrzebnych instytucji, zaniechania przez skrybów weryfikacji przychodów i nadzoru nad rozchodami itd. A gospodarka epoki amarneńskiej wcale nie odbiega od systemu, jaki obowiązywał wcześniej. Tu z pewnością Echnaton nie dokonał żadnej rewolucji systemu. Niekiedy rozmyślnie pozostawił na eksponowanych stanowiskach ludzi, którzy je piastowali dotychczas.

Wielu tebańskich oficjeli zachowało swą pozycję za panowania Echnatona. Wśród nich należy wymienić ludzi takich jak choćby Ipi, gubernator miasta Memfis, który utrzymał swe prerogatywy; Bak, naczelnik rzeźbiarzy w Achetaton i syn Mena, przełożonego rzeźbiarzy za Amenhotepa III, czy wezyr Ramoze, prawdziwy zwornik łączący dawne i nowe czasy. Synowie wielu urzędników najzupełniej legalnie objęli tradycyjnie dziedziczne urzę-

dy po swych ojcach i pełnili te funkcje już to w największych miastach królestwa, już to w nowej stolicy.

Jednym z ciekawszych jest tu bez wątpienia casus wspomnianego już wyżej Baka, mistrza rzeźbiarskiego. Jego ojciec pracował w świętym mieście Heliopolis, najpewniej w świątyni samego Re. Król Amenhotep III poznał się na jego talencie, a potem również na zdolnościach syna. Inskrypcja z Asuanu potwierdza, że Bak należał do ulubionych uczniów Echnatona. Faraon udzielał mu nauk, przyjmując na osobistych audiencjach, kiedy to wyjawiał i tłumaczył tajemnice misterium Atona. Bak doszedł do godności naczelnego rzeźbiarza i przełożonego królewskich placów budowy. Był niewątpliwie jednym z artystów kreujących nowy styl w sztuce, a także twórcą przynajmniej niektórych amarneńskich arcydzieł, którymi się do dziś zachwycamy. Mianowany mistrzem głównej pracowni rzeźbiarskiej stolicy, kierował elitarną grupą rzemieślników, którzy podlegali bezpośrednio królewskiemu pałacowi. Architektura, malarstwo i rzeźba nie były pozostawione indywidualnej fantazji twórców, lecz podlegały ścisłym zasadom określonego programu symbolicznego i teologicznego. Działalność tych ludzi miała fundamentalne znaczenie. Słowo rzeźbiarz po egipsku znaczy dosłownie *Ten-k który-sprawia-życie*. Bo czyż rzemieślnik, który potrafi tchnąć ducha w materię, nie dotyka najgłębszej tajemnicy, samej istoty życia? Dlatego też we wszystkich epokach Przełożony Robót Królewskich należał do najważniejszych dostojników w państwie.

Na steli, która obecnie znajduje się w Muzeum Egipskim w Berlinie, widnieje ciekawe przedstawienie Baka. Zabytek ten, ukazujący mistrza rzeźbiarzy w towarzystwie żony, Taheret, dedykowany jest bogu *Horachty* – *żywjącemu Atonowi*. Bak ma potężny brzuch i obwisłe piersi. Ciało jego żony jest również zdeformowane; odznacza się ono zwłaszcza bardzo grubymi udami. Krótko mówiąc, oboje przedstawiono zgodnie z wymogami oficjalnej sztuki okresu amarneńskiego. Ten sposób obrazowania postaci śmiertelników nawiązuje do faraonńskiego wzorca króla, *ojca-i-matki*, jaki znamy z kolosów Echnatona z Karnaku.

W skomplikowanym świecie administracji państwa egipskiego najwyższa władza – wyjąwszy oczywiście faraona – spoczywała w rękach dwóch wezyrów. W czasach Amenhotepa III Wezyrem Południa był wspomniany już Ramoze, człowiek niezwykle utalentowany i, jak się okazało, wybitny myśliciel.

Jego tebański grobowiec jest kapitalnym świadectwem okresu przejściowego między tradycyjną religią Nowego Państwa, skoncentrowaną na postaci Amona, a religią amarneńską, w której główną rolę odgrywa Aton. Część scen dekorujących ten grobowiec, nastawiona na wyrażenie ducha epoki Amenhotepa III, wykonana jest w najczystszy „stylu tebańskim”. Pozostałe powstały już w czasach Amenhotepa IV – przyszłego Echnatona – i przepelnia je ekspresja właściwa temu czasowi, zapowiadająca „sztukę amarneńską”. Grobowiec Ramoze to wielce znamienity przykład, który po raz kolejny udowadnia, że nie może być mowy, jak chcą niektórzy, o żadnym konflikcie i że oba panowania i obie koncepcje religijne nastąpiły po sobie w całkowitej harmonii, a wytyczony przez faraona plan rozwijał się spokojnie i bez przeszkód!

Jak widać, nie było jakiegoś zasadniczego przełomu między starymi a nowymi czasami, zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej: Ramoze zatwierdzony został na swym urzędzie przez Echnatona, choć jego obowiązki zapewne wzrosły i zmieniły zakres.

Wezyr codziennie spotykał się z królem i zdawał mu szczegółowy raport ze swych poczynań. Jego zadanie polegało na tym – żeby wedle określenia zachowanego w jednym z tekstów – *wszystkie sprawy były zdrowe i pewne*. Ani przez chwilę wezyrowi nie wolno zapomnieć, że nosi symboliczny naszyjnik dedykowany bogini Ma’at, Pani Prawdy, kosmicznego ładu i porządku społecznego – innymi słowy, Harmonii, Uniwersalnej Zasady istnienia świata.

Ramozego wspomagał lub też nawet z czasem zastąpił niejaki Nacht, inny wezyr, którego rezydencję zidentyfikowano w południowej dzielnicy Achetaton. Tak czy inaczej, obaj ci wysoko postawieni dostojnicy dyskretnie, lecz kompetentnie działali na rzecz dobrobytu i porządku w nowej stolicy.

Oczywiście nie sposób było żądać, aby wszyscy kapłani Amona porzucili jego tebańskie świątynie i podążyli za królem do Achetaton. Echnaton nigdy nie zamierzał sprowadzić Teb do roli wymarłego miasta. Pozostała tam zatem z pewnością spora część personelu świątynnego i zarządzających dobrami Amona, a także liczni urzędnicy miejscowej administracji.

Jak każdy faraon, Echnaton również potrzebował do realizacji swych zamierzeń wsparcia oddanych współpracowników. Rekrutowali się oni albo spośród osobistych przyjaciół, albo z grona znaczących osobistości dwor-

skich, którym można było powierzyć zadania zgodne z ich kompetencjami. Teksty amarneńskie pozwalają wierzyć, że Nefertiti i Echnaton osobiście dokonywali wyboru ludzi, którymi się otaczali i którym powierzali główne stanowiska w Achetaton. Imiona i funkcje niektórych z tych dostojników są nam znane.

Wspomniany już Meryre, Wielki Kapłan Atona, nadzorował właściwy przebieg ceremonii i liturgii w Wielkiej Świątyni. Hatiaj, architekt i intendent królewskich placów budowy, nie kryje zadowolenia z korzystnego dla siebie obrotu spraw. Wzbogaciwszy się dzięki swemu stanowisku, pobudował wielką rezydencję, którą wciąż udoskonalał i upiększał. Jest tak dumny ze swego domu, że decyduje się zamurować drzwi frontowe, aby goście musieli obejść całe domostwo, nim trafią do wejścia. Tym sposobem zmuszał ich, by najpierw obejrzeni otaczający ten istny pałac wyszukany ogród oraz wystawioną w nim kapliczkę.

Naczelnik rzemieślników Maanachtutef mieszkał co prawda w skromnym domu, lecz w centrum miasta. Słynny rzeźbiarz Thotmes widocznie wolał ciszę i otwarte przestrzenie, skoro pobudował się na peryferiach. Tam właśnie, w jednym z pomieszczeń jego warsztatu znaleziono słynne polichromowane popiersie Nefertiti.

Jahmes, Nosiciel Królewskiej Pieczęci, Pisarz, Wielki [wśród] Wielkich, Pierwszy [wśród] Dworzan jest *ukochanym Majestatu Jego każdego dnia*. Parennefer, który pełni funkcję podczaszego, *musi zawsze mieć czyste ręce*. Raneferowi powierzono niezwykle delikatne i trudne zadanie: powozi królewskim rydwanem i dba o konie tego wyjątkowego zaprzęgu. Nadworny Medyk Króla, Pentu, zdobywa godność Pierwszego Sługi Tarczy [Słonecznej]. Generał Mai szczyci się tym, że gdy codziennie staje przed królem, *naplenia swe uszy prawdą, która wychodzi z ust Majestatu Jego*. Dostojnik ten należy do grona ludzi, których *Majestat Jego uczynił Wielkimi z powodu ich talentu, zasług i umiejętności* sprawnego działania.

Jak widać, wśród amarneńskich dygnitarzy jest wielu parweniuszy, którzy zawdzięczają swój awans, fortunę i karierę Echnatonowi. Jeden z nich nosi nawet wiele mówiące imię: *Echnaton mnie stworzył*. Sam król zresztą również określa swoich zaufanych ludzi mianem *Ci-których-uczyniłem-że-są*, a właściciele grobowców nie wahają się fundować inskrypcji głoszących, że Echnaton jest *Bogiem-budowniczym ludzi, Tym, który stwarza wielkich i małych*.

Echnaton pozbawia funkcji zasiedziałych urzędników centralnych instytucji państwowych i od podstaw organizuje własny aparat kierowniczy,

a najważniejsze stanowiska obsadza swoimi zausznikami. Jak dotąd, nie ma w tym nic nadzwyczajnego.

Jednak wypowiedź majordomusa królowej Teje noszącego imię Huja, o ile została właściwie zinterpretowana, ukazują tę sytuację w szczególnym świetle. Otóż utrzymuje on, że Echnaton wyszukiwał sobie przyszłych dostojników nie spośród szlachetnie urodzonych, jak to było w zwyczaju, lecz wśród najniższych warstw społecznych. Potwierdza to inny urzędnik z Al-Amarna, który tłumaczy, że swą obecną pozycję zawdzięcza osobistej interwencji króla; przedtem tonął w nędzy. To z woli Echnatona został jego zaufanym, którego opinie bierze się pod uwagę, i zyskał znaczne bogactwa. Niemal naiwnie wyznaje, że zaskoczyło go to zupełnie, ponieważ nigdy nie przypuszczał, iż któregoś dnia zazna takiego dobrobytu. Jeszcze ktoś inny bez żenady oświadcza wprost, że jego ojciec i matka byli nędzarami, a on sam żył właściwie jak żebrak. Dopiero król Echnaton osobiście dał mu jeść i wlał weń słowa otuchy. A z czasem wprowadził go do swego najbliższego otoczenia i ofiarował wysokie stanowisko w administracji. *Byłem człowiekiem ubogim. Król zbudował mnie. On wyniósł mnie. Nie miałem [żadnego] majątku, a On pozwolił mi mieć służących, posiadać [rozległe] grunty, mieszać się z wielkimi, choć byłem podłego pochodzenia.*

Wszystkie te świadectwa można podsumować tekstem, który tak opiewa dobroć Echnatona: *On jest Nilem dla ludzkości, On ją żywi, On jest Matką, która daje życie światu. Nie zazna nędzy i [niczego] nie będzie potrzebował ten, którego pokocha Majestat Jego.*

Cyril Aldred widzi w tych słowach wyłącznie pochlebstwa, lizusowskie deklaracje, interesowne pochwały. Jego zdaniem wszyscy ci amarneńscy nuworysze, którzy rozgłaszają wkoło swą wdzięczność za to, że zostali wydźwignięci z nędzy, są zwykłymi dworskimi pochlebcami, bezwstydnie podlizującymi się władcy. Łechcą próżność Echnatona, wpajając weń przekonanie, że to on jest fundamentem ich szczęścia, wyłącznie dla korzyści osobistych.

Z kolei Hermann Kees jest przekonany, że te wyznania nowych amarneńskich dygnitarzy należy traktować serio. Uważa, że rzeźby, dzięki którym możemy poznać twarze wielu mieszkańców Achetaton, wyraźnie dowodzą, iż znaczna część modeli była skromnej kondycji. Rysy tych twarzy, często toporne, miałyby według Keesa stanowić dowód na to, że amarneńskie elity istotnie różniły się od tebańskich.

Na dodatek w tym okresie obserwujemy wyraźny rozwój języka ludowego, który istotnie odbiega od języka klasycznego, nadal używanego

w Tebach. W amarneńskim dialekcie często pojawiają się zapożyczenia o azjatyckim rodowodzie, co dowodzi kosmopolitycznego charakteru nowej stolicy.

Inne jeszcze sprawy, jak na przykład niewielki, choć zauważalny wzrost stopy życiowej ludzi najuboższych, skłaniają do przypuszczenia, że Echnaton zapoczątkował rodzaj ewolucji społecznej; niektórzy interpretatorzy nie wahają się jej nadać, i tu zaznaczmy od razu – na wyrost, miana „socjalistycznej”. Tak czy inaczej nie sposób zaprzeczyć, że Echnaton dał władzę oraz zapewnił pomyślność i dostatek wielu ludziom skromnej kondycji i zmodyfikował dotychczasowe zasady rekrutacji na wysokie stanowiska w administracji egipskiego imperium.

Nie wytrzymują próby argumenty, które czynią z Echnatona naiwnego poczciwca podatnego na beczelne pochlebstwa. Taka postawa jest zupełnie sprzeczna z innymi cechami jego charakteru. Co więcej, są nawet dowody na to, że potrafił surowo karać, a także na to, że nie ufał ślepo nawet tym, których sam mianował na wysokie stanowiska. Dowodzi tego przykład Mai, Kanclerza Królewskiego, Inspektora Stad i Nosiciela Wachlarza po Prawej Stronie Króla. Początkowo piastował on nie byle jakie stanowiska w Heliopolis, a później jeszcze większe zaszczyty i godności spotkały go w Al-Amarna, gdzie cieszył się wielkim zaufaniem Echnatona. A jednak pewnego dnia jego kariera została brutalnie złamana z rozkazu samego Echnatona – w grobowcu Mai wszędzie skuto jego imię, a jego wizerunki usunięto i pokryto zaprawą – unicestwiając go tym sposobem na zawsze.

Jak widzieliśmy, Echnaton był duchowym mistrzem, który nie pomijał żadnej okazji, by osobiście nauczać wszystkich chętnych, *którzy mają oczy, by widzieć, i uszy, by słyszeć*. Z pewnością lubił bezpośrednie spotkania ze swymi poddanymi, gdyż dawały mu sposobność do tego, aby, jak to czasem określają teksty, *stwarzał ludzką istotę*. Zdolność rozmówcy do postrzegania światłości Atona nie w sensie mistycznym, lecz całkowicie realnym, pozwalającym na zastosowanie królewskich nauk w codziennych czynnościach – była zresztą głównym kryterium, wedle którego władca rozdzielał obowiązki i stanowiska. Pomijanie przez króla kwestii odpowiedniego urodzenia czy przynależności do rządzącej warstwy urzędniczej nie było zresztą wcale jakąś niezwykłą innowacją. Już za czasów Starego Państwa wybitne jednostki wywodzące się z dołów społecznych mogły pełnić najwyższe urzędy w kraju. Sam wielki Imhotep, nim zyskał sławę w służbie u króla

Dżesera, był tylko prostym rzemieślnikiem, który wyrabiał kamienne naczynia.

Przypisywanie wszystkim *novi homines* Echnatona hipokryzji byłoby niepoważne. Wielu z pewnością wcale nie musiało udawać, że czci Atona i króla, jego boskiego namiestnika na ziemi. Wysłuchawszy ich opinii i ocen Echnaton samodzielnie podejmował takie decyzje, jakie uważał za słuszne. Zapewne nieraz musiał się pomylić co do kompetencji nowych dygnitarzy. Niektórym z nich z pewnością brakowało doświadczenia. Innym odmiana losu tak zawracała w głowach, że zapominali o obowiązkach związanych ze stanowiskiem. Takim przykładem mógłby być tu niejaki Tutu, być może z pochodzenia Syryjczyk, który został intendentem królewskiego skarbcza. Wiele wskazuje na to, że nie odznaczał się on kryształową uczciwością i miał raczej lepkie ręce. Tak czy inaczej okres jego urzędowania nie należał do najlepszych dla skarbcza.

Bardziej precyzyjne oskarżenia są dziś po prostu niemożliwe. Wyciągnięcie z istniejącej dokumentacji źródłowej zbyt daleko idących wniosków byłoby nadużyciem. To prawda, że król otaczał się nowymi ludźmi. Zjawisko to nie jest jednak niczym nowym. Każdy nowy faraon postępował przecież podobnie. To, że Echnaton pozwolił zwykłym ludziom wzbogacić się na państwowej służbie, także nie dziwi. W przeszłości inni monarchowie robili przecież tak samo. Ważne byłoby ustalenie, czy działania króla miały tu charakter systematyczny, czy jedynie okazjonalny, sporadyczny. Bardziej prawdopodobna wydaje się mimo wszystko ta druga możliwość. Dwór Echnatona stwarza wrażenie starannie przemyślanego melanżu starych tebańskich funkcjonariuszy i osobistości nowych, niejako rzeczywiście stworzonych przez króla. Ewolucja społeczna? – być może. Rewolucja? – z pewnością nie!

I na koniec – jeszcze jedna niejasność. Czy w dostępie do urzędów państwowych Echnaton faworyzował cudzoziemców – Syryjczyków, Babilończyków lub Mykeńczyków? Ilu ich było w Achetaton i czy odgrywali jakąś inną rolę oprócz zajmowania się handlem? Społeczeństwo Nowego Państwa ma niemal od początku charakter raczej kosmopolityczny. Wielu Egipcjan podróżuje wówczas za granicę, cudzoziemcy z kolei licznie goszczą nad Nilem, a kontakty handlowe i gospodarcze są częste i rozwijają się intensywnie. Nowa stolica najpewniej nie zerwała z tą praktyką i nie zamknęła się na wpływy z zewnątrz, jednak dostępne źródła nie pozwalają sprecyzować ich natury, zakresu ani znaczenia.

Boski Ojciec Eje i generał Horemheb

Wśród ludzi faraona szczególną uwagę przykuwają dwie postacie.

Pierwsza to Eje, który nosił wiele mówiący teologiczny tytuł Boskiego Ojca lub Ojca Boga i był najprawdopodobniej wujem Echnatona. Pełnił on odpowiedzialne funkcje już za czasów Amenhotepa III na dworze w Tebach. Był też jednym z pierwszych, którzy wyruszyli za Echnatonem do nowej stolicy, gdzie bynajmniej nie utracił wpływów, wręcz przeciwnie – zyskał na znaczeniu. Niektórzy egiptolodzy nie wahają się przypisywać mu statusu najważniejszego wśród dygnitarzy tej epoki. Z pewnością wiemy tyle, że należał do kręgu ludzi najbliższych królewskiej parze.

Eje, obznajmiony ze wszystkimi zawiłościami egipskiej administracji państwowej, potrafił ominąć każdą pułapkę. Był człowiekiem tak doświadczonym, jak mało kto w otoczeniu Echnatona. Znał całą elitę władzy w kraju, nieraz wykonywał karkołomne zadania i był wprost wymarzoną pośrednikiem między nową stolicą a Tebami. Odegrał wielką rolę za czasów panowania Echnatona, gdyż cechował się wielką umiejętnością dworskiej dyplomacji oraz wprost niewiarygodnym wyczuciem koniunktury politycznej. W końcu sam zasiadł na tronie.

Eje twierdził, że pobierał „duchowe nauki” z ust samego króla. Tak czy inaczej, spotkania monarchy z jego Pierwszym Służącym musiały być częste. Eje otrzymał liczne wyróżnienia i tytuły, takie jak Ulubieniec Boga Doskonałego, Pisarz Królewski, Nosiciel Wachlarza po Prawej Stronie Króla, Dowódca [Korpusu] Rydwanów, Wielki Koniusz Rumaków Majestatu Jego. Teksty w amarneńskim grobowcu Eje mówią, że *cieszył się poważaniem Obydwu Krajów* – czyli w całym Egipcie. Na co dzień faworyzowany przez Echnatona, uchodził w jego oczach za dygnitarza o nadzwyczajnych wprost kompetencjach. Dlatego też został postawiony na czele rady królewskiej – Wszystkich Szlachetnych Królestwa. Co więcej, został nawet przez króla adoptowany! Zawsze na pierwszym miejscu stawiając obowiązki, *Eje pilnie słucha rozkazów Majestatu Jego i wykonuje je bez zwłoki. Jest zawsze prawdziwym, uczciwym i szczerym wobec Pana Obydwu Krajów. Jest Sługą Ka Majestatu Jego, który cieszy się, gdy widzi go w jego pałacu. Jest Przełożonym wszystkich Szlachetnych, Towarzyszy Króla i wszystkich sług Majestatu Jego. Dobrze wie, co raduje serce Majestatu Jego, który jest Mędrcelem nad Mędrcami i który wie wszystko jak [sam] Aton.* Pan Obydwu Krajów słusznie dostrzegł w Eje, który *nienawidzi kłamstwa, Ma'at* – Uniwersalną Zasadę wszelkiego istnienia.

Dalej Eje prosi władcę, by obdarzył go *szczęśliwym przeznaczeniem, dostatkiem lat i doskonałym pochówkiem w grobowcu, jaki otrzymał [w darze] od Majestatu Jego w górach Achetaton*. Historia pokaże, że prośby tego Sługi Doskonałego zostały wysłuchane. W rzeczy samej – Eje dożył późnej starości, wyniósł na tron Tutanchamona, wreszcie sam został Panem Obydwo Krajów, a przed śmiercią zdołał jeszcze zapewnić sukcesję Horemhebowi. Co zaś się tyczy jego grobowca w Achetaton, to jest to jedno z najważniejszych świadectw religii okresu amarneńskiego: na grobowych murach uwiecznione zostały fundamentalne teksty, takie jak Wielki Hymn do Atona, hymny do króla i Atona i liczne modlitwy. Rzec by można, że grób ten to istne sanktuarium służące propagandzie i bezpośredniemu nauczaniu religii Atona.

Eje był też wielokrotnie nagradzany złotymi naszyjnikami zaślugi, oczywiście w obecności wiwatujących tłumów: *Zaprawdę, nigdy żaden dworzannin nie został uhonorowany w podobny sposób*.

Wszystkie te materialne dowody uznania dla zasług Eje w zakresie zarządzania państwem nie powinny jednak przesłaniać jego roli w sferze religijnej. Jeden z tekstów w jego amarneńskim grobowcu wyraża największe życzenie żarliwego wyznawcy Atona. Eje prosi króla: *Panie mój, pozwól mi ucałować ziemię uświęconą i stanąć przed Tobą z ofiarami dla Atona, Ojca Twego, jako tego-który-jest-w-Twoim-Ka. Spraw, aby moje Ka pozostało i rozwinęło się dla mnie... Aby imię moje mogło być z woli Twojej wypowiedane w miejscu świętym, gdyż jestem ulubieńcem Twoim, który jest Twoim Ka. Obym mógł dostąpić łaski Twojej, gdy nadejdzie sędziwy wiek*.

Eje chce więc przede wszystkim mądrości, a nie władzy. Powracający motyw *Ka* uświadamia, że każdy dygnitarz Obydwo Krajów, niezależnie od tego, jak wysokie piastuje stanowisko, musi przede wszystkim dbać o tę stwórczą energię, od której zależy dosłownie wszystko. Stąd też Eje ze wszystkich sił pragnie na ziemi *podążyć drogą Ka Majestatu Jego*, czyli, mówiąc inaczej – dotrzeć do samego źródła tej życiowej energii. Jeśli faraon zezwala Eje, zwyktemu śmiertelnikowi, wejść do Świętego Świętych, to dlatego że jego słowa, wypowiedane tu, na ziemi, zawsze były prawdziwe. Albowiem w życiu wieczystym jedyną rzeczą, która się liczy, jest Prawda–Ma’at!

Sławny generał Horemheb również należał do grupy Wszystkich Szlachetnych Królestwa, którzy głęboko i szczerze byli związani z królem i pełnionym przez siebie urzędem i starali się godnie i jak najlepiej wywiązywać z powierzonych im zadań. A jednak filmowcy szczególnie źle obeszlę się

z postacią Horemheba, czyniąc z niego przygłuchego, brutalnego i wiecznie pijanego żołdaka. Trudno o większą karykaturę prawdy historycznej! Po pierwsze, nie wolno dać się zwieść tytułowi „generał”. Horemheb to przede wszystkim Pisarz Królewski, a więc człowiek wykształcony, o wysokiej kulturze, a poza tym był dobrym prawnikiem i nieprzejednanym strażnikiem prawa–Ma’at. W Egipcie często zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi powierzano takim właśnie ludziom – cywilom, którzy mieli odpowiednie kompetencje, by móc zarządzać dużymi grupami ludzi i wszelkiego rodzaju zasobami. Horemheb nie był zresztą jedynym człowiekiem odpowiedzialnym za stan sił zbrojnych Echnatona, choć z pewnością właśnie jemu podlegały wszystkie służby zapewniające utrzymanie gotowości bojowej wojska i ich odpowiednie zakwaterowanie, wyżywienie i uzbrojenie.

Horemheb był *człowiekiem miłującym Ma’at* we wszystkich sferach życia. Z pewnego niezbyt jasnego dokumentu zdaje się wynikać, że w Tebach doszło w tym czasie do rabunku grobów. Generał, który prawdopodobnie mógł w pewnych okolicznościach dowodzić także działaniami policji, szybko przywraca tam porządek i ład i kładzie kres temu karygodnemu procederowi.

Horemheb należy do wiernych i zaufanych Sług Echnatona. W czasach amarneńskich pozostaje niejako w cieniu pary słonecznych władców i zadowala się sumiennym wypełnieniem obowiązków służbowych i rozkazów. Nawet mu się nie śni, że czeka go świetna przyszłość i że pewnego dnia sam włoży koronę, o czym będzie jeszcze mowa.

Rewolucja w sztuce?

Daniel-Rops w swej książce o Echnatonie pt. *Le Roi ivre de Dieu* (Król pijany Bogiem) pisze: *Doprowadzenie do zmian w sztuce stanowiło ogromny krok w kierunku wielkiego przewrotu w sferze religii, wyzwolenia się spod ścisłej kontroli kleru Amona nad wizerunkami postaci bogów i wyzwolenia się z obowiązujących sztywnych kanonów.*

Bez trudu można rozpoznać wytwory egipskiej sztuki okresu amarneńskiego, której niezwykle styl, niekiedy nazywany „monstrualnym”, wprost rzuca się w oczy. Wielki Budowniczy Echnaton wykreował tę oryginalną sztukę jako najlepszą ilustrację swojej wizji człowieka i świata. Już samo założenie nowej stolicy niejako implikowało konieczność powołania do życia nowych form w sztuce, jak najlepiej odpowiadających szczególnej wrażliwości tej niezwyklej epoki. Czy jednak można mówić, że Echnaton niczym magik wyczarował jakąś zupełnie dotychczas nieznaną sztukę, całkowicie sprzeczną z tradycyjnymi egipskimi kryteriami piękna?

Grobowiec Ramoze w Tebach Zachodnich (TT 55) dostarcza tu interesującej odpowiedzi. Część grobowca tego dostojnika dekorowana jest według klasycznych reguł, reszta zaś odpowiada zasadom sztuki amarneńskiej. A więc w jednym miejscu współistnieją dwa, jakże różne style. Kulminacją tej ewidentnej tolerancji jest scena przedstawiająca Echnatona i Nefertiti rozdających poddanym złote naszyjniki zasługi. Opromienieni boskim Słońcem królewscy małżonkowie rozdzielają magiczną wartość ucieleśnianą przez materiał, z którego wykonano te naszyjniki.

Styl sztuki amarneńskiej, operujący krzywiznami i kształtami brył, które odkształcają się poza granice wszelkich dotąd obowiązujących zasad, stanowi wyjątkowy moment w dziejach estetyki egipskiej. Jednak obok tych

„eksperymentów” niektórzy artyści z czasów Echnatona nadal tworzą w klasycznym stylu epoki Amenhotepa III.

Przypuszczano, że na dworze Echnatona oprócz silnej korporacji rzemieślników, z uporem i wbrew nowym tendencjom trzymających się stylu klasycznego, istnieli też liczni „wolni strzelcy”, których „heretyk” zachęcał do poruszania tematów, jakie im się spodobały.

Taka supozycja jest jednak zupełnie nieprawdopodobna, ponieważ całkowicie ignoruje realia organizacyjne królestwa Egiptu. Faraon, jako jedyny prawdziwy Mistrz, nadaje sztuce jedyną prawdziwą formę. Bractwa artystów-rzemieślników są posłuszne jego dyrektywom i nie dysponują swobodą twórczą pozwalającą na realizację własnych fantazji.

Czyżby zatem dzieła klasyczne w swej formie, pochodzące z epoki amarneńskiej, lecz sprzeczne z duchem określonym przez Echnatona, były wytworami wcześniejszymi, wtórnie spożytkowanymi przez króla, który zadowolił się tu zastąpieniem na nich imion ojca własnymi?

Hipoteza taka również nie ma racji bytu. Gdyby była trafna, Echnaton z pewnością postarałby się włączyć te tradycyjne w kształcie dzieła w obręb własnej świętej estetyki, której zasady wyklądał artystom, jak to wiadomo z różnych tekstów.

Jest pewne, że Echnaton bynajmniej nie dążył do zniszczenia dziedzictwa Egiptu, odcięcia się od przeszłości i stworzenia zupełnie nowej sztuki przez całkowite odrzucenie dawnej estetyki. Był jak najdalszy od lekceważenia nienaruszalnych zasad sztuki faraonńskiej i próbował je po prostu wzbogacić o nowe doświadczenia.

Jakież to wielkie tematy opiewała sztuka amarneńska? Przede wszystkim była to rodzina królewska celebująca kult Atona. Widzimy ją, jak oddaje cześć bogu Atonowi i dziękuje mu za jego dobrodziejstwa – w scenach tych można niemal odczuć jej mistyczne uniesienie wobec promieniowania tej boskiej gwiazdy. Jako ziemski odbiorca i zarazem zbiornik boskiej światłości, królewska rodzina niejako dynamizuje tę pochodzącą z nieba energię życia i przekazując ją dalej, udostępnia jej dobroczynne działanie całej ludzkości.

Tę piękną ideę wyrażają również sceny, w których król i królowa, stojąc w Oknie Pojawień, rozdają nagrody poddanym. Bardziej niż o materialny podarek chodzi tu o czynność symboliczną – dzięki niej człowiek, który zrozumiał nauki Echnatona, może uczestniczyć, podobnie jak król, w boskiej sferze rzeczywistości.

Po raz pierwszy w sztuce Egiptu pojawiają się zadziwiająco intymne sce-

ny rodzinne. Przywołajmy tu choćby te z nich, które przedstawiają króla bawiącego się z córkami, królową na kolanach króla, króla całującego którąś z córek czy wreszcie roznegliżowanych boskich małżonków przyjmujących prywatnie jakiegoś dygnitarza i jego żonę. Warto tu wspomnieć także słynne przedstawienie księżniczki delektującej się kaczką, jako że sceny konsumpcji nigdy dotąd nie ukazano w tak realistyczny sposób.

Zauważamy też pewne innowacje techniczne, jak na przykład wyraźną tendencję do komponowania rzeźby statuarycznej z rozmaitych rodzajów kamienia. Do wyrzeźbienia ciała często używano miękkiego, łatwego w obróbce wapienia, natomiast elementy istotne wykonano z twardych kamieni: głowę z jaspisu, ręce z kwarcytu, a nogi z granitu. Religijne konotacje wynikające z symboliki materiałów są tu ewidentne. Amarneńska sztuka lubuje się poza tym w połyskliwej ornamentyce: stosuje odciskane z formy inkrustacje z różnobarwnej pasty szklanej lub z fajansu.

W sztuce amarneńskiej nierzadko występują zwierzęta. Na malowidłach ukazane są one na wolności, żyją spokojnie w czymś w rodzaju ziemskiego raju, na łonie dzikiej, nieskażonej przez człowieka przyrody. I bynajmniej nie chodzi tu, naszym zdaniem, o rodzaj naiwnego naturalizmu, odzwierciedlającego upodobania króla-marzyciela, miłośnika takich iluzorycznych rajów. Ludzie starożytni żyli w zbyt bliskim związku z przyrodą, by nie wiedzieć, ile to piękno może kryć niebezpieczeństw! Natura więc, tak samo jak królewska rodzina, jest żywym świadectwem boskiej obecności na ziemi. Amarneńska sztuka eksponuje ptaka nie tylko jako realne stworzenie, lecz także jako symbol – istotę ulotności powietrza, jeden z elementów stwórczych świata. Dlatego właśnie nigdy nie pojawiają się tak częste wcześniej i później sceny polowań – zabijania czy łapania zwierząt w sidła.

Ten „naturalizm” jest głównym środkiem wyrazu sztuki stworzonej przez króla. Był zresztą jak najbardziej stosowny w Egipcie, gdzie już w czasach Starego Państwa na ścianach grobowców umieszczano wspaniałe sceny, wiernie oddające rodzaj czarownego ducha egipskiej flory i fauny.

Nie sposób zaprzeczyć, że Echnaton stworzył prawdziwą „filozofię natury”, rodzaj filozofii Światłości. Nie jest to jednak odrębna gałąź filozofii religii, gdyż wiąże się ściśle z obecnością i poszanowaniem Ma’at, odwiecznej boskiej Zasady istnienia świata.

Nie ulegajmy jednak złudzeniom. Rzemieślnikom, którym król powierzył zrealizowanie tego jakże konkretnego programu symbolicznego, nie zależało wcale na ukazaniu czystego piękna przyrody jako takiej. Rośliny

błotne, połyskujące sadzawki, wzbijające się do lotu ptactwo, radośnie podskakujące cielęta czy płasające ryby są tu jedynie inkarnacjami krajobrazu Prapoczątków, wizją pierwotnej szczęśliwości Złotego Okresu, obrazem Dzieła Stworzenia, kiedy to idealnej harmonii Kosmosu, doskonale urządzanego wedle wiecznej reguły Ma'at, nie zakłócała obecność żadnych złych mocy.

Te niezapomniane chwile szczęścia może wskrzesić moc faraona. To on, jako gwarant Ma'at, tej Równowagi i Harmonii Świata, poza których obrębem nie istnieje dla człowieka żadna możliwość osiągnięcia prawdziwej Mądrości – sprawia swą obecnością, że stają się one rzeczywistością, dniem dzisiejszym. Przedstawienia te, znane od zarania sztuki egipskiej, nie są jakąś dowolną, abstrakcyjną kompozycją, lecz „koniecznością absolutną”. Dzięki wizji tych krajobrazów wieczności dusza człowiecza może wznieść się ku Atonowi – pełni jej szczytnego przeznaczenia.

Niektórzy historycy sztuki skłonni są dostrzegać w sztuce amarneńskiej jakieś wpływy zewnętrzne. Trop azjatycki nie znajduje już dziś uznania, nadal jednak nie zarzucono myśli o możliwości oddziaływania Krety. Wiadomo, że po upadku wspaniałego miasta Knossos i splądrowaniu przez achajskich najeźdźców innych ośrodków kultury kreteńskiej tamtejsi myśliciele i artyści zostali niejako zmuszeni do emigracji. Wielu z nich trafiło zapewne nad Nil – toteż w przedstawieniach roślin i zwierząt doby amarneńskiej nietrudno dopatrzeć się kontynuacji pewnych rozwiązań formalnych, właściwych sztuce kreteńskiej.

Trzeba jednak zauważyć, że odwoływanie się do wpływów z zewnątrz nie rozwiązuje problemu niezwykłości sztuki amarneńskiej ani nie jest do końca uprawnione. Sztuka amarneńska jest bowiem typowo egipska. Jej tematy są tradycyjnie egipskie – nawet jeśli niektóre z nich rozwinięto w specyficznym stylu, to pewne sceny zyskały ponadczasowe uznanie.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia dotycząca sztuki amarneńskiej, która sprawia szczególny kłopot, a mianowicie – przedstawienia samego Echnatona. Wszyscy mamy przed oczyma jego odrażająco zdeformowane „końskie” oblicze, o niezwykłych rysach, budzących skojarzenia z chorobą. Czyżby największy mistyk w dziejach Egiptu był człowiekiem o niemal odpychającej brzydocie?

Przywołajmy tu przede wszystkim bardzo istotne świadectwo, które pozwoli spojrzeć na tę sprawę z właściwej perspektywy. Mamy na myśli słyn-

ną gipsową maskę znalezioną w Al-Amarna. Oddaje ona z pewnością najwerniej prawdziwe rysy twarzy Echnatona – w jego spokojnym, odprężonym i najzupełniej normalnym obliczu nie ma niczego odrażającego.

Jeśli uznamy, że maska ta jest wiernym odzwierciedleniem twarzy króla, będziemy musieli przyjąć, że Echnaton sam kazał się portretować w ten jakże dziwny sposób. Ten stan rzeczy próbowano wyjaśnić brakami warsztatowymi prowincjonalnych artystów, zdolnych tylko do produkcji takich knotów. Argument ten jest jednak po prostu śmieszny. Artysty z Achetaton na pewno nie byli partaczami. Ich dzieła świadczą o znakomitym opanowaniu rzemiosła. Nieprzekonująca jest też opinia, że portrety Echnatona to karykatury sporządzone na zamówienie przeciwników politycznych w celu ośmieszenia władcy.

Arthur Weigall proponuje pierwsze możliwe wyjaśnienie tej zagadki. Zauważa on, że tzw. styl amarneński jest po części nawrotem do epoki archaicznej, kiedy królowie-bogowie Egiptu byli jedynymi depozytariuszami boskich mocy. „Odrażające”, szokujące nas dziś cechy byłyby tu specyficzną próbą adaptacji surowego stylu Starego Państwa, mającego wyraźną tendencję do geometryzowania postaci. Jest to niezwykle istotna obserwacja, tym bardziej że to zbliżenie na planie sztuki znajduje, jak widzieliśmy, oczywistą paralelę w sferze religii solarnej.

François Dumas pisze: *Zupełnie nie wierzę [w to], że Amenofis IV miał rzeczywiście takie cechy fizyczne, jakie ukazują jego sławne rzeźby z Karnaku. Są one [w moim pojęciu oczywistym] wyrazem teologii królewskiej.* Jacques Pirenne popiera ten pogląd następującym sformułowaniem: *Kobiecość ciała Amenofisa IV jest patologiczna nie bardziej niż sokola głowa Re.*

Czyż Aton nie jest w istocie *Ojcem-i-Matką* wszystkiego, co żyje na ziemi? Król Echnaton, jego przedstawiciel na ziemi, musi zatem mieć postać aseksualną, tak jak to eksponują Jego dziwne statuy z Karnaku. Jak słusznie zauważył Dymitr Mereżkowski: *Królestwo Boga nastanie, gdy dwa staną się jednym, gdy [pierwiastek] męski stanie się żeńskim i nie będzie już nic ani męskiego, ani żeńskiego.* Analogiczną myśl odnajdujemy w gnostyckiej ewangelii Tomasza. Teksty ptolemejskie, np. ze świątyni w Isna (Esna), kładą nacisk na symbolikę androgyniczności – traktowanej jako „stan duchowy”, będący najdoskonalszym sposobem wyrażeniem boskiej jedni.

Co się zaś tyczy fizycznych deformacji w ścisłym rozumieniu tego słowa, najrozsądniej chyba będzie uznać, że jesteśmy po prostu duchowo nieprzygotowani do przyjęcia tej „teologicznej formy wyrazu” Echnatona, jako zbyt odbiegającej od kryteriów naszej estetyki. To oczywiście, że królewskim

rzeźbiarzom nie polecono sporządzić wiernych portretów Echnatona, ich zadanie polegało na stworzeniu jego podobizny symbolicznej.

Ten rodzaj estetyki bowiem najlepiej odpowiada teologii, która sama jest formą wyrazu określonej koncepcji rządów. Zatem nie można jej oceniać na podstawie jakichś kryteriów natury emocjonalnej, lecz należy postrzegać ją tylko jako przejaw pewnego stanu duchowego. Echnaton wcale nie dążył do zrewolucjonizowania sztuki egipskiej, której wszystkich reguł skądinąd przestrzegał. Jak każdy faraon, dążył tylko do stworzenia formy artystycznego wyrazu zharmonizowanej możliwie jak najlepiej z koncepcją swojego panowania. Artystom postawił konkretne zadanie – nadać wizualną formę ożywczym skutkom oddziaływania boskiego światła słonecznego na wszelkie żywe istoty.

Dwunasty rok panowania – pokój i wojna

W dwunastym roku panowania, drugiego miesiąca Pory *Peret*, czyli zimy, ósmego dnia ważne wydarzenie naruszyło porządek życia Achetaton. W stolicy zorganizowano wielkie uroczystości z okazji wizyty ambasadorów z różnych stron świata, którzy przybyli, aby złożyć przed Echnatonem i Nefertiti trybuty należne królowi Egiptu z obcych ziem.

Cyril Aldred pisze: *Podczas ceremonii faraon i królowa zostali przeniesieni w oficjalnym palankinie na trony, umieszczone na paradnej trybunie, pod wielkim złożonym baldachimem; za nimi stało sześć księżniczek i dwór. Tam przyjęto ambasadorów z krain Azji i Afryki. Anonsowani przez weziry i innych wysokich urzędników, nieśli bogate dary dla swego nowego boskiego suwerena, w zamian oczekując jego błogosławieństwa.*

Na miejsce ceremonii wybrano – ze względu na tłumy widzów – tereny leżące poza miastem, na wschód od niego. Panuje nastrój pogodnej beztrioski. Obecne na uroczystości córki królewskie wesoło szczebiocą. Jedna z nich bawi się z młodą antylopą. Wzruszające w tej uroczystości jest to, że ostatni raz widzimy tu całą królewską rodzinę. Niebawem śmierć uderzy po raz pierwszy.

Rozentuzjasmowani są zwłaszcza młodzi żołnierze: klaszczą, śpiewają i tańczą. Widok przedstawicieli obcych krajów składających hołd faraonowi jest dla nich zapowiedzią pokoju.

A oto kilka wymownych tekstów opisujących to wydarzenie. Pierwszy pochodzi z grobu Meryre II:

Rok 12., 2. miesiąc pory peret 8. dzień: Król Górnego i Dolnego Egiptu, który żyje w/z Ma'at, Pan Obydwu Krajów, Nefercheperure, Syn Re, który żyje w/z Ma'at, Pan Diademów, Echnaton, obdarzony długim żywotem, i Wielka

Małżonka Królewska, Ukochana Jego, Neferneferuaton Nefertiti... [Tego dnia] Majestat Jego ukazał się na tronie Ojca Jego, Atona, podczas gdy przywódcy każdego obcego kraju przynosili trybuty i z szacunkiem prosili o pokój, aby mogli oddychać tchnieniem życia.

Drugi tekst pochodzi z grobowca Huja. Pod tą samą datą czytamy:

Echnaton i Nefertiti pojawili się na wielkim podium z czystego złota, aby odebrać trybuty z Kraju Chaaru i z Kraju Kusz, od Zachodu i od Wschodu. Nawet wyspy ze środka Wielkiej Zielonej (= Morza Śródziemnego) przyniosły trybut Majestatowi Jego, który zasiadł na wielkim tronie w Achetaton, aby odebrać dary od każdej krainy...

Król i królowa, trzymając się czule za ręce, przyjmują paradę przedstawicieli krajów uznających zwierzchność Egiptu. Nubijczycy w długich spódnicach taszcza worki pełne złota, niosą złote sztaby i ciężkie bransolety, kły słoniowe, prowadzą żywe zwierzęta: leopardy, antylopy i pantery. Azjaci, których rozpoznać można po spiczastych bródkach, niosą naczynia, broń, tarcze, rydwany w częściach, prowadzą lwa i konia. Mieszkańcy cudownej krainy Punt przynieśli swe słynne kadzidła. Libijczycy, których fryzury zdobią pióra, ofiarowują w prezencie strusie jaja i pióra. Darem Kreteńczyków są ich przepiękne, bezcenne wazy.

Wszystko zatem wygląda jak najlepiej na tym najpiękniejszym ze światów. Czyż ta wielka publiczna feta nie jest oczywistym dowodem tego, że faraon króluje nad całym światem, a wszechwładzy Egiptu nic nie jest w stanie się oprzeć? Takie są przynajmniej pozory. Czy jednak nie kryje się za nimi inna, o wiele mniej radosna rzeczywistość?

Dlaczego zorganizowano tę uroczystość? Dlaczego władcy zależało na nadaniu jej aż tak świetnej oprawy? Czyżby istniały jakieś inne, ukryte motywy, których nie wyekspozowano w pisemnych relacjach z tej ceremonii?

Cyril Aldred jest przekonany, że tak właśnie było. Zdaniem tego wybitnego znawcy epoki amarneńskiej Echnaton prezentując się podczas tej ceremonii jako powszechnie uznawany monarcha, tak na zewnątrz, jak i wewnątrz kraju, celebrował tym sposobem objęcie samodzielnej władzy. Aldred uważa, że ceremonia ta odbyła się po śmierci Amenhotepa III, ojca Echnatona, który zmarł po 12 latach koregencji, a przyjęcie ambasadorów obcych krajów przez Echnatona miało zmanifestować objęcie przezeń samodzielnych rządów.

Niektórzy uczeni odrzucają tę tezę. Skoro żaden z zachowanych tekstów nie podaje daty śmierci Amenhotepa III, jesteśmy w tym względzie zdani wyłącznie na domysły.

Jakkolwiek było, między dziewiątym rokiem (najwcześniej) a rokiem dwunastym (najpóźniej) w rodzinie królewskiej na pewno zagościła śmierć – umarła matka Echnatona, królowa Teje. Rezydowała ona w Madinat Gurob, w oazie Al-Fajjum, niezbyt daleko od Achetaton, co ułatwiało kontakty z synem. Z pewnością często bywała w nowej stolicy, gdzie na jej cześć wydawano radosne bankiety. Niektórzy dygnitarze królestwa z pewnością byli jej osobistymi protegowanymi, jak na przykład szambelan Huja, którego grobowiec wykuto w falezie na skraju Al-Amarna.

Echnaton znalazł dla matki godne miejsce w kulcie Atona. Zbudował dla niej niewielką świątynię, gdzie umieszczono pary posągów przedstawiające Amenhotepa III i Teje oraz Echnatona i jego matkę. Cała rodzina królewska miała więc boski status. Jedna ze scen w amarneńskim grobowcu Huja ukazywała Echnatona wprowadzającego matkę do sanktuarium o nazwie „Cień Re” lub według innego tłumaczenia „Wachlarz (albo: Osłona) Re”¹. Wydarzyło się to podczas jednego ze świąt, kiedy Teje złożyła wizytę synowi.

Symbolika nazwy tego rodzaju świątyń, jakie istniały już w czasach Starego Państwa, jest niezwykle interesująca, lecz trudna do zinterpretowania. Implikuje ona ideę filtrowania energii słonecznej, która pojawia się niekiedy w tekstach czerpiących z bardzo starych tradycji, gdzie Słońce występowało jako siła z zasady dobroczynna, acz niekiedy złowroga. Egipska mitologia mówi nie tylko o Słońcu, którego promienie dają życie wszystkim stworzeniom, lecz także i o takim, które świecąc zbyt mocno, sprowadza śmierć. Można więc przypuszczać, że świątynia o nazwie „Wachlarz/Osłona Re” miała eliminować z energii słonecznej jej szkodliwe właściwości, aby umożliwić rozprzestrzenienie się po świecie wyłącznie dobroczynnej siły doskonale czystego Słońca.

W dwunastym roku panowania Teje z pewnością już nie żyła. Odejście królowej-matki musiało być dla Echnatona poważnym ciosem. Teje miała niewątpliwie znakomite rozeznanie w sytuacji międzynarodowej i na pewno często służyła rządzącej parze bezcennymi radami. Najlepszym tego dowodem może być ten oto list króla Mitanni, adresowany do Teje:

Co do mnie – wszystko w porządku. Co zaś do Ciebie – oby wszystko [było] w porządku! Co do Twojego domu, co do Twojego Syna – oby wszystko [było] w porządku! Co do wojsk Twoich i co do wszystkiego, co [tylko] do Ciebie należy – oby wszystko [było] w największym porządku! Tyś jest Tą, która wie, że

¹ Takie „cienie boskiego Słońca” znane są również z tebańskich Świątyń Milionów Lat. Są to rodzaje cokołów lub platform, na których ustawiano ołtarze.

zawsze miałem Amenhotepa III, Męża Twego, w największej przyjaźni i że również Mąż Twój też darzył mnie swoją przyjaźnią... Tyś jest Tą-która-wie, lepiej niż wszyscy, o wszystkich rzeczach, któreśmy sobie mówili – jeden drugiemu. Nikt inny ich nie zna... Musisz nadal nadsyłać pomyślne wieści, jedną po drugiej. Nie zaniedbuj tego. [Nigdy] nie zapomnę przyjaźni z Mężem Twoim. Bardziej niż kiedykolwiek w teże chwili mam dziesięć – i dużo, dużo razy więcej przyjaźni dla Syna Twego, Echnatona. Tyś jest Tą, która zna słowa Męża Twego, [chociaż] nie przysłałaś mi mego prezentu uznaniowego, który nakazał wysłać dla mnie Mąż Twój. Prosiłem Męża Twego o posągi z lanego prawdziwego złota... A Syn Twój [tylko] pozłocił drewniane statuy. Skoro złoto jest jak piasek w kraju Syna Twego, dlaczego taką trudność sprawiło to Synowi Twemu, że mi ich nie dał?... On nie dał mi nawet tego, co Ojciec Jego miał zwyczaj mi dawać (Listy Amarnańskie, EA 26).

Teje była więc znakomicie wprowadzona w arkana pokojowej polityki, jaką uprawiał jej mąż, Amenhotep III. Doskonała znajomość archiwów pozwalała jej skutecznie bronić tego kursu i nie ulega wątpliwości, że stara królowa z oddaniem sprawowała u boku syna funkcję zaufanego doradcy do spraw zagranicznych. Treść listu zdaje się wskazywać, że Echnaton popełniał poważne błędy lub też po prostu lekcewał pewne sprawy. Na Teje spadał wtedy obowiązek łagodzenia ewentualnych negatywnych skutków tych błędów. Jej odejście na pewno pozbawiło go życzliwego i mądrego wsparcia – od tej pory sam musiał zajmować się kwestiami międzynarodowymi, o których miał, na co wiele wskazuje, raczej nikłe i mętne pojęcie.

Śmierć królowej-matki nastąpiła w bardzo nieodpowiednim momencie. Jak zobaczymy, za panowania Echnatona doszło do istotnych zmian w sytuacji politycznej w Azji i na Bliskim Wschodzie. Król nie dorastał niestety do samodzielnej analizy zaistniałego stanu rzeczy i wyciągania odpowiednich wniosków.

Gdzie pochowano przestawną królową Teje? Zapewne w Tebach. Jej trumna została umieszczona w sarkofagu zewnętrznym, który miał wieko z cedru libańskiego i zamek ze złota. Zdobiące tę skrzynię *panneaux* ukazywały królową i jej syna w życiodajnych promieniach Słońca. Inne skrzynie i meble, wazy z egipskiego alabastru (trawertynu), fajansowe kosmetyczne naczynka i wytworne sprzęty toaletowe miały towarzyszyć jej w nowym, wiecznym życiu. Mumii Teje nie odnaleziono jednak do dziś; samo miejsce pochówku również nadal pozostaje zagadką*.

* Wiele wskazuje na to, że Teje mogła zostać pochowana w grobie KV 55 w Dolinie Królów, gdzie odnaleziono wiele elementów wyposażenia grobowego z jej imionami; ostatecznego dowodu jednak brak, a interpretacja zawartości tego grobowca nasuwa sporo wątpliwości. Zob. niżej s. 181 i n. – przyp. tłum.

Echnaton – wojownik czy pacyfista?

W literaturze Echnaton przedstawiany jest zazwyczaj jako zawołany pacyfista, przeciwnik przemocy, człowiek łagodnego i słabego charakteru, pragnący za wszelką cenę uniknąć wojny. Egipciolodzy oponując wykazują, że króla przedstawiano również w tradycyjnych scenach, jako zwycięskiego faraona, masakrującego wrogów Egiptu. Temat ten wcale nie zniknął z amarneńskiej ikonografii. Znamy przecież takie ujęcie: oto dłonie Atona podają władcy zakrzywiony bułat i maczugę – akcesoria służące do dopełnienia tego tradycyjnego rytu. Na wielu reliefach spotykamy przedstawienia żołnierzy, a także charakterystyczne postaci jeńców².

Najprawdopodobniej w dwunastym roku panowania na terenie Nubii przeprowadzono akcję zbrojną. Stele z Buhen i z Amada dowodzą, że egipska armia zbrojnie interweniowała w regionie, gdzie były kopalnie złota, i że siłą stłumiła rewoltę tamtejszych plemion³. Była to jednak raczej typowa akcja policyjna, a nie operacja wojskowa. Nubia w czasach Nowego Państwa jest prawdziwą egipską kolonią, całkowicie podległą Egipcjom. Faraon nie toleruje tam żadnych niepokojów. Podówczas sporo Egipcjan mieszka w Nubii, funkcjonują tam również egipskie świątynie*. Jest wśród nich oczywiście sanktuarium Atona. Nubijczycy licznie służą w egipskiej armii, a wielu synów wodzów nubijskich plemion wychowuje się i pobiera nauki w Egipcie.

Echnaton nie jest ani pacyfistą marzycielem, ani zwolennikiem stosowania siły i prowadzenia wojen dla nich samych bądź dążenia do konfrontacji za wszelką cenę. Zadawała się kontynuowaniem linii polityki zagranicznej wypracowanej przez Amenhotepa III i Teje – utrzymuje pokój dzięki paktom z obcymi mocarstwami. Na południu, w Nubii, armia i policja egipska interweniuje i przywraca porządek, gdy tylko pojawią się tam najmniejsze oznaki niepokojów. Tak czy inaczej w tym całkowicie niemal zegiptyzowanym rejonie od wielu lat nie dochodzi do poważniejszych incydentów.

Tymczasem na północy, na terytorium Azji częściowo tylko podległym

² Zob. C. Traunecker, [w:] „Journal of the Society for the Study of Egyptian Antiquities”, 14, (1984), s. 60–69.

³ Zob. W. Helck, *Ein „Feldzug” unter Amenophis IV gegen Nubien*, [w:] „Studien zur Altägyptische Kultur” 8, (1980), s. 117–126, i A.R.Schulman [w:] *Egyptologie in 1979* (CNRS), Paris 1982, s. 299–316.

* Z reguły były one poświęcone Amonowi; wyraźnie eksponowały jednak również niepodważalną boskość osoby faraona – przyp. tłum.

Egiptowi, zmienia się niemal wszystko. Przypadek sprawił, że zachowane znaleziska archeologiczne dostarczyły znaczną liczbę różnego rodzaju źródeł, które pozwalają przyjrzeć się bliżej wydarzeniom tej doby.

W 1887 roku w ruinach Al-Amarna odkryto około 350 tabliczek z suszonej na słońcu gliny, pokrytych tekstami zapisanymi w piśmie klinowym, co od razu zaintrygowało uczonych. Znalezisko było zbyt piękne, by mogło być prawdziwe, toteż początkowo tabliczki uznano za falsyfikaty. Po dokładniejszym przyjrzeniu się im musiano jednak zmienić zdanie. Nie ulegało wątpliwości, że owe dokumenty są autentyczne i że wypisane na nich teksty dotyczą stosunków dyplomatycznych między królem Egiptu i władcami wielu obcych krajów.

Wykopaliska, z których pochodziły tabliczki, były niestety przeprowadzone potajemnie. Okoliczności, w jakich natrafiono na to znalezisko, pozostają niejasne. Ile pierwotnie było tabliczek? Nie sposób tego ustalić. Antykwariusze i kolekcjonerzy prywatni żywo zainteresowali się owymi niepozornymi obiektami, które wkrótce nabrały dużej wartości handlowej. Do dziś udało się zinventaryzować 382 takie tabliczki. Zostały zapisane w języku akkadyjskim, będącym w tamtej dobie językiem dyplomacji.

Latami utrzymywało się przekonanie, że owe tabliczki pochodzą z oryginalnych archiwów ministerstwa spraw zagranicznych w Achetaton, gdzie stanowiły część starannie posegregowanych i pieczołowicie przechowywanych zbiorów dokumentów. Prawda jest jednak nieco inna.

Król Egiptu porozumiewał się z obcymi monarchami za pośrednictwem posłańców, których funkcja uchodziła za niezmiernie ważną. Przewozili oni listy faraona do innych władców, a następnie wracali z odpowiedzią. Byli też źródłem wszelkich możliwych nowin i plotek.

Faraon, rzecz jasna człowiek piśmienny i wykształcony, co rano wysłuchiwał raportów i informacji związanych z sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną kraju, które składali mu jego dygnitarze i doradcy. Zaznajamiano go też z posłaniami obcych władców, aby mógł się do nich odnieść. Pisarze tłumaczyli na egipski listy napisane pismem klinowym i, stosownie do potrzeby, sporządzali odpowiednią ilość kopii na papirusach. I dopiero te kopie zapisane hieroglifami lub hieratyką przekazywano do archiwum, gdzie były klasyfikowane i segregowane zgodnie ze ścisłymi zasadami egipskiej administracji. Gliniane tabliczki tworzyły tymczasem uciążliwy zasób zbędnych materiałów, by nie rzec śmieci, które z czasem usuwano.

Oryginalne archiwa miasta Atona najprawdopodobniej uległy zniszczeniu. Ocalała jednak odnaleziona w ruinach metropolii część tabliczek,

które – ironią losu – przetrwały właśnie dlatego, że z punktu widzenia systemu były bezwartościowymi śmieciami. Te ważne dokumenty, których wyjątkowego znaczenia nie sposób przecenić, pozwalają zgłębić istotę dyplomacji tego burzliwego okresu i lepiej zrozumieć wydarzenia, które spowodowały fiasko dzieła Echnatona. A że dysponujemy tylko niewielkim wycinkiem oficjalnej korespondencji, należy zachować znaczną rozwagę w ich interpretacji. Tabliczki z Al-Amarna pozwalają jednak bliżej wejrzeć w dramat, który zarysował się za panowania Echnatona.

Badania Adolfa Altmana wykazały, że stabilność sytuacji politycznej w protektoratach egipskich, takich jak Byblos czy Amurru, kończy się wraz z azjatyckimi kampaniami Thotmesa IV. Proces rozkładu imperium, zagrażający bezpieczeństwu samego Egiptu, rozpoczyna się więc na długo przed panowaniem Echnatona.

Król Hetytów Suppiluliuma był sprawcą naruszenia równowagi sił na terenach całego Bliskiego Wschodu, gdzie dotychczas dominował Egipt. Aż do momentu objęcia przezeń tronu imperium faraonów sprawowało tam niekwestionowaną kontrolę militarną. Suppiluliuma jest jednak władcą niezwykle ambitnym i chce, by jego państwo stało się wielkim imperium. Zaczyna od bezwzględnej podporządkowania sobie we własnym królestwie plemion nieuznających jego władzy. Likwiduje ogniska sporów wewnętrznych i kładzie kres wszelkim niepokojom, które mogłyby zagrozić spójności jego ziem. Po przywróceniu porządku w centrum pacyfikuje prowincje i tworzy armię, której zapewnia nowoczesne wykształcenie i wyposaża ją w najlepszą broń.

Pozostająca pod zwierzchnictwem Egiptu Syro-Palestyna podzielona jest w tym czasie na trzy prowincje, które podlegają władzy trzech urzędników. Pierwszy z nich, rezydujący w Gazie, zawiaduje Ziemią Kanaanu, tzn. późniejszą Palestyną, oraz częścią wybrzeża fenickiego aż do wysokości dzisiejszego Bejrutu. Drugi rezyduje w Sumur i czuwa nad Krajem Amurru, rozciągającym się od Byblos aż po tereny na południe od Ugarit i Orontes. Trzeci mieszka w Kudimu. Podlega mu Prowincja Apu, tj. ziemie rozciągające się od Kadesz, w Syrii Południowej, po Palestynę Północną i okolice dzisiejszego Damaszku.

Obce mocarstwa porozumiewają się z Egiptem za pośrednictwem posłańców i ambasadorów, wyposażonych w listy, które zapewniają im bezpieczeństwo i swobodę poruszania się. Oto przykład takiego dokumentu, którym posługiwał się wysłannik króla Mitanni:

Do królów Kanaanu, sług Brata mego, Faraona.

Król Mitanni mówi: niniejszym słą, pośpiesznie i pilnie, posłańca mego do Faraona, Brata mego. Nikomu nie wolno go zatrzymać. Zapewnijcie mu bezpieczeństwo w drodze do Egiptu i przekazcie go komendantowi fortecy w Egipcie. Niech podąży natychmiast. Co zaś się tyczy prezentów [= opłat tranzytowych], nie jest [nikomu] nic winien.

Stosunki z Asyrią nie są tak bliskie, lecz układają się poprawnie. Król Asyrii pisze: *Jeśli intencją Twoją jest taskawie przyjaźń, przyslij mi dużo złota. Mój dom jest Twoim domem. Napisz [też], abyśmy mogli znaleźć to, czego potrzebujesz. Nasze kraje są odległe. Czy nasi posłańcy muszą stale być w drodze, aby [osiągnąć] te rezultaty?* (EA 16.)

Tuszratta, władca bogatego królestwa Mitanni i wasal Egiptu, również dąży do utrzymania pokoju. Pisze do Echnatona: *Amenhotep nie umarł, jeśli [to] Ty, Syn Jego najstarszy, zrodzony z Teje, Wielkiej Matzonki Jego, objąłeś władzę [w miejsce Jego].*

Wszyscy ci władcy starają się, jak widać, zachować przychyłność faraona i jednocześnie usiłują zapewnić sobie jak największą korzyść. Król Mitanni, wykazując się osobliwą luką w pamięci w kwestii niedawnych konfliktów z Egiptem, pisze: *Dawniej, w czasach Poprzedników Twoich, żywili Oni wielką przyjaźń dla moich Przodków. Teraz, [postępując] w zgodzie z naszą odwieczną, wzajemną przyjaźnią, sprawiłeś, że stała się [ona] dziesięć razy większa niż przyjaźń z Ojcem Twoim.*

Pomimo to dochodzi do poważnego incydentu natury dyplomatycznej: w Egipcie zatrzymano dwóch wysłanników króla Mitanni wraz z ich niewielką eskortą. Oburzony Tuszratta skarży się faraonowi: *I oto teraz Brat mój nie pozwala im wrócić i umieścić ich pod ścisłym dozorem. A czymże są wysłannicy moi? Czyż odlecą? – przecież nie są ptakami. W czym to Brat mój poczuł się dotknięty przez wysłanników moich? I dlaczego nie wolno im nawet nawiedzać jeden drugiego?* (EA 28.)

Nie wiemy, jak dalej potoczyły się losy zatrzymanych. Jedno jest pewne – doszło do zaostżenia stosunków między Mitanni a Egiptem, czego dowodzi fragment innego listu: *Dobra, które Brat mój dawał mi, zostały przez Brata mego poważnie ograniczone. Jestem tym wielce zagniewany... I [nastawienie] moje jest teraz zdecydowanie wrogie.*

Król Hetytów jest zręczniejszym politykiem. List, wysłany przezeń do Echnatona po śmierci Amenhotepa III, zupełnie nie zdradza jego wojowniczych intencji. Suppiluliuma pisze: *Posłania, jakie wysyłałem Ojcu Twemu, i prośby, jakie kierowałem do Niego, wypadają odnowić między nami. Oto, Królu,*

ja nigdy nie odmówilem [spełnienia] niczego z tego, o co prosił mnie Ojciec Twój. Spełniałem wszystko, jak i On hojnie przyznawał mi wszystko, o cokolwiek go prosiłem. Teraz, Bracie mój, wstąpiłeś na tron Ojca Twego i tak samo, jak wymienialiśmy prezenty z Ojcem Twoim, tak trzeba [robić to] i teraz, byśmy mogli być dobrymi przyjaciółmi. Ponieważ wyraziłem [to] pragnienie wobec Ojca Twego, nie lekceważ go! Spełnijmy te życzenia. Dalej hetycki król przypomina, że oczekuje od pana Egiptu wielu cennych wyrobów, złotych posągów i innych prezentów na miarę władcy prześwieatnej monarchii faraonów.

Uspokajającym słowom hetyckiego króla wkrótce zadadzą kłam jego czyny. Gdy zamordowany zostaje król Mitanni, Tuszrat, Asyryjczycy i Huryci zajmują ziemie, które dotąd pozostawały pod jego opieką. Suppiluliuma, który zapewne miał coś wspólnego z tą zbrodnią, narzuca Mitanni swą zwierzchność, co istotnie poszerza sferę jego wpływów. Tym samym wielkie dzieło Thotmesa III Zdobywcy zaprzepaszczone i podważono prestiż przesławnego Królestwa Egiptu w Azji.

Co gorsza, ta bezczelna prowokacja nie miała dla Hetytów żadnych negatywnych skutków i Egipt wcale na nią nie zareagował. Suppiluliuma postanawia wykorzystać sytuację i podburzywszy najpierw część mieszkańców Syrii i Fenicji, zajmuje całą Syrię Północną. Władca Hetytów umiejętnie łączy użycie siły ze skrytymi działaniami. Nie atakując wprost wiernych aliantów Egiptu, organizuje na ich terenach sieć szpiegów i agitatorów, którzy różnymi sposobami nakłaniają lokalnych prominentów do oderwania się od egipskiego imperium i zbliżenia z Hetytami. Intrygi dają wkrótce pożądane skutki, a Suppiluliuma nie zaniedba żadnej okazji, by wszędzie gdzie się da wspierać rozruchy korzystne dla jego sprawy.

Jednak nawet wtedy gdy potęga hetycka zupełnie otwarcie już manifestuje swe zamiary, Echnaton nie podejmuje żadnych działań. Ma zapewne nadzieję, że potężne siły zbrojne Hetytów i Mitannijczyków wykrwawią się nawzajem i żadna strona nie uzyska zdecydowanej przewagi. I właśnie tu król Egiptu popełnia zasadniczy błąd w ocenie sił hetyckiej armii. Państwo Mitanni runie pod ciosami Hetytów tak szybko, że wojska egipskie nie będą miały czasu na interwencję.

List EA 42. króla Kraju Hatti do faraona przepelnia agresja i zawiera on otwartą deklarację wojny. Oto jego tekst, tak jak go dziś rozumiemy: *Teraz co do tabliczki, którą mi przysłałeś: dlaczego umieściłeś swoje imię nad moim imieniem? I kto tu sieje zamęt w relacjach między nami? Czy takie [aroganie] zachowanie jest ci wrodzone? Bracie mój, czy pisałeś [swoją list naprawdę] z zamiarem pojednania? Jeśli jesteś Bratem moim, dlaczego wysła-*

wiasz [tam] imię moje, skoro dziś nie jestem [dla Ciebie] więcej niż jakieś zwłoki?... Co do imienia Twego, to... usunę je ...

Nawet jeśli interpretować te słowa tylko jako typowo orientálną retorykę i jako pełne swady pogrózki, świadczą one o postępującym rozkładzie egipskiego imperium. Wszak nikomu nie wolno tak się odzywać do faraona.

Miasta Fenicji ślą na dwór Egiptu rozpaczliwe wołania o pomoc. Z niecierpliwością wypatrują pojawienia się wojsk egipskich i wodza, zdolnego przywrócić porządek. Echnaton jednak wciąż odmawia posłużenia się siłą nie chcąc nakreślać spirali wojny. Wierzy w negocjacje i dyplomację.

W tych okolicznościach konfrontacja obu państw jest nieunikniona. Dlatego Echnaton uporczywie śle do króla Hetytów deklaracje pokoju, w zamian domagając się takiej samej postawy. W końcu zabiegi te odnoszą skutek i obie strony decydują się na zawarcie pokoju.

Echnaton zapewne zakładał, że przeciwnik ma tak samo szczere intencje jak on sam i że można zaufać jego słowu. Król Hetytów mógł sobie pogratulować warunków zawartej umowy. Oficjalnie podpisywał przecież pakt pokojowy jako równy samemu faraonowi! Teraz nic już nie przeszkadzało mu w rozbudowie sieci agitatorów, ponieważ sam – jako sygnatariusz pokoju – pozostawał poza podejrzeniami.

Przymierze zawarte między Egipcjanami a Hetytami wzbudziło jednak wielkie niezadowolenie króla Babilonu i osłabiło jego zaufanie do egipskiego protektora. Oczekiwał od Echnatona dużo bardziej zdecydowanych kroków; uznał też, że podpisując traktat pokojowy, faraon pogodził się z utratą określonych terytoriów i koniecznością oddania ich Hetycie. W rezultacie niebawem król Babilonu przejdzie na stronę Hetytów.

Ci zaś wcale nie zamierzają zasypiać gruszek w popiele i starają się jak najlepiej wykorzystać zaistniałą sytuację. Pomagają królowi Amurru, jednemu ze swych aliantów, zająć fenickie porty. W tej sprawie pojawiają się dwa niepokojące elementy. Jedni uczeni utrzymują, że armia egipska została wysłana do Fenicji i że próba przeprowadzenia przez nią pacyfikacji nie powiodła się. Drudzy dopuszczają jeszcze gorszą możliwość i zakładają, że wysłany przez Echnatona negocjator zdradził swego władcę i ustępując naciskom króla Amurru, ogłosił go prawowitym suwerenem Fenicji!

Król ów, o imieniu Aziru, rozlicznymi intrygami wprowadzał jeszcze większy zamęt do i tak już skomplikowanej sytuacji w regionie. Na przykład doprowadziwszy najpierw do zamordowania egipskiego gubernatora Simyry, i wszem wobec głosząc, że jest wiernym wasalem Egiptu, bez przeszkód złupił to miasto, osamotnione i pozostawione całkowicie swemu losowi.

Na wieść o tym Echnaton wysłała do zdrajcy swych posłów. Aziru jednak skracają ich o głowę i nadal robi, co mu się podoba. Kłamiąc w żywe oczy, pisze do Echnatona: *Panie mój, zawsze okazywałem szacunek urzędnikom Króla, wystannikom Pana mego. Nie popełniłem najmniejszej przewiny wobec Króla, Pana mego...*

Ponieważ Echnaton, być może z powodu braku dostatecznych informacji, nie zastosował wobec niego żadnych represji, Aziru posuwa się dalej i otwarcie grozi gubernatorowi znamienitego miasta Tunip. Ten, przerażony, śle suplikę do Achetaton: *Miasto Twoje płacze, a jego łzy wprost leją się [strumieniami]. Nie ma dla nas ratunku: ślemy tedy posłańców do Pana naszego i Króla. Jednak nie doszło do nas słowo Jego, zaprawdę, ani jedno!*

Aziru zajmuje Tunip, czym przysparza nowych bogactw swemu hetycyemu protektorowi. I niemal natychmiast zwraca pożądlive spojrzenie na jeszcze sławniejsze miasto, Byblos. Książę Byblos, Ribaddi, wierny wasal Egiptu, szczerze podziwia jego wspaniałą cywilizację i kulturę. Trafnie rozpoznawszy zamiary Aziru, śle na dwór Echnatona list za listem, błagając o interwencję i ratunek dla miasta.

Aby odeprzeć zdrajców, prosi o 50 rydwanów i 200 ludzi piechoty, zdolnych stawić czoło buntownikom do czasu przybycia łuczników (EA 71.). Ostrzega, że wrogowie Egiptu sprzymierzyli się, a on został w Byblos sam niczym ptak w pułapce (EA 74.). *I chociaż bezustannie śle listy do pałacu, nikt nie zwraca na nie uwagi. Czyżby Majestat Jego dawał posłuch jedynie kłamcom i zdrajcom?* (EA 75.). Jedyna reakcja Echnatona to narzekanie na zbyt liczne listy od Ribaddiego! Po co śle ich aż tyle? Ribaddi sumituje się. Tłumaczy, że wszystko to: *Z powodu zła, jakie mi wyrządzono uprzednio, a zwłaszcza dlatego, by nic podobnego nie spotkało mnie ponownie* (EA 106.).

Echnaton wysłała wreszcie kilka rydwanów oraz, być może, oddział łuczników. Są to jednak siły zbyt szczupłe i docierają na miejsce w najmniej odpowiednim momencie. Akcja zostaje źle przeprowadzona, wbrew wskazaniom samego Ribaddiego, i żołnierze giną. A winą za tę klęskę obciążony zostaje oczywiście Ribaddi!

Rozgoryczony, pisze znowu: *Hetycy spalili kraj. Zajęli wszystkie ziemie należące do Króla, Pana mego. A Pan mój nie zrobił nic przeciwko nim! I oto teraz mobilizują wojska z krajów hetyckich, by zająć Byblos* (EA 126.). Dla obrony miasta Ribaddi błaga o 400 żołnierzy i 30 rydwanów. Tymczasem wojska Aziru są w drodze, wnet rozpocznie się oblężenie.

Koniec miasta jest bliski. Ribaddi ciągle prosi: *Niech Majestat Jego, Pan mój, pomyśli o studze Jego. Dzień i noc wyglądam nadejścia łuczników Ma-*

jestatu Jego... Jeśli Król, Pan mój, nie zmieni decyzji serca swego – zginę (EA 136.). Jestem już starcem i ciało moje toczy ciężka choroba... Z tym piśmie posyłam mego syna, [oddanego] sługę Króla, Pana mego... Niech Majestat Jego raczy zwrócić uwagę na słowa sługi swego, niech [pilnie] przyśle mi łuczników, bym mógł utrzymać Byblos!

Echnaton popełnia teraz kolejny błąd. O dziwo, wzywa do siebie Aziru – zdracę, który wysłał na tamten świat niejednego wiernego wasala Egiptu. I słowom takiego to człowieka król daje posłuch w sprawie Byblos! Jako dobry mówca i człowiek cieszący się zapewne niemałym poparciem na dworze, Aziru przekonuje faraona o tym, że działa w dobrej wierze i jest niewinny, dowodzi, że nigdy nie godził w interesy Egiptu.

Ribaddi śle ostatnie, pełne nadziei wołanie o pomoc: *Niech Majestat Jego, Pan mój, wyruszy sam, odwiedzi swe kraje i odbierze wszystko. W dniu, w którym wyruszysz, wszystkie kraje dołączą do Majestatu Jego, Pana mego. Któż bowiem oprzeć się może armii Majestatu Jego?* (EA 362.).

Jednak tak wyczekiwane wsparcie nie nadejdzie. Ribaddi, pomimo gróźb coraz bezczelniej poczynającego sobie Aziru, odmawia otwarcia bram miasta i wydania go na pastwę wroga. Zapłaci za to życiem, a Byblos zostanie wyjęte spod władzy Egiptu.

Serii nieszczęść dopełniają krwawe napady „dzikich” ludów, takich jak Sutu czy Habiru, niekiedy utożsamianych z Hebrajczykami. Owi nomadowie grasują głównie na terenach Palestyny. Zrozpaczeni książęta tych ziem ślą do Echnatona alarmujące listy.

Dramatyzm sytuacji dobrze oddaje list niejakiego Abdi-Heba (EA 286.). Zaczyna się on deklaracją wierności królowi i gorzką skargą na dworaków oczerniających go przed władcą, którzy nie zważają na to, że stanowisko nadał mu *Majestat Jego*. Dalej Abdi-Heba pisze: *Niech Majestat Jego wejrzy i zadba o potrzeby Królestwa Jego! Wszystkie włości Majestatu Jego, Pana mego, przepadły... Ilekroć przybywali [do mnie] emisariusze Króla, mówiłem im: „Oto przepadły ziemie Majestatu Jego”. Ale oni mnie nie słuchali. Zniknęli [też] wszyscy burmistrzowie. Nie masz ani jednego, który pozostałby wierny Majestatowi Jego, Panu memu.*

Rozbójnicy sieją na drogach postrach i zamęt, dezorganizują wymianę handlową między Egiptem a jego wasalami. Chłopi po wsiach narażeni są na nieustające napady i wielu z nich porzuciwszy ziemię ucieka do Egiptu, by ratować skórę. Niemal co dzień dochodzi do napadów na babilońskich kupców, a na pisma ich króla w tej sprawie faraon nie odpowiada.

Jak doszło do tak wyraźnego pogorszenia sytuacji? Dlaczego relacje Egiptu z sąsiadami stały się aż tak złe? Przecież w dwunastym roku panowania Echnaton dostawał jeszcze regularnie zwyczajowe trybuty od wszystkich obcych krajów, także z Azji! Niejako w zamian otrzymywały one z rąk faraona „tchnienie życia” i pozostawały, przynajmniej oficjalnie, pod protektoratem egipskiego imperium. Król jednoznacznie stwierdza, że wszystkie te ziemie są jego własnością, które słoneczny bóg powierzył mu po to, *by odświeżył w nich jego żar i uspokoił je siłą swego ramienia.*

Tymczasem po dwunastym roku panowania deklaracje te stają się najwyraźniej pustymi słowami, niemającymi żadnego związku z rzeczywistością: obce kraje zaprzestają nadsyłać zwyczajowe trybuty na dwór w Achetaton. Kiedy nagle dotychczasowa równowaga załamuje się, nawet oficjalna frazeologia nie jest już w stanie maskować wzrostu napięcia i niezadowolenia wśród wasali Egiptu.

Jest wiele dowodów na to, że Echnaton zaniedbał wysyłania odpowiedniej ilości „podarków” wielu obcym władcom, co wynikało z protokolarnych obowiązków suwerena, Pana Egiptu. Bez wątpienia był to poważny błąd.

Echnaton musiał być całkowicie świadom trudności, jakie napotykała egipska polityka. Zachował jednak sztywną, tradycyjną linię postępowania, jak tego dowodzi jego list skierowany do jednego z książąt syryjskich tuż przed inwazją Hetytów: *Mam się dobrze, Ja, Słońce na Niebie. Moje rydwany i moi żołnierze są bezgranicznie liczni. Od Górnego Egiptu aż po Dolny Egipt, od regionów, gdzie Słońce wstaje, po regiony, gdzie zachodzi – cały kraj jest w dobrej kondycji i ukontentowany.*

Inaczej mówiąc – „siły Egiptu są znaczne i armie faraona nie mają sobie równych!” Już same te słowa w przekonaniu króla powinny ostudzić wojenne zapały wroga i zagwarantować pokój. Echnaton najwyraźniej nie chce użyć sił, jakimi dysponuje. Uważa, że sama możliwość egipskiego uderzenia robi wystarczająco duże wrażenie, by ostudzić zapędy ewentualnych wrogów. Jako król-sędzia uważa, że polityka pokojowa oparta na solidnych podstawach musi przynieść z czasem pozytywne efekty, natomiast interwencje zbrojne mogą jedynie zaognić sytuację.

Jego ojciec Amenhotep III wyznawał taki sam pogląd. Stosował jednak dużo bardziej elastyczną taktykę: potrafił podburzać przeciwko sobie różne plemiona, utrzymywać podziały klanowe i zapobiegać zawiązywaniu się potencjalnie niebezpiecznych koalicji. Umiejętnie wykorzystując nieustające kłótnie lokalnych książątek w krainach sąsiadujących z Egiptem, Amenhotep III twardą ręką sprawował tam władzę.

Echnaton przyznał pierwszeństwo kwestiom natury duchowej i dążył przede wszystkim do stworzenia solidnych podstaw dla nowej wiary. Nie dziwi więc, że nie przywiązywał specjalnej wagi do sprawdzonego systemu intryg, który pozwalał utrzymać stan wrzenia wśród sąsiadów Egiptu na bezpiecznym poziomie. Echnaton, jak się zdaje, zaniechał osobistego nadzoru tej sieci wywiadowczej i powierzył ją ludziom, których lojalność jest niekiedy wyraźnie wątpliwa. Otrzymując fałszywe raporty, faraon nie mógł więc mieć prawdziwego obrazu rzeczywistości.

Co więcej, Echnaton musi się zmierzyć jednocześnie z trudną sytuacją gospodarczą wewnątrz kraju, nie dysponując takimi zasobami bogactw jak jego poprzednicy. Amenhotep III obiecał chyba zbyt wiele złota swym wasalom i Echnaton nie był w stanie sprostać tym zobowiązaniom. I jeśli nawet nadal wysyłał jakieś „podarki” władcom wiernym Egiptowi, dopuszcza się przy tym poważnych uchybień. Na przykład król Babilonu skarży się, że przysłane mu złoto było niskiej próby: *Niech Brat mój nie powierza więcej złota, jakie zechce mi przysłać, żadnemu urzędnikowi, lecz niechaj sam [osobiście] zechce [przedtem] je obejrzeć, opieczętować i wyekspediować. Albowiem złoto przysłane mi przez Brata mego poprzednim razem, którego Brat mój nie sprawdził osobiście, a które zostało opieczętowane i wyekspediowane przez urzędnika Brata mego, było niższej wartości. [Co gorsza,] gdy położono je na szalach, okazało się, że nie trzyma również wagi!*

Pomimo deklaracji przyjaźni i braterstwa władca Babilonu otwarcie wyraża rozczarowanie. Z pewnością obowiązująca królów kurtuazja sprawia, że o niedotrzymanie warunków umowy i fałszerstwo oskarża on funkcjonariusza odpowiedzialnego za królewski skarbiec, a nie Echnatona. Nie zmienia to jednak faktu, że w istocie to faraon złamał dane słowo, wystawiając na szwank prestiż Egiptu.

Sprzymierzeńcy Obydwa Krajów są na ogół zaskoczeni postawą Echnatona. Nie wiedzą jednak o gospodarczych trudnościach, z jakimi borykają się Obydwa Kraje, i nie do końca są świadomi zagrożenia, jakie stanowią Hetyci. Przede wszystkim zdumiewa ich brak zainteresowania faraona, który wyraźnie ociąga się z przysyłaniem należnych im „podarunków”. I tu zapewne należy głównie upatrywać przyczyny tego, że trybuty z obcych krajów przestają docierać nad Nil.

Armia egipska tymczasem nie straciła nic ani na wartości bojowej, ani na sile. Czy mogła w jakiś sposób okazać dezaprobatę dla postawy króla? Żadne ze znanych źródeł nie pozwala odpowiedzieć na to pytanie. Pewne jest tylko to, że w wojsku egipskim nie było w tym czasie żadnych

buntów i że nadal posłusznie i sprawnie wykonywało ono otrzymywane z góry rozkazy.

Echnaton, głęboko przekonany o skuteczności dyplomacji i sile jej argumentów, nie był jednak typem marzyciela, ślepego na rozgrywające się na jego oczach kryzysy cywilizacji, do czego zresztą sam przyłożył ręki. Rozsądniej będzie więc przyjąć, że często po prostu nie miał wystarczająco dokładnych informacji i że część adresowanych do niego listów – o ile nie większość – nigdy nie dotarła do jego rąk.

Dobra organizacja policji w Achetaton wynikała bez wątpienia również z tego, że przynajmniej część ludzi z najbliższego otoczenia władcy wcale nie kochała go aż tak bardzo, jak starała się to publicznie okazywać. Świadczyć o tym może postawa niejakiego Tutu, który pełnił odpowiedzialne funkcje w ministerstwie spraw zagranicznych. Do jego zadań należała analiza i klasyfikacja listów od wasali i sprzymierzeńców Egiptu. Wiele z nich to rozpaczliwe błagania do Echnatona o pomoc, które nigdy nie doczekały się odzewu.

Jest wielce prawdopodobne, że Tutu był osobistym przyjacielem Aziru, owego zdradzieckiego wasala, który przeprowadził wiele podstępnych, morderczych akcji przeciwko władcom wiernym królowi Egiptu.

I chociaż trudno tu o całkowitą pewność, stawiamy hipotezę, że Echnaton został po prostu zdradzony przez niektórych dworzan i że skutek rozmyślnej dezinformacji dysponował tylko wyrwykowymi danymi na temat wielkiego zagrożenia, jakim był wzrost potęgi Hetytów.

Alexandre Moret był obrońcą tezy, która głosi, że Echnaton pragnął rozpropagować słonecznego boga, upatrując w nim „najlepsze święte ogniwo, zdolne połączyć Egipt z sąsiednimi ludami”. Bóstwo narodowe, agresywne i wojownicze, nawet w razie zwycięstwa byłoby nadal bogiem wyłącznie egipskim. Natomiast bóg tolerancyjny, niosący pokój, jak Aton, mógłby podbić serca wszystkich ludów, co pozwoliłoby uniknąć wielu konfliktów.

Dlatego też Echnaton przewidywał budowę trzech wielkich miast dedykowanych Atonowi: w Egipcie, w Nubii i w miejscu, którego lokalizacji do tej pory nie udało się ustalić. Te trzy miejscowości miały reprezentować w sposób symboliczny cały podówczas znany świat, z miłością zwracający się ku życiodajnym promieniom boskiego Słońca. Jeden i ten sam bóg spowodowałby nawiązanie przyjaznych kontaktów między różnymi ludami. Niepotrzebne byłyby armie, broń i bogactwa. Aton, duchowy ojciec-i-matka wszystkich żywych istot, sam zatarłby różnice dzielące rasy i oświecił wszystkich jednaką miarą swej boskiej światłości.

I tak oto sami popadliśmy w pułapkę romantycznej mrzonki. Echnaton z pewnością starał się nadać jak najszerzy wymiar kultowi Atona. Nie towarzyszyła temu jednak konieczność powszechnego przyjęcia tej „doktryny”, gdyż takowa po prostu nie istniała; sama zaś idea religijnej jedności wszystkich ludów na ziemi była całkowicie obca egipskiemu duchowi.

Wynika stąd jasno, że Echnatona zwyczajnie przerósł rozwój sytuacji politycznej i militarnej w krajach Azji Przedniej, które znał słabo i których nigdy nie odwiedził, w przeciwieństwie do wielu poprzedników, którzy woleli propagować pokój trzymając broń w rękę.

Ostateczny bilans polityki zagranicznej poważnie obciąża Echnatona.

Byblos upadło. Królestwo Mitanni, najważniejszy sprzymierzeniec Egiptu w Azji, przestało istnieć. Syrię zaanektowali Hetyci. W Palestynie bandy rabusiów bezkarnie siały terror i spustoszenie.

Niezdecydowanie Echnatona sprawiło, że Egipt zaniechał działania siłą. Król próbuje nadal zawiązywać alianse i paktować, co nie powstrzyma jednak ambicji Hetytów. Zajmują kolejno Mezopotamię, północną Syrię, podbijają Mitanni i zagrażają południowemu Libanowi. Na swej drodze ani razu nie napotykają jednak egipskiej armii.

Czy Echnaton mógł powstrzymać hetycką ekspansję? Historycy wojskowości twierdzą, że tak. Jednak powołanie pod broń odpowiednio potężnej armii oznaczało dla państwa wielki wysiłek organizacyjny i militarny. Echnaton nie podjął się tego, gdyż mogłoby to poważnie naruszyć tkankę społeczną Egiptu i jego gospodarkę.

Ostatnie badania pozwalają przypuszczać, że Echnaton nie był jednak zupełnie bierny w ostatnich latach swego panowania. Wiele wskazuje na to, że w końcu egipskie wojska wyruszyły do Syrii. Nie wiadomo jednak, o jaki typ interwencji chodziło ani jaki odniosła skutek.

Echnaton nie ponosi całkowitej winy za zmierzch potęgi Egiptu, choć niewątpliwie nie potrafił mu zapobiec.

Z dwunastego roku panowania Echnatona pochodzi wreszcie niezbyt okazały, lecz wielce wymowny zabytek: zatyczka dzbana do wina z odciskiem dwóch pieczęci z imieniem Amona. Wynika z tego tylko jeden wniosek: że nigdy nie przeprowadzono przymusowej i całkowitej eliminacji dawnego patrona egipskiego imperium. „Pax Atonica” nie wynikał wcale z jakiejś „świętej wojny” przeciwko Amonowi!

Czternasty rok panowania – tragedie rodzinne

W tekstach amarneńskich wzmianki dotyczące konkretnych wydarzeń pojawiają się bardzo rzadko. Niewdzięczne zadanie ma historyk, który próbuje doszukać się śladu jakichś konkretnych zdarzeń w czysto religijnych tekstach i przedstawieniach tej doby, skupiających się na sprawach kultu, liturgii i symboliki.

W czternastym roku panowania Echnatona na dworze w Achetaton doszło do dwóch dramatycznych zdarzeń. Jedno jest absolutnie pewne, drugie – prawdopodobnie.

Śmierć księżniczki

W czternastym roku panowania drugą z królewskich cór, Maketaton, dopada jakaś choroba. Ile lat ma mała księżniczka? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć dokładnie. Przyjmuje się, że co najmniej dwanaście. Pomimo starań medyków dziewczynka umiera i zostaje pochowana w królewskim grobowcu, który Echnaton szykował z myślą o swojej rodzinie.

Artyści dekorujący grobowiec otrzymali polecenie uwiecznienia na ścianach tego pogrzebu. Dzięki temu możemy wziąć udział w ogromie smutku, jaki stał się udziałem Echnatona i Nefertiti. Płaskorzeźby pokazują króla i królową tonących we łzach; obok nich jakaś kobieta próbuje pocieszyć i uspokoić małe dziecko. Przedstawienie to stało się podstawą przypuszczenia, że Maketaton mogła zemrzeć w połogu.

Ze wszystkich tych scen przebija głęboki smutek, który porusza nawet dziś. Przeznaczenie nagłym ciosem dosięgło Echnatona i doświadczyło go w najbardziej bolesny sposób. Dlaczego Aton, Pan Światłości, bóg, którego władca ukochał całym sercem, okazał się tak okrutny i zranił go tak głęboko?

Na stelach granicznych, które wyznaczają zasięg świętego terytorium Słonecznego Miasta, królewskie córki zawsze przedstawiane są pod bezpośrednią opieką Nefertiti. Wykute obok inskrypcje głoszą, że *przyznane im jest długie życie*. Maketaton jednak umarła. Jej trzy młodsze siostry również znikają z królewskich annałów. Czyżby i one zmarły?

Czy należy dać wiarę hipotezie, że w tym czasie na Bliskim Wschodzie szalała epidemia dżumy, która mimo wszelkich środków ostrożności wdarła się także na dwór króla Egiptu?

To bolesne wydarzenie bez wątpienia głęboko wstrząsnęło królewską parą. Utrata dziecka powierzonego opiece Atona było nieszczęściem, które ludność Egiptu mogła odebrać jako zły omen i oznakę dezaprobaty boga dla przedsięwzięcia faraona.

Poczynając od tej smutnej daty, wszystko ulega zakłóceniu. Dokumentacja staje się coraz uboższa i coraz trudniej ją zrozumieć. Nie sposób odtworzyć nawet kolejności najważniejszych wydarzeń tego okresu.

Śmierć Maketaton w czternastym roku panowania stanowi wyraźny przełom i odmianę losów całej królewskiej rodziny.

Śmierć Nefertiti?

Zejście z tego świata drugiej córki królewskiej z pewnością było dla królowej Nefertiti poważnym wstrząsem, być może nawet ponad jej siły. Po czternastym roku panowania trudno powiedzieć, czy jeszcze pojawia się ona podczas oficjalnych ceremonii, czy też zastępuje ją w tej roli najstarsza córka, Meritaton, wspierana przez siostrę, Anchespaaton.

W świątyni zwanej „Cieniem Re”, domenie Nefertiti, imię królowej zostaje usunięte i zastąpione imieniem najstarszej córki królewskiej Meritaton, która najprawdopodobniej przejęła kultowe obowiązki po matce.

W dwunastym roku panowania i być może jeszcze w roku czternastym Nefertiti rezyduje w pałacu usytuowanym w północnej części miasta. Dlaczego?

Aby uchylić rąbka tajemnicy spowijającej ostatnie lata życia Nefertiti, sformułowano kilka mniej lub bardziej prawdopodobnych koncepcji.

Jedna z nich zakłada, że królowa, uświadomiwszy sobie niebezpieczeństwa, na jakie naraziła Egipt polityka Echnatona, odsunęła się od męża i religii Atona, ażeby ratować kraj przed ostateczną zgubą. Wedle tej koncepcji królowa miała nawiązać kontakty z kapłanami Amona, którzy wykazali jej szkodliwość eksperymentu podjętego przez męża. W reakcji na to Nefertiti wycofuje się do pałacu na peryferiach miasta, zabierając ze sobą młodego księcia Tutanchatona, który z czasem obejmie władzę jako Tutanchamon.

Wspierana w swojej decyzji przez Boskiego Ojca Eje, królowa miałaby w tym dobrowolnym odosobnieniu przygotowywać młodzieńca do przejęcia władzy z rąk Echnatona, trawionego coraz bardziej widoczną chorobą i zgnębnego niekorzystnym obrotem spraw w państwie. W pojęciu Nefertiti miało to być jedyne rozsądne wyjście z sytuacji, które pozwalałoby zachować ciągłość władzy i przywrócić porządek w kraju.

W kontekście pogarszającego się stanu zdrowia „heretyka” miała to być próba zapobieżenia nieuniknionej i strasznej zemście kapłanów Amona na wszystkich, którzy stanęli przeciwko nim, po stronie króla. Dzięki swemu pochodzeniu Nefertiti byłaby wreszcie możliwym do zaakceptowania przez wszystkich swoistym pomostem między „echnatońską rewolucją” i „tebańskim konserwatyzmem”.

Przyszłe zdarzenia miałyby wreszcie potwierdzać słuszność decyzji królowej. Echnaton umiera, a królowa przedstawia wychowanego przez siebie Tutanchatona kapłanom Amona jako prawowitego dziedzica tronu Obydwu Krajów. Ci zaś akceptują jego osobę i młody człowiek zostaje nowym królem Egiptu, zmienia swe imię na Tutanchamon i przywraca naczelną pozycję Amonowi.

Ta zgrabna historyjka ma jednak poważny mankament. Zakłada bowiem, że Nefertiti właściwie dopuściła się zdrady, zapominając o latach szczęścia, jakie dzieliła z mężem, i wyparła się nie tylko męża, lecz także Atona.

A może należy wziąć pod uwagę hipotezę egiptologów Johna R. Harriisa i Julii Samson? Uczeni ci, lekceważeni przez innych, uważają, że imieniem najstarszej córki królewskiej zastąpiono nie imię samej Nefertiti, lecz imię drugorzędnej żony króla, Kii. Ten pomysł, w zestawieniu z kilkoma innymi, ma na celu udowodnienie, że koregent króla o imieniu Semenkarę nigdy nie istniał i że było to jedynie inne imię Nefertiti. Po prostu królowa, która od pierwszych lat panowania Echnatona dzieliła z nim władzę, po śmierci króla objęła pełnię władzy – sama zasiadła na tronie i mianowała się faraonem, przybierając imię Semenkarę!

Wszystko to jednak w naszym pojęciu jest mocno naciągane. Żaden poważny argument nie potwierdza bowiem tej karkołomnej konstrukcji.

Inne z kolei możliwe wyjaśnienie wydarzeń zakłada, że do rozdzwięku między małżonkami doszło nie za przyczyną Nefertiti, lecz z inicjatywy samego Echnatona, który wobec ewidentnej klęski swego „rewolucyjnego eksperymentu” postanowił zbliżyć się do kapłanów Amona i podjął z nimi rokowania. Aby rozpocząć negocjacje, Echnaton miał wysłać do Teb młodego koregenta, Semenkare. Spotkanie rzekomo miało burzliwy przebieg, a urażeni w swej godności kapłani Amona jakoby zmusili niedoświadczonego delegata „heretyka” do przyjęcia wszystkich swoich warunków – łącznie z ukorzeniem się króla.

Na dodatek młody koregent miał zająć w sercu Echnatona miejsce Nefertiti. Miłość, która łączyła ongiś króla i królową i pozwalała im przetrwać najgorsze próby, powoli dogorywała. Nefertiti zaś, dowiedziawszy się o decyzjach męża i żalosnych rezultatach posłowania Semenkare, miała wpaść w furję, a nawet doprowadzić do zamordowania koregenta.

Jednak zdaniem J.D.S. Pendlebury’ego, sławnego badacza ruin Al-Amarna, Nefertiti umarła dopiero w trzecim roku panowania Tutanchamona, a do tego czasu sprawowała regencję w jego imieniu i w jak najlepszej zgodzie z prawem Atona! To ona miała przez te lata powściągać wszelkie awanse czynione niepełnoletniemu, mniej więcej dziesięcioletniemu, faraonowi przez kapłanów Amona, którzy próbowali nakłonić go do powrotu do Teb i „przywrócenia wiary przodków”. Tak więc „amarnęska herezja” naprawdę skończyłaby się dopiero ze śmiercią Nefertiti!

Jeśli przyjmiemy tę wersję wydarzeń, oczywiście staje się, że to Echnaton musiał zdradzić własne ideały – bądź wskutek kryzysu wiary i zmęczenia, bądź ze zwykłego tchórzostwa. Król nie miał już sił, by obstawać przy swoim. Nefertiti zaś byłaby tą, która nie zgodziła się na odstąpienie od ich wspólnego dzieła. Piękna-która-przyszła sama objęła zatem władzę, a niezwykła energia, jaką czerpała od swego boga-Słońca, dała jej siłę, by odmówić najmniejszych ustępstw na rzecz tebańskiego „kleru”.

Rządząc dalej po śmierci Echnatona, królowa przestrzegająca linii postępowania określonej w założeniach „rewolucji amarnęskiej”, zachowywała czystość wiary w Atona aż po kres swoich dni. Co więcej, wychowywała młodego Tutanchatona w tym duchu i starała się mu przekazać wiarę w Atona w żywej, czystej formie.

Taka rekonstrukcja wydarzeń to jednak całkowicie dowolna fantazja, oparta na tym samym i całkowicie nieuprawnionym założeniu o konieczno-

ści negocjowania faraona z kapłanami Amona, pozostającymi wobec niego w jawnej opozycji.

Prawda jest zapewne dużo prostsza i znacznie bardziej tragiczna w swej wymowie. W czternastym roku panowania, lub wkrótce potem, królowa Nefertiti, która musiała ciężko przeżyć śmierć córki czy nawet kilku córek, umiera w osamotnieniu w Pałacu Północnym w Achetaton, gdzie najprawdopodobniej schroniła się, by ukryć żalobę, a może także zły stan zdrowia.

W Egipcie śmierć nie jest wydarzeniem, którego głównym odzwierciedleniem jest oficjalny nekrolog, starannie opracowany i ogłoszony przez właściwego urzędnika. Śmierć nad Nilem to przede wszystkim rodzaj przejścia w inny stan osobowości, transformacja czy metamorfoza, jak wiele innych. Zejściu każdej ważnej osobistości towarzyszyły zwyczajowo pewne działania rytualne, które miały na celu niejako przedłużenie istnienia jej nieśmiertelnej osobowości – *Ka*, a nie uczczenie jej pamięci w naszym rozumieniu.

Po śmierci Nefertiti rzeźbiarze w Achetaton mogli odpowiednio zmodyfikować liczne przedstawienia królowej, ażeby upodobnić je do Meritaton, która – jako najstarsza córka królewska – została pierwszą damą imperium.

Jeśli usunięto imiona Nefertiti w jej domenie, zwanej „Cieniem Re”, zastępując je imionami Meritaton, to nie dlatego, że królowa popadła w niełaskę lub z powodu jej buntu. Ta substytucja imion ma przede wszystkim znaczenie symboliczne. Jak podkreśla Cyril Aldred, podstawową funkcją Cienistego Pawilonu było codzienne odnowienie sił życiowych i mocy stwórczych królowej. Skoro Nefertiti umarła, przekazano to sanktuarium jej córce, która najzupełniej legalnie objęła je w posiadanie. Odtąd to ona będzie tam odbywała codzienną regenerację sił, wedle tajemnego rytuału właściwego dla żeńskiej części społeczności Achetaton.

W ciągu zaledwie kilku miesięcy Echnaton traci żonę i córkę, a może i więcej dzieci. Głęboko i boleśnie doświadczony przez los, musi stawić teraz czoło samotności, która jest udziałem każdego władcy. Od samego początku „amarneńskiej przygody” zawsze była przy nim Nefertiti. Dzieliła z nim obowiązki i władzę. Służyła mu zawsze radą i wsparciem.

Boska światłość Atona wyrażała się w postaci pary boskich małżonków. Echnaton bez Nefertiti nie może sam odgrywać kluczowej roli teologicznej i symbolicznej, jakiej wymaga kult boskiego Słońca. Musi więc za wszelką cenę znaleźć koregenta.

Od roku piętnastego do siedemnastego – ostatnie lata Echnatona

Ostatnie dwa lata panowania Echnatona spowija mrok. Dokumentacja jest skąpa i niespójna. Żadnemu wydarzeniu z tego okresu nie sposób przypisać konkretnej, całkowicie pewnej daty, co uniemożliwia ustalenie ich kolejności.

Co wiemy?

Pod koniec czternastego roku panowania lub w początkach piętnastego Echnaton wynosi na tron obok siebie człowieka o imieniu Semenkare, co znaczy Ka [boga] Re jest trwale ustalone¹. Przy okazji warto zauważyć kolejne odwołanie się do Re, a nie do Atona. Koregencja ta potrwa trzy lata, aż do śmierci Echnatona.

Wybór koregenta był ważnym aktem rządów. Echnaton musiał mieć poważne powody, by wybrać właśnie Semenkare. Jakie – tego niestety nie wiemy.

Kim był przyszły koregent? Czy był synem Amenhotepa III i którejś z jego pomniejszych żon, bratem Tutanchatona, dzieckiem Kii? Nic nie pozwala bliżej określić jego pochodzenia. Nie zachowało się najmniejsze świadectwo mówiące o jego rodzinie czy rodzicach.

Na kilku wapiennych stelach pochodzących z Al-Amarna, obecnie wystawionych w Muzeum Egipskim w Berlinie, widnieją przedstawieni obok siebie dwaj królowie. Przyjmuje się, że są to Echnaton i jego koregent. Musimy tu poprzestać na przypuszczeniach, gdyż wszystkie te zabytki są niedokończone. Wprawdzie wryto na nich kartusze, jednak nie wpisano w nie żadnego imienia.

Ciekawsze wnioski płyną z symboliki tych stel. Echnaton i Semenkare,

¹ Lub: *Re, którego Ka jest trwałe.*

będąc koregentami na planie politycznym, w sferze religijnej tworzą „prawdziwe małżeństwo”: jeden z nich symbolizuje pierwiastek męski, drugi zaś żeński, przy czym Semenkaré bywa określany mianem Ukochanej Echnatona. Aby uniknąć dwuznaczności, Semenkaré otrzymuje dodatkowo jedno z imion Nefertiti i podczas uroczystości odgrywa rolę, jakie dawniej wykonywała zmarła królowa. Imieniem tym jest Neferneferuatón – Piękne [lub: Doskonałe] jest Piękno/Doskonałość Atona, które dawniej poprzedzało imię własne Nefertiti.

Julia Samson wykorzystwała te wskazówki do obrony daleko idącej tezy. Jej zdaniem Semenkaré nigdy nie istniał. Powołano go do życia wskutek niewłaściwej interpretacji źródeł i nawarstwiających się błędów erudytych, cytujących wciąż siebie nawzajem i powielających błędy poprzedników. Przykład? Oto na bloku znalezionym w Memfis w 1854 roku Charles Nicholson rozpoznał w dwu niedających się zidentyfikować postaciach „adoratorów tarczy słonecznej”. Tymczasem na bloku tym nie ma ani tarczy słonecznej, ani promieni, ani imienia Atona; słowem – żadnego widocznego nawiązania do okresu amarneńskiego! Mimo to w 1928 roku Percy Edward Newberry powtarza bezkrytycznie za Ludwigiem Borchardtem, że są to „Echnaton” i „Semenkaré”. I tak się już przyjęło, i jest powtarzane przez innych jako pewnik! Ostateczny wniosek Julii Samson: Semenkaré to nie kto inny, jak Nefertiti wyniesiona do nowej roli koregenta swego męża.

Donald Redford i inni egiptolodzy uważają, że hipoteza ta jest nie do przyjęcia. Neferneferuatón w ich pojęciu nie jest „drugim imieniem” Nefertiti, lecz tylko epitetem o teologicznej wymowie, skądinąd inaczej zapisywanym w przypadku Nefertiti, a inaczej w przypadku Semenkaré. Ich zdaniem Echnaton, dodając ów epitet Semenkaré, dokonał tym sposobem jedynie symbolicznego przeniesienia osobowości zmarłej królowej na koregenta po to, by część jej istoty mogła nadal brać udział w sprawowaniu władzy. Przez całe panowanie Echnaton wyraźnie podkreślał kwestię pierwotnego obojactwa (androginiczności) swego boga i wpływający stąd wyjątkowy charakter rządzącej pary królewskiej – jedynej, która zdolna jest przyjąć na siebie pierwiastek boskości w jego pełni.

Próba dokładnego ustalenia roli, jaką w tym czasie odgrywała Meritaton, najstarsza córka królewskiego małżeństwa, również nastęrcza sporo trudności. Na niektórych reliefach jej imię zastąpiło imiona Kii, a nawet Nefertiti. W piętnastym roku panowania widzimy ją, jak dokonuje czynności liturgicznych u boku ojca. Czy to naprawdę ona zamieszkuje teraz Dom Ulubionej? Czy można przyjąć, że nie tylko objęła sukcesję po swej matce

w sferze funkcji religijnych, lecz nawet samodzielnie rządziła przez jakiś czas po śmierci Echnatona?²

Przyjmuje się, że Semenkaré i Meritaton się pobrali. Relief w jednym z grobowców w Al-Amarna ukazuje ich jako udzielnych władców³. Ponieważ Echnaton nie pojawia się w tej scenie, powstaje pytanie, czy wtedy był jeszcze wśród żywych, a jeśli nie, to czy widzimy tu jego pierwszych legalnych sukcesorów?

Jednak w szesnastym roku panowania Echnaton na pewno jeszcze żyje, a jego koregent najprawdopodobniej bawi podówczas w Tebach. Wiemy, że w mieście Amona istniała ongiś nawet świątynia Semenkaré, w której, zachowując swą pełną atońską tytulaturę, składał on ofiarę Amonowi! Graffiti datowane na trzeci, ostatni rok panowania Semenkaré jest *modlitwą do Amona, jaką recytuje kapłan i pisarz boskiej ofiary dla Amona, w Domu Anchcheperure w Tebach*; a imię to jest jednym z tych, jakie nosił koregent Echnatona.

Jaki był cel tej podróży Semenkaré? Zapewne przygotowanie powrotu dworu królewskiego do Teb. Echnaton jest w tym czasie prawdopodobnie chory, a może nawet już nie żyje. Najwyraźniej jednak nadeszła właściwa pora, aby spokojnie, bez niepotrzebnego zgiełku, zakończyć „atoński eksperyment”.

Przenosiny dworu, centralnych urzędów i wysokich dygnitarzy wymagały wcześniejszego poczynienia odpowiednich kroków i podjęcia stosownych decyzji administracyjnych. Łatwo wyobrazić sobie, że zadanie takie powierzono właśnie koregentowi. Kiedy jednak wypełnił swą misję, zniknął. Umarł czy tylko zrezygnował ze swej funkcji?

W szesnastym roku panowania na rozkaz Echnatona armia egipska interweniuje w północnej Syrii⁴. Zatem Echnaton w tym czasie jeszcze rządzi. Uznając, że Hetyci posunęli się w swych zapędach za daleko, decyduje się wreszcie na energiczną reakcję. Wojska generała Horemheba atakują, być może nawet Karkemisz. Kampania ta okaże się zbawienna dla bezpieczeństwa Egiptu. Nawet jeśli Hetyci mieli wówczas jakieś projekty inwazji na Egipt, to odstąpili od nich wskutek determinacji wojsk faraona.

Rozkaz ten jest ostatnim znanym oficjalnym aktem Echnatona.

² W kwestii tych zagadnień zob.: R. Krauss, *Das Ende der Amarnazeit*, Hildesheim 1978.

³ Zob.: N. de G. Davis, op. cit., II, pl. 43 i in. Julia Samson uważa jednak, że nie istnieją żadne dowody, które by potwierdzały osiągnięcie przez Meritaton statusu królowej, a także jej małżeństwo z Semenkaré.

⁴ Zob.: A.R. Schulman, [w:] „Journal of American Research Centre in Egypt”, 15 (19.), s. 43–48 i A.J. Spalinger, *Egyptian-Hittite Relations at the Close of the Amarna Period and Some Notes on Hittite Military Strategy in North Syria*, „Bulletin of the Egyptological Seminar”, New York, 1 (1980), s. 55–89.

Śmierć Echnatona i sukcesja po nim

Donald Redford uważa, że Echnaton dokonał żywota w spokoju w swej stolicy w lecie 1359 roku p.n.e. O ile samą datę można kwestionować, jest wielce prawdopodobne, że mąż Nefertiti rzeczywiście połączył się z boską światłością, z której był wyszedł, oddając ducha bez większego rozgłosu w Achetaton.

Żadne ze znanych źródeł nie mówi nic o śmierci Echnatona. Zupełnie jakby zdarzenie to przeszło niezauważone. Nie ma w tym jednak niczego nadzwyczajnego. Fizyczny zgon władcy rzadko upamiętniony jest w tekstach egipskich. To, co było dla Egipcjan ważne, to jego przejście w „wymiar nieśmiertelności”, czemu towarzyszył specyficzny rytuał.

Najprawdopodobniej władca został pochowany w królewskim grobowcu w Achetaton, gdzie spoczywały już Maketaton i Nefertiti. Notabene dość dziwne jest, że ani teksty, ani dekoracje w tym grobowcu nie wspominają o pogrzebie żony Echnatona!

Po trzech latach koregencji Semenkaré znika ze sceny dziejów. Także Meritaton, najstarsza z królewskich cór, nie jest wspomniana ani razu. Tymczasem na scenie pojawia się zupełnie nowa postać, młodziutki Tutanchaton – Żyjąca Postać (albo: Wizerunek, albo: Symbol) Atona – który ma wtedy około 10 lat. Z pewnością przebywał do tej pory w Achetaton, być może pod opieką samej Nefertiti. Los sprawił, że to właśnie ten chłopiec zostanie kolejnym faraonem i przybierze imię Tutanchamon – Żyjąca Postać (Wizerunek, Symbol) Amona.

Akt magiczny zmienia wektor i odbywa teraz niejako drogę powrotną. Echnaton zmienił swe imię, porzucając Amona dla Atona. Jego następcą porzuca Atona na rzecz Amona, ponieważ będzie rezydował w Tebach, a akt koronacji dokona się w Karnaku.

Kto wybrał Tutanchamona na sukcesora „boskiej pary” – Echnatona i Semenkarę? Tego nie wiemy. Niewykluczone, że sam Echnaton. Możliwe, że areopag mędrców, który dopatrzył się u chłopca cech predysponujących go do rządzenia wielkim państwem. A może dopiero Nefertiti, Wielka Małżonka Królewska, znalazłszy się na łożu śmierci, wskazała Tutanchatona?

Powrót do Teb i kultu Amona odbył się spokojnie, bez śladów jakichkolwiek aktów przemocy. Jedna ze stel z Berlina ukazuje Tutanchatona, jeszcze przed zmianą imienia, w akcie adoracji Amona-Re. Nie ma więc żadnych podstaw, by wyobrażać sobie jakąś wielką kłótnię bogów czy brutalną zemstę Amona na Atonie. Zarówno w Tebach, jak i w Achetaton owo przejście zostało odpowiednio przygotowane rytualnie i ograniczyło się właściwie tylko do przywrócenia do łask dawnych kultów.

Słynny Edykt Restauracyjny Tutanchamona rzuca jednak pod adresem Echnatona ciężkie oskarżenia: *Świątynie bogów przeżyły czas poniżenia: ich dziedzińce stały się drogami, którymi każdy mógł chodzić. Kraj wycieńczyły plagi, a bogów zaniedbano. Majestat Jego (= nowy król, Tutanchamon) musi znaleźć (= odtworzyć) teraz to, co będzie dobre dla Amona... Bogowie odwrócili się od Egiptu. Bogowie i boginie nie przychodzili, gdy pytano ich o radę.*

Prawda historyczna to czy zwykła fantazja? Ani jedno, ani drugie. Za panowania Echnatona, przez pierwsze lata jego rządów, jak wiemy, sanktuaria tradycyjnych bogów nie były przecież ani burzone, ani dewastowane. Jednak śmierć każdego faraona sprawia, że delikatna równowaga – warunek prosperity Obydwu Krajów – zostaje naruszona. Kraj pogrąża się w chaosie. Wszystko dzieje się tak, jakby nad Egiptem rozszalał się straszliwy huragan. Na zażegnanie tego niebezpieczeństwa istnieje tylko jeden skuteczny sposób – na tron musi wstąpić nowy faraon! Pojawienie się Tutanchamona spowodowało, że – zgodnie ze zwyczajowym symbolicznym rozumowaniem – groźne Chaos i Nieład zostają wygnane z kraju i następuje powrót do czasu Pierwszego Razu – czyli, mówiąc inaczej – Złotego Wieku. Koronacja jest aktem symbolizującym powrót do Pierwszego Razu, do źródła życia i stanu czystej harmonii całego świata.

Kapłani tebańscy nie ogłaszają wcale „świętej wojny” i nie ma mowy o żadnych prześladowaniach wyznawców Atona. Przecież należy do nich sam Tutanchamon, nowy władca, którego panowanie przywraca Amonowi pozycję sztandarowego boga egipskiego imperium. Przecież znaczna część jego życia upłynęła pod skrzydłami Atona!

Ci, których imiona są znane, czyli, mówiąc inaczej, wszyscy szacowni członkowie bogatych i wpływowych rodów tebańskich wracają na piastowa-

ne ongiś stanowiska lub otrzymują nowe, odpowiedzialne funkcje w administracji cywilnej i religijnej. Ci zaś, których Echnaton wyniósł do najwyższych godności, muszą odejść, jednakowoż nie wszyscy.

Istnieje jeszcze inny, niejako pośredni dowód pokojowej atmosfery, jaka panowała między stolicą Echnatona a Tebami, i to zarówno w sferze świeckiej, jak i religijnej. Gdy Tutanchamon umiera po niespełna dziesięcioletnim panowaniu, należałoby się spodziewać, że jego następcą zostanie prawdziwy tebańczyk, który nie miał nic wspólnego z „atońskim eksperymentem”. Tymczasem stało się wprost odwrotnie. Na tron wstąpi Eje, najbliższy bodaj zaufany dworzanin Echnatona. To w jego amarneńskim grobowcu widnieje Wielki Hymn do Atona!

Niektórzy badacze uważają, że Eje był typowym oportunistą, umiejącym odnaleźć się w każdej, najtrudniejszej nawet sytuacji. Wykorzystawszy najpierw Echnatona, doskonale wiedział, jak wkraść się w łaski tebańczyków. Z istic piekielną zręcznością i przebiegłością namotał tyle intryg, że nawet jego amarneńskie koneksje nie mogły mu zaszkodzić w sięgnięciu po najwyższą władzę.

Jest to wizja nazbyt uwspółcześniona i upolityczniona, toteż jej nie podzielamy. Moim zdaniem stary, wielce doświadczony Eje był po prostu prawdziwym egipskim mędrce, który w trakcie całej swej długiej kariery przestrzegał praw Ma'at. Obejmując sukcesę po swym młodym, przedwcześnie zmarłym poprzedniku, Eje bynajmniej nie kierował się osobistymi ambicjami. Jego panowanie cechowało dążenie do harmonii i powszechnej zgody w państwie. Doskonale zrównoważony, odznaczał się autorytetem i był wybornym znawcą wszystkich tajników rządzenia i dworskich tajemnic. Panował wprawdzie krótko, bo niespełna dwa lata, lecz był to czas spokoju.

U boku młodziutkiego Tutanchamona oprócz Eje stał także generał Horemheb. Po śmierci Eje wstąpi na tron, czym przedłuży panownie „linii amarneńskiej”. Horemheb, bohater z Azji, gdzie wojował z rozkazu Echnatona, któremu zawsze wiernie służył, to zwolennik doktryny silnej ręki w polityce zagranicznej. Miał wystarczająco dużo czasu, by przygotować się do sprawowania najwyższej władzy. Kiedy zostanie faraonem, w kraju będzie postępował jednak nie jak typowy oficer-autokrata, lecz przede wszystkim jak prawnik i wyznawca Ma'at. Wyda m.in. ważny dekret reformujący przebrzmiałe prawa, które, nie przystając do nowej rzeczywistości społecznej, jawnie promowały niesprawiedliwość.

Najprawdopodobniej ożeniony z siostrą Nefertiti, nigdy nie okazał wrogości wobec swego dawnego pana. Na stanowisko Wielkiego Kapłana Re

w Heliopolis mianuje jednego z dawnych amarneńskich dostojników, podtrzymując tym tradycję kultu Słońca.

I chociaż prawdą jest, że na listach królów Egiptu Horemheb pojawia się jako bezpośredni następca Amenhotepa III – co wymazuje z kart historii nie tylko Echnatona, lecz także Tutanchamona i Eje – należy tu dobitnie podkreślić, że zabieg ten jest dziełem kronikarzy ramesydzkich, dokonanym wiele lat później.

Wobec Hetytów Horemheb prezentował postawę nieprzejednaną, lecz nie przedsięwziął przeciwko nim żadnych działań wojskowych. Niewykluczone jednak, że stał za zamordowaniem jednego z synów króla Hetytów, który podążył do Egiptu, by poślubić księżniczkę Anchespaamon*, córkę Echnatona i Nefertiti i wdowę po Tutanchamonie, która dając cudzoziemcowi wraz ze swą ręką prawo do tronu, dopuściła się zdrady interesów Egiptu.

Jak widać, sukcesorzy Echnatona panowali w spokoju, utrzymując ład i porządek (czyli: Ma'at) w państwie. Nie doszło do bratobójczych walk ani starć zwolenników Amona z wyznawcami Atona. I wielu bliskich zmarłemu królowi sprawowało władzę nad Egiptem jeszcze przez długie lata.

* Pierwotnie: Anchespaaton – przyp. tłum.

Dwa zagadkowe grobowce

Grobowce w Mieście Słońca zostały wykute w skałach dżabla otaczającego stolicę Echnatona. Dzięki temu ich mieszkańcy wiecznie mogli podziwiać świętą ziemię boga Atona.

Miejsce to można przyrównać do okolic Bani Hassan, Al-Barsza czy Meir. Podobna wielkość, podobnie niezwykła, tchnąca niezwykłym spokojem atmosfera. Liczba grobowców wykutych w tym miejscu – łącznie 43 – stwarza jednak pewien problem. Jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do liczby mieszkańców Achetaton – nawet jeśli uwzględni się tylko tych, którzy mieli tam własne spore rezydencje. Nie da się inaczej rozwiązać tej zagadki, jak tylko przyjmując, że mamy tu do czynienia wyłącznie z nekropolą elity, ludzi osobiście wskazanych przez króla, który na Domy Wieczności pozostałych mieszkańców wyznaczył zapewne jakąś inną okolicę.

Królewski grób w Al-Amarna

Grób króla odkrył w 1891 roku Alexandre Barsanti. Jest on usytuowany na zupełnym pustkowiu, z dala od stolicy, około 6 km na wschód od miasta, przy ujściu uedu Abu Hasah al-Bahri. Trudno wyobrazić sobie miejsce bardziej odludne, dzikie i samotne.

Grobowiec jest trudno dostępny i trzeba było wielu lat, by brytyjski egiptolog Geoffrey Martin mógł sporządzić jego pełną naukową dokumentację, która opublikowana została dopiero niedawno*.

* G.D. Martin, *The Royal Tomb of El-Amarna*, I-II, London 1974–1989 – przyp. tłum.

Dlaczego wybrano takie miejsce? Teksty nie dają żadnych wskazówek w tym względzie. Czyżby należało przyjąć, że rodzina królewska, dla której był przeznaczony, pragnęła tym podkreślić dystans, jaki dzielił ją od poddanych i stolicy ludzi żywych? Czy chciała zachować tajemnicę? A może usytuowanie grobu stanowiło część szerszej symbolicznej koncepcji, której sens nam umyka?

Al-Amarna składa się wyraźnie z trzech, łatwo dających się wyróżnić elementów: miasta – stolicy Egiptu, usytuowanej na wschodnim brzegu rzeki (choć terytorium Atona rozciągało się daleko także po przeciwnej stronie, aż do Tuna(t) al-Dżabal), zespołu grobowców najwyższych dostojników wykutych w falesie dominującej nad miastem i wreszcie – grobowca rodziny królewskiej, leżącego poza zasięgiem wzroku żywych, głęboko na pustyni, w samym sercu Czerwonej Ziemi*.

Od początku XVIII dynastii faraonowie byli grzebani w przestawnej Dolinie Królów, nierozzerwalnie związanej z tebańskimi świątyniami leżącymi na zachodnim brzegu Nilu. Budowlom tym, zwanym Domami Milionów Lat, jako Święte Świątych, czyli sanktuarium, służył sam grobowiec. Oba te elementy – królewska świątynia i królewski grobowiec – chociaż rozdzielone w przestrzeni, tworzyły symboliczną i funkcjonalną jednię.

Po przeniesieniu stolicy do Achetaton Echnaton nie mógł oczywiście kazać się pochować w Dolinie Królów położonej daleko, w Tebach, i co gorsza, zgodnie z egipskimi wyobrazeniami o życiu po śmierci – na zachodzie! Jego Dom Wieczności musiał znajdować się na wschód od miasta żywych. Czyżby i tu grób odgrywał rolę Świętego Świątych Wielkiej Świątyni Atona?

Barsanti odnalazł grobowiec w opłakanym stanie. Rabusie splądrowali go i zniszczyli. Dopiero po długich i drobiazgowych badaniach Geoffrey Martin odważył się sformułować pewne hipotezy co do treści scen widniejących ongiś na jego murach, które uległy niemal całkowitemu zniszczeniu.

Przedstawiono tam przede wszystkim tematy związane z religią Atona – głównie zaś z adoracją Atona przez królewską rodzinę. Na wapiennej płycie znalezionej w jednym z pomieszczeń tego wielkiego grobu widnieje król, a za nim królowa i dwie córki. Wszyscy wnoszą bukiety kwiatów ku promienistej tarczy słonecznej. Twarze i ciała są mocno zdeformowane, wręcz brzydkie. Piękną Nefertiti trudno rozpoznać, jest wprost okropna.

* Po egipsku – *Deszeret*. Tak Egipcjanie nazywali pustynię, domeną boga Setha, w odróżnieniu od *Kemet* – Czarnej Ziemi, tj. żywej Doliny i Deltę Nilu, Egiptu właściwego – przyp. tłum.

Relief ten to właściwie karykatura. A może był to model rzeźbiarski złożony w grobie jako rodzaj wotum?

Tego osamotnionego grobowca nie przeznaczono wyłącznie dla króla. Znajdują się w nim liczne pomieszczenia, przygotowane wyraźnie dla jego dzieci. W specjalnie dla niej przygotowanej sali złożono doczesne szczątki księżniczki Maketaton. Na ścianach tego pomieszczenia widnieją żalobne sceny, dające świadectwo głębokiej rozpacy królewskich rodziców po śmierci ukochanej córki.

W hypogeum tym nie ma nawet śladu elementów tradycyjnej egipskiej mitologii grobowej i symboliki związanej z Ozyrysem. Ten Dom Wieczności jest w całości poświęcony Atonowi i stanowi święty zespół architektoniczny, w którym królewska rodzina poddana zostaje kolejnemu przeobrażeniu w promieniach boskiej światłości.

Na Geoffreya Martina czekała niespodzianka. Za tym grobowcem bowiem odkrył kolejny grób. Jest on zbyt zniszczony, by pozwolił na konkretne ustalenia. Możemy jednak przypuszczać, że aneks ten najprawdopodobniej był przeznaczony dla Nefertiti. Ten atoński Dom Wieczności składałby się zatem z dwóch elementów, odtwarzających w architekturze obraz królewskiej pary, stanowiącej jednię, której powierzono zadanie przekazania wszystkim żyjącym istotom boskiej światłości.

Grób KV 55 w Dolinie Królów

Wykopaliska w grobowcu KV 55 to jedna z najbardziej ponurych kart w archeologii Egiptu. Został on odkryty w 1907 roku – przez działającą podówczas w Dolinie Królów misję Theodore’a M. Daviesa – między grobowcem Ramzesa IX a tzw. Rest-House’em dla turystów.

Odkrywczy natrafili na korytarz zablokowany szczątkami wszelkiego rodzaju zabytków, m.in. złożonych drewnianych kapliczek. Sufit był popękany, a sącząca się przez całe wieki woda poważnie zniszczyła zdobienia przedmiotów.

Niestety wykopaliska przeprowadzono w karygodny wprost sposób. Pomimo obecności wykwalifikowanych egiptologów nikt nie prowadził nawet dziennika wykopalisk. Relacje rozmaitych osób, które oglądały grobowiec w trakcie prac, są sprzeczne. Wiele obiektów po prostu zniknęło! Nawet

nie próbowano szukać specjalisty, który mógłby zapewnić znaleziskom choćby podstawową opiekę konserwatorską. Przed sesją zdjęciową wnętrza grobu gruntownie „uporządkowano” i „posprzątano”, co uniemożliwia odтворzenia pierwotnego rozmieszczenia znalezionych obiektów.

Grób najprawdopodobniej nie został doszczętnie splądrowany tak jak inne już w starożytności, ponieważ znaleziono w nim sporo przedmiotów ze złota. Co więcej, zamurowane wejście do grobu było w momencie odkrycia nienaruszone. Grób KV 55 mógłby zatem dostarczyć wielu informacji na temat „amarneskiej przygody”, gdyby nie żałosny sposób, w jaki przeprowadzono tam wykopaliska.

Temu zagadkowemu hypogeum, które zawierało interesujące, zróżnicowane wyposażenie i było najwyraźniej kilkakrotnie naruszone jeszcze w starożytności, poświęcono wiele prac dotyczących interpretacji zarówno całego zespołu, jak i omówieniu poszczególnych zabytków.

Jedno z panneaux kapliczki ze złożonego drewna ukazują scenę adoracji Atona przez Echnatona i jego matkę, Teje. Postać króla rozmyślnie stamtąd usunięto – pozostał po nim tylko obrys postaci. Kaplicę tę, o narożnikach z miedzi, ufundował Echnaton z okazji pogrzebu swej matki. Obok panneau leżały cztery naczynia kanopskie, przypisywane Teje, Meritaton lub Semen-kare, aczkolwiek w rzeczywistości nie ma na nich żadnego imienia! Są tam też odciski pieczęci z kartuszem Tutanchamona oraz magiczne cełgi z kartuszami Echnatona.

W grobie był też antropoidalny sarkofag na łożu ozdobionym lwimi głowami. Gdy łożo zgniło, sarkofag spadł na ziemię. Imiona wypisane ongiś na nim zostały usunięte – z pewnością celowo – a zdobiacą pokrywę złotą maskę zapewne zerwali rabusie.

Analiza tekstów widniejących na obiektach z wyposażenia grobowca dowodzi, że jego „lokatorem” była kobieta, a nie mężczyzna! A więc nie mogła to być mumia Echnatona. Późniejsze specjalistyczne badania antropologiczne potwierdziły, że ciało z sarkofagu należało do kobiety. Wniosek narzucał się sam – oto mamy przed sobą ostatnią ziemską rezydencję królowej Teje!

W 1907 roku antropolog Elliot Smith orzekł jednak, że jego koledzy się mylili. Mumia z sarkofagu jest bowiem mumią mężczyzny, który w chwili śmierci miał około 25 lat i cierpiał na wodogłowię. Wniosek nieunikniony: oto mumia samego Echnatona, na dodatek z charakterystycznymi dla króla deformacjami, tak wyraźnie eksponowanymi w sztuce amarneskiej!

Do dyskusji włącza się kolejny antropolog, Douglas Derry, który twierdzi, że mumia nie ma cech wskazujących na hydrocefalię. Zmarły nie

jest więc Echnatonem, na co zresztą wskazywałby jego zbyt młody wiek. Tymczasem założyciel Achetaton z pewnością przeżył co najmniej 30 lat!

Inskrypcje na przedmiotach z grobowca wymieniają tylko imiona Echnatona i Teje. Przyjając zatem można z dużą dozą prawdopodobieństwa, że pierwotnie grobowiec KV 55 król przygotowywał z myślą o swej matce. Czy jednak ostatecznie została tu pochowana? Tego nie wiemy.

Co się zaś tyczy mumii, wcale niewykluczone, że jest to mumia Semen-kare – koregenta Echnatona. „Żeńskie” cechy samego sarkofagu nie są tu żadną przeszkodą, gdyż, jak pamiętamy, Semen-kare uważany był za „mystyczną małżonkę” Echnatona. Ważną wskazówką w tym względzie jest rytualna postawa samej mumii, typowa dla tradycyjnej postawy królowych Egiptu: lewa ręka zgięta w łokciu i ułożona na piersi, a prawa wyprostowana wzdłuż ciała.

Odkrycie mumii Semen-kare w takiej właśnie postawie potwierdzałoby wagę, jaką Echnaton przywiązywał do symboliki królewskiej pary małżeńskiej. Amarneńscy, którzy balsamowali koregenta, byli tego całkowicie świadomi i dlatego nadali zwłokom postawę rytualną, która mimo upływu wieków nie pozostawia najmniejszej wątpliwości w tym względzie.

Sarkofag ten jest wystawiony w „amarneńskiej galerii” Muzeum Egipskiego w Kairze, gdzie mogliśmy go ostatnio ponownie przebadać. Wykonany jest z drewna złoconego, bogato inkrustowanego wstawkami z kornalinu i kolorowej pasty szklanej. Biczek *nechacha*, który król trzyma w ręku, zrobiony jest z paciorków z ciemnoniebieskiego szkła i połączonego drewna. Tekst umieszczony na pokrywie sarkofagu, na wysokości ud głosi:

Słowa, jakie wypowiada [tu usunięte imię, jakie ongiś widniało w kartuszu]: Obym mógł oddychać słodkim tchnieniem, które pochodzi z ust Twoich, obym mógł podziwiać piękno Twoje, codziennie! Życzeniem moim jest usłyszeć głos Twój słodki, podobny północnej bryzie, i to, by moje odrodzone członki były żywe, dzięki miłości [jaka żywię] do Ciebie! Obys mógł wyciągnąć ku mnie ramiona Twoje, które niosą Twą Siłę Duchową, abym mógł Ją otrzymać i żyć Nią, wieczyście! Obys mógł wzywać mnie imieniem moim na Wieczność, wieczyście!... Ty, któryś jest... wieczyście żyjący, jak tarcza słoneczna... Król Górnego i Dolnego Egiptu, żyjący w zgodzie z Ma'at, Pan Obydwu Krajów [tu usunięty kartusz], Ty, doskonale dziecko Atona, który żyć będzie wiecznie...

Wszystkie wypisane na sarkofagu imiona faraona zostały starannie usunięte, nie ocalało ani jedno. W ich miejscach widnieją jakże irytujące dziury. Tekst, jak widać z przytoczonego powyżej fragmentu, dotyczy wyłącznie spraw wieczności i nie zawiera żadnych szczegółów historycznych.

Gdyby eksploracja grobowca KV 55 została właściwie przeprowadzona, mogłoby to rzucić sporo światła na schyłkowy czas „przygody amarneńskiej”. Tymczasem musimy zadowolić się pojedynczymi, rozszanymi elementami tej układanki. W naszym pojęciu pewne jest tu tylko jedno: zachowana mumia to rzeczywiście Semenkare, organizator powrotu królewskiego dworu do Teb.

Archibald Henry Sayce, wspominając wykopaliska w królewskim grobowcu w Al-Amarna, napomyka o znalezionych tam szczątkach spalonej mumii mężczyzny. Oficjalny raport z wykopalisk milczy na ten temat. Oczywiście, nie mamy żadnych podstaw, by utrzymywać, że chodzi tu o mumię Echnatona. Jeśli jednak by tak było, to profanację tę należy przypisać rabusiom, którzy w XIX wieku często rabowawszy z grobu wszystko, co tylko się dało, podpalali pozostałe tam mumie.

Jeśli więc wszystko to, co udało się ustalić, jest prawdą, to grób KV 55 w Dolinie Królów, pierwotnie przeznaczony dla królowej-matki Teje, ostatecznie stał się grobem Semenkare. I przez wieki spoczywał on tam, kilka kroków zaledwie od grobu KV 62, gdzie zostały złożone doczesne szczątki jego sukcesora, Tutanchamona.

Zagłada Achetaton

Wbrew temu, co często pisano, po odejściu Echnatona wcale nie nastąpił powrót do ortodoksji. Powód, który należy tu wyraźnie podkreślić, jest taki, że ortodoksja religijna jako taka w Egipcie po prostu nie istniała! Żadne miasto nad Nilem nie miało patentu na dogmat. Żadne kapłańskie kolegium nie dysponuje prawdą absolutną. Boska jednia wyraża się nad Nilem mnogością kultów i świątyń, które dopiero razem wzięte tworzą jej prawdziwy obraz*.

Gdy zabrakło Echnatona i Nefertiti, „amarneski eksperyment” dobiegł kresu. Czas nowej stolicy minął. Istnienie w Tebach świątyni koregenta – Semenkarę – dowodzi, że powrót dworu do dawnej stolicy był częścią programowego działania.

W atońskich świątyniach w Karnaku jednak nadal pracują rzemieślnicy i oddaje się tam kult tarczy słonecznej! Zdaniem Donalda Redforda wszystkie świątynie Atona były czynne jeszcze przynajmniej trzy lata po śmierci Echnatona. Kolegia kapłanów nadal służyły słonecznemu bogu. Co najmniej przez dziesięć lat kult Atona celebrowano w Tebach, Memfis i Heliopolis – trzech najważniejszych teologicznie miastach Egiptu!

To prawda, że sytuacja religijna zmieniła się. Aton stał się bowiem takim samym bogiem jak pozostali. Amon znowu wrócił na sztandary egipskiego imperium. Imienia faraona nie strzegł już Aton, lecz Amon. Tutanchaton stał się Tutanchamonem. Wielka Małżonka Królewska również

* Na ten temat zob. niezwykle ważną pracę Erika Hornunga *Jeden czy wielu? Koncepcja boga w starożytnym Egipcie*, tłum. A. Niwiński, Warszawa 1991.

zmieniła swe imię: Anchesenpaaton – Ta-która-żyje-dla-Atona – jest teraz Anchesenpaamon – Ta-która-żyje-dla-Amona¹.

Utrzymywanie, że natychmiast po śmierci Echnatona fala prześladowań objęła pamięć słonecznych małżonków i zwolenników Atona, jest zatem zupełnie bezpodstawne. Nie istniała zepchnięta na margines egipskiej społeczności „sekta atonczyków”, nie było też żadnej „atonskiej mniejszości”, fanatyków skłonnych oddać życie za swego boga. Egipska religia nie funkcjonowała na zasadach kategorii wiary, wcale też nie zmuszano do jej wyznawania. Aton to „opiekuńczy geniusz” panowania konkretnego władcy, a nie wcielenie prawdy objawionej raz na zawsze.

Jeśli świątynie Atona zostały zamknięte w kilka lat po odejściu królewskich małżonków, to dlatego, że straciły rację bytu. Aton, Echnaton i Neferiti tworzyli rodzaj boskiej triady, która chwilowo zastąpiła typową tradycyjną boską komórkę rodzinną. Gdy owa triada przestała istnieć, pozostałe kulty mogły rozwinąć się na nowo.

Horemheba często oskarżano o to, że zniszczył Achetaton oraz zdradził pamięć swego pana, czyniąc zeń heretyka i złego władcę. Prawda jednak całkowicie odbiega od tej całkowicie zmyślonej wersji wydarzeń.

Gdy Horemheb wstąpił na tron (ponad 10 lat po śmierci Echnatona), tak jak każdy prawowity faraon XVIII dynastii stał się Naczelnym Budowniczym kraju. Podjął wiele zakrojonych na szeroką skalę prac budowlanych w Karnaku, w tym budowę IX Pylonu. Zgodnie z tradycją jako materiału użył elementów architektonicznych pochodzących z budowli poprzedników. W tym wypadku były to bloki pozyskane z nieczynnych już świątyni Atona w Karnaku Wschodnim.

W Tebach rozebrano wzniesione przez Echnatona temenosy, pieczołowicie i systematycznie, blok po bloku. Była to więc rytualna rozbiórka, przeprowadzona z zachowaniem wszelkich zasad, a nie dzika destrukcja, dokonywana przez rozjuszonych i podekscytowanych fanatyków wyładowujących nienawiść na pomnikach znienawidzonego heretyka. Bloki te, sławne talatat, na które powoływaliśmy się wielokrotnie, zostały wtórnie użyte jako wypełnienie Pylonów II i IX w Karnaku; ich starannie ułożone warstwy stanowiły znakomity materiał wypełniający.

Pierwsi archeolodzy, którzy dokonali odkrycia tych bloków, nie rozumieli zupełnie znaczenia tego znaleziska. Gdyby było inaczej, zauważyliby,

¹ Zob. R. Hari, *La „Damnatio memoriae” amarnienne*, [w:] *Mélanges Adolphe Gutbub*, Montpellier 1984, s. 95–102.

że talatat układano systematycznie, w porządku odwrotnym niż pierwotny, sprzed demontażu. Nie traktując tego wypełniska jak gruzu, tylko odwracając kolejność bloków zgodnie z logiką systemu, łatwo mogliby odtworzyć kompletną dekorację pierwotnych ścian, na które ongiś składały się te bloki. Niestety, wiele z nich wyciągnięto i zmagazynowano w różnych miejscach. Często potem przestawiane, latami niszczały na wolnym powietrzu. Oczywiście nie było mowy o odpowiedniej dokumentacji. Krótko mówiąc, dziś uczeni muszą włożyć ogromny wysiłek, by w tym bałaganie odnaleźć pasujące do siebie bloki tej gigantycznej łamigłówki. A wystarczyłoby przecież trochę więcej uwagi i zastanowienia w odpowiedniej chwili... Skądinąd po dziś dzień prace nad tym zagadnieniem wciąż dalekie są od ukończenia, a propozycje rekonstrukcji wielu scen wzbudzają nieuchronną krytykę.

W skład imienia Horemheba wchodzi miano boga Horusa, który był jego szczególnym opiekunem. Król równie często rezydował w Memfis – gdzie znajduje się jego pierwszy grobowiec, który szykował sobie, gdy był jeszcze tylko generałem – jak i w Tebach. I wykorzystując do budowy monumentów elementy świątyń swego antenata, nie podejmował żadnych wrogich działań przeciwko Echnatonowi bądź Atonowi, lecz zgodnie z tradycją realizował odwieczną „politykę budowlaną” faraonów.

A co stało się z Achetaton, stolicą powołaną do życia przez słoneczną parę? W początkach panowania Tutanchamona miasto było jeszcze zamieszkanе, chociaż jego życie stopniowo traciło rozmach. Przenosiny ministerstw i pozostałych urzędów z powrotem do Teb musiały trwać wiele miesięcy. Można więc przyjąć za Donaldem Redfordem, że stolica opustoszała zapewne nie wcześniej niż 3 lata po śmierci Echnatona.

Arthur Weigall, opierając się na znaleziskach kości psów w królewskiej psiarni i szczątków zwierząt w zagrodach, twierdził, że Achetaton zostało opuszczone w pośpiechu. Co więcej, jak pamiętamy, większość grobów jest tu nieukończona. I w niewielu tylko znaleziono mumie.

Te argumenty nie dowodzą jednak wcale masowego i pośpiesznego exodusu. Z pewnością elity i wysocy urzędnicy wyruszyli jako pierwsi. A jako ostatni – rzemieślnicy i chłopci. Za czasów Tutanchamona funkcjonowały tu jeszcze warsztaty produkujące wyroby z fajansu. Co się zaś tyczy bogaczy, to wielu zadbało o to, by przed odjazdem zamurowano wejścia do ich rozległych rezydencji.

Wreszcie jednak musiał nastąpić ten ostatni dzień, kiedy po raz ostatni słońce weszło nad umierającym miastem, które opuszczały ostatnie grupy wychodźców. Załadowali się na okręty i odплыli, jedni na północ, ku

Memfis, inni na południe, ku Tebom. Kolejna karta dziejów Egiptu zamknęła się definitywnie.

Miriam Lichtheim, specjalistka od literatury egipskiej, dostarczyła takiego oto wytłumaczenia „atońskiego eksperymentu” i nieuniknionego, jej zdaniem, upadku Słonecznego Miasta – Achetaton. Przypomina ona, że aby Egipcjanin mógł kontynuować życie w Zaświatach, musiał obowiązkowo zdobyć wiedzę i mądrość bogów, w szczególności Ozyrysa. W Achetaton tymczasem ich nie było. Do kogo w takim kontekście należało zwrócić się z prośbą o wieczny żywot? Oczywiście do królewskiej rodziny, gdyż ze swej natury była ona gwarantem życia w wieczności wszystkich Egipcjan. Albowiem *Ka* (= duch) każdego Egipcjanina może trwać tylko dzięki zespoleniu się (= komunii) z rodziną królewską, adoratorami – personifikacjami Atona.

Jednak gdy Echnaton umiera, wraz z nim umiera również jego stolica. Achetaton było nierozzerwalnie związane z królem, toteż nie sposób oddzielić go od osoby Echnatona. Bóg, miasto i faraon stanowili jednię. Gdy rodzina królewska, będąca realnym wyrazem owej jedni, znika, święte miasto Atona traci rację bytu. Zwrot ku innym formom boskich istot i innym formom władzy staje się nieunikniony.

Echnaton przekłęty?

Zdaniem niektórych autorów około pół wieku po śmierci króla w Egipcie pojawia się potężny nurt antyechnatoński. Echnaton jest okreśłany mianem „łotr” lub nawet „zbrodniarza”. Jego imiona zostają usunięte ze wszystkich oficjalnych dokumentów, a także z istniejących jeszcze tu i ówdzie pomników. Święte miasto planowo całkowicie unicestwiono.

Bliższa analiza zachowanych materiałów wymaga pewnej korekty tego poglądu. Prawdą jest, że dwaj wybitni faraonowie XIX dynastii, Sethi I i Ramzes II, dążyli do zlikwidowania wszelkich możliwych śladów „atońskiego eksperymentu”. Należy jednak pamiętać, że chodzi tu o decyzje podjęte z pozycji „urzędu” faraona, a nie o jakiś masowy „antyatoński” sprzeciw czy szczególną nienawiść do Atona lub osoby króla.

Epitety takie jak „łotr” czy „zbrodniarz” łatwo mogą wprowadzić w błąd. Zachowane dokumenty okreśłają Echnatona dosłownie jako „Upadły

(cheru) z Achetaton”, co dosłownie znaczy: Ten-który-przestał-istnieć. Sformułowanie to w najmniejszym stopniu nie implikuje idei wrogości do osoby króla, a tym bardziej jego winy.

Kwestia ta jest nader delikatna, gdyż Ramzes II nosi imię, którego głównym elementem jest miano boga par excellence słonecznego – Re. Z kronik królewskich usuwa on, wzorem Horemheba, imiona Echnatona, Tutanchamona i Eje. W ten sposób Horemheb staje się bezpośrednim następcą Amenhotepa III. A przecież Horemheb był jedną z najbardziej eksponowanych postaci okresu amarneńskiego!

A może raczej chodziło tu nie tyle o samego Echnatona, ile o chęć przyćmienia specyficznej postaci słonecznego boga, której na imię Aton, na rzecz wyeksponowania jej starszego przejawu – Re? Wiele wskazuje na to, że właśnie taki był główny motyw postępowania Ramzesa II.

Warto też zauważyć, że jednak nie wszędzie usunięto imię Echnatona. Bloków z jego świątyń użyto wtórnie – a więc niejako je „resakralizowano” – nie tylko w II Pylonie w Karnaku, lecz także w pylonie świątyni, którą Ramzes II wznosił w Heliopolis. Inne fragmenty architektoniczne, w tym również te, na których widnieją przedstawienia związane z kultem Atona, zachowały się w świątyni tegoż Ramzesa w Antinoe.

Najwyraźniej Ramzes II idzie tropem Horemheba. Rozbiera budowle Atona, ale ich nie niszczy, lecz wykorzystuje bloki pochodzące z rozbiórki jako materiał do wypełnienia pomników własnej chwały. Tym razem ekipy rzemieślników demontują świątynie Atona w opuszczonym od lat Achetaton. Wiele bloków trafia do Hermopolis, na przeciwległy brzeg Nilu. Sporo zostanie wykorzystanych w innych świątyniach ramessydzkich w Abydos, a nawet w samym Karnaku. Inne temenosy Atona również doświadczą podobnego losu. Nie należy jednak mówić tu o „zniszczeniu”, lecz, jak to słusznie zauważa Donald Redford, o rytualnej rozbiórce, systematycznie przeprowadzonej według określonego planu.

Święte budowle Achetaton zostały rozebrane aż do fundamentów. Pozostałości eksploatowano niczym kamieniołom. Porzucone przez mieszkańców miasto nie miało już racji bytu.

Miasto Słońca narodziło się z pobudek teologicznych; unicestwiono je również z tych samych powodów. Odkryto się to na modłę egipską, co polegało na transformacji jego elementów i ich integracji z nowymi formami innych budowli. Działań Ramessydów nie można więc uznać za wyraz ich osobistej nienawiści do „przeklętego Echnatona”, lecz trzeba potraktować jako zwykłe postępowanie faraonów mające co prawda wymiar symboliczny

ny, lecz pozostające w całkowitej zgodzie z obowiązującymi w Egipcie normami realizacji władzy.

Wiele typowo atońskich „formuł” wchodzi zresztą do repertuaru tekstów ramessydzkich. Różne atońskie obrazy i symbole na dobre zadomowiają się w liturgii. Hymny adresowane do Thota, Ozyrysa czy Ptaha będą bliskie formule amarneńskiej. Echnaton i jego materialna stolica zniknęły. Przetrwało jednak pośłanie do boskiego Słońca. A zatem zachowane zostało to, co w egipskim pojęciu jest najważniejsze!

Biblijna pamięć

Duchowy eksperyment Echnatona i teksty epoki amarneskiej wciąż fascynują chrześcijańskich badaczy, którzy zajmują się tym okresem. Czy w pewnym sensie można uznać wiarę Echnatona za rodzaj prefiguracji chrześcijaństwa? I czy jego głębokie przekonanie o jedności boskiej istoty było postacią monoteizmu?

Z pewnością Aton jawi się nam jako istota czysto duchowej natury, która poczęła życie jako takie. Daniel-Rops pod wrażeniem rozmachu tej koncepcji stawia następujące pytanie: *Czy bóstwo [to], takie jak je pojmujemy, jest już Bogiem?*

Jeśli uznamy, że starożytne religie, a w szczególności religie starożytnego Bliskiego Wschodu, były niejako podświadomym przygotowaniem do nadejścia Chrystusa, należałoby pewno powiedzieć, że bóg Echnatona wykazuje zdumiewające podobieństwo do Boga pierwszych chrześcijan. Taki pogląd bierze się jednak z pewnego ewolucjonistycznego przekonania, którego nie podzielamy.

Spróbujmy zatem podejść do tej kwestii z innej strony.

Czy nie mogło być tak, że wpływy atońskie w jakiś sposób, niejako na odległość, wywarły wpływ na rodzące się chrześcijaństwo? Trzeba by tylko założyć możliwość „przekazania” idei i symboli, co jest oczywiście możliwe.

Jeden z papirusów z Oxyrhynchos przytacza taką apokryficzną naukę Chrystusa: *Pytacie, kim są ci, którzy prowadzą nas do Królestwa? Pytacie, czy Królestwo [to] jest w niebie? Ptaki w powietrzu i wszystkie stworzenia, które są pod ziemią i na ziemi, i ryby w morzu – oto ci, którzy prowadzą was do Królestwa niebieskiego, które jest w was [samych].*

Zadziwiająco wyraźnie pobrzmiewa tu echo tekstów z Al-Amarna. Chrystus, wypowiadając te słowa, nie popada w sentymentalny naturalizm, lecz wyjaśnia swym uczniom, że tajemnica boskości zapisana jest w przyrodzie. Obserwując ją i łącząc się z nią, człowiek odkrywa, że tajemnica życia zapisana jest nie gdzie indziej, a w jego własnym sercu. Nauka Echnatona nakłaniała do obrania identycznej drogi.

Można by cytować jeszcze wiele innych tekstów chrześcijańskich, mniej lub bardziej zbieżnych z myślą Echnatona. Przede wszystkim należy tu wspomnieć najslawniejszy z nich – Psalm 104 (103*), którego pewne fragmenty są jakby żywcem przeniesione z Wielkiego Hymnu do Atona. We wstępie do tego psalmu jego autor wychwala Jahwe, który jest *Odziany we wspaniałość i majestat, światłem okryty jak płaszczem**. Ten Bóg promieniejący czyni wiatry swymi posłańcami, osadza Ziemię w jej posadach, sprawiając, że na zawsze będzie trwała nieporuszenie. Nadaje harmonię wszechświatu, zupełnie tak samo jak staroegipski demiurg. Jahwe, tak jak Aton, zakreśla też granice swego Dzieła po to, by siły przyrody mogły stać się elementami składowymi ich arcydzieła, łączącego surowość i piękno. Dalej idą wersy, jakże znajomo brzmiące dla czytelnika, który miał okazję poznać Wielki Hymn do Atona:

*Ty zdroje kierujesz do strumieni,
co pośród gór się sączą:
poją one wszelkie zwierzęta polne,
[tam] dzikie osły gaszą swe pragnienie;
nad nimi mieszka ptactwo powietrzne,
spomiędzy gałęzi głos swój wydaje.
Z Twoich komnat nawadniasz góry,
aby owocem Twych dzieł nasycić ziemię.
Każesz rosnąć trawie dla bydła
I roślinom, by człowiekowi służyły
[...]*

*Tyś stworzył księżyc, aby czas wskazywał;
słońce poznało swój zachód.
Mrok sprowadzasz i noc nastaje,
w niej krąży wszelki zwierz leśny.*

* Tu i dalej cytaty za Biblią Tysiąclecia, Pallotinum 1980 – przyp. tłum.

*Lwiątka ryczą za łupem,
domagają się żeru od Boga.
Gdy słońce wszędzie, wracają
i kładą się w swych legowiskach.
Człowiek wychodzi do swojej pracy,
do trudu swojego aż do wieczora.*

*Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!
Ty wszystko mądrze uczyniłeś;
ziemia jest pełna Twych stworzeń.
[...]*

*Wszystko to czeka na Ciebie,
byś dał im pokarm w swym czasie.
Gdy im udzielasz, zbierają;
gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami.
Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój;
gdy im oddech odbierasz, marnieją
i powracają do swojego prochu.
Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha
i odnawiasz oblicze ziemi.
[...]*

Autor psalmu 104 (103*) niewątpliwie dobrze znał treści wiary atonickiej i uznał jej idee za godne włączenia do tekstu sławiącego Jahwe. Dzięki temu za pośrednictwem Biblii myśl Echnatona zyskała nieśmiertelność.

Wiadomo, że hebrajscy skrybowie przetłumaczyli mnóstwo egipskich tekstów, w szczególności zaś tzw. *Nauki* (zw. też *Mądrościami*), i wiele z nich włączyli do skarbca własnej myśli religijnej.

Któż nie zna, przynajmniej w ogólnym zarysie, historii Mojżesza, tego zdumiewającego ludowego przywódcy, który mając 80 lat ośmielił się rzucić wyzwanie faraonowi ciemnącemu w niewoli jego hebrajskich współbraci? Konflikt między przywódcą synów Izraela i królem Egiptu, w którym znaczącą rolę odegrały magiczne zawody, zakończył Exodus – Żydzi wyszli z Egiptu i wyruszyli na poszukiwanie Ziemi Obiecanej. Mojżeszowi udało się nakłonić Hebrajczyków – których pozycja społeczna notabene nie była wcale tak zła, jak to odmalowuje zamieszczony w Biblii tekst polemiczny – by porzucili swe domy nad Nilem i wrócili do koczowniczego życia.

Mojżesz musiał użyć całego autorytetu, aby przekonać pobratymców do opuszczenia Egiptu i wyruszenia na tułaczkę. Na swej drodze zaznał zresztą wielu rozczarowań i niepowodzeń, tym bardziej że w szeregi Hebrajczyków włączali się też ludzie wyjęci spod prawa i różne podejrzane elementy.

Kiedy doszło do tego wielkiego wydarzenia? Po długich wahaniach przyjęto, że Wyjście Żydów z Egiptu musiało nastąpić około 1220 roku p.n.e. – a więc za panowania faraona Merenptaha, syna i sukcesora Ramzesa II. Inna możliwość datowania to cofnięcie Exodusu o około 70 lat, a więc w okolice 1290 roku p.n.e. Niezależnie od tego, którą z tych dat przyjmiemy, wiadomo, że Mojżesz żył w czasach Ramessydów – właściwych „likwidatorów atonńskiego eksperymentu”.

Tradycyjnie często porównuje się Mojżesza z Echnatonem, czyniąc zeń tego, który zebrał plon duchowego dziedzictwa „faraona-heretyka”.

Biblia przypisuje Mojżeszowi *znajomość wszystkich egipskich mądrości*. Oznacza to znajomość tajemnic nieba i ziemi, praw Dzieła Stworzenia i wszelkiej wiedzy świętej, jakiej nauczano w murach egipskich świątyni. Mojżesz, którego imię ma egipski źródłosłów*, najprawdopodobniej wychował się i odebrał wykształcenie na dworze króla Egiptu. Wedle legendy wyratowała go z wód Nilu, a następnie adoptowała córka faraona. Nie od rzeczy będzie tu powiedzieć, że w symbolice egipskiej epitet *wyratowany z wód* znaczy: *ten, który dostąpił nieśmiertelności*.

Mojżesz, uznany w tradycji żydowskiej za proroka, który obudził świadomość Hebrajczyków, jest także w świetle tradycji farańskiej uosobieniem mędrca, znawcą całej wiedzy starożytnych Egipcjan. Dwa ramessydzkie papyry wspominają osobliwą postać niejakiego Moze. Był to najwyraźniej człowiek niezwykle wpływowy: miał prawo karać urzędników za ich przewiny, a nawet – rzecz wprost niesłychana – złożyć z funkcji samego wezyra! Jeśli biblijny Mojżesz i historyczny Moze to jedna i ta sama osoba, to nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać świadectwo Biblii, że przyszedł bohater Exodusu w istocie był prawą ręką samego faraona.

Inna historia, w której trudno oddzielić zmyślenie od prawdy, opowiada, że Mojżesz miał brać udział w jakiejś zwycięskiej wyprawie przeciwko Etiopom. To on miał stłumić ich rewoltę, a wskutek pochwalnych raportów o tym wyczynie dostąpił wielkich zaszczytów. Sukces ten niebawem zamie-

* Wywodzone bywa od rdzenia *ms.s*, co znaczy dosłownie: ona [go] zrodziła – przyp. tłum.

nił się w istny triumf, gdyż faraon postanowił podzielić się z nim władzą i mianował go – koregentem!

Ezoteryczna tradycja żydowska potwierdza te rzekome fakty, przynajmniej w sferze symboliki. Nazywa niekiedy Mojżesza bogiem-i-królem, a więc określeniami przysługującymi faraonowi: *Gdy Bóg uczynił go królem, Mojżesz otrzymał święte imię; został koronowany światłością i włożył suknie jasności. Gdy zasiadł na tronie niebieskim, otrzymał berto boskiego ognia.* Trzeba przyznać, że trudno o lepszy opis symboliki koronacji faraona.

Z tego wszystkiego jedno wynika na pewno: Mojżesz jako wódz wojsk i przywódca swego ludu wiele zawdzięczał cywilizacji i myśli starożytnego Egiptu. Stojąc blisko najwyższych dostojników w państwie, dobrze poznał ludzi rządzących Egiptem i znakomicie potrafił wykorzystać swe wpływy, by wyprowadzić Hebrajczyków z Egiptu.

Czy coś naprawdę łączyło Echnatona i Mojżesza?

Obaj, zarówno Mojżesz, jak i Echnaton, uchodzą za inspiratorów wielkich przemian społecznych. Jednak, jak widzieliśmy, w przypadku Echnatona wcale nie odpowiada to prawdzie.

Obaj mają bezpośredni kontakt z Bogiem, który do Mojżesza przemówił jasno i wprost. W Księdze Powtórzonego Prawa powiedziano: *I nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który poznał Pana twarzą w twarz.* Ten sam przywilej Aton przyznał Echnatonowi. To od niego wprost faraon otrzymał swe pierwsze objawienie, fundament, na którym wznosił gmach głoszonej przez siebie religii. Potem Echnaton nadal żył w ustawicznym kontakcie z Atonem.

Mojżesz, książę proroków, osobiście nauczał Słowa-Dekalogu, jaki otrzymał od Boga. Postępując jak prawdziwy duchowy przywódca, najpierw dzieli się swym objawieniem z Wielkim Kapłanem, potem z jego dwoma synami, wreszcie z radą starców. Na koniec zwraca się do całego ludu i obwieszcza mu Słowo Boże. Równie wielką wagę do swej roli duchowego przewodnika przywiązywał Echnaton, który, jak wiemy, wiele czasu poświęcał upowszechnieniu „nauki Atona” w swym otoczeniu.

W obu wypadkach widzimy więc takie same, bezpośrednie związki z bóstwem i podobny sposób dzielenia się doznany objawieniem. Analogia ta jest jednak pozorna, gdyż już ze swej natury każdy faraon bezpośrednio kontaktował się z boskimi mocami, które reprezentował na ziemi, i był naturalnym duchowym przywódcą Egiptu.

Doszukiwano się również podobieństwa Mojżesza i Echnatona w samej „doktrynie”. Bóg przemówił do Mojżesza po to, by rozgłosił on w świecie prawdę, że jest on tym, który jest Bogiem Jedynym, który objawił się w swej jedynej świetności/wspaniałości.

André Neher uważa, że perypetie Mojżesza służyły *poznaniu Boga innego niż wszyscy inni – Boga Jedynego, Stwórcy i Posiadacza ziemi i nieba, którego krystalicznie czysta wola jest jednoznaczna z ideałem sprawiedliwości i prawości*. Neher, który wprost nie znosi egipskiej cywilizacji, zmuszony jest przyznać, że życie Echnatona było *pełnym pasji poszukiwaniem Jedności, jedności Dobra i Prawdy, jedności przeciwstawnych sił [tkwiących] w tarczy słonecznej oraz jedności życia i śmierci zawartych w jego stwórczej sile*. Teoria ta opiera się jednak na uznaniu Echnatona za twórcę monoteizmu. A to, jak widzieliśmy, jest czystą iluzją. Koncepcja Boga Jedynego, której Hebrajczycy nadali formę skrajnie radykalną, istniała wszak w egipskiej myśli teologicznej już u jej zarania.

Bóg oznajmia Mojżeszowi, że jest Bogiem wszystkich narodów. Wybrał jednak lud Izraela, by on połączył go z wszystkimi ludami. W tych słowach dopatrywano się echa uniwersalistycznych zapędów Echnatona. Czyż Aton nie miał zjednoczyć wszystkich ludów? Czy Mojżesz, jako herold chwały hebrajskiego Boga Jedynego, nie wskrzeszał tej samej idei na nieco innych podstawach? I tu należy dać odpowiedź przeczącą. Jak widzieliśmy, Echnaton nigdy nie snuł projektów globalizacji, gdyż po prostu nie widział potrzeby nawracania kogokolwiek.

Czy wreszcie Echnaton i jego „nauki” nie były inspiracją dla Mojżesza? Brak na to jakichkolwiek dowodów, niezależnie od współczesnego poglądu, który utrzymuje, że początków chrześcijaństwa nie sposób zrozumieć bez odwoływania się do duchowości egipskiej¹.

¹ Na temat Mojżesza i jego związków z Egiptem por.: J. Lehman, *Moses – Der Mann aus Ägypten. Religionsstifter, Gesetzgeber, Staatsgründer*, Hamburg 1983 i J. Assmann, *Moses, the Egyptian. The Memory of Egypt in Western Monotheism*, Cambridge (Mass.) 1998.

Zakończenie

Światłość słoneczna po wieki wieków

Echnaton nie był ani humanistą, ani prawzorem dobrego chrześcijanina, nie był też romantykiem kochającym wszystkich ludzi ani ode-
rwanym od życia mistykiem. Nie musiał prowadzić walki ze swymi poddanymi, którzy wcale przeciw niemu nie występowali. Ani Echnaton, ani Nefertiti nie byli fanatycznymi apostołami sekty religijnej. Nie prowadzili też żadnej „świętej wojny” z „klerem” Amona. Słoneczni małżonkowie panowali w spokojnych czasach, mając na swe usługi wierną warstwę: oddanych kapłanów, silną armię, sprawną policję, a także kompetentne urzędy centralne i terenowe.

Echnaton, ukształtowany przez światłych mentorów i wprowadzony w tajniki pradawnych symboli, jest przede wszystkim faraonem, dzieckiem mądrości Egiptu. Nie dokonał żadnych zmian w zasadach funkcjonowania państwa ani w statusie władzy faraona, gwaranta realizacji boskiej i kosmicznej Reguły-Zasady, czyli Ma'at na ziemi. Nie zmienił niczego w świętym charakterze egipskiego państwa i w strukturze jego społeczeństwa, ani też w roli świątyni i Domów Życia, tradycyjnych ośrodków wiedzy. Tak jak inni egipscy monarchowie, Echnaton zajmował się właściwie tylko jednym – źródłem życia. Sztuka amarneska opisuje władzę królewską jako siłę nadprzyrodzoną, pozostającą poza zasięgiem ludzkich norm i wcielającą się w tajemne formy, których sens wymyka się logice i rozumowi.

Claude Traunecker pisze: *Obraz [Echnatona], jaki stopniowo wylania się z obecnych badań, ukazuje go jako odpowiedzialnego i energicznego władcę, odważnego i postępującego logicznie króla, który, co może być jego błędem, konsekwentnie dążył do zrealizowania swych myśli aż do końca; króla, który pragnął przywrócić władzy jej boską naturę z czasów początków Egiptu.*

Za Bruce'em G. Triggerem można przyjąć, że Echnaton nigdy nie myślał o wprowadzeniu w Egipcie doktryny monoteizmu i że wysuwając na pierwszy plan kult Atona, nie robił tego w określonych celach politycznych, a w jego osobowości nie stwierdza się najmniejszego rysu patologicznego, toteż był całkowicie zdolny do sprawowania władzy faraona.

Echnaton bynajmniej nie był władcą słabym. To, że wprowadził pewne innowacje w sposobie rekrutacji najwyższych urzędników państwowych, mające skądinąd precedensy, nie jest niczym nadzwyczajnym. Mocno dzierżył berło Egiptu i, tak jak jego poprzednicy, był najwyższym dowódcą sił zbrojnych. Co więcej, przywracając symboliczne prerogatywy władcy z czasów Starego Państwa, Echnaton stał się prawdziwym królem-bogiem. Wyniósł na szczyt pojęcie faraona jako ziemskiego wcielenia boskości. Tarcza słoneczna jest nie tylko symbolem ducha stworzenia, lecz także gwarantem władzy faraona, mającej moc uświęcania.

Przytoczmy tu wspaniałą modlitwę za Echnatona, wyrytą na ścianach jednego z grobowców w Al-Amarna:

O, Boskie Słońce, spraw, by Echnaton mógł żyć wiecznie wraz z Tobą, we dle pragnienia serca Twego, i pozwól, by [wiecznie] mógł podziwiać doskonałość-i-piękno Twoje. Daj mu życie, radość, pełnię. Oby wszystko, co obejmujesz, było u stóp Jego, gdy spełnia ofiarę dla Twego Ka, On, Syn Twój, którego zrodziłeś. Południe i Północ, Wschód i Zachód, wyspy pośrodku Wielkiej Zielonej (tj. Morza Śródziemnego) wznoszą radosne okrzyki na cześć Twojego Ka. Granica południowa sięga [tak daleko], jak wieje wiatr, a północna [tak daleko], jak świeci Słońce. Wszyscy książęta są pokonani i bezsilni wobec siły Twojej, doskonałej, która wprawia Obydwa Kraje w świąteczną radość i która stwarza [wszystko] to, czego potrzebuje cała ziemia. Oby Majestat Jego na zawsze był z Tobą, gdyż uwielbia On podziwiać Ciebie. Daj Mu mnóstwo Świąt Odrodzenia i lat w pokoju. Dozwól Mu spełnić to, czego serce Twoje pragnie, tak [długo] jak [długo] piaski będą leżeć na brzegach, rzeczne ryby będą miały łuski, a bydło sierść. Dozwól Mu mieszkać tu tak [długo] aż tabedź stanie się czarny, a kruk biały, aż ruszą góry, a wody skierują się ku swym źródłom, podczas gdy ja będę służył temu Bogu Doskonałemu – Majestatowi Jego, aż wskaże On na grób, który mi przyznał.

Nefertiti i Echnaton, słoneczna para małżonków i symbol boskości, byli pośrednikami między boską Światłością Prapoczątków a ludem Egiptu. Codziennie król i królowa osobiście odprawiali liturgię w świątyni kultu

Atona i cały Egipt łączył się wówczas z nimi. Każda istota żyjąca powinna bowiem łączyć się ze wszystkim, co żyje, by poczuć swą wspólnotę z rozwojem kwiatu, rytmicznym pluskiem wody, instynktowną radością zwierzęcia i wszystkimi przejawami doskonałego boskiego arcydzieła – cudu Stworzenia.

Królewska para, zrodzona z boskiego Słońca i codziennie przez nie odradzana, manifestuje wobec świata swą miłość. Pokazując łączące ich duchowe uczucie, królewscy małżonkowie niejako co dzień przedłużają ów Pierwszy Poranek, w którym światłość Atona pojawiła się na ziemi.

Atoński eksperyment eksponuje rangę i święty charakter małżeństwa. Wielka Małżonka Królewska Nefertiti nie jest tu pasywną partnerką, lecz przeciwnie – ma rolę czynnej animatorki. Jej głos witano okrzykami radości. Słowa, jakie wypowiada, *wypełniają radością serca [wszystkich] żyjących*. Jej piękne ręce wykonują gesty rytualne miłe Bogu. Porównywano ją wprost ze świetlistą gwiazdą. Najdoskonalszego bodaj portretu Nefertiti dostarcza tekst wryty na jednej z granicznych stel:

*O jasnym obliczu,
Radośnie przybrana w [koronę z] podwójnym piórem,
Władczyni szczęścia,
Obdarzona wszelkimi cnotami.
O głosie, który raduje,
Pani pełna czaru, wielka miłością,
Której uczucia radują
Pana Obydwo Krajów...
Dziedziczna księżniczka,
Wielka łaskami,
Pani wszelkiego szczęścia,
Roświetlająca [wszystko] swymi dwoma piórami,
Radująca swym głosem wszystkich, którzy go słyszą,
Oczarowująca serce Majestatu Jego,
Zadowolona z tego, co On mówi,
Wielka i Ukochana Małżonka Majestatu Jego,
Pani Obydwo Krajów,
„Doskonała/Piękna jest Doskonałość/Piękno Atona”,
„Piękna/Doskonała, która przyszła”,
Żyjąca, na wieczność!*

Światłość Słoneczna po wieki wieków – takie jest naszym zdaniem przesłanie eksperymentu podjętego w imię Atona, co skądinąd znakomicie odpowiada duchowi egipskich wyobrażeń.

Eje prosił króla: *Przyznaj mi przybytek Atona, bym mógł bezustannie sycić się widokiem Twoim.* W kulcie Atona istnieje miejsce na medytację samej Istoty Boga. Kontemplacja Słońca i uświadomienie sobie tego, że przekazuje ono nam swą boskość, jest świętym aktem. Próba zrozumienia „amarneskiej przygody” niejako wymusza na każdym refleksję nad boską naturą światłości, której wymiar jest wieczny, ponad historią...



Księgozbiór DiGG



2012

Bibliografia

Badania nad okresem amarneńskim z racji bogactwa studiów szczegółowych przekształciły się w osobną gałąź egiptologii, czego najlepszym dowodem jest opublikowany przez Centre National des Recherches Scientifiques tom komunikatów wygłoszonych na kongresie egiptologicznym w Grenoble w 1973 r. H.A. Schlögl opublikował szczegółową bibliografię tego okresu pt. *Echnaton-Tutanchamon*, którą dopełniają kontrybucje E.K. Wernera zamieszczone pod wspólnym tytułem *The Amarna Period of Eighteenth Dynasty* w „Newsletter of the American Center in Egypt” (nr: 95, 97/98, 101/102, 110, 114, 120 i 126).

W przypisach w tekście przywołaliśmy wiele publikacji, dlatego w bibliografii umieszczamy tylko wybór książek i artykułów, które miały największe znaczenie dla badań nad dziejami „amarneńskiego eksperymentu”.

Aldred C., *Akhenaton. Mysterious Pharaoh*, London 1972

Assmann J., *Die „Häresie” des Echnaton. Aspekte der Amarna-Religion*, „Saeculum” 23 (1972), s. 109–126

Assmann J., *Die „Loyalistische Lehre” Echnatons*, Studien zur Altägyptische Kultur 8, (1980), s.1–32

Badawy A., *Le symbolisme de l'architecture à Amarna*, [w:] *Egyptologie en 1979 (Colloques du Centre National des Recherches Scientifiques)* II, Paris 1982, s. 187–194

Behrens P., *Nofretete*, [w:] *Lexikon der Ägyptologie*, IV, 519–524

Bouriant U., Legrain G., Jequier G., *Monuments pour servir à l'étude du culte d'Atonou*, I, Le Caire 1903

Cooney J.D., *Amarna Reliefs from Hermopolis*, Brooklyn – Museum of Fine Arts, 1965

Davis N. de Garis, *The Rock Tombs of El-Amarna*, I–VI, London 1903–1908

- Doresse M. i J., *Le culte d'Aton sous la XVIII^e dynastie avant le schisme amarnien*, [w:] „Journal Asiatique” 236 (1945)
- Engelbach R.E., *Material for Revision of the History of the Heresy Period of the XVIIIth Dynasty*, [w:] „Annales du Service des Antiquités Égyptiennes”, XL (1940) s. 133–182
- Giles F.J., *Iknaton. Legend and History*, London 1970
- Gunn B., *Notes on the Aten and his Names*, [w:] „Journal of Egyptian Archaeology”, IX (1923), s. 168–176
- Hanke R., *Amarna-Reliefs aus Hermopolis*, Hildesheim 1978
- Hornung E., *Echnaton. Die Religion des Lichtes*, München 1995
- Kemp B.J. i in., *Amarna reports I*, London 1984
- Kemp B.J., *Ancient Egypt. Anatomy of a Civilization*, London–New York 1989, s. 260–317, (rozdz. *Egypt in Microcosm: the City of El-Amarna*)
- Kemp B.J., *Tell el-Amarna*, [w:] *Lexikon der Ägyptologie*, VI, 309–319
- Krauss R., *Das Ende der Amarnazeit*, Hildesheim 1978
- Lettres d'El-Amarna (Les). Correspondence diplomatique du pharaon*, tłum. W.L. Morgan przy współpracy V. Hass i G. Wilhelm, Paris 1987
- Manniche L., *À la cour d'Akhénaton et Néfertiti*, [w:] „Dossiers de l'archéologie” 142 (1989), s. 24–31
- Martin G.T., *The Royal Tomb of El-Amarna I–II*, London 1974–1989
- Nefertiti and Cleopatra*, katalog wystawy w Londynie, Londyn 1985
- Peet T.E., Wooley C.L., Frankfort H., Pendlebury J.D.S. i in., *The City of Akhenaton*, I–III, London 1923–1951
- Pendlebury J.D.S., *Les Fouilles de Tell el-Amarna et l'époque amarnienne*, Paris 1936
- Petrie W.M.F., *Tell el-Amarna*, London 1894 (repr. Warminster 1974)
- Redford D.B., *Akhenaton. The Heretic King*, Princeton, New Jersey 1984
- Règne du Soleil: Akhénaton et Néfertiti (Le)* – katalog wystawy w Brukseli, Bruxelles 1975
- Reeves C.N., *A Reappraisal of Tomb 55 in the Valley of the Kings*, [w:] „Journal of Egyptian Archaeology” 67 (1981), s. 48–55
- Roeder G., *Amarna-Reliefs aus Hermopolis*, Hildesheim 1969
- Samson J., *Amarna. City of Akhenaten and Nefertiti: Nefertiti as Pharaoh*, Warminster 1978
- Sandman M., *Texts from the Time of Akhenaten*, Bruxelles 1938
- Schäfer H., *Amarna in Religion und Kunst*, Leipzig 1931
- Traunecker C., *Akhénaton et sa légende*, [w:] *Egypte*, Paris 1984, s. 157–187
- Traunecker C., *Aménophis et Néfertiti: le couple royal d'après les talatates du IX^e pylône de Kamak*, [w:] „Bulletin de la Société Française d'Égyptologie” 107 (1986), s. 17–44

- Trigger B.G., Kemp B.J., O'Connor D., Lloyd A.B., *Ancient Egypt. A Social History*, Cambridge 1983, s. 183–241
- Tyldesley J., *Nefertiti. Egypt's Sun Queen*, London 1998 (polskie tłumaczenie: *Nefertiti. Słoneczna królowa Egiptu*, tłum. J. Aksamit, Warszawa 2003)
- Vandersleyen C., *L'Égypte et la Vallée du Nil*, II, Paris 1995, s. 409–465
- Wenig S., *Amenophis IV*, [w:] *Lexikon der Ägyptologie*, I, 210–219

Dramatis personae

Amenhotep IV	<i>(Amon jest spokojny lub: zaspokojony)</i> – pierwotne imię Echnatona.
Echnaton	<i>(Skuteczny [jest] Duch Atona)</i> – imię przybrane przez Amenhotepa IV w szóstym roku panowania.
Nefertiti	<i>(Piękna, która przyszła lub: idzie lub: przychodzi)</i> – Wielka Małżonka Amenhotepa IV (Echnatona) i matka jego sześciu córek.
Kija	drugorzędna żona Echnatona.
Meritaton	najstarsza córka Echnatona i Nefertiti. Umiera w czternastym roku panowania Echnatona.
Maketaton	druga córka Echnatona i Nefertiti.
Anchesenpaaton/ Anchesenpaamon	trzecia córka Echnatona i Nefertiti. Przyszła żona Tutanchatona/Tutanchamona.
Amenhotep III	faraon, syn Thotmesa IV i Mutemui, ojciec Amenhotepa IV – Echnatona.
Teje	Wielka Małżonka Królewska, żona Amenhotepa III i matka Amenhotepa IV – Echnatona.
Czuja i Juja	imiona ojca i matki królowej Teje.

Semenkare	koregent Echnatona w ostatnich trzech latach jego panowania.
Tutanchamon	faraon, w Achetaton nosił imię Tutanchaton (<i>Żyjące są postaci Atona</i>). Jako dziecko objął tron po Echnatonie i Semenkare i powrócił do Teb, gdzie po niespełna dziesięciu latach zmarł. Pochowany w Dolinie Królów w grobowcu KV 62, odkrytym w 1922 roku przez H. Cartera.
Eje	„Boski Ojciec”. Być może ojciec Nefertiti. Na dworze Echnatona w Achetaton pełnił odpowiedzialne funkcje. Po śmierci Tutanchamona objął tron Egiptu.
Horemheb	generał i sędzia za czasów Echnatona, następca Eje na tronie faraonów.
Amenhotep syn Hapu	naczelnny budowniczy i przyjaciel króla Amenhotepa III, po śmierci ubóstwiony. Najprawdopodobniej wychowawca młodego Amenhotepa IV – Echnatona.
Bak	Naczelnik Rzeźbiarzy w Achetaton.
Dżehutimes (Thotmes)	rzeźbiarz. To w jego warsztacie w Achetaton odkryto słynne popiersie Nefertiti; obecnie wystawione w Muzeum Egipskim w Berlinie.

Najważniejsze miasta Egiptu

- Achetaton** (*Świetlista Kraina [= Horyzont] Atona*) – egipska nazwa stolicy wzniesionej przez Echnatona w Egipcie Środkowym. Obecna nazwa arabska: Al-Amar[i]na.
- Al-Amarna** (właściwie: **Al-Amarina**) – dziś arabska nazwa terenów, gdzie ongiś leżało **Achetaton**.
- Heliopolis** jedno z najstarszych świętych miast Egiptu; ośrodek kultu Słońca od czasów Starego Państwa, prawie całkowicie zrujnowane. Obecnie dzielnica Wielkiego Kairu – Al-Matarija.
- Hermopolis** święte miasto boga Thota i Ogdoady (Wielkiej Ósemki Prabogów – stwórców świata) położone w Egipcie Środkowym na zachodnim brzegu Nilu, niemal naprzeciwko Achetaton.
- Karnak** obecna nazwa miejsca, w którym wznosi się Wielka Świątynia Amona. Na wschód od niej Echnaton wznosił pierwsze chramy ku czci Atona; obok znajdują się także temenosy kultu Montu i Mut.
- Luksor** dzisiejsza nazwa miasta Teby; miejsce lokalizacji wielkiej świątyni Amona-Kamutefa i królewskiego *Ka*, wzniesionej przez Amenhotepa III i później rozbudowanej przez Ramzesa II.
- Malqatta** dzisiejsza nazwa miejsca położenia pałacu Amenhotepa III na zachodnim brzegu Nilu w Tebach.

Memfis święte miasto boga Ptaha, stolica Egiptu w okresie Starego Państwa, także później najważniejsze miasto Egiptu. W czasach Nowego Państwa druga obok Teb stolica i miejsce edukacji przyszłych królów. Na zachód od miasta rozciągały się królewskie nekropole, od północy: Giza, Abusir, Sakkara i Dahszur. Dawne Memfis to dziś Miet al-Rahina, na południe od Kairu.

Teby stołeczne miasto Egiptu w czasach Średniego Państwa (XI dynastia) i Nowego Państwa (dynastie XVIII–XIX). Odgrywało ważną rolę także w Okresie Późnym. Ośrodek kultu Amona, Montu, Mut, Chonsu i Hathor. Obejmowało swym zasięgiem także Karnak i zachodni brzeg Nilu, gdzie znajdują się nekropole (Dolina Królów i Dolina Królowych), groby dostojników oraz liczne świątynie, głównie tzw. Domy Milionów Lat władców Nowego Państwa. Dawne miasto Teby to dziś Luksor.

Krótką chronologia

Daty panowania (p.n.e.) podano w przybliżeniu.

OKRES ARCHAICZNY

Dynastie „0”–II 3150–2640

STARE PAŃSTWO

Dynastie III–VI 2640–2134

ŚREDNIE PAŃSTWO

Dynastie XI–XII 2040–1650

NOWE PAŃSTWO

1552–1070

Dynastia XVIII

1552–1306

Jahmes 1552–1527

Amenhotep I 1527–1506

Thotmes I 1506–1494

Thotmes II 1494–1490

Hatszepsut 1490–1468

Thotmes III 1490–1436

Amenhotep II 1438–1412

Thotmes IV 1412–1402

Amenhotep III	1402–1364
Amenhotep IV/Echnaton	1364–1347
Semenkare	1350–1347
Tutanchaton/Tutanchamon	1347–1338
Eje	1337–1333
Horemheb	1333–1306

Dynastia XIX **1306–1187**

Ramzes I	1306–1304
Sethi I	1304–1290
Ramzes II	1290–1224

Indeks

A

Aanen, brat królowej Teje, kapłan

28, 29, 39, 69

Abdi-eba, książę 162

Abu Hasah al-Bahri 179

Abydos 189

Acenheres, królowna 12

Achetaton, Miasto Słońca 5–7, 35,

38, 58, 60–68, 72–74, 76–99, 104–

–106, 112–122, 126, 127, 131–134,

137–139, 141, 143, 149, 151–153,

156, 161, 163, 165, 167–168, 171,

175, 176, 179, 180, 183, 185–190

– Wielka Świątynia Atona 82, 84,

114–119, 131, 139, 180

– Dom Atona 84, 91, 113

Achmim 26

Afryka 151

Al-Amarna (dzisiejsze ruiny miasta

Achetaton) 6, 7, 37, 40, 41, 44,

48, 49, 51, 52, 55–58, 79, 82, 83,

90, 105, 107, 112, 115, 139, 140,

149, 153, 156, 157, 167, 170–172,

174, 179, 180, 184, 192, 197, 198

Al-Barsza 179

Al-Fajjum 75, 153

Al-Minia 6

Aldrid Cyril, egiptolog 14, 37, 62,

139, 151, 152, 171

Altman Adolf, egiptolog 157

Amada 118, 155

Amenemhat I, faraon 31

Amenemhat, Wielki Kapłan 23, 75

Amenhotep II, faraon 18, 30, 31,

87

Amenhotep III (gr. Amenofis), fa-

raon 7, 11, 16–27, 29, 30, 32,

34–39, 48–50, 60, 69, 75, 83, 84,

108, 128, 135–137, 142, 146,

152–155, 158, 163, 164, 172, 178,

189

Amenhotep IV, faraon, patrz:

Echnaton

Amenhotep syn Hapu, dostojnik

33–35

Amenofis IV (gr.), faraon, patrz.:

Echnaton

Amon, bóg 8, 9, 16, 19, 21, 23, 24,

26, 28–31, 33–35, 41, 42, 45, 55,

62, 63, 66, 69–75, 77, 80, 85, 101,

105, 107, 119, 137, 145, 155, 166,
169, 170, 171, 174–176, 185, 186,
197

Amon-Re, bóg 39, 60, 71, 87, 176

Amurru 157, 160

Andrzejewski Tadeusz, egiptolog
97

Anchesenpaaton

(Anchesenpaamon), żona

Tutanchatona/ Tutanchamona

126, 168 178, 186

Ani, dostojnik 132, 133

Antinoe 189

Anubis, bóg 33, 45

Apu, prowincja 157

Armant 118

Assiut 118

Astarte, bogini fenicka 70

Asuan 136

Asyria 158, 159

Aśoka, władca indyjski 75

Athribis (dziś Al-Banha) 37, 118

Aton, bóg 5, 6, 9, 19, 29–35, 37, 39,

40–50, 52–55, 57, 58, 61, 63–68,

71–77, 80–99, 100–127, 129–134,

136–138, 140–143, 146, 148, 149,

152, 153, 155, 156, 165, 166, 168,

170–173, 175–183, 185–189, 191,

192, 195, 196, 198–200

Atum, bóg 31, 39

Aziru, król Amurru 160–162, 165

Azja, Azjaci 49, 78, 83, 123, 151,

152, 154, 155, 159, 162, 166, 177

B

Baal, bóg kananejski 70

Babilon 18–20, 80, 160, 164

Badawy Alexandre, egiptolog 120

Bak, rzeźbiarz 111, 135, 136

Bani Hassan 6, 179

Barsanti Alexandre, archeolog 179,
180

Bejrut 157

Beki, dostojnik 17

Berlin 48, 51, 136, 162, 166

Bes, bóg 85, 105

Bliski Wschód 49, 154, 157, 168, 191

Borhardt Ludwig, egiptolog 173

Boston 53

Breasted James Henry, egiptolog
12

Buhen 155

Byblos 20, 157, 161, 162, 166

C

Cambridge 112

Campigny Helen de, egiptolog 11

Chaar, kraj 152

Champollion Jean-François,
egiptolog 7

Chennef, dostojnik 39, 75

Chnum, bóg 77

Chrystus 8, 191

Cypryjczycy 81

Czaj, woźnica 133

Czuja, dama, przełożona haremu
25, 26

D

Damaszek 157

Daniel-Rops, właśc. Henri Petiot,
pisarz, religioznawca 75, 145, 191

Daumas François, egiptolog 75,
110, 149

Davies Theodore, egiptolog 181

Derry Douglas, antropolog 182

Dolina Królów 101, 102, 154, 180,

181, 184

Doresse Marianne, orientalistka 98
Dżabal Silsila 41
Dżehutimes (Thotmes), rzeźbiarz
51

E

Echnaton (przedtem Amenhotep IV), faraon 5–16, 20, 25, 27, 29–81, 83, 84, 87, 89, 90–92, 95–98, 100–102, 104, 106–120, 122, 124–146, 148–180, 182–198
Edgerton William F., egiptolog 71
Einstein 11
Eje, Boski Ojciec, potem faraon 50–52, 78, 91, 111, 113, 125, 132, 142, 143, 169, 177, 178, 189, 200
Enel D., ezoteryk 75, 76
Erman Adolf, egiptolog 13, 105
Etiopowie 194
Eufrat 108

F

Fenicja 159, 160

G

Ganndi 11
Gardiner, Alan Henderson, egiptolog 88, 107
Gaza 157
Geb, bóg 75
Giza 87
Glass Philip, kompozytor 11
Grecja, Grecy 9, 60

H

Habiru, nomadowie 162
Hapuseneb, Wielki Kapłan 22
Harris, John R., egiptolog 53, 169
Hat, oficer 102

Hathor, bogini 29, 33, 39, 45, 47, 51, 113, 114, 124
Hatiaj, architekt 138
Hatnub 6
Hatszepsut, kobieta-faraon 22, 48, 54, 16
Hatti, Hetyci 19, 20, 49, 157–161, 163–166, 174, 178
Hebrajczycy 162, 193–196
Heket, bogini 105
Helck Wolfgang, egiptolog 8, 130, 155
Heliopolis 21, 28–32, 40, 41, 57, 71, 107, 109, 117, 118, 120, 136, 140, 178, 185, 189
Hermontis (Heliopolis Południa/Południowe) 39, 52, 107
Hermopolis 6, 53, 55, 189
Hetiju, urzędnik 101
Hodge Fredrick Webb, antropolog 69
Hor, architekt 17, 34
Horachty, bóg 31, 33, 40, 61, 74, 136
Horemheb, generał, potem faraon 7, 9, 78, 100, 142–144, 174, 177, 178, 186–189
Horus, bóg 12, 31, 34, 61, 64, 75, 102, 187
Huja, dostojnik 125, 133, 139, 152, 153
Huryci 159
Hyksosi 18, 27

I

Illahun 118
Imhotep, architekt 140
Ipi, dostojnik 135

Irak 25
Isna (Esna) 149
Izrael 193, 196
Izysda, bogini 43, 75, 85, 105, 114

J
Jahmes, Nosiciel Wachlarza i Kró-
lewskiej Pieczęci 79, 125, 131,
138

Jahwe 192, 193
Józef 26
Juja, ojciec Teje 25, 26

K
Kadesz 157
Kadry Ahmad, egiptolog 78
Kair 5, 44, 48, 52, 62, 89, 102, 122,
183
Kanaan 157, 158
Karkemisz 174
Karnak 7, 9, 15, 18, 22, 33, 37, 39,
41–47, 52–55, 57, 60, 62, 66, 69,
72, 77, 79, 80, 117, 119, 121, 132,
136, 149, 175, 185, 186, 189
– Wielka Świątynia Amona 9, 69,
77
– sanktuaria Atona 42–47, 62, 185,
186
Karoj 25
Kees Herman, egiptolog 83, 139
Kija, druga żona Echnatona 130,
172, 173
Knossos 148
Krauss Robert, egiptolog 8, 51,
174
Kreta, Kreteńczycy 148, 152
Kudimu 157
Kusz, Kraj 152

L
Lefebvre Gustave, egiptolog 12
Legrain Georges, egiptolog 74
Lejda 71
Liban 166
Libijczycy 123, 152
Ludwik IX Święty, król Francji 75
Luksor 18, 35, 117

M
Maanachtutef, naczelnik
rzemieślników 138
Ma'at, bogini 29, 33, 58, 59, 61, 65,
89, 91, 97, 109, 112, 121, 125,
126, 137, 142–144, 147, 148, 151,
177, 178, 183, 197
Madinat Gurob 153
Madinat Habu 18
Mai, generał, Kanclerz Królewski
138, 140
Maja, Wielki Kapłan 45
Malqatta 16, 33, 37, 84
Marek Aureliusz, cesarz rzymski
75
Marianne Auguste, egiptolog 12
Martin, Geoffrey, egiptolog
179–181
Maketaton, księżniczka 65, 120,
126, 128, 167, 168, 175, 181
Medamud 118,
Mehu, dostojnik 79, 80
Meir 179
Memfis 21, 30, 32, 40, 55, 63, 66,
107, 118, 135, 173, 185, 187, 188
Men, rzeźbiarz 135
Memnona, kolosy 18
Mencheppreseneb, Wielki Kapłan
22, 23

Merenptah, faraon 194
Mereżkowski Dymitr, pisarz 149
Meritaton, księżniczka 65, 80,
84, 120, 126, 168, 171, 173–175,
182
Mery, Wielki Kapłan 23
Meryre, Wielki Kapłan 117, 120,
138, 151
Mezopotamia 166
Min, bóg 25, 26
Minojczycy 81
Mitanni 18–20, 27, 49, 50, 153,
157–159, 166
Mnewis, święty byk 40
Mojżesz 40, 100, 193–196
Montet Pierre, egiptolog 51
Moret Alexandre, egiptolog 13,
165
Mut, bogini 105
Müller Hans-Wolfgang, egiptolog
132
Mykeńczycy 81

N
Nacht, wezyr 137
Naharina 25
Nawille Edouard, egiptolog 72
Neferneferuaton, księżniczka 126
Neferneferure, księżniczka 100,
126
Nefertiti, królowa 5, 7–9, 11, 12,
14, 15, 43, 45, 47–54, 64–66, 91,
94, 95, 97, 100, 106, 113–114,
117, 122, 124–130, 132, 133, 138,
145, 151, 152, 167–171, 173,
175–178, 180, 181, 185, 186,
197–199
Neftyda, bogini 114

Neher André, religioznawca 196
Nawberry Percy Edward, egiptolog
173
Nicholson Charles, kolekcjoner
173
Nil 5–8, 20, 28, 40, 49, 51, 58, 64,
66, 67, 70, 83, 93, 108, 139, 141,
148, 164, 171, 180, 185, 189, 193
194
Nubia, Nubijczycy 18, 19, 83, 94,
118, 123, 152, 155, 165,
Nut, bogini 32, 75

O

On, biblijne Heliopolis 40
Orontes 19, 157
Oxyrhynchos, papirusy z 191
Ozyrys, bóg 43, 75, 77, 101–105,
114, 181, 190

P

Palestyna 157, 162, 166
Panehesy, Wielki Kapłan 79
Pannenfer, podczaszy 138
Pendlebury, John Devitt
Stringfellow, archeolog 52, 81,
99, 170
Pentu, Medyk Króla 138
Petrie William Matthew Flinders,
archeolog 7, 106
Pierre Bernard, historyk 6
Pirenne Jacques, egiptolog 125,
149
Ptah, bóg 30, 40, 45, 63, 105,
190
Ptahmes, Wielki Kapłan 23
Punt, kraina 152
Pustynia Wschodnia 67

R

Ramoze, wezyr 58, 70, 75, 135, 136, 137, 145
Ramzes II, faraon 72, 112, 188, 189, 194
Ramzes IX, faraon 181
Ranefer, woźnica królewski 138
Re, bóg 31–34, 47, 51, 58, 61, 62, 64, 65, 71, 74, 76, 90, 91, 97, 100–102, 111, 114, 120, 124, 126, 136, 149, 151, 153, 168, 171, 172, 177, 189
Re-Horachty, bóg 41, 64, 65, 91, 102
Rechmire, dostojnik 32
Redford Donald B., egiptolog 8, 12, 36, 42, 173, 175, 185, 187, 189
Ribaddi, książę Byblos 20, 161, 162
Rzym 9

S

Samson Julia, egiptolog 169, 173, 174
Samut, Wielki Kapłan 70
Sayce Archibald Henry, asyriolog 184
Schwaller de Lubicz R.A., ezoteryk 75, 76
Sedeinga 118
Semenkare, faraon 169, 170–176, 182–185
Semici 70
Servier Jean, historyk 14
Sesebi 118
Setepenre/Setep-en-Re, książeczka 100, 126
Seth, bóg 180
Sethi I, faraon 188
Sicard Claude, podróżnik 5, 7

Simyra 160

Sitamon, książeczka 48
Smith Elliot, antropolog 182
Soleb 18, 35
Sudan 12, 18, 25, 27, 35, 39
Sumur 157
Suppiluliuma, król hetycki 19, 20, 157–159
Suti, architekt 17, 34
Sutu, nomadowie 162
Syria, Syryjczycy 19, 20, 26, 87, 94, 118, 141, 157, 159, 163, 166, 174
Syro-Palestyna 157
Szu, bóg 32, 33, 40, 41, 45, 54, 64, 65, 74, 91

T

Taduhepa, książeczka z Mitanni 49, 50
Taheret, żona rzeźbiarza 136
Tebu 16, 18, 21–23, 28, 29, 31, 32, 35, 38–40, 46, 51, 55, 57, 58, 63, 66–70, 72, 73, 76–79, 83, 118, 126, 134, 137, 139, 140, 142, 144, 145, 153, 154, 169, 170, 174–177, 180, 184–188
Tefnut, bogini 54
Teje, królowa 25–29, 35–38, 48, 50, 128, 133, 139, 153–155, 158, 182–184
Thot, bóg 6, 55, 106, 190
Thotmes I, faraon 21, 31, 119
Thotmes III, faraon 18, 22, 108, 159
Thotmes IV, faraon 23, 31, 32, 69, 157
Thotmes, rzeźbiarz 44, 138
Tija, żona Eje 50, 51
Tod 118
Toeris, bogini 85, 105

Tomasza, ewangelia 149
Traunecker Claude, egiptolog 13,
51, 155, 197
Trigger Bruce, historyk 8, 198
Tuna(t) al-Dżabal 5, 64, 180
Tunip 161
Tura 30
Turyń 28
Tuszratta, król Mitanni 19, 27, 37,
49, 50, 158, 159
Tutanchaton/Tutanchamon, faraon
129, 130, 143, 169, 170, 172,
175–178, 182, 184, 185, 187, 188
Tutu, dostojnik 80, 141, 165

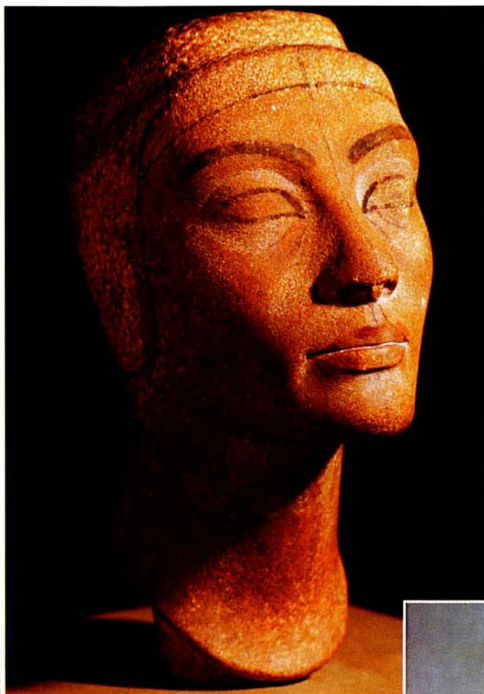
U
Ugarit 157

V
Vernus Pascal, egiptolog 8, 77
Vandier Jacques, egiptolog 84,
115

W
Wadi Hammamat 45
Walle, Baudouin van de, egiptolog
40
Weigall Arthur, egiptolog 11, 12,
187

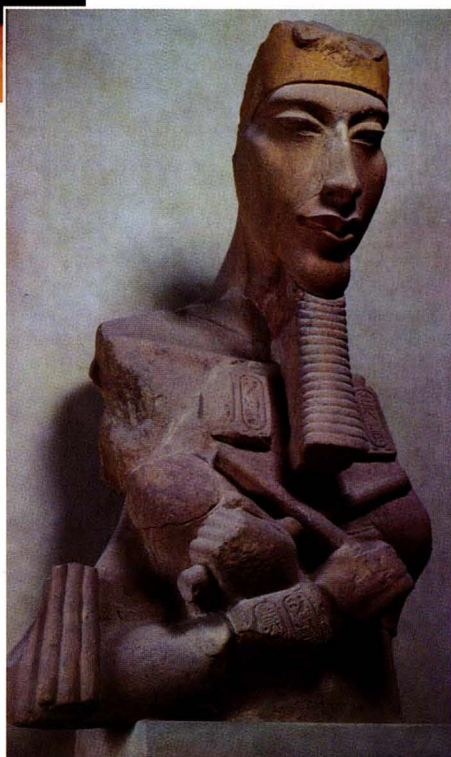
Y
Yoyotte Jean, egiptolog 8, 44, 77

Ż
Żydzi 193, 194



Corbis

Słynna głowa Nefertiti, która dała pretekst licznym interpretacjom psychologizującym i wychwalającym *głębokość uduchowienia i godność epoki Echnatona*. W rzeczywistości jest to portret „idealny” wieczystego oblicza Królowej Egiptu jako Zasady Harmonii, Równowagi i Mądrości. Ta przepiękna rzeźba, wykonana według „klasycznych” standardów sztuki egipskiej, nie ukazuje deformacji, typowych dla sztuki „amarnieńskiej”.



The Bridgeman Art Library

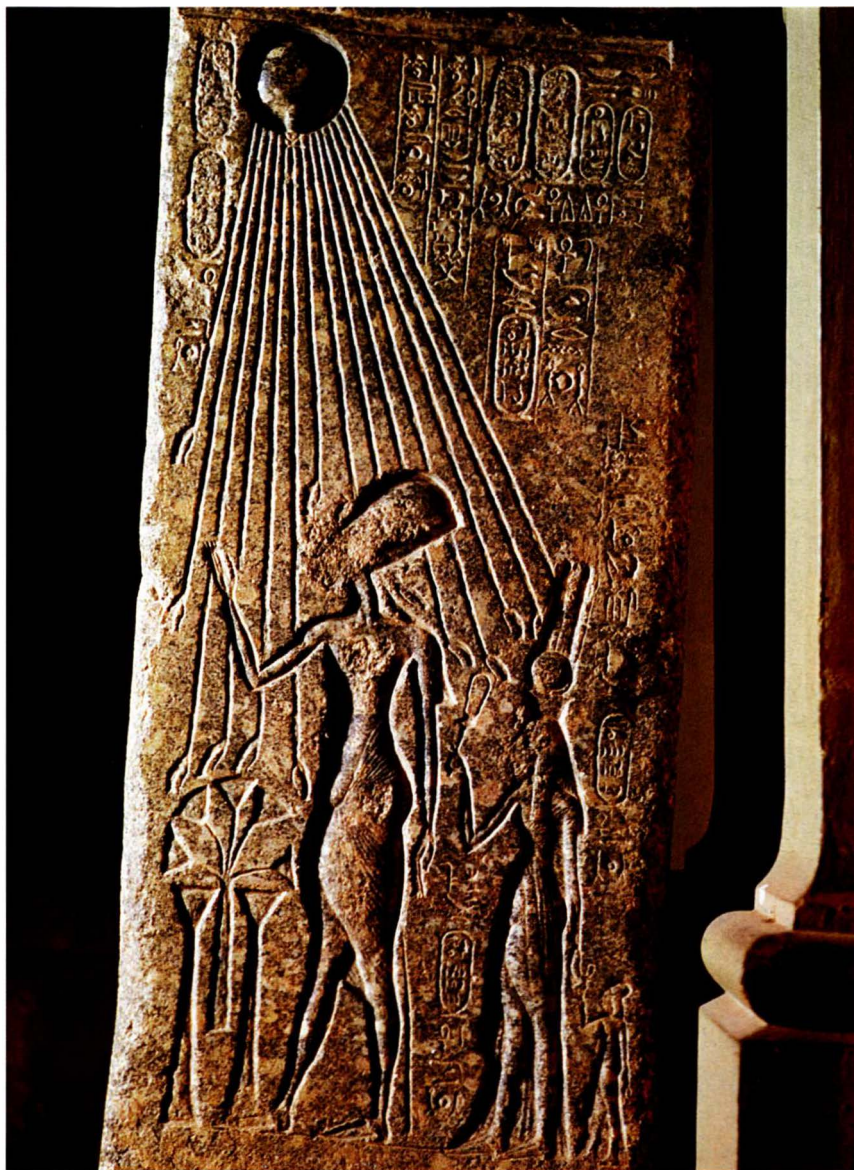
Kolosalna rzeźba z piaskowca przedstawiająca Echnatona, znaleziona w Karnaku wschodnim, na terenie temenosu Atona. Ukazuje ona króla, bezpodstawnie określanego mianem heretyka, w tradycyjnej postawie wskrzeszonego Faraona-Ozyrysa.

W skrzyżowanych na piersiach rękach król trzyma insygnia władzy. Paryż, Muzeum Luwru.



The Bridgeman Art Library

Piaskowcowa rzeźba przedstawiająca Echnatona w postaci androgynicznej, zarazem mężczyznę jak i kobietę. Jest wizualizacją abstrakcyjnego pojęcia Ojca-i-Matki w jednej osobie. Faraon jako stojący „ponad” kategoriami płci, jest wcieleniem Boga-Stwórcy. Kair, Muzeum Egipskie.



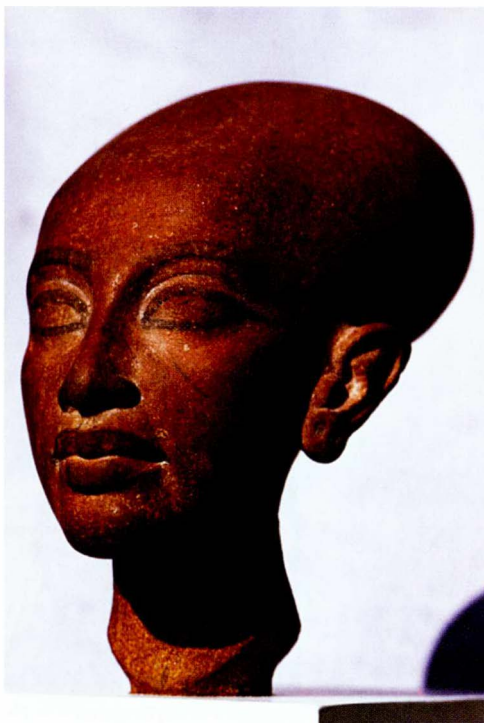
Corbis

Najważniejszy moment liturgii: królewska para, której towarzyszą córki, składa ofiarę Boskiej Światłości, tu wyobrażonej w formie tarczy słonecznej, emitującej zakończone dłońmi promienie. Jedne z nich dokonują sakralizacji ofiar (bukietów kwiatów i stołów ofiarnych), inne podają oficjantom tchnienie życia. Sens tej liturgii polegał na naklonieniu Słońca do nieustannego opromieniania ziemi życiodajną energią – tą najdoskonalszą formą pożywienia dla całego Egiptu. Kair, Muzeum Egipskie.

Kwarcytowa głowa amarneńskiej księżniczki ukazująca zdumiewającą deformację czaszki.

Wciąż trwają dyskusje, czy jest to przedstawienie naturalistyczne, czy symboliczne. Niewykluczone, że artysta wykorzystał tę cechę fizyczną właściwą rodzinie Echnatona i wyolbrzymił ją, by podkreślić znaczenie głowy jako siedziby zdolności percepcji. Kair, Muzeum Egipskie.

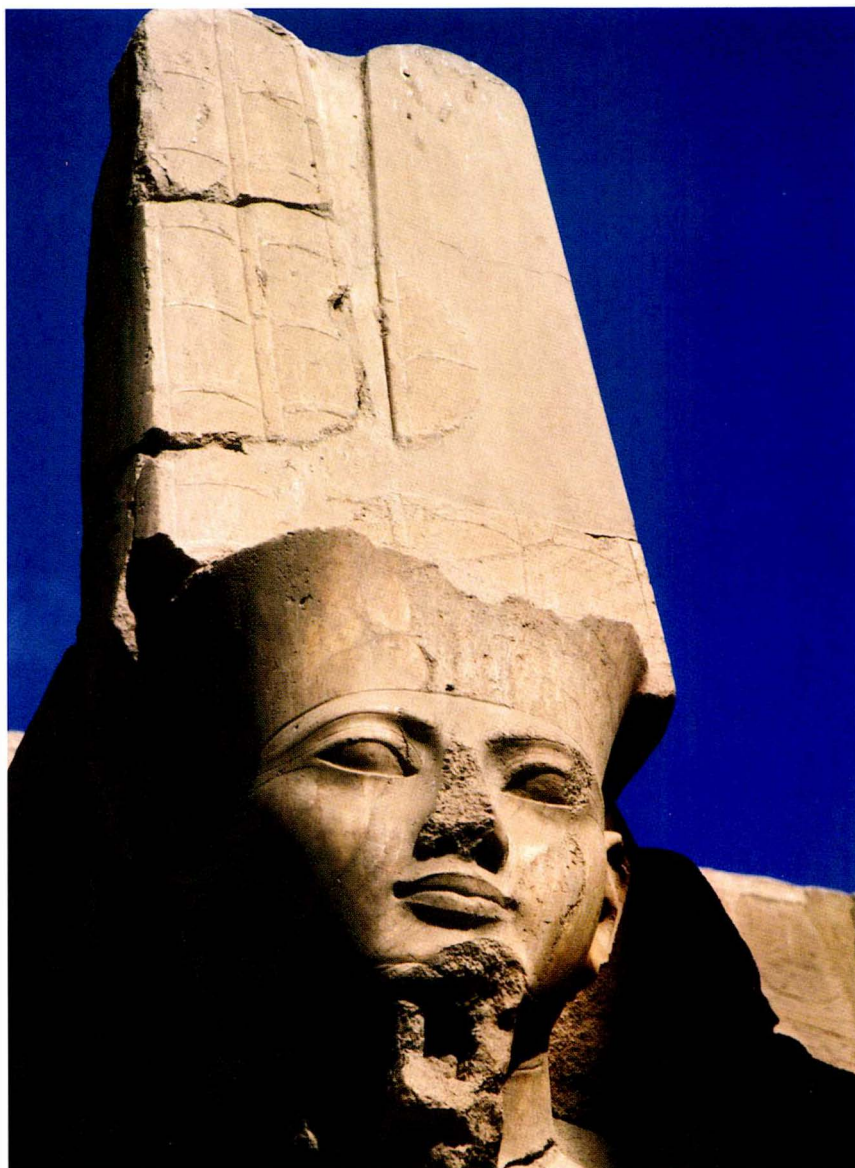
Zachowane niewielkie fragmenty polichromii dają wyobrażenie o wspaniałości malowideł, które zdobiły nie tylko ściany, lecz także posadzki pałaców Nowego Państwa. W rezydencjach Echnatona i Nefertiti często przedstawiały one rośliny i zwierzęta, tworząc barwny hymn ku czci Boskiej Światłości.



Corbis



Corbis

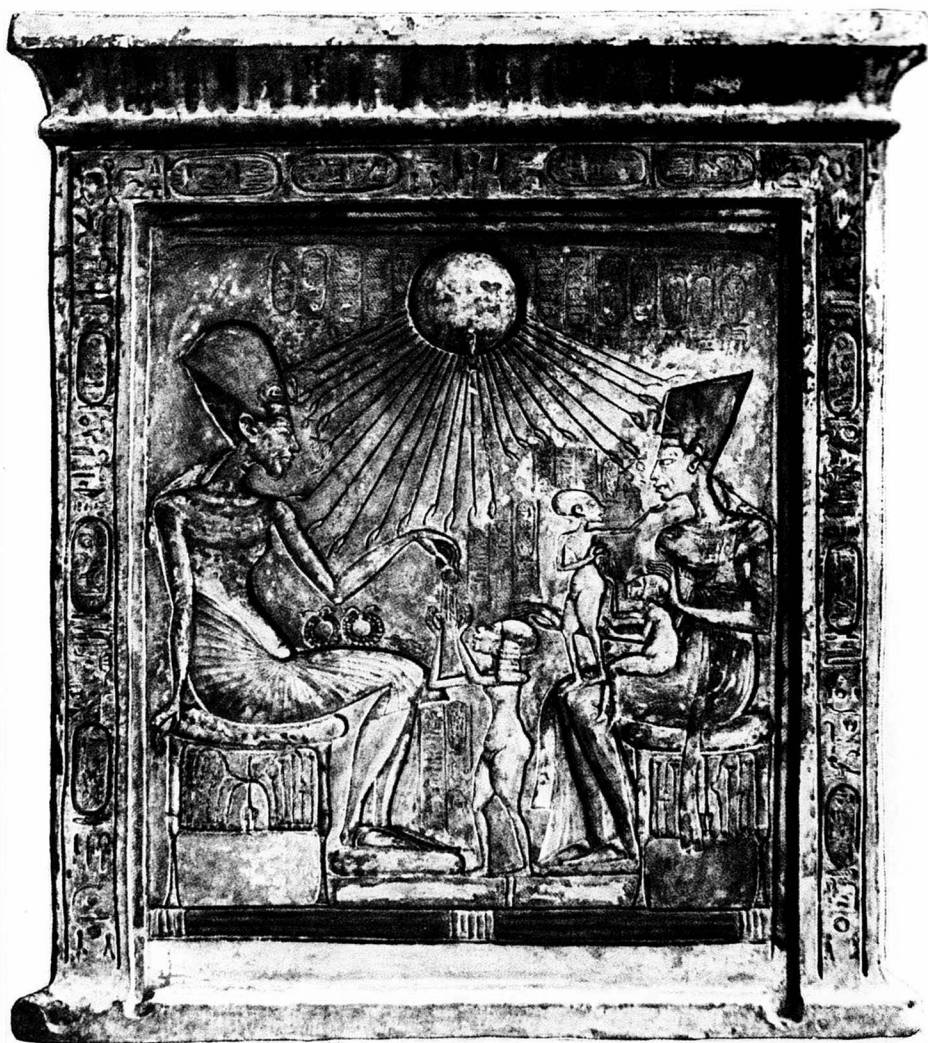


Corbis

Bóg Amon, tj. „Ukryty”, został w czasach amarneńskich odsunięty w cień, ustępując niejako swego miejsca Atonowi, słonecznej tarczy, wcieleniu Boskiej Światłości. W szóstym roku panowania Echnaton porzuca Teby, gdzie wspomnienie Amona jest zbyt żywe, i przenosi się do Achetaton, będącego wyłączną domeną Atona. Po śmierci Echnatona i Nefertiti Karnak i Amon odzyskują swe dominujące pozycje. Kwarcytowy posąg Amona z Wielkiej Świątyni Amona w Karnaku, z twarzą o rysach Tutanchamona.



Echnaton i Nefertiti.



Corbis

Stela-kapliczka ukazująca rytualny bankiet: królewska rodzina spożywa jadło uświęcone przez Boską Światłość. Scena ta symbolizuje dobrobyt, jaki powstaje dzięki komunii Nieba i Ziemi. Nieznajomość istoty przesłania sprawia, że ten typ przedstawień uchodzi często za „sceny z życia rodzinnego”.



Corbis

Tutanchaton i Anchesenpaaton spędzili dzieciństwo na dworze Echnatona i Nefertiti, gdzie zostali wychowani w duchu Atona. Po epizodzie amarneńskim wrócili do Teb, by zapewnić ciągłość władzy. W związku z restauracją kultu Amona zmieniają wtedy swe imiona na Tutanchamon i Anchesenpaamon. Oparcie tzw. złotego tronu, znalezione przez Howarda Cartera w 1922 r. w odkrytym przezeń grobowcu króla (KV 62) w Dolinie Królów. Kair, Muzeum Egipskie.